



# Łambinowicki Rocznik Muzealny

JEŃCY WOJENNI W LATACH  
II WOJNY ŚWIATOWEJ

Tom 43

CENTRALNE MUZEUM  
JEŃCÓW WOJENNYCH

OPOLE 2020

**Komitet Redakcyjny**

Iwona Biegun, Bartosz Janczak, Danuta Kisielewicz,  
Renata Kobylarz-Buła, Joanna Lusek, Witold Mędykowski,  
Violetta Rezler-Wasielewska (przewodnicząca),  
Stanisław Senft, Piotr Stanek (sekretarz), Walter Świerc,  
Czesław Wawrzyniak

**Recenzent tomu**

Maciej Krotofil

**Redaktor naczelna**

Violetta Rezler-Wasielewska

**Redaktor tomu**

Piotr Stanek

**Redakcja i korekta**

Aleksandra Domka-Kordek

**Tłumaczenia streszczeń**

j. angielski: Jacek Jędrzejowski

j. niemiecki: Andrzej Szypulski

**Projekt okładki, układ typograficzny i skład**

Studio Widok

© Copyright by Centralne Muzeum Jeńców Wojennych

**Adres redakcji**

45-017 Opole, ul. Minorytów 3

Tel./fax 77 454 78 72, 453 92 16

[www.cmjw.pl](http://www.cmjw.pl)

e-mail: [redakcja@cmjw.pl](mailto:redakcja@cmjw.pl)

ISSN 0137-5199

Nakład 300 egz., objętość: 14 ark. druk.

Druk: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża w Opolu

Łambinowicki Rocznik Muzealny

# Artykuły i materiały

ISSN: 0137-5199

Tomasz Przerwa  
Uniwersytet Wrocławski  
ORCID: 0000-0001-8972-0773

## Zatrudnienie jeńców belgijskich, francuskich i radzieckich przy budowie Drogi na Przełęcz Karkonoską (*Spindlerpaßstraße*) 1940–1942

Słowa kluczowe: Karkonosze, budowa drogi, jeńcy wojenni, druga wojna światowa

Budowa szosy biegnącej z Podgórzyna (*Giersdorf*), przez Borowice (*Barberhäuser*) w stronę Przełęczy Karkonoskiej (*Spindlerpaß*) stanowić może przykład bezsilności dolnośląskich władz, które nie potrafiły doprowadzić do szczęśliwego finału, choć droga ta – jak przekonywano – miała się przyczynić do rozwoju ruchu turystycznego w środkowej części Karkonoszy oraz do gospodarczego zbliżenia rejonu Jeleniej Góry (*Hirschberg*) i Vrchlabí (*Hohenelbe*). Należy zauważyć, że po stronie czeskiej szosa ze Szpindlerowego Młyna (*Spindlermühle*) na wspomnianą przełęcz została oddana do użytku krótko po zakończeniu I wojny światowej<sup>1</sup>, a po stronie śląskiej analogiczne przedsięwzięcie drogowe stale natrafiało na przeszkody. Wspomnijmy sprzeciw wiodących kurortów karkonoskich – Karpacza (*Krummhübel*) i Szklarskiej Poręby (*Schreiberhau*) – zaniepokojonych perspektywą zmniejszenia zainteresowania ich ofertą turystyczną, dywersyjne posunięcia władz Niemieckich Kolei Rzeszy (*Deutsche Reichsbahn*) niechętnych postępom motoryzacji, paralizujący wpływ wielkiego kryzysu gospodarczego i wreszcie zablokowanie inwestycji na początku lat 30. XX w. przez czynniki wojskowe, które widziały w niej zagrożenie dla obronności kraju<sup>2</sup>. Sygnalizowane problemy zdołano przełamać dopiero w 1938 r. Przyłączenie tzw. Kraju Sudeckiego (*Sudetenland*) do III Rzeszy jesienią tegoż roku dało *de facto* impuls do przyspieszenia prac nad tym pożądanym od dawna połączeniem drogowym<sup>3</sup>. Postępowały one systematycznie do 1942 r., kiedy nadzieje na rychłe

<sup>1</sup> *Spindlermühle, St. Peter – Friedrichsthal im Riesengebirge*, Hrsg. J. Richter, R. Fischer, P. Hollmann, Markoberdorf 1994, s. 12–13. Szosa łącząca Szpindlerowy Młyn z Przełęczą Karkonoską (*Spindlerowa bouda*) w materiałach niemieckich również określana jest nazwą: *Spindlerpaßstraße*.

<sup>2</sup> O próbach rozwiązania problemu komunikacyjnego środkowej części Karkonoszy zob. T. Przerwa, *Koleje Rzeszy, mają szczególny interes w tym, żeby w istniejących stosunkach niczego nie zmieniać. Proturystyczna inicjatywa niemieckich kolei w Karkonoszach w latach 1932–1933?*. W: *Węgiel, polityka, stal, ludzie... Studia z historii kolei na Śląsku*, red. M. Kapias, D. Keller, Rybnik 2018, s. 281–292; idem, *Turystyczna ofensywa Hirschberger Thalbahn w Karkonoszach w okresie międzywojennym*, W: *Z Jeleniej Góry do Wrocławia i z powrotem. Wokół historii społecznej i gospodarczej*, red. T. Głowiński, Wrocław 2018, s. 81–92.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: AP Wr.), Naczelne Prezydium Prowincji Śląskiej (dalej: NPPŚ), sygn. 569: Sudetenstraße – Spindlerpaßstraße, k. 103–109.

zakończenie inwestycji rozwały się pod wpływem niemieckich niepowodzeń na froncie wschodnim i wynikającej z nich konieczności mobilizacji zasobów. Odczuwany już wcześniej niedobór materiałów budowlanych i siły roboczej nabrał nowego znaczenia. Doprowadził on do zawieszenia realizacji karkonoskiego projektu, którego – w zmienionych okolicznościach społeczno-politycznych okresu powojennego – władze polskie nie dokończyły.

Podczas II wojny światowej Droga na Przełęcz Karkonoską (*Spindlerpaßstraße*), zwana współcześnie Droga Borowicką lub – błędnie – Droga Sudecką (*Sudetenstraße*)<sup>4</sup>, należała do najdłuższych kontynuowanych projektów drogowych na Śląsku, co świadczy o determinacji władz regionalnych w dążeniu do jej udostępnienia. Już sam czas rozpoczęcia prac sugeruje przy tym, że nie miała ona większego znaczenia militarnego, a potwierdzają to zachowane źródła<sup>5</sup>. Co istotne, inaczej niż w przypadku wspomnianej Drogi Sudeckiej i sieci autostrad Rzeszy (*Reichsautobahn*), do budowy szosy karkonoskiej doszło po wyhamowaniu nazistowskich programów interwencyjnych robót drogowych, pomagających przezwyciężyć negatywne skutki wielkiego kryzysu gospodarczego, w tym towarzyszącego mu masowego bezrobocia. W obliczu wojny sytuacja zmieniła się zresztą diametralnie. Niemiecka machina wojenna pochłaniała wszelkie nadwyżki i rezerwy ludzkie, do pracy w niemieckiej gospodarce trzeba było zatem ściągać obcokrajowców. Wśród nich znaleźli się skierowani do budowy karkonoskiej szosy żołnierze alianccy, wzięci do niewoli podczas walk we Francji i Belgii w 1940 r., a rok później również jeńcy radzieccy. Ich zatrudnienie pozwalało w ogóle kontynuować przedsięwzięcie, do którego realizacji – inaczej niż w przypadku autostrady przechodzącej przez Górę św. Anny (*Annaberg*) – nie wykorzystywano Żydów<sup>6</sup>.

Przynajmniej od lat 70. XX w., kiedy ukazały się pierwsze artykuły poświęcone tragicznym losom jeńców wojennych skierowanych w Karkonosze<sup>7</sup>, problematyka

4 Szerzej na temat Drogi Sudeckiej: T. Przerwa, *Wokół genezy Drogi Sudeckiej – nowe spojrzenie*, W: *Znowuż „z kufierkiem i chlebakiem”*, red. B. Konopska, J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, Wrocław 2014, s. 263–276; T. Rzczycki, *Zagadka Drogi Sudeckiej*, Kraków 2013.

5 Krytycznie o *stricte* militarnym znaczeniu śląskich inwestycji drogowych w okresie III Rzeszy: T. Przerwa, *Wpływ Reichswehry i Wehrmachtu na projektowanie autostrad i modernizację dróg krajowych na Śląsku w latach 30. XX w.* W: *W garnizonie i na kwaterze... Wojskowi i cywile*, red. R. Klementowski, M. Zawadka, Wrocław 2017, s. 145–154. Tam odniesienie do publikacji historyków niemieckich i anglosaskich.

6 Zob. A. Gruzlewska, *Annaberg: Obóz pracy na Górze Świętej Anny*, Opole 2017. O innych górnośląskich obozach podległych wrocławskiej Dyrekcji Budowy Autostrad pisał, z perspektywy żydowskiej, m.in.: H.F. Weiss, *From „Reichsautobahnlager” to Schmelt Camp: Brande, a Forgotten Holocaust Site in Western Upper Silesia, 1940–1943*, „Yad Vashem Studies” 2011, vol. 39, no. 2, s. 81–119; idem, „Reichsautobahnlager” Geppersdorf (Upper Silesia), 1940–1942, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2012, nr 1, s. 49–66; idem, *Johannsdorf: A Forgotten Forced Labor Camp for Jews in Western Upper Silesia 1940–1943*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2020, nr 1, s. 93–121; idem, *Die Oberste Bauleitung Reichsautobahnen Breslau und der Holocaust*, <https://www.yumpu.com/de/document/view/9725468/die-oberste-bauleitung-reichsautobahnen-in-breslau-und-der-> [dostęp: 17 IV 2020 r.].

7 Z. Bartkowski, *Obozy pracy przymusowej i obozy jenieckie na Ziemi Jeleniogórskiej w latach 1939–1945*, „Rocznik Jeleniogórski” 1972, t. 10, s. 106–109; A. Kański, *Droga Sudecka*, „Panorama” 16 IV 1972, s. 19.

ta budziła zainteresowanie miłośników historii i turystów, za czym nie szły jednak krytyczne, źródłowe badania. Sprzyjało to pewnej mitologizacji tematu, który obrastał niesprawdzonymi treściami. Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie nowych ustaleń w tym zakresie i uporządkowanie znanych już faktów. Niewątpliwie będzie to skromny przyczynek w ramach szerszych studiów na temat pracy jeńców wojennych przy budowie dróg w III Rzeszy, niemniej jednak pozwala podnieść ten rzadko poruszany w naukowej literaturze aspekt.

Budowa szosy karkonoskiej ruszyła jesienią 1938 r., ale – mimo przychylności Głównego Inspektora ds. Niemieckiego Drogownictwa (*Generalinspektor für das deutsche Straßenwesen*) Fritza Todta – jej tempo było umiarkowane i do połowy 1939 r. ukończono jedynie pierwszy 3-kilometrowy odcinek. Pogłębiający się w Niemczech deficyt pracowników sprawił, że już wiosną 1939 r. rozważano sprowadzenie 500 robotników z tzw. Kraju Sudeckiego<sup>8</sup>, który obejmował m.in. czeską stronę Karkonoszy. W międzyczasie zmodyfikowano plany i przesunięto górny odcinek szosy w stronę sąsiadującej z Przełęczą Karkonoską (1198 m n.p.m.) przełęczy Dołek (*Mädelwiese*, 1178 m n.p.m.). Dalsze prace postanowiono podzielić na trzy etapy, z czego pierwszy obejmował budowę dwóch 2-kilometrowych odcinków: w rejonie Mokradła (*Nässe*) w pobliżu Przesieki (*Hain*) oraz Dołka (od strony Szpindlerowego Młyna). Warto wspomnieć, że w pierwotnym kosztorysie drugiego etapu prac wynagrodzenia robotników stanowiły 68,5% zakładanych kosztów, co sugeruje raczej skromne wykorzystanie maszyn. Z niedatowanych zestawień wynika, że planowano zatrudnić w sumie 406 robotników, nadto wykorzystać 3 ubijaki i transport szynowy (3 km szyn, 4 lokomotywy i 40 lor). Większość materiałów budowlanych – prócz cementu i wapna – zamierzano pozyskiwać w rejonie placu budowy, co również tłumaczy wysoki udział plac w ogólnym kosztorysie<sup>9</sup>. Dolny odcinek powierzono do realizacji firmie Heinrich Plütschke z Legnicy (*Liegnitz*), a górny – spółce Chemische Werke AG z Brzegu (*Brieg*), która odpowiadała również za poprowadzenie kilometrowego łącznika w stronę czeskiej szosy (czwarty etap prac). O ile w kontekście dolnego odcinka pisano pod koniec stycznia 1940 r., że prace przy nim jeszcze się nie rozpoczęły, o tyle przy górnym, mimo pory zimowej, miało pracować 55 robotników<sup>10</sup>.

Oddalenie placu budowy od obszarów zabudowanych skutkowało wzniesieniem zalepcza mieszkalnego dla robotników. Zespół baraków mieszkalnych (*Wohnlager*) zlokalizowany na terenie leśnym powyżej Przesieki oddano do użytku w połowie października 1939 r. Nie udało się przy tym ustalić, w jakim zakresie był on

8 AP Wr., NPPŚ, sygn. 569, k. 111–113.

9 Ibidem, k. 135; Bundesarchiv w Berlinie (dalej: BA), sygn. R 4601/312: Unterhaltungs- und Instandsetzungs- sowie Um- und Ausbauprogramme (UI-Programme, UA-Programme) in den Ländern und Provinzen Schlesien 1940–1941, k. [III/6-12].

10 AP Wr., NPPŚ, sygn. 569, k. 135; AP Wr., Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej (dalej: WSPŚ), sygn. 2342: Spindlerpaßstraße, k. 12a–15, 19.

wykorzystywany do połowy 1940 r., kiedy osadzono w nim pierwszych jeńców. Na przełomie 1939 i 1940 r. informowano ogólnie, że mógł on pomieścić 216 osób, a jego budowa pochłonęła 22 tys. marek. Do obsługi – w lutym 1940 r. – przewidziano zaledwie sześć osób. Wśród nich znajdował się strażnik i stróż nocny, których zatrudnienie należy zapewne wiązać z typowym dozorem majątku. W podobnym czasie przygotowano na Przełęczy Karkonoskiej drugi – jak przesadnie pisano w dokumentach o obu kompleksach – „obóz” (*Lager*), który miał pomieścić 144 osoby. Wydano na ten cel 15 tys. marek. Barak ustawiony na przełęczy okazał się nie dość pojemny (60 osób), dlatego zdecydowano się wynajmować – od 1 IV 1940 r. – pomieszczenia byłego Urzędu Celnego (*Zollhaus*), w którym można było pomieścić do 100 robotników. Wiosną 1940 r., podczas przeglądu inwestycji drogowych w Niemczech, Droga na Przełęcz Karkonoską została oznaczona kategorią IV, tj. nie należała do zadań szczególnie priorytetowych<sup>11</sup>. Powinno to skutkować zastopowaniem „niekoniecznego” projektu, ale władze dolnośląskie zwlekały z podjęciem takiej decyzji, próbując osiągnąć wyznaczony cel.

Kwestia wykorzystania przy budowie karkonoskiej szosy jeńców wojennych po raz pierwszy pojawia się w zachowanych źródłach w notatce z 26 II 1940 r. Podniósł ją radca budowlany Max Veit z Jeleniej Góry i powiązał z nowymi wycenami kosztorysowymi<sup>12</sup>. Oczekiwano obniżenia kosztów pracowniczych, a tym samym znaczącego ograniczenia wydatków, co pozwoliłoby w ogóle liczyć na finansowanie projektu w warunkach wojennych. W danym momencie mogło chodzić zasadniczo o polskich jeńców, ale wiążących decyzji nie podjęto, a wkrótce – po błyskotliwych zwycięstwach Wehrmachtu na Zachodzie – pojawiły się nowe możliwości. Sprowadzenie w Karkonosze grup jenieckich uznawano wówczas za rozwiązanie nieodzowne dla dalszego prowadzenia prac, o czym otwarcie mówiono podczas zorganizowanej 23 VII 1941 r. we Wrocławiu narady poświęconej inwestycji<sup>13</sup>. Stała rozbudowa niemieckich sił zbrojnych i zakładów zbrojeniowych wykluczała zatrudnienie odpowiedniej liczby niemieckich pracowników.

Do budowy Drogi na Przełęcz Karkonoską użyto belgijskich żołnierzy wziętych do niewoli w maju 1940 r. Najpóźniej 10 VII 1940 r. do kwater przygotowanych na przełęczy przybyło komando robocze 328 (Stalag VIII A Görlitz) złożone z 250 Belgów<sup>14</sup>. Podobną liczbę belgijskich jeńców skierowano do przesieckiego „Leśnego

11 AP Wr., NPPŚ, sygn. 569, k. 3–9, 12a–13, 15, 17, 120, 127.

12 Ibidem, WSPŚ, sygn. 2342, k. 6–9.

13 Ibidem, NPPŚ, sygn. 569, k. 133.

14 W tym: Henri Bartier (nr obozowy 22388), Emile Deneef (22410), Pieter Smedts (20725), Marcel Pauwels (22476), Robert Haegeman, Albert Eggermont (22434), Daniel Derudder (22399), Lambert Cremers (22533), Julien De Donder (22407), Fernand Coffijn (22446), Maurice Bruggeman (22405), Hector van Campenhout. Zob. J. Bartier, *Belgische Kriegsgefangene in Spindelmühle*, „Riesengebirgsheimat” 2007, s. 16, <http://spindelmuehle.riesengebirgler.de/KG-1.htm> [dostęp: 17 IV 2020 r.]. Identyfikacja komanda: *Stalags VIII A, VIII C Forum*, <https://stalagviii-genealogie.xooit.eu/t276-KDO-328-le-15-12-1940-au-spindlerpass.htm>; <https://stalagviii-genealogie.xooit.eu/t418-kdo-328-Chemische-Werke-Spindlerpass-kreis-Hirschb.htm> [dostęp: 17 IV 2020 r.].

Obozu” (*Waldlager*) – zapewne komando 374 ze Stalagu VIII A Görlitz<sup>15</sup>. Przybyli pracowali pod nadzorem wspomnianych już firm: Chemische Werke AG i Heinrich Plüschke, kierowano ich również do innych robót, w tym do odśnieżania dróg i pomocy w związku z organizowanymi w Szpindlerowym Młynie niemieckimi mistrzostwami w narciarstwie. Więcej wiadomo o grupie Belgów przebywających na Przełęczy Karkonoskiej, którzy – jak wynika z późniejszych przekazów – mieli być traktowani względnie przyzwoicie. Na początku 1941 r. Belgowie wrócili do kraju lub macierzystego stalagu<sup>16</sup>, a ich miejsce – na kilka miesięcy – zajęli Francuzi<sup>17</sup>. W sprawozdaniu z wizytacji placu budowy dokonanej 31 VII 1941 r. podano, że w dolnym „obozie” przetrzymywano 130 jeńców francuskich, a w górnym – 137. Tych ostatnich wspierało 61 czeskich robotników, ale ich statusu nie udało się wyjaśnić.

Po spektakularnym początku niemieckiego najazdu na ZSRR w lecie 1941 r. można było przymusić do pracy jeńców radzieckich masowo branych do niewoli na Wschodzie, ale władze III Rzeszy początkowo nie mogły się na to zdecydować<sup>18</sup>. Taka perspektywa nie budziła entuzjazmu także dolnośląskich decydentów, ponieważ generalnie uważano „Rosjan” (*Russen*) za element rasowo i ideologicznie obcy, a do tego mało wartościowy. W dokumentach z początku sierpnia pojawia się zresztą zastrzeżenie, by kierować czerwonoarmistów do położonego na uboczu „Leśnego Obozu”. Odpowiada to ogólnym wytycznym, które dopuszczały obecność jeńców radzieckich w grupach odseparowanych od niemieckiej ludności. Radca Waschow z jeleniogórskiego urzędu pracy stwierdził 1 VIII 1941 r., że pobyt „Rosjan” w rejonie przełęczy, ze względu na sąsiedztwo schronisk i wizyty turystów, nie jest dobrze widziany<sup>19</sup>. Zadziały uprzedzenia i wrogość, nie można jednocześnie wykluczyć, że na szczeblu regionalnym zdawano już sobie sprawę z dramatycznej kondycji czerwonoarmistów, których widok mógł razić Niemców wypoczywających w Karkonoszach. Niechęć cywilnych władz potęgowała zapowiedź, że „Rosjanie” zastąpią „pracowitych” jeńców francuskich. W miejsce 134 Francuzów z „Leśnego Obozu” firmy Plüschke wojskowi zamierzali przysłać tylko (!) 170 jeńców radzieckich, podczas gdy prowincjonalny radca budowlany Alfons Hiersemann domagał się 19 VIII 1941 r. – w ramach rekompensaty – 500 ludzi. Zbliżone oczekiwania

15 Zob. <https://stalagviii-genealogie.xooit.eu/t220-Kommandos.htm> [dostęp: 17 IV 2020 r.].

16 Więcej na temat Stalagu VIII A Görlitz zob. m.in.: J. Lusek, A. Goetze, *Stalag VIII A Görlitz. Historia – teraźniejszość – przyszłość*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” (dalej: LRM) 2011, t. 34, s. 27–45.

17 J. Richter, *Kriegsgefangene in Spindelmühle*, „Riesengebirgsheimat” 2007, s. 15, <http://spindelmuehle.riesengebirgler.de/KG.htm> [dostęp: 17 IV 2020 r.]; J. Bartier, *op.cit.*

18 Z ustaleń Rudolfa Kellera (*Sowjetische Kriegsgefangene im Deutschen Reich 1941/42. Behandlung und Arbeitseinsatz zwischen Vernichtungspolitik und kriegswirtschaftlichen Zwängen*, Göttingen 2011, s. 158–159) wynika, że na początku agresji na ZSRR władze III Rzeszy nie zakładały zatrudniania jeńców radzieckich na terenie Niemiec, co miało podłoże ideologiczne i rasowe. Dopiero w sierpniu zaczęto dopuszczać ściągnięcie ograniczonych liczbowo, odseparowanych komand roboczych złożonych z czerwonoarmistów.

19 AP Wr., NPPŚ, sygn. 569, k. 147–148.

wystąpiły w przypadku „obozu” firmy Chemische Werke AG, w którym można było przyjąć jakoby 450 jeńców<sup>20</sup>. W źródłach nie wspomniano o rozbudowie zespołów mieszkalnych, co z oczywistych względów musiałyby oznaczać wyraźne pogorszenie warunków lokalowych i sanitarnych dla nowych lokatorów. Władze wojskowe nie zaspokoiły jednak tych wygórowanych oczekiwań. Na listach komand roboczych Stalagu VIII C Sagan i Stalagu VIII A Görlitz sporządzonych w październiku 1941 r. znalazła się informacja, że na Przełęczy Karkonoskiej pracowało 200 jeńców, a firma Plüschke wykorzystywała przy budowie dróg w powiecie jeleniogórskim 250 jeńców Stalagu VIII C Sagan<sup>21</sup>.

Nie ma podstaw do twierdzenia, że radzieccy jeńcy skierowani do komand pracujących przy Drodze na Przełęcz Karkonoską mogli liczyć na lepsze traktowanie niż w innych obozach niemieckich, a surowy, górski klimat dodatkowo musiał oddziaływać negatywnie na ich zdrowie. Przewidziane dla nich baraki i pomieszczenia (w urzędzie celnym) były pierwotnie szykowane dla niemieckich i czeskich robotników, stąd zostały wyposażone w podstawowe instalacje. Nie oznacza to jednak, że panujące tam warunki sanitarne, mieszkaniowe i żywieniowe były dobre, na co wskazuje znaczna śmiertelność jeńców, do którego to tematu jeszcze wrócimy. Pojawił się m.in. tyfus plamisty, którego występowanie świadczy o złym stanie higienicznym, bakterie wywołujące zakażenie są bowiem przenoszone przez wszy i pchły. O poważnym zagrożeniu tą chorobą świadczą okólniki naczelnych władz wojskowych słane na przełomie lat 1941 i 1942 do jenieckich obozów podległych dowództwu VIII Okręgu Wojskowego we Wrocławiu, przewidujące separację zakażonych<sup>22</sup>.

Epidemia tyfusu plamistego dotarła do „Leśnego Obozu” najdalej pod koniec zimy 1942 r. Władze wojskowe wydały rozkaz jego zamknięcia i opróżnienia. Wnosił o to okręgowy lekarz wojskowy po zdiagnozowaniu drugiego przypadku choroby. Spodziewał się kolejnych zachorowań, miał jednocześnie dostrzegać trudności w zapewnieniu jeńcom opieki lekarskiej ze względu na peryferyjne położenie tegoż „obozu” oraz zły stan obiektów. Wiedzę na ten temat zawdzięczamy przedstawicielowi władz cywilnych (najpewniej radcy A. Hiersemannowi), który 13 III 1942 r. przyjechał zapoznać się z postępem prac i przy tej okazji dowiedział się o decyzji wrocławskiego dowództwa. W liście kierowanym do radcy ministerialnego dr Rudolfa Westmeyera nie krył irytacji i starał się przedstawić sytuację jeńców

<sup>20</sup> Ibidem, k. 140. Wiesław Marczak (*Jeńcy radzieccy w niewoli Wehrmachtu na ziemiach polskich w latach 1941–1945*, Opole 1987, s. 88) wymienia grupę 500 jeńców radzieckich skierowanych do Przesieki z zadaniem budowy drogi, ale – podobnie jak we wcześniejszej publikacji (*Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 410) – nie podaje tych informacji weryfikacji. Na marginesie warto wspomnieć, że na 420 oddziałów roboczych znajdujących się na jego liście jedynie w 20 przypadkach znalazła się adnotacja, że jeńcy zostali skierowani do budowy dróg. Ta forma wykorzystania jenieckich komand nie była zatem szczególnie częsta.

<sup>21</sup> AP Wr., Rejencja Wrocławska, sygn. I/16623: Kriegsgefangene, k. 44–47.

<sup>22</sup> Ibidem, k. 100, 103, 105.

w możliwie najlepszym świetle. Twierdził, że „obóz” znajdował się „w nienagannym zupełnie stanie” (*in einem durchaus einwandfreien Zustand*), a wpisy do ksiąg obozowych miały jakoby potwierdzać jego ocenę. Uznał, że nie zawierają one wartych wspomnienia uwag, a na potwierdzenie tego przywołał poinspekcyjne zapisy typu: 2 XI 1941 r. komando robocze znajduje się „w zasługującym na uwagę dobrym porządku” (*in bemerkenswert. guter Ordnung*), 18 XI 1941 r. „wszystko w najlepszym porządku” (*alles in bester Ordnung*), 11 I 1942 r. „obóz zastany w porządku, bez podejrzenia tyfusu plamistego” (*Lager besichtigt in Ordnung, kein Fleckenfieber verdacht*) i 30 I 1942 r. „nic szczególnego” (*nicht besonders*). Radca budowlany deklarował chęć spotkania z przedstawicielem władz wojskowych kpt. Rehfeldem, który podpisał się pod decyzją o likwidacji obozu. Zamierzał ustalić, czy po wycofaniu przebywających tam jeńców wojennych i ponownej dezynfekcji baraków będzie można sprowadzić do nich nowe komando robocze<sup>23</sup>.

Przywołany list należy odczytywać ostrożnie, ponieważ w świetle zbrodniczego traktowania jeńców radzieckich przez Wehrmacht potencjalnie humanitarne podejście jego wrocławskich przedstawicieli do przesieckiego komanda może budzić wątpliwości. Bardziej prawdopodobne, że urzędnik prowincjonalny wykazał się większą obojętnością na los jeńców trzymanyh zimą w trudnych warunkach karkonoskich bądź wojskowi lepiej rozumieli zagrożenie epidemiologiczne. Występujące problemy zdawały się nie robić większego wrażenia na radcy odpowiedzialnym za inwestycje drogowe, ponieważ w pierwszym rządzie zależało mu na ukończeniu inwestycji, decyzja władz wojskowych oddalała zaś osiągnięcie zakładanego celu. Interweniował zatem w Berlinie, by jeńcy możliwie szybko wrócili do „Leśnego Obozu” i kontynuowali pracę. Niejaką nerwowość urzędnika może „tłumaczyć” świadomość niepewnej przyszłości projektu, który w obliczu pierwszych porażek Wehrmachtu na Wschodzie i konieczności mobilizacji wszystkich rezerw dla wzmacniania militarnego potencjału III Rzeszy stawał się niewygodnym w danej chwili obciążeniem. Radca ministerialny Westmeyer starał się wprawdzie chronić inwestycję, ale jego możliwości były ograniczone. W piśmie z 16 III 1942 r. raczej nieprzypadkowo wyjaśniał, że przy budowie szosy karkonoskiej pracowali wyłącznie: czescy cywile, jeńcy radzieccy i zaawansowani wiekiem Niemcy<sup>24</sup>, przez co chciał zapewne wykazać niewielki wpływ całego przedsięwzięcia na lokalny rynek pracy. Zagrożenie tyfusem i likwidacja obozu niosły tymczasem nowe komplikacje i hamowały realizację inwestycji.

Władze prowincji dolnośląskiej długo nie poddawały się i uparcie dążyły do zakończenia projektu. 23 VII 1941 r., miesiąc po agresji na ZSRR, zwołano do Wrocławia naradę, na której stwierdzono, że prace przy drugim odcinku dobiegają końca, stąd można było planować rozpoczęcie trzeciego, zamykającego całość, etapu budowy. Przedstawiciel Wehrmachtu kpt. Rehfeld miał wyrazić przy tej okazji

<sup>23</sup> BA, sygn. R 4601/1814: Sudetenstraße – Spindlerpaß 1942, k. [4–5].

<sup>24</sup> Ibidem, s. [1–2].

zdanie, że jego zwierzchnik jest zainteresowany otwarciem nowego karkonoskiego połączenia. Ocena wojska miała w tym czasie kluczowe znaczenie, ponieważ od jego decyzji zależało, czy projekt zostanie uznany za istotny w czasie wojny, zasługując tym samym na przydział sił i środków. Przy budowie szosy wykorzystywano pozyskiwany na miejscu – najpewniej przez jeńców – materiał skalny, dlatego kwestią zasadniczą były przydziały ludzi i żelaza, tj. części i narzędzi. O ile tych pierwszych, jak pamiętamy, nie odmawiano, o tyle przydziały żelaza kurczyły się. Oddaje to zmiana w narracji dowództwa VIII Okręgu Wojskowego. Nieznany bliżej generał, indagowany przez regionalne władze w sprawie poparcia projektu, uznał w sierpniu 1941 r., że jego zainteresowanie całym przedsięwzięciem idzie jedynie tak daleko, jak dalece żołnierz wykazuje zainteresowanie przydatną drogą. Dodawał zarazem, że szczególnego zainteresowania Drogą na Przełęcz Karkonoską nie ma, ponieważ nie wchodził w rachubę marsz przeciwko Protektoratowi Czech i Moraw, do czego mogłaby służyć wspomniana szosa<sup>25</sup>. Ostatecznie też odmówił wsparcia w realizacji projektu.

Do zimy 1941/1942 dolnośląscy decydenci mogli za to liczyć na zrozumienie potężnego Fritza Todta<sup>26</sup>, który do śmiertelnego wypadku lotniczego 8 II 1942 r. był m.in. ministrem uzbrojenia i amunicji Rzeszy (*Reichsminister für Bewaffnung und Munition*), generalnym inspektorem ds. wody i energii (*Generalinspektor für Wasser und Energie*) oraz szefem Organizacji Todt (*Organisation Todt*)<sup>27</sup>. Starał się on kontynuować podjętą wcześniej rozbudowę niemieckich dróg i autostrad, jednak musiał się liczyć z narastającymi brakami, dlatego realizacja większości projektów została odłożona na okres „po wojnie”. Początkowo nie dotyczyło to opisywanej szosy, ponieważ do zakończenia jej budowy pozostał zaledwie kilkukilometrowy odcinek możliwy do wykonania w przeciągu roku, a korzyści wynikające ze skrócenia drogi przejazdu na osi Jelenia Góra–Vrchlabí były bezsprzeczne, co miało przynieść istotne oszczędności w zużyciu deficytowego paliwa. Na trasie z Jeleniej Góry do Szpindlerowego Młyna można było zredukować podróż o blisko 2/3 (z 90 do 35 km). Powyższe względy tłumaczą, dlaczego opisywaną inwestycję próbowano kontynuować wbrew ogólnym dyrektywom i bieżącym przeszkodom. Jej podstawą – jak wspomniano – była praca jeńców wojennych, którzy nie wymagali wielkich nakładów. W dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości zapadły jednak decyzje o przerwaniu nawet takich robót.

Przebieg likwidacji „Leśnego Obozu” w marcu 1942 r. i los przebywających w nim jeńców pozostają zasadniczo nieznane. Sama budowa szosy została jednak wstrzymana. Radca Westmeyer informował 19 III 1942 r. dolnośląskich decydentów, że minister Albert Speer, który przejął obowiązki Fritza Todta, nakazał zastopować inwestycję. Próbowano jeszcze wnosić o cofnięcie tej decyzji, ale nie przyniosło to jednoznacznego wyniku. Wprawdzie Speer dopuszczał w maju 1942 r. dokończenie

25 AP Wr., NPPŚ, sygn. 569, k. 131–133, 138–140.

26 Ibidem, k. 141.

27 Szerzej o karierze i pozycji Fritza Todta: F.W. Seidler, *Fritz Todt. Baumeister des Dritten Reiches*, Frankfurt am Main–Berlin 1988.

prac miejscowymi siłami (100 osób), jednak postulat Westmeyera dotyczący przysłania 300 jeńców wojennych pozostawił bez odpowiedzi. Wreszcie 4 VI 1942 r. minister wydał polecenie natychmiastowego wstrzymania wszelkich robót budowlanych i – pomimo interwencji gauleitera i nadprezydenta prowincji dolnośląskiej Karla Hankego – nie cofnął tej decyzji. Kolejne pisma nakazywały ograniczyć do niezbędnego minimum również prace utrzymaniowe. Do ich wykonywania przewidziano wyłącznie miejscowych, wysłużonych pracowników<sup>28</sup>. Wydaje się, że od wiosny 1942 r. jeńcy wojenni nie byli już związani z tym przedsięwzięciem, a zespół baraków powyżej Przesieki – jak sugerują skąpe wzmianki źródłowe – doczekał się rozbiórki<sup>29</sup>. Swoiste podsumowanie tych zdarzeń przyniosła burza 27/28 VII 1942 r. Rwące potoki wypływały niezabezpieczone nawierzchnie, uszkodziły pobocza i nasypy, a niesiony przez wodę materiał skalny zasypał rowy odwadniające i przepusty. Niezbędne naprawy wymagały znacznego nakładu pracy, stąd czasowo skierowano do nich grupę kilkudziesięciu jeńców nieznanego pochodzenia, przebywających w rejonie południowokarkonoskim<sup>30</sup>.

Z inwestycją i zatrudnieniem jeńców przy budowie Drogi na Przełęcz Karkonoską wiąże się również kwestia grobów jenieckich. Personalia jeńców pochowanych na „Leśnym Cmentarzu” (*Waldfriedhof*) w Borowicach możemy odtworzyć dzięki bazie danych «Мемориал», która – mimo pewnych niejednoznaczności – pozwala zestawić listę 40 żołnierzy Armii Czerwonej<sup>31</sup>. Przy większości znajdziemy adnotację o pobycie w „Leśnym Obozie” firmy Plüschke w Przesiece (*Hain*) – komando robocze nr 25, lub na Przełęczy Karkonoskiej – komando robocze nr 13. Przedstawiona poniżej lista została zdominowana przez szeregowych jeńców (w wieku od 20 do 44 lat), a podane daty zgonów mieszczą się w cezurze czasowej od 26 X 1941 r. (komando 13) i 5 XI 1941 r. (komando 25) do 23 II 1942 r. (komando 25) i 14 V 1942 r. (komando 13), co potwierdza przedstawione wcześniej ustalenia dotyczące obecności jeńców radzieckich, zarazem wskazuje na ich nieco dłuższy pobyt na grzbiecie Karkonoszy. Lakoniczne informacje nie pozwalają określić przyczyny zgonu, a brak dokładnych statystyk obu komand utrudnia stwierdzenie poziomu śmiertelności, ale ten ostatni można ostrożnie szacować na przynajmniej 10%. Zestawienie na pewno nie jest przy tym pełne, ponieważ jeńców (alianckich) – powiązanych z Przełęczą Karkonoską i Bedřichovem – chowano również na tamtejszym cmentarzu<sup>32</sup>. Niepokoi nadto data ostatniego zgonu jeńca z komando 25, choć to akurat tam stwierdzono w marcu 1942 r. zachorowania na tyfus plamisty. Część chorych mogła zatem umrzeć w trakcie lub po przeniesieniu w inne miejsce.

28 BA, sygn. R 4601/1814, s. [1–14].

29 Zdaje się to poświadczać pismo z 15 IX 1942 r. mówiące o robotnikach zatrudnionych przy rozbiórce obozu. Ibidem, s. [16–17].

30 Ibidem, s. [15–17]; J. Richter, *op.cit.*

31 Обобщенный банк данных «Мемориал», <http://obd-memorial.ru/html/> [dostęp: 17 IV 2020 r.].

32 J. Richter, *op.cit.*

Tabela 1. Lista zmarłych jeńców radzieckich wiązanych z budową Drogi na Przetęcz Karkonoską

| Lp. | Nazwisko i imiona                | Stopień  | Numer obozowy | Data urodzenia | Data śmierci | Podległość                                  | Pochówek                                |
|-----|----------------------------------|----------|---------------|----------------|--------------|---|---|
| 1   | Afonin Afanasij Michajłowicz     | szer.    | 27887         | 9 I 1921       | 28 I 1942    | Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse         | Waldfriedhof Hain                       |
| 2   | Afonin Nikołaj Nikonowicz        | szer.    | 27705         | 19 XII 1915    | 20 I 1942    | Waldlager Plueschke                         | Waldfriedhof Hain                       |
| 3   | Akmaszow Aleksiej Michajłowicz   | sierz. ? | 27618         | 8 I 1918       | 30 XI 1941   | Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse         | Waldfriedhof Hain                       |
| 4   | Aleksiejew Fedor Aleksiejewicz   | szer.    | 52444         | 18 XI 1912     | 31 XII 1941  | Arbeitskommando 25 Hain Kr. Hirschberg      | Waldfriedhof Hain                       |
| 5   | Batariewskij Wiktor Nikołajewicz | szer.    | 17151         | 10 X 1921      | 19 XII 1941  | Arbeitskommando 13 Spindlerpass             | Waldfriedhof Hain                       |
| 6   | Bulatow Anatolij Aleksandrowicz  | szer.    | 52449         | 24 III 1912    | 12 II 1942   | Waldlager Hain / Kommando 25 Hain           | Waldfriedhof Hain                       |
| 7   | Charin Michaił Ingatiewicz       | szer.    | 51592         | 1913           | 5 XI 1941    | Kommando 25 Hain                            | Waldfriedhof Hain                       |
| 8   | Chlopkow Wasilij Aleksiejewicz   | szer.    | 27582         | 15 II 1919     | 23 II 1942   | Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse         | Waldfriedhof Hain                       |
| 9   | Czernomazow Wasilij Iwanowicz    | szer.    | 27794         | 14 III 1916    | 2 I 1942     |   | Hain Waldlager (albo Sagan)             |
| 10  | Diegtiariew Grigorij             | szer.    | 27788         | 24 XII 1912    | 24 I 1942    | Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse         | Waldfriedhof Hain                       |
| 11  | Dobrin Wasilij Iwanowicz         | szer.    | 51554         | 1915           | 19 I 1942    | Kommando 25 Hain                            | Hain                                    |
| 12  | Fiedorow Iwan Iwanowicz          | szer.    | 27707         | 10 IV 1915     | 15 II 1942   | Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse         | Waldfriedhof Hain                       |
| 13  | Gierasimow Siergiej Michajłowicz | szer.    | 52987         | 1 VI 1920      | 22 XII 1941  |   | Hain (albo Stalag VIII E 308 Neuhammer) |
| 14  | Gominiuk Feodosij Iwanowicz      | szer.    | 7376          | 1919           | 12 I 1942    | Arbeitskommando 13 Spindlerspass            | Hain                                    |
| 15  | Gonczarow Gordej Fedorowicz      | szer.    | 55409         | 5 I 1898       | 25 XII 1941  | Arbeitskommando 25 Hain                     | Waldfriedhof Hain                       |
| 16  | Grigoriew Nikołaj Iwanowicz      | szer.    | 55484         | 6 I 1916       | 24 XII 1941  | Waldlager Plueschke Arbeitskommando 25 Hain | Waldfriedhof Hain                       |
| 17  | Jermakow Aleksiej Leonowicz      | szer.    | 27790         | 18 III 1918    | 25 I 1942    | Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse         | Waldfriedhof Hain                       |
| 18  | Kaszkin Iwan Zacharowicz         | szer.    | 27647         | 21 I 1920      | 21 II 1942   | Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse Hain    | Waldfriedhof Hain                       |
| 19  | Kibierdin German Dmitrijewicz    | szer.    | 27654         | 26 XI 1920     | 14 XI 1941   | Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse         | Waldfriedhof Hain                       |
| 20  | Kidisjuk Platon Nestorowicz      | szer.    | 7387          | 16 II 1915     | 1 V 1942     | Arbeitskommando 13 Spindlerpass             | Hain                                    |
| 21  | Koriakin Iosif Stiepanowicz      | szer.    | 51193         | 1913           | 11 I 1942    | Kommando 25 Hain                            | Hain albo Sagan                         |
| 22  | Kudriaszow Nikołaj Iwanowicz     | szer.    | 51199         | 24 XII 1921    | 15 XII 1941  | Waldlager Plueschke Hain                    | Waldfriedhof Hain                       |

Tabela 1. cd.

| Lp. | Nazwisko i imiona                 | Stopień | Numer obozowy | Data urodzenia | Data śmierci | Podległość  | Pochówek                      |
|-----|-----------------------------------|---------|---------------|----------------|--------------|---|-------------------------------|
| 23  | Kudriawcew Wasilij Fedorowicz     | szer.   | 55486         | 16 I 1898      | 03 II 1942   | Arbeitskommando 25 Hain                                   | Waldfriedhof Hain             |
| 24  | Liubariec Andriej Jerofiejewicz   | szer.   | 7386          | 1907           | 14 V 1942    | Arbeitskommando 13 Spindlerpass                           | Hain                          |
| 25  | Macuchow Jakow Grigoriewicz       | szer.   | 27709         | 19 XII 1914    | 28 I 1942    | Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse                       | Waldfriedhof Hain             |
| 26  | Maksimir Michaił Iwanowicz        |         | 7238          | 1913           | 10 II 1942   | Arbeitskommando 13 Spindlerpass                           | Hain                          |
| 27  | Mielenkow Aleksandr Dmitrijewicz, | szer.   | 27712         | 10 II 1921     | XII 1941     | Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse                       | Waldfriedhof Hain             |
| 28  | Mironow Grigorij Iwanowicz        | szer.   | 27600         | 1910           | 22 XI 1941   | Waldlager Plueschke / Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse | Waldfriedhof Hain             |
| 30  | Mryłud Wasilij Iwanowicz          | szer.   | 7299          | 28 XII 1912    | 26 X 1941    | Arbeitskommando 13 Spindlerpass                           | Waldfriedhof Hain             |
| 31  | Natow Iwan Wasiliewicz            | szer.   | 7353          | 19 V 1915      | 09 XI 1941   | Arbeitskommando 13 Spindlerpass                           | Waldfriedhof Hain             |
| 32  | Okopin Iwan Grigoriewicz          | szer.   | 17132         | 3 IX 1921      | 3 II 1942    | Arbeitskommando 13 Spindlerpass                           | Hain                          |
| 33  | Petrike Michaił Iljicz            | szer.   | 19885         | 20 IV 1912     | XI 1941      | Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse                       | Waldfriedhof Hain             |
| 34  | Prokofiew Iwan Fedorowicz         | szer.   | 27592         | 17 VII 1920    | 2 II 1942    | Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse                       | Waldfriedhof Hain             |
| 35  | Puczow Aleksiej Iwanowicz         | szer.   | 51191         | 9 VII 1909     | 19 XI 1941   | Kommando 25 Hain  | Waldfriedhof Hain             |
| 36  | Pustochin Aleksandr Charitonowicz | szer.   | 50942         | 25 X 1919      | 10 XI 1941   | Kommando 25 Hain  | Waldfriedhof Hain             |
| 37  | Riewieliew Nikołaj Nikołajewicz   | szer.   | 27754         | 2 II 1920      | 20 XI 1941   | Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse                       | Waldfriedhof Hain             |
| 38  | Rybin Anatolij Michajłowicz       | szer.   | 27658         | 24 X 1918      | 17 XII 1941  | Waldlager Plueschke / Arbeitskommando 25 Spindlersstrasse | Waldfriedhof Hain             |
| 39  | Sniegiriew Dmitrij Filippowicz    | szer.   | 27846         | 5 XI 1919      | 20 I 1942    | Waldlager Plueschke                                       | Waldfriedhof Hain             |
| 40  | Szuin Fedor Spirydonowicz         | szer.   | 51159         | 19 II 1898     | 13 XI 1941   | Kommando 68 Hirschberg – Zellwolle AG                     | Waldfriedhof Hain Baberhauser |

Uwaga: Kropka w tabeli oznacza brak danych.

Na podstawie: *Cmentarz więźniów niemieckiego obozu w Borowicach – jeńców wojennych różnych narodowości i robotników przemysłowych z Polski, budowniczych Drogi Sudeckiej, zmarłych i zamordowanych w latach 1939–1945 przez niemieckich strażników*, <http://www.borowice.pl/cmentarzyk/>; *Обобщенный банк данных «Мемориал»*, <http://obd-memorial.ru/html/> [dostęp: 17 IV 2020 r.].

Przywołane źródła niemieckie nie potwierdzają zatrudnienia polskich robotników przymusowych przy stawianiu baraków „Obozu Leśnego” (ukończonego w październiku 1939 r.)<sup>33</sup>, nie wspominają też o setce sosnowiczian, będzinian i olkuszian

<sup>33</sup> Z zestawienia pracowników zatrudnionych 22 VII 1939 r. przy śląskich inwestycjach drogowych wynika, że krótko przed wybuchem wojny do prac na odcinku Przesieka–Borowice skierowano 291 osób



pracujących w 1940 r. przy budowie szosy karkonoskiej, tym bardziej o funkcjonowaniu cywilnego obozu (powiązanego z inwestycją) do 1943 r., a jenieckiego ponoć nawet dłużej, o czym pisał Zbigniew Bartkowski w opracowaniu poświęconym robotnikom i jeńcom wojennym przebywającym na terenie powiatu jeleniogórskiego w okresie II wojny światowej<sup>34</sup>. Udział Polaków w budowie szosy karkonoskiej w 1940 r. zdają się za to potwierdzać dwie relacje prasowe z 1972 r. W obu wspomina się grupę chorzowian skierowanych do „Leśnego Obozu”, którzy mieli się tam zetknąć z jeńcami francuskimi i radzieckimi<sup>35</sup>. Deficyt materiałów archiwalnych wyklucza – obecnie – weryfikację tych informacji.

Niezależnie od szeregu pytań i wątpliwości niedokończona Droga na Przełęcz Karkonoską skrywa tragedię osób przymuszonych do jej budowy i w żaden sposób nie podważa tego próba uporządkowania i weryfikacji powojennych przekazów na jej temat. Należy sfalsyfikować przypuszczenia polskich autorów, jakoby na cmentarzu w Borowicach i w nieodkrytych grobach spoczywały prochy kilkuset jeńców wojennych różnej narodowości. Jednakże typowa dla powojennych opisów przesada – powtarzana we współczesnych narracjach – nie niweluje faktu, że w wyniku powojennych ekshumacji odkryto w tym miejscu szczątki ludzkie i elementy żołnierskiego wyposażenia, w tym obozowe identyfikatory świętoszowskiego Stalagu 308/VIII E Neuhammer, z którego pochodziła najwyraźniej część jeńców zmarłych w związku z realizacją projektu drogowego<sup>36</sup>. Na uporządkowanym cmentarzyku usypano 38 mogił – ta liczba jest zapewne bliższa prawdy w określeniu skali zgonów w związku z budową szosy karkonoskiej niż trzycifrowe liczby jeńców zmarłych i/lub zamordowanych<sup>37</sup>. Wypada dodać, że staraniem lokalnej społeczności wspo-

(w większości *tschechische und polnische Flüchtlinge*, a na Przełęcz Karkonoską – 175 (*145 Tschechen und 25 Reichsdeutsche*). R 4601/465: Maßnahmen zur Hebung des Fremdenverkehrs, Grenzlandhilfe in den Ländern und Provinzen: Schlesien 1938–1940, bp. Jest to jedyna wzmianka, zachowana w dokumentach niemieckich, sugerująca udział polskich robotników, trudno przy tym stwierdzić, co kryje się pod określeniem „polskich uciekinierów” przed 1 IX 1939 r. Mogło chodzić o przedstawicieli mniejszości niemieckiej, opuszczających Polskę w przededniu wojny, względnie o osoby polskiego pochodzenia zmuszone do poszukiwania zarobku w Niemczech i sklasyfikowane statystycznie jako „uciekierzy”. Zastanawiające jest rozróżnienie „czeskich uciekinierów” i „Czechów”. Udział czeskich robotników był zresztą stale podnoszony w źródłach. Pracowali oni w rejonie Przełęczy Karkonoskiej, zasadniczo w granicach tzw. Kraju Sudeckiego (do 1938 r. Czechosłowacji). AP Wr., NPPS, sygn. 569, k. 111.

34 Z. Bartkowski, *op.cit.*, s. 106–109.

35 T. Nowak, *Droga Sudecka*, „Panorama” 21 V 1972, s. 4; W. Borucki, *Jeszcze o „Sudeckiej Drodze”*, „Panorama” 25 VI 1972, s. 4.

36 Szerzej o Stalagu 308 (VIII E) i dramatycznych warunkach, w jakich trzymano tam jeńców radzieckich, zob. m.in.: J. Horyń, *Historia obozów jenieckich w Świętoszowie*, Świętoszów 2004; P. Stanek, J. Terpińska-Greszczyszyn, *W cieniu „wielkiej ucieczki”. Kompleks obozów jenieckich Sagan (1939–1945)*, ŁRM 2011, t. 34, s. 135–138.

37 Przykładowo: Z. Bartkowski, *op.cit.*, s. 106–109; *Cmentarz więźniów niemieckiego obozu w Borowicach – jeńców wojennych różnych narodowości i robotników przymusowych z Polski, budowniczych Drogi Sudeckiej, zmarłych i zamordowanych w latach 1939–1945 przez niemieckich strażników*, <http://www.borowice.pl/cmentarzyl/>; *Cmentarz więźniów obozu pracy nad Przesieką*, <http://www.przesieka.pl/cmentarz.html> [dostęp: 17 IV 2020 r.].

mniany cmentarz został w 2007 r. odnowiony i nadal przyciąga uwagę turystów odwiedzających tę część Karkonoszy<sup>38</sup>. Mogą oni korzystać jedynie z początkowego odcinka szosy. Postulat wyrażony w 1972 r. przez Andrzeja Kańskiego, który uznał, że „dokończenie budowy [drogi – T.P.] byłoby najlepszym pomnikiem i hołdem złożonym nieszczęśliwym jeńcom”<sup>39</sup>, nie został spełniony.

### The employment of Belgian, French and Soviet prisoners of war to build the Karkonosze Pass Road (Spindlerpaßstraße) 1940–1942 (Summary)

The German authorities commenced construction of the Karkonosze Pass Road, presently called Borowicka Road, or – mistakenly – referred to as the Sudetes Road (Sudetenstraße), shortly before the outbreak of the Second World War, when the Third Reich was running short of the domestic workforce. The investment – crucial from the point of view of the decision-makers in Lower Silesia – was not suspended thanks to bringing POW working units (commandos) to the Karkonosze Mountains. They were accommodated in barracks put up in the Karkonosze Pass and in the so-called Forest Camp above Przesieka. In mid-1940, there were Belgian POWs who were placed there, replaced at the beginning of 1941 by the French, replaced in turn by Soviet POWs in August 1941. The works were stopped in the first half of 1942 and the Road was not completed.

The civilian authorities who supervised the construction of the road were disappointed with the decision of the Headquarters of the VIII Military District to have Soviet POWs sent to build the Karkonosze Road, as they were perceived to be of worse quality workers than the Belgian and the French. In March 1942, cases of typhoid fever occurred in the Forest Camp, which led to closing it down. The civilian decision-makers tried in vain to have the decision withdrawn, since the completion of the project was of top priority for them. There were working units subjected to the following stalags: VIII A Görlitz, VIII C Sagan and 308 / VIII E Neuhammer, whose POWs were employed for the construction of the Road. The available sources have allowed refuting the claims put forward by some Polish authors that there are ashes of a few hundred prisoners of war to be found in some unrevealed graves in the cemetery in Borowice.

38 *Cmentarz więźniów niemieckiego obozu w Borowicach...*

39 A. Kański, *op.cit.*

## **Einsatz von belgischen, französischen und sowjetischen Kriegsgefangenen beim Bau der Spindlerpaßstraße (Droga na Przełęcz Karkonoską) 1940–1942 (Zusammenfassung)**

Die Deutschen begannen mit dem Bau der Spindlerpaßstraße, die heute als Droga Borowicka oder – fälschlicherweise – als Droga Sudecka (Sudetenstraße) bezeichnet wird, kurz vor Ausbruch des Zweiten Weltkriegs, als es dem Dritten Reich zunehmend an einheimischen Arbeitskräften mangelte. Die aus der Sicht der niederschlesischen Entscheidungsträger wichtige Investition musste nicht gestoppt werden, nachdem es gelang, Arbeitskommandos von Kriegsgefangenen ins Riesengebirge zu holen, wo sie in am Spindlerpaß und im sog. Waldlager oberhalb von Hain (Przesieka) errichteten Baracken einquartiert wurden. So gab es dort ab Mitte 1940 zunächst belgische Kriegsgefangene, die Anfang 1941 durch Franzosen und diese schließlich im August 1941 durch sowjetische Kriegsgefangene ersetzt wurden. Die Arbeiten wurden in der ersten Hälfte des Jahres 1942 eingestellt und nie beendet.

Die zivilen Behörden, die den Bau der Straße beaufsichtigten, akzeptierten nur widerwillig die Entscheidung des Kommandos des 8. Wehrkreises, sowjetische Kriegsgefangene, die als schlechter angesehen wurden als Belgier und Franzosen, zum Bau der Riesengebirgsstraße zu schicken. Im März 1942 wurden im „Waldlager“ Fälle von Typhus festgestellt, was zu seiner Schließung führte. Die zivilen Entscheidungsträger versuchten erfolglos, diese Entscheidung rückgängig zu machen, da ihre Priorität darin bestand, das Projekt abzuschließen. Beim Bau der Riesengebirgsstraße waren Arbeitskommandos eingesetzt, die den Stalags VIII A Görlitz, VIII C Sagan und 308 / VIII E Neuhammer unterstellt waren. Anhand verfügbarer Quellen konnten Behauptungen polnischer Autoren, wonach mehrere hundert Kriegsgefangene auf dem Friedhof in Borowice und in unentdeckten Gräbern bestattet worden seien, falsifiziert werden.

Kamil Weber

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych

ORCID: 0000-0002-6904-0073

## **Bohater czy konformista? Próba oceny działań gen. Leona Berbeckiego podczas internowania w Rumunii**

Słowa kluczowe: gen. broni Leon Berbecki, niewola niemiecka, internowanie w Rumunii, Oflag VI B Dössel, Oflag VI E Dorsten

Generał broni Leon Berbecki (1874–1963) jest postacią do dziś budzącą liczne kontrowersje. Pamięć o dokonaniach na rzecz ojczyzny miesza się z zarzutami dotyczącymi jego postawy w latach 1939–1945. Dotyczą one bowiem zbyt spolegliwego lub nawet konformistycznego nastawienia względem oficerów z państw, w których przebywał podczas II wojny światowej. Ten etap życia gen. L. Berbeckiego w literaturze naukowej przedstawiany jest przede wszystkim przez pryzmat czasu, który spędził na terenie III Rzeszy w obozach jenieckich VI E Dorsten i VI B Dössel. Mniej uwagi poświęca się natomiast okresowi jego internowania w Rumunii. W szeregach polskich wojsk już tam pojawiały się jednak podziały, które w kolejnych latach wpłynęły na relacje gen. L. Berbeckiego z żołnierzami, a tym samym na późniejszą ocenę jego działań. Niniejszy artykuł ma zatem na celu możliwie najdokładniej ukazać czas, kiedy generał przebywał w Rumunii, jak również analizę jego postawy w tamtym okresie.

### **Tło historyczne i warunki internowania**

Od 1921 r. Polska i Rumunia były połączone sojuszem obronnym, potwierdzonym później w latach 1926 oraz 1931 traktatem gwarancyjnym oraz tajną konwencją wojskową. Na mocy postanowień państwa te były zobowiązane do udzielenia sobie wzajemnej pomocy w przypadku nastania konfliktu zbrojnego. Konwencja z 1931 r. nakładała jednak taki obowiązek tylko w przypadku ataku ZSRR<sup>1</sup>. Po niemieckiej inwazji na Polskę rozpoczętej 1 września 1939 r. Rumunia wykazała jedynie tzw. przyjazną neutralność, wskutek czego władze w Bukareszcie udzieliły schronienia polskim elitom rządowym, wojsku oraz uchodźcom, jak też zabezpieczyły wywóz złota i kosztowności. Naczelne polskie władze wojskowe i polityczne wyjechały

<sup>1</sup> Szerzej o relacjach polsko-rumuńskich w tym okresie oraz przyjmowanych wtedy konwencjach: H. Walczak, *Polsko-rumuńskie konwencje wojskowe 1921–1931. W: Stosunki polsko-rumuńskie w XX wieku*, red. M. Patelski, M. Białokur, Toruń–Opole 2010, s. 39–62.

do Rumunii w nocy z 17 na 18 września 1939 r. po ataku Związku Radzieckiego<sup>2</sup>. Ataszat wojskowy liczbę polskich żołnierzy umieszczonych w Rumunii szacował na ok. 30 tys. Rumuńskie władze w swoich kartotekach zarejestrowały zaś 20 845 wojskowych – w tym 1259 oficerów i 19 586 szeregowych. Obecnie przyjmuje się, że granicę polsko-rumuńską we wrześniu 1939 r. przekroczyło 24–25 tys. polskich żołnierzy<sup>3</sup>.

W ostatnim rozkazie wydanym na terytorium Polski Naczelnym Wódz marsz. Edward Śmigły-Rydz 17 września 1939 r. stwierdził:

[...] sądziłem, że możliwym będzie przez pewien czas wycofać dość dużo wojska na terytorium Węgier i Rumunii. A chciałem to zrobić w tym celu, by móc Was następnie przewieźć do Francji i tam organizować Armię Polską. Chodziło mi o to, by polski żołnierz brał w dalszym ciągu udział w wojnie i by przy zwycięskim zakończeniu wojny istniała Armia Polska, która by reprezentowała Polskę i Jej interesy. [...] Choćby warunki Waszego życia były najcięższe musicie przetrwać nie zapominając, że jesteście żołnierzami, których obowiązuje dyscyplina i honor żołnierski. [...] Położenie się zmienia, wojna jeszcze trwa. Będziecie jeszcze bić się za Polskę i wrócić do Polski, przynosząc jej zwycięstwo<sup>4</sup>.

Spora część Polaków taką postawę naczelnego dowództwa oraz rządu odebrała jednak jako ucieczkę z pola walki. Podobne nastawienie przejawiało również wielu wojskowych. Już 19 września attaché wojskowy w Bukareszcie – ppłk dypl. Tadeusz Zakrzewski, przesłał do gen. bryg. Wacława Stachewicza następujące oświadczenie:

Panie generale! Jako żołnierz, który nie stracił poczucia honoru, oświadczam Panu Generałowi, że uważam za hańbę przypadek porzucenia armii jeszcze walczącej po dziś dzień przez naczelnego wodza i jego szefa Sztabu... W tych warunkach, szczególnie na obcej ziemi, nie mogę uważać Pana Marszałka, ani Pana Generała za moich przełożonych legalnych i moralnych<sup>5</sup>.

Fatalne nastroje występowały wtedy wśród większości polskich żołnierzy. Dominowało poczucie rozgoryczenia, zawodu i złości. Oskarżano władze o zdradę i nieudolność, która miała przejawiać się tym, jak szybko polska armia przegrała. Wielu żołnierzy nie chciało opuszczać Polski, nie mogąc pogodzić się z zaprzestaniem walk,

2 J. Macyszyn, *Położenie internowanych i więzionych żołnierzy polskich na terenie Europy Zachodniej 1939–1940*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 3, s. 130–131.

3 P. Stawecki, *Generałowie polscy w wojnie obronnej 1939 r. i ich dalsze losy wojenne*, cz. 2, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, nr 3, s. 93; D. Kisielewicz, *Internowanie żołnierzy polskich w Rumunii (1939–1941)*. W: *Stosunki polsko-rumuńskie...*, s. 124.

4 Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), sygn. A.III.1/1, Rozkaz Naczelnego Wodza Marszałka E. Śmigłego-Rydza z 17 IX 1939 r., k. 13.

5 P. Stawecki, *op.cit.*, s. 92–93.

co czasem prowadziło nawet do samobójstw. Dla tych, którzy przekroczyli granicę, szczególnie dotkliwy był moment rozbrajania ich przez stronę rumuńską<sup>6</sup>. Zdaniem gen. L. Berbeckiego w Rumunii żołnierze spotkali się z sytuacją podległości rządowi tego państwa względem niemieckiego ambasadora – Wilhelma Fabriciusa. To na jego żądanie polskie oddziały miały zostać rozbrojone i rozmieszczone w obozach<sup>7</sup>.

Polscy wojskowi znaleźli się zatem na obczyźnie w bardzo trudnym dla nich czasie, co z pewnością silnie wpływało też na ich morale. Dodać należy, że w miejscu przeznaczenia często trafiali na złe warunki bytowe. W streszczeniu sprawozdania ppłk. Wilhelma Popelki – dowódcy polskiej komendantury<sup>8</sup> obozu w Turnu Severin – pojawił się opis panującej tam sytuacji. Charakteryzując stan sanitarny, pisał on: „Pod każdym względem prymitywny, pomimo dobrych chęci władz rumuńskich i nie należy się spodziewać zmiany na lepsze, ze względu na brak jakichkolwiek środków. W razie epidemii grozi to katastrofą”<sup>9</sup>. Z kolei gen. bryg. Tadeusz Malinowski w liście z 26 października 1939 r. do Rogera Adama Raczyńskiego – ambasadora RP w Bukareszcie, pisał, że stan w obozach należy określić jako „[...] zły w każdym kierunku. Pod względem moralnym, po wstrząsie gwałtownej ewakuacji, wobec opornie bardzo rozwijającej się akcji dalszego kierowania ludźmi na nowe odcinki pracy dla państwa. Trzeba się liczyć, że pogarszające się warunki materialne pogłębią tę depresję”<sup>10</sup>. Według innych relacji w obozie Turnu Severin szeregowi spali w stajniach na wilgotnej, zawszonej słomie. Wielu z nich chorowało, a warunki takie utrzymywały się przez dłuższy czas, mimo apeli do władz rumuńskich i zapewnień, że stan ten ulegnie poprawie<sup>11</sup>. Trudna sytuacja w obozach w niedługim czasie zaczęła również prowadzić do narastania zjawisk patologicznych. Przykładem tego było chociażby nadużywanie alkoholu przez polskich żołnierzy<sup>12</sup>. Dochodziło też do przypadków, kiedy będąc w stanie nietrzeźwym, wywoływali oni awantury z miejscową ludnością, zaczepiali kobiety, a nawet niszczyli lub też zawłaszczali własność prywatną mieszkańców Rumunii<sup>13</sup>. Bardzo istotne stało się zatem podjęcie działań mających na celu przywrócenie w szeregi armii dyscypliny oraz dodania nadziei na ponowne podjęcie walki.

6 T. Dubicki, *Wojsko Polskie w Rumunii 1939–1941*, Warszawa 1994, s. 63.

7 L. Berbecki, *Pamiętniki Generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959, s. 249–250.

8 Niezależnie od rumuńskich władz wojskowych w strukturze władz obozu funkcjonowała również polska komenda obozowa. Przewodził jej starszy obozu, zwany komendantem, oraz podlegli mu oficerowie, którzy obsadzali stanowiska do dowódcy grupy włącznie. Dowództwo pododdziałów było obsadzone przez polskich oficerów. Byli oni odpowiedzialni za utrzymanie porządku i dyscypliny oraz postawę i morale żołnierzy. Zob. D. Kisielewicz, *op.cit.*, s. 127.

9 IPMS, sygn. A.III.1/2, Streszczenie sprawozdania ppłk. W. Popelki z 5 X 1939 r., k. 1.

10 Ibidem, sygn. LOT A.III.1/1, List gen. T. Malinowskiego do Ambasadora RP w Bukareszcie z 26 X 1939 r., k. 21.

11 Ibidem, sygn. A.III.1/2, Sprawozdanie gen. B. Regulskiego z 10 X 1939 r., k. 1.

12 Ibidem, sygn. A.III.3/8, Pismo Delegata WP Okręgu Babadag płk. dypl. A. Liebicha z 4 II 1940 r., k. 33.

13 Centralne Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW), Zbiór J. Kobyłańskiego, sygn. 6, Rozkaz dzienny nr 1 Komendy Garnizonu Nalband z 24 IX 1939 r., k. 1–2.

## Próba zorganizowania internowanych żołnierzy – działania gen. L. Berbeckiego

W początkowym okresie internowania wśród polskich żołnierzy rozpowszechniało się wiele plotek dotyczących powrotu na front. Przede wszystkim dyskutowano o przetransportowaniu do Francji i włączeniu się tam do walki z Niemcami. Mówiono też, że Polacy przystąpią do działań wojennych, uderzając na Niemców razem z armią rumuńską. Zdaniem innych polskie wojsko miało być skoncentrowane na terenie Rumunii, by stamtąd przeprowadzić odwet. Przekazywano, że marsz. E. Śmigły-Rydz i minister Józef Beck pertraktują na ten temat z władzami w Bukareszcie<sup>14</sup>. W sytuacji niepewności wśród żołnierzy narastały też podziały polityczne. Do zapewnień gen. dyw. Władysława Sikorskiego o tworzeniu we Francji armii polskiej, która wkrótce podejmie walkę z Niemcami u boku oddziałów francuskich, większość żołnierzy i młodszej kadry dowódczej odnosiła się pozytywnie. Bardziej zachowawczy na ogół byli jednak starsi oficerowie, którzy wiedzieli, że mają mniejsze szanse na szybką ewakuację. W efekcie wojskowi coraz wyraźniej zaczęli dzielić się na zwolenników i przeciwników rządu gen. W. Sikorskiego<sup>15</sup>.

Generał L. Berbecki w swoich pamiętnikach, opublikowanych po wojnie, z rezerwą odnosił się do działań naczelnego dowództwa. Krytykował m.in. marsz. E. Śmigłego-Rydzę. Stwierdził nawet, że „Pod dyktando przedstawicieli sztabów generalnych państw zachodnich, naczelne dowództwo ogłosiło w gazecie wydawanej w Czerniowcach oszukańczy rozkaz o połączeniu się wojsk polskich z armią rumuńską, by wspólnymi siłami uderzyć na prawe skrzydło wojsk Hitlera”<sup>16</sup>. Jak zauważa jednak Tadeusz Dubicki, w jedynej polskiej gazecie wydawanej w tej miejscowości – czyli w „Kurierze Polskim” – nie było żadnej informacji o zbliżonej tematyce<sup>17</sup>. W powojennej rozmowie z Władysławem Pobóg-Malinowskim gen. L. Berbecki winę za niepowodzenie kampanii wrześniowej upatrywał właśnie w braku odpowiedniego wodza, który poprowadziłby armię. Stwierdził, że marsz. E. Śmigły-Rydz nadmiernie interesował się grą w brydża i mieszał się do polityki, a zaniedbywał z tego powodu wojsko. Na uwagę W. Pobóg-Malinowskiego, że gen. L. Berbecki sam każdą swoją mowę radiową zaczynał i kończył okrzykami: „Niech żyje marszałek Śmigły!”, odparł, że było to konieczne, by nie niszczyć w narodzie zaufania do swojego wodza, bo wtedy klęska mogłaby być jeszcze szybsza<sup>18</sup>.

W pamiętnikach gen. L. Berbecki pisał jednak, że podczas ewakuacji spotkał też w Kosowie<sup>19</sup> gen. W. Sikorskiego, który polecił mu, aby współdziałał przy

14 T. Dubicki, *op.cit.*, s. 62.

15 Ibidem, s. 135.

16 L. Berbecki, *op.cit.*, s. 248.

17 T. Dubicki, *op.cit.*, s. 62.

18 W. Pobóg-Malinowski, *Na rumuńskim rozdrożu (fragmenty wspomnień) cz. III*, „Kultura” 1948, nr 9–10, s. 143–144.

19 Chodzi o miasto Kosów – w II RP należące do województwa stanisławowskiego. Obecnie miasto na Ukrainie w obwodzie iwanofrankińskim.

organizowaniu wysyłania polskich oddziałów z Rumunii do Francji. Odpowiednie zarządzenie na ten temat miał z kolei otrzymać polski attaché wojskowy w Bukareszcie<sup>20</sup>. Pomimo że Wojsko Polskie (dalej: WP) było w Rumunii internowane, rzeczywiście stosunkowo szybko została podjęta próba przekazania go pod komendę polskiego dowództwa. Inicjatywę taką podjął gen. L. Berbecki, który był wśród internowanych najstarszy stopniem i w związku z tym występował w imieniu „Dowództwa WP w Rumunii” lub też „Dowództwa Obozów WP na terenie Rumunii”<sup>21</sup>. W rozkazie nr 1 z 25 września napisał:

Jako najstarszy z dowódców z dniem 22 IX 1939 r. objąłem dowództwo nad wszystkimi oddziałami Wojska Polskiego, zgrupowanymi w rejonie Tulcea. Żądam od wszystkich żołnierzy, by z całą energią stanęli na straży naszej zwartości i honoru. Pamiętajmy, że mimo katastrofy, jaka spotkała Państwo Polskie, rozegrał się dopiero wstępny rozdział wojny i że ostateczne zwycięstwo państw z nami sprzymierzonymi będzie i naszym zwycięstwem. Skoro tylko warunki na to pozwolą, do zwycięstwa tego z bronią w rękę będziemy się usiłovali przyczynić. W oczekiwaniu na tę chwilę, w ciężkich warunkach, które dyktuje nam chwila, musimy zachować spokój, cierpliwość, karność i wybitnie poprawne stosunki z władzami rumuńskimi<sup>22</sup>.

Generał L. Berbecki szybko rozpoczął pracę organizacyjną. W rozkazie z 7 października 1939 r. stwierdził, że za podstawę działalności bierze rozkaz Wodza Naczelnego wydany w Kosowie 17 września oraz lojalność wobec wszystkich zarządzeń legalnie ukonstytuowanego w Paryżu nowego rządu gen. W. Sikorskiego. Argumentował też, że ustępujący rząd zwrócił się do nowych władz polskich o zatwierdzenie postulatu, by na terenie Rumunii sprawy finansowe, organizacyjne i wszelkie inne były reprezentowane przez odnośnych wiceministrów/podsekretarzy stanu. Na tym właśnie postulacie – według rozkazu gen. L. Berbeckiego – zostały zorganizowane władze WP znajdującego się na terenie Rumunii<sup>23</sup>. Należy jednak zauważyć, że rząd gen. W. Sikorskiego nigdy nie podjął tej propozycji, wobec czego interpretacja taka była niejako przedwczesna. Zanim jednak bezsprzecznie wyjaśniono te kwestie, w Rumunii utworzono już w rozbudowanym składzie wspomniane Dowództwo Obozów na czele z gen. L. Berbeckim oraz z szefem sztabu – mjr. dypl. Ottonem Laskowskim<sup>24</sup>. Powołano też inspektorów obozów, którzy mieli organizować i nadzorować pracę w miejscach internowania. Znaleźli się wśród nich m.in. dwaj wiceministrowie poprzedniego rządu, a mianowicie – gen. bryg. Janusz Głuchowski oraz gen. bryg. Aleksander Litwinowicz.

20 L. Berbecki, *op.cit.*, s. 249.

21 T. Dubicki, *op.cit.*, s. 96.

22 IPMS, sygn. A.III.1/1, Rozkaz nr 1 polskiego dowództwa obozów w Rumunii z 25 IX 1939 r., k. 12.

23 Ibidem, Rozkaz organizacyjny dowództwa obozów w Rumunii z 7 X 1939, k. 14.

24 Pamiętać należy, że mowa tu o polskich strukturach, które w warunkach internowania podległy jednak były władzom Rumunii.

Pierwszy z wymienionych był wcześniej I wiceministrem spraw wojskowych i miał zająć się sprawami organizacyjnymi, personalnymi oraz ewidencją. Z kolei A. Litwinowicz (dawniej II wiceminister i szef administracji armii) miał odpowiadać za sprawy zaopatrzenia, sanitarne oraz finansowe. W skład dowództwa weszli ponadto kolejni generałowie brygady – Aleksander Łuczyński odpowiedzialny za propagandę i oświatę, Teofil Maresch odpowiedzialny za sprawy sądowe oraz honorowe i karne, Stanisław Ujejski odpowiedzialny za obozy lotnicze i broni przeciwlotniczej, Tadeusz Kossakowski odpowiedzialny za obozy broni przeciwpancernej i saperów, Gustaw Paszkiewicz – obozy piechoty, oraz płk dypl. Heliodor Cepa – obozy wojsk łączności<sup>25</sup>.

Już na terenie Tulczy starano się wprowadzić w życie centralne dowodzenie obozami pod polską komendą. W sztabie odbywały się codzienne odprawy, a gen. L. Berbecki już wtedy wydał rozkazy. W ramach jednego z nich wszyscy podchorążowie rezerwy znajdujący się w Rumunii zostali uznani starszymi sierżantami. Tego typu aktywność polegająca na organizowaniu się polskiej armii pod własnym dowództwem była jednak niezgodna z prawem międzynarodowym. Spotykało się to zatem z brakiem akceptacji rumuńskich władz, wskutek czego zdecydowano o przeniesieniu wszystkich polskich generałów do obozu w Băile-Herculane (z wyjątkiem gen. W. Stachewicza). Decyzja o zmianie miejsca zakwaterowania miała na celu utrudnienie kontaktowania się z pozostałymi obozami<sup>26</sup>. Generał L. Berbecki trafił do Băile-Herculane 1 października 1939 r. i został polskim komendantem obozu<sup>27</sup>. Objęcie tej funkcji nastąpiło jednak nie bez trudności. Kapitan Hugon Zieliński pisał: „Początkowo nie było starszego obozu. Najstarszy wiekiem i stopniem generał broni Berbecki nie cieszył się zaufaniem nikogo: ani generałów, ani starszych i młodszych oficerów”<sup>28</sup>.

Dowództwo – organizujące na nowo szeregi armii – napotkało także inne przeszkody względem podjętej działalności. Podpułkownik T. Zakrzewski, po skontaktowaniu się z gen. W. Sikorskim i powołując się na jego opinię, 20 października 1939 r. przesłał pismo do gen. L. Berbeckiego, stwierdzając, że „jedyną polską władzą wojskową jest obecnie Naczelnny Wódz Armii Polskiej we Francji [mowa tu o gen. W. Sikorskim – przyp. K.W.], a jego reprezentantem na terenie Rumunii jest Attaché Wojskowy przy Ambasadzie RP w Bukareszcie. Zgodnie z powyższym, wszelkie zarządzenia natury wojskowej na terenie Rumunii mogą pochodzić wyłącznie od Attaché Wojskowego”<sup>29</sup>. Generał L. Berbecki musiał zaakceptować takie stanowisko, czego wyrazem był jego rozkaz nr 3 z 23 października 1939 r.

25 T. Dubicki, *op.cit.*, s. 97–98.

26 Ibidem, s. 98.

27 D. Kisieiewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998, s. 13–14.

28 A. Wancercz-Gluza, *Rumuński azyl. Losy Polaków 1939–1945*, Warszawa 2009, s. 66.

29 IPMS, sygn. A.III.1.1, List attaché wojskowego ppłk. T. Zakrzewskiego do gen. L. Berbeckiego z 20 X 1939, k. 70.

Stwierdził w nim m.in., że organizacja i zaopatrzenie WP w Rumunii całkowicie wchodzi w zakres kompetencji attaché wojskowego. Stosując się do dyspozycji, anulował również odpowiednie punkty swoich rozkazów nr 1 i 2<sup>30</sup>.

Można przypuszczać, że gen. L. Berbeckiemu trudno było pogodzić się z takim biegiem wydarzeń. Przejawem tego był list z 23 października 1939 r., wysłany przez niego do ppłk. T. Zakrzewskiego, w którym pisał:

Gdyby Pan Pułkownik dał mi wcześniej znać, że zarządzeniem Najwyższych Czynników Wojskowych praca moja została uznana za niepożądaną i przeszkadzającą w doprowadzeniu obozów do żołnierskiego wyglądu, oszczędziłby mi Pan Pułkownik tym zawiadomieniem wiele zawodów moralnych i wysiłków bezpłodnych. Przyzna mi Pan Pułkownik, że jako reprezentant Władz Polskich we Francji powinien był mnie Pan Pułkownik o zarządzeniu tych władz zawiadomić. Od wielu obozów naszych mam prośby, wezwania i narzekania i na mocy Regulaminu Służby Wewnętrznej musiałem wkroczyć, gdyż inaczej podlegałbym surowej karze za zaniedbanie<sup>31</sup>.

Generał L. Berbecki 30 października wystosował też list do gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego<sup>32</sup>. Pisał w nim, że jedynym jego pragnieniem jest zakończyć służbę żołnierza, walcząc z bronią w rękę przeciw wrogom ojczyzny. Stwierdził również: „Potrafię być dobrym szeregowcem, a strzelam jeszcze zupełnie dobrze”<sup>33</sup>. Dodał, że byłby bardzo wdzięczny za pomoc w osiągnięciu tego celu<sup>34</sup>. Trudno oceniać, czy tego typu prośba była przejawem realnej chęci powrotu do czynnej służby w jakiegokolwiek roli, czy też raczej był to wyraz frustracji i urażonej dumy generalskiej. Generał L. Berbecki kolejny raz wykazał jednak gotowość do podjęcia walki, a wcześniej – jak ukazano – w zupełności zastosował się do wytycznych polskich władz, rezygnując z przyjętej roli, nawet jeśli objął dowodzenie bez wyraźnych podstaw prawnych czy też regulaminowych.

Warto jednak wspomnieć, że w liście z 1 listopada 1939 r. ppłk T. Zakrzewski pisał do gen. L. Berbeckiego, że rumuński minister obrony narodowej złożył protest przeciwko wydawaniu przez niego rozkazów do obozów dla internowanych. Attaché wojskowy raz jeszcze prosił wtedy o zaniechanie wydawania rozkazów obozom, zwłaszcza na piśmie<sup>35</sup>. Ze swoich działań gen. L. Berbecki już wcześniej postanowił jednak wytłumaczyć się przed gen. W. Sikorskim. W liście z 26 października 1939 r. pisał, że ostatni rozkaz, jaki otrzymał od marsz. E. Śmigłego-Rydza 17 września 1939 r., nakazywał mu przejść granicę z Rumunią i porządkować tam

30 Ibidem, Rozkaz nr 3 polskiego dowództwa obozów w Rumunii z 23 X 1939 r., k. 90.

31 Ibidem, List gen. L. Berbeckiego do attaché wojskowego ppłk. T. Zakrzewskiego z 23 X 1939 r., k. 87.

32 Generał K. Sosnkowski był wtedy ogłoszony przez prezydenta W. Raczkiewicza następcą prezydenta RP oraz ministrem bez teki mianowanym przez gen. W. Sikorskiego.

33 IPMS, sygn. A.III.1/1, List gen. L. Berbeckiego do gen. K. Sosnkowskiego z 30 X 1939 r., k. 140.

34 Ibidem.

35 Ibidem, List attaché wojskowego ppłk. T. Zakrzewskiego do gen. L. Berbeckiego z 1 XI 1939 r., k. 151.

oddziały WP, co też uczynił najpierw w Radaucea, a następnie w Focșani i Tulcea. Tłumaczył, że dobrał chętnych do pracy generałów i oficerów, wraz z którymi dotarli do wszystkich ówczesnych 13 miejsc internowania w Rumunii i organizowali sprawy zaopatrzenia żołnierzy w żywność, jak też starali się wprowadzić nowy ład i hierarchiczne podporządkowanie. Za pomoc w tym czasie mocno wyróżnił płk. dypl. Andrzeja Liebicha, z drugiej strony wskazał na brak jakiegokolwiek pomocy ze strony attaché wojskowego przy ambasadzie w Bukareszcie. Uzasadniał też, że wydał trzy rozkazy regulujące życie w obozach, co jego zdaniem miało zapobiec powstawaniu tam „rad i wieców” w sytuacji zdeorganizowania. Generał L. Berbecki wspominał też, że od 5 października zaczęły go dobiegać informacje dotyczące tego, że anonimowi „delegaci” dezawuuują jego rozkazy z powodu ich rzekomej niezgodności z intencjami rządu polskiego, który powstał we Francji. Zapewnił również, że po otrzymaniu listu od ppłk. T. Zakrzewskiego zaprzestał wszelkiej działalności, która według przesłanych mu wtedy informacji należała do kompetencji attaché. Generał L. Berbecki stwierdził jednak, że w jego opinii w tych niezmiernie trudnych warunkach zastąpienie w dowodzeniu obozami generałów posiadających autorytet i cieszących się zaufaniem żołnierzy przez całkowicie obcą osobę attaché wojskowego „kryje w sobie znaczne niebezpieczeństwa”<sup>36</sup>.

Wyjaśnienia gen. L. Berbeckiego zyskały zrozumienie Naczelnego Wodza. List gen. W. Sikorskiego z 8 listopada 1939 r. był też jednak potwierdzeniem nastawienia polskich władz względem działań podjętych przez dowództwo wojsk internowanych w Rumunii. Generał W. Sikorski pisał: „[...] uznaję całkowicie stanowisko Pana Generała, wypływające ze słusznej interpretacji regulaminu służby wewnętrznej. Jako najstarszy żołnierz na terenie Rumunii, miał Pan Generał wszelkie podstawy do podjęcia akcji uporządkowania stosunków w obozach internowanych żołnierzy”<sup>37</sup>. Zawarł również podziękowania za „energiczną, ofiarną i celową pracę nad uporządkowaniem stosunków wśród żołnierzy polskich w Rumunii”<sup>38</sup>. W piśmie tym Naczelnny Wódz stwierdził jednak, że sytuacja internowania gen. L. Berbeckiego nie pozwala na to, by dalej sprawował dowództwo. Generał W. Sikorski jednoznacznie polecił też przekazać dowodzenie ppłk. T. Zakrzewskiemu. Wyjaśniał, że jako członek korpusu dyplomatycznego attaché jest w Rumunii jedynym polskim wojskowym, który ma swobodę przemieszczania się. Może dzięki temu kontaktować się z władzami rumuńskimi oraz obozami internowania. Naczelnny Wódz dodał ponadto – nie pozostawiając gen. L. Berbeckiemu żadnych wątpliwości – że ppłk T. Zakrzewski jest jego oficjalnym przedstawicielem w Rumunii. Zawarł również w liście stwierdzenie, że chciałby „wyraźnie i niedwuznacznie podkreślić jedność najwyższej władzy wojskowej skupiającej się w jego [tj. gen. W. Sikorskiego – przyp. K.W.] ręku”<sup>39</sup>.

36 Ibidem, List gen. L. Berbeckiego do gen. W. Sikorskiego z 26 X 1939 r., k. 94–96.

37 L. Berbecki, *op.cit.*, s. 250.

38 Ibidem, s. 251.

39 Cyt. za: T. Dubicki, *op.cit.*, s. 99.

W korespondencji do ppłk. T. Zakrzewskiego Naczelnny Wódz unieważnił ponadto rozkaz organizacyjny gen. L. Berbeckiego z 7 października, dotyczący obsady personalnej dowództwa. Dał tym attaché wojskowemu swobodę w doborze osób kierujących obozami. Stwierdził też, że nie można dopuścić, by ktokolwiek podejmował działania mające doprowadzić do tworzenia armii polskiej w Rumunii, która byłaby konkurencyjna wobec sił organizowanych we Francji. Jak wspomniano, gen. L. Berbecki w pełni podporządkował się otrzymanym wytycznym. Już wcześniej, chcąc zapewnić sobie możliwość realizowania pewnej inicjatywy, wyznaczył jednak ppłk. A. Liebichowi funkcję „inspektora obozów WP w Rumunii”. Było to natomiast prawdopodobnie uzgodnione wcześniej z ppłk. T. Zakrzewskim<sup>40</sup>.

Podsumowując inicjatywę tworzenia Dowództwa Obozów WP w Rumuni, gen. L. Berbecki dziękował współpracownikom za „wybitną pomoc w ciężkiej pracy nad zorganizowaniem Polskich Obozów Wojskowych na terenie Rumunii, pracy, której wysoce dodatnią ocenę dał Wódz Naczelnny Armii Polskiej we Francji gen. Władysław Sikorski”<sup>41</sup>. Rzeczywiście – uwzględniając przytoczoną treść listu Naczelnego Wodza – trudno z takim stwierdzeniem polemizować. Tadeusz Dubicki zwraca również uwagę, że chociaż inicjatywa podjęta przez gen. L. Berbeckiego była realizowana bez odpowiednich ustaleń z władzami polskimi oraz rumuńskimi, to nie można odmówić jej pozytywnych skutków. W czasie, kiedy kondycja psychiczna polskich żołnierzy była fatalna, dominowało poczucie porażki i rozgoryczenia, próba wprowadzenia nowej organizacji dawała im namiastkę opieki ze strony polskiej<sup>42</sup>. Skutkowało to większym poczuciem stabilizacji i dawało nadzieję na powrót do walki, a tym samym pomagało przystosować się do zaistniałej – niezwykle trudnej dla nich – sytuacji.

Analizując postawę gen. L. Berbeckiego, warto też przytoczyć treść jego korespondencji z gen. dyw. Marianem Kukielem, będącym szefem sztabu gen. W. Sikorskiego. List z 23 maja 1940 r. ma potwierdzać chęć gen. L. Berbeckiego do ewakuowania z Rumunii. Generał M. Kukiel pisał tam bowiem w odpowiedzi na jego prośbę skierowaną do Naczelnego Wodza, że jego wyjazd z Rumunii – ze względu na posiadany wysoki stopień wojskowy – mógłby utrudnić proces ewakuowania innych polskich żołnierzy. Później pojawiają się następujące słowa: „Nie widząc zatem obecnie innej możliwości, zwracam się do Pana Generała z prośbą o dalsze ofiarne trwanie w Rumunii. Jego dobra wola, patriotyzm i energia mogą tam jeszcze przydać się Ojczyźnie, a obecność Pana Generała w Rumunii w znaczącym stopniu przyczyni się do podtrzymywania ducha i wytrwania pozostałych tam oficerów”<sup>43</sup>. Generał L. Berbecki pozostawał zatem w Rumunii na wyraźne życzenie polskich władz, a nie dlatego, że widział tam dla siebie bezpieczne miejsce w trudnym

40 Ibidem.

41 Cyt. za: ibidem, s. 100.

42 Ibidem.

43 Cyt. za: L. Berbecki, *op.cit.*, s. 251.

wojennym czasie. Jak bowiem ukazują treści jego listów, niejednokrotnie starał się o możliwość powrotu do czynnej służby wojskowej.

### Starania o poprawę warunków

W kontekście analizy postawy gen. L. Berbeckiego ważna jest również kwestia jego zainteresowania sprawami bytowymi internowanych żołnierzy. Jak wcześniej ukazano, warunki, w których przyszło im egzystować podczas pobytu w Rumunii, często były bardzo trudne. Władze rumuńskie zapewniały jednak np., że zgodnie z art. 17 konwencji genewskiej z 27 lipca 1929 r. „strony walczące będą popierały jak najbardziej rozrywki umysłowe i sportowe, organizowane przez jeńców wojennych”<sup>44</sup>. Zajęcia kulturalno-oświatowe i sport również stały się zatem ważnym czynnikiem poprawiającym kondycję psychiczną polskich żołnierzy. Działalność polegająca na tworzeniu zespołów scenicznych dobrze rozwijała się chociażby w takich obozach jak: Târgu Jiu, Călimănești czy Târgoviște<sup>45</sup>. Polacy mogli uczestniczyć w kursach, szkoleniach i odczytach. Korzystali z organizowanych dla żołnierzy szkół, a nawet uczestniczyli w zajęciach na poziomie uniwersyteckim<sup>46</sup>. Popularyzowała się również działalność teatru żołnierskiego. Tworzono dekoracje, kostiumy, rekwizyty, a nawet pisano repertuar<sup>47</sup>. Warto wspomnieć także o występach dla internowanych, które dawali artyści „Lwowskiej Fali” na terenie całej Rumunii<sup>48</sup>.

Działalność kulturalno-oświatowa była wyraźnie aprobowana także przez gen. L. Berbeckiego<sup>49</sup>. Udzielił on np. silnego poparcia dla inicjatywy tworzenia „Biuletynu” – czasopisma redagowanego przez internowanych żołnierzy. Z jego polecenia – kiedy był jeszcze komendantem obozów w Rumunii – dostarczono też powielacz. Znacznie ułatwiło to prace, gdyż pierwszy numer pisany był ręcznie, a następnie kopiowany przez kalkę<sup>50</sup>. Z kolei w rozkazie nr 2 polskiego dowództwa regulowano m.in. sprawy opieki zdrowotnej, żywienia, umundurowania i innych aspektów organizacji życia obozowego, co miało zapewnić poprawę sytuacji polskich jeńców w tym zakresie<sup>51</sup>.

44 Dz.U. z 1932 r., nr 103 poz. 866, Konwencja dotycząca traktowania jeńców wojennych podpisana w Genewie, dnia 27 lipca 1929 r., – art. 17.

45 J. Macyszyn, *op.cit.*, s. 133.

46 Ibidem, s. 135–136.

47 [b.a.], *W Palestynie – Tel Aviv*, dodatek do czasopisma „Ku wolnej Polsce”, nr 139 z 11 VI 1941, s. 4.

48 J. Smoliński, *Występy artystów „Lwowskiej Fali” dla żołnierzy polskich internowanych w Rumunii (wrzesień 1939 r.–marzec 1940 r.)*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” (dalej: ŁRM) 2018, t. 41, s. 5–19.

49 W późniejszym czasie w Dössel również propagował on rozwijanie licznych form aktywności jeńców. Działy tam np. literackie, medyczne i prawnicze koła zainteresowań, funkcjonowała również duża biblioteka. Generał L. Berbecki stwierdził jednak, że nauczanie wyższe było przez Niemców surowo karane, wobec czego trzeba było je „bardzo zakonspirować”. Zob. J. Izdebski, *Generał Tadeusz Piskor (1889–1951)*, ŁRM 2009, t. 32, s. 17; L. Berbecki, *op.cit.*, s. 254.

50 T. Dubicki, *op.cit.*, s. 176–177.

51 IPMS, sygn. A.III.1/1, Rozkaz nr 2. Dowództwa Obozów WP na terenie Rumunii z 19 X 1939 r., k. 210–212.

Generał L. Berbecki kierował też prośby o wsparcie dla polskich żołnierzy, wysyłając listy m.in. do prezesa Rumuńskiego Czerwonego Krzyża (dalej: RCK) oraz polskiego ambasadora w Bukareszcie. Przykładowo w liście do ambasadora R.A. Raczyńskiego z 21 października 1939 r. pisał on: „Zbliża się zima. Wiemy, że nikt nie przygotowuje na nią dla żołnierzy płaszczy, mundurów, koców i butów. Z mrozami położenie żołnierza stanie się rozpaczliwe. Może ono pociągnąć za sobą pogłębienie fermentu”<sup>52</sup>. Z kolei do RCK zwracał się z prośbą o pomoc w ułatwieniu kontaktów pomiędzy internowanymi a ich rodzinami. Argumentował, że wśród żołnierzy panuje niepokój o los ich bliskich znajdujących się w Polsce, na terenach będących pod okupacją niemiecką i sowiecką. Zwracał też uwagę, że z kolei rodziny żołnierzy internowanych w Rumunii nie mają żadnych informacji o ich losie<sup>53</sup>. Widać zatem, że sytuacja podległych nie była gen. L. Berbeckiemu obojętna i w miarę możliwości aktywnie starał się zabiegać o jej poprawę. Warto przytoczyć tutaj wypowiedź płk. Leona Mitkiewicza, który od 1936 r. współpracował z gen. L. Berbeckim, pełniąc funkcję I oficera sztabu Inspektoratu Armii<sup>54</sup>. Po otrzymaniu nominacji na stanowisko attaché wojskowego przy Poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Kownie w marcu 1938 r. gen. L. Berbecki wraz z małżonką w swoim domu urządził mu pożegnanie. Opisując to wydarzenie, płk L. Mitkiewicz scharakteryzował go w następujący sposób:

Czułem się wzruszony, bo jednakże przywiązałem się do starego generała, który z powodzeniem mógł być moim ojcem, i chociaż stale miałem się na baczności przy nim z powodu wybuchowego temperamentu i cholerycznej jego natury ze wszystkimi dodatkami, to zawsze ceniłem w nim starą szkołę wojskową, ścisłe przestrzeganie dystansu w hierarchii stopni oficerskich i przede wszystkim wielką znajomość żołnierza szeregowca, jego potrzeb, jego trosk na co dzień i od święta. Ale co mnie szczególnie uderzyło w generale Berbeckim, to jego ślepa, bezgraniczna wiara w te ideały, które nam pozostawił Marszałek Piłsudski<sup>55</sup>.

Ta wypowiedź potwierdza zatem wizerunek gen. L. Berbeckiego jako człowieka z trudnym charakterem, ale jednak wiernego wyznawcą wartościom i potrafiącego z troską, choć i surowością, odnosić się do podwładnych. Wiele krytyki względem niego pojawia się jednak w kontekście sprawy opuszczania Rumunii przez polskich internowanych oraz co do jego późniejszej – zdaniem licznych ówczesnych wojskowych – zbyt uległej postawy wobec Niemców podczas pobytu w obozach na terenie III Rzeszy.

52 Ibidem, List gen. L. Berbeckiego do Ambasadora RP w Bukareszcie z 21 X 1939 r., k. 83.

53 Ibidem, List gen. L. Berbeckiego do prezesa RCK z 10 X 1939 r., k. 24.

54 L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, Londyn 1968, s. 16.

55 Ibidem, s. 61.

## Sprawa podpisywania deklaracji o niepodejmowaniu ucieczek z obozów internowania w Rumunii

Początkowo polscy żołnierze poddani byli dość łagodnym obostrzeniom ze strony rumuńskich władz. Generałowie przebywali tam na zasadzie wolnej stopy. Sytuacja wkrótce uległa jednak zmianie, w listopadzie 1939 r. wprowadzono bowiem przepisy o obozach zamkniętych. Było to związane z zaprzestaniem podpisywania przez polskich oficerów deklaracji o niepodejmowaniu ucieczek, a złożenia takiej obietnicy domagała się strona rumuńska. Postawa wojskowych w dużej mierze była efektem działań gen. L. Berbeckiego, gdyż jako komendant obozu w Bäile-Herculane wydał on dyspozycję o niepodpisywaniu wspomnianego zobowiązania<sup>56</sup>. W piśmie z 20 października 1939 r. stwierdził: „Podaję do wiadomości, że w myśl autorytatywnego wyjaśnienia legalnego Rządu Rzeczypospolitej podpisywanie jakichkolwiek bądź zobowiązań co do nieopuszczania garnizonów, względnie terenu Rumunii, jest niedopuszczalne, ze względu na ściśle brzmienie Regulaminu Służby Wewnętrznej”<sup>57</sup>.

W liście z 18 października 1939 r. – przesłanym do ambasadora R.A. Raczyńskiego – gen. L. Berbecki pisał:

Na odwołanie swojej odezwy Pan Generał Ilcuș<sup>58</sup> podał brzmienie artykułu 11-go Konwencji Haskiej, z którego widać, że „Mocarstwo neutralne przyjmujące oddziały stron walczących decyduje, czy oficerowie mogą zostać wolni, obowiązując się słowem, że nie opuszczą terytorium neutralnego bez pozwolenia”. Państwo Rumuńskie zdecydowało pozbawić nas wolności. Jesteśmy zamknięci w określonych miejscowościach i obstawieni wartami. I jednak nie zważając na jasną decyzję zamknięcia nas, Komendanci rumuńscy wbrew Konwencji Haskiej żądają od nas deklaracji pod słowem honoru nieopuszczania strzeżonych wartami garnizonów. Prosimy o obronę pod tym względem, gdyż uważamy to za szykanę wynikającą z niezrozumienia ducha i litery Konwencji Haskiej przez poszczególnych mniej inteligentnych Komendantów<sup>59</sup>.

Rozkaz nr 2 polskiego dowództwa również nawiązywał do sprawy podpisywania deklaracji. Stwierdzono w nim, że władze Rumunii, opierając się na art. 11 konwencji haskiej z 1907 r., wybrały internowanie oficerów poprzez trzymanie ich w zamknięciu. Wobec tego żądanie podpisania dodatkowej deklaracji jest nieuzasadnione, a w dodatku nie zezwalają na to regulaminy obowiązujące wszystkich polskich żołnierzy. Rozkaz ten podpisany był przez gen. L. Berbeckiego jako dowódcę Obozów

<sup>56</sup> T. Dubicki, *op.cit.*, s. 104.

<sup>57</sup> IPMS, sygn. A.III.1.1, List gen. L. Berbeckiego do Dowódcy Obozu WP w Turnu Severin ppłk. W. Popelki z 20 X 1939 r., k. 71.

<sup>58</sup> Ioan Ilcuș – rumuński minister obrony w latach 1939–1940.

<sup>59</sup> IPMS, sygn. A.III.1.1, List gen. L. Berbeckiego do Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie z 18 X 1939 r., k. 44–45.

WP na terenie Rumunii<sup>60</sup>. Pułkownik A. Liebich w czasie jednego z zebrań także przypomniał żołnierzom zapisy polskiego Regulaminu Służby Wewnętrznej, według którego oficer znajdujący się w niewoli lub internowany nie może składać żadnych wiążących zobowiązań, że nie będzie usiłował uwolnić się w celu dalszej służby swojemu krajowi. Przypomniał ponadto, że polskie władze reprezentowane przez attaché wojskowego w Bukareszcie zostały poinformowane o sprawie i poleciły zdecydowanie, by nie podpisywać deklaracji. W swojej późniejszej relacji płk A. Liebich informował, że wszyscy polscy oficerowie zebrani na spotkaniu z przedstawicielem władz Rumunii byli zdecydowani poddać się rygorom wynikającym z niepodpisania dokumentu. Wielu z nich wyrażało też żal, że niektórzy wojskowi – „zapewne na skutek źle funkcjonującej łączności”<sup>61</sup> – podpisali deklarację, „przez co innym utrudnili stanowisko”<sup>62</sup>.

Rumuńskie władze starały się jednak wyjaśniać swoje nastawienie. W okólniku Generalnego Sekretariatu Ministerstwa Spraw Wojskowych z 31 października 1939 r., podpisanym przez gen. Constantina Nicolescu, nakreślono intencje władz. Informowano, że zarządzenie dotyczące podpisania przez polskich żołnierzy deklaracji o nieopuszczaniu miejsca internowania nie miało „na celu wpływu na sumienie oficera polskiego”<sup>63</sup> i w jak najmniejszym stopniu miało krępować wolność. Chciano też dzięki podpisaniu dokumentu „zwolnić oficerów polskich od zakwaterowania w koszarach i obozach ochronionych przez posterunki wartowe”<sup>64</sup>, co Rumuni musieliby zastosować według przepisów międzynarodowych. Władze rumuńskie deklarowały ponadto, że ich dobre chęci zostały źle zrozumiane przez polskich oficerów, o czym świadczy fakt, że z ogólnej liczby 3 tys. internowanych tylko 1322 podpisało takie zobowiązanie, a pozostali argumentowali, że jest ono sprzeczne z polskimi regulaminami.

Stanowisko polskich władz było jednak klarowne. W piśmie z 2 grudnia 1939 r. ppłk T. Zakrzewski stwierdził, że zobowiązanie się słowem honoru do nieuciekania jest niezgodne z regulaminem i absolutnie niedopuszczalne. Dodał ponadto, że wobec oficerów, którzy zobowiązali się do nieopuszczania obozów i wbrew wezwaniu nie spełnią obowiązku czynnej służby żołnierskiej, wytoczone zostaną sprawy przed wojskowymi sądami karnymi<sup>65</sup>. Z kolei w piśmie z 9 marca 1940 r. dotyczącym wskazań do ewakuacji stwierdzał: „Należy wykorzystać w najszerszym stopniu wszelkie możliwości legalnego wyciekania z obozów żołnierzy podlegających

<sup>60</sup> Ibidem, sygn. A.III.1/1, Rozkaz nr 2 polskiego dowództwa obozów w Rumunii z 19 X 1939 r., k. 210–212.

<sup>61</sup> Ibidem, sygn. A.III.3/4, Relacja płk. A. Liebicha dotycząca sporu z władzami rumuńskimi w sprawie podpisywania deklaracji przez oficerów WP, k. 14.

<sup>62</sup> Ibidem.

<sup>63</sup> IPMS, sygn. A.III.1/1, Okólnik Generalnego Sekretariatu Ministerstwa Spraw Wojskowych z 31 X 1939 r., k. 6.

<sup>64</sup> Ibidem.

<sup>65</sup> IPMS, sygn. A.III.3/4, Pismo ppłk. T. Zakrzewskiego z 2 XII 1939 r., k. 16.



ewakuacji. Do tego celu wykorzystywać komisje lekarskie, komisje «cywilizujące» i inne okazje, które z biegiem czasu się nadarzą<sup>66</sup>. Działania gen. L. Berbeckiego także i w tej sprawie były zatem zgodne z intencjami polskich władz, a jednocześnie stały w sprzeczności z oczekiwaniami strony rumuńskiej. Trudno zatem oskarżać go o spolegliwość i uległość wobec władz państwa internującego.

Sprawa podpisania deklaracji z czasem jednak powracała i była elementem krytyki gen. L. Berbeckiego ze strony jego oponentów. Rumuńskie władze w grudniu 1940 r. ponownie zażądały bowiem takiego zobowiązania ze strony Polaków. W pamiętnikach kpt. Józefa Kobylańskiego<sup>67</sup>, który przebywał w obozie w Călimănești, przy dacie 9 stycznia 1941 r. znajduje się zapis informujący o pojawiających się wśród oficerów plotkach, jakoby kilku generałów i pułkowników miało się „zbuntować” przeciwko gen. L. Berbeckiemu. Uważano, że powinien zająć wyraźne stanowisko i zadeklarować: „Biorę na siebie odpowiedzialność wobec Państwa Polskiego i Rumuńskiego i rozkazuję deklarację podpisać (lub nie podpisać)”<sup>68</sup>. Dalej pojawia się stwierdzenie: „Sprawa byłaby jasna. Rozkaz byłby został wykonany. Nie byłoby rozdwojenia, wzajemnych tarć, ani przykrych, często b. przykrych scysji”<sup>69</sup>. Wcześniej jednak w zapiskach tych zawarta jest informacja, że gen. L. Berbecki wysłał do Bukaresztu ppłk. Wincentego Rudowicza, by ten poprzez placówki dyplomatyczne uzyskał od polskich władz instrukcję dotyczącą tego, jak żołnierze powinni postąpić. Po otrzymaniu depechy swojego wysłannika gen. L. Berbecki wydał rozkaz oznajmujący, że na podstawie decyzji ministra spraw wojskowych deklaracja może zostać podpisana tylko przez żołnierzy mających zgodę na powrót do Polski lub tych, którzy „mają warunki do otrzymania takiego zezwolenia”<sup>70</sup>. W niektórych obozach nie sprecyzowano jednak, jakie warunki należy spełnić, a starsi obozu sami decydowali o wydaniu zgody na podpisanie deklaracji. Wśród oficerów pojawiały się również opinie, że wiadomość o depechy z Bukaresztu, o której powyżej wspomniano, była jedynie fikcją. Argumentowano bowiem, że wtedy nie było w tym mieście komórki przedstawicielstwa polskiego rządu, a nawet gdyby któraś z ambasad zorganizowała połączenie z Londynem, to nikt nie odważyłby się w tego typu sprawie fatygować do telefonu gen. W. Sikorskiego w czasie, kiedy „płonie cała Europa”<sup>71</sup>. Pułkownik dypl. Józef Zborzil – starszy obozu w Târgoviște – również uważał, że w ówczesnych warunkach, tak szybkie otrzymanie w odpowiedzi rozkazu polskich władz wojskowych było wykluczone. Zarzucał ponadto gen. L. Berbeckiemu, że ten nie

66 Ibidem, Pismo ppłk. T. Zakrzewskiego z 9 III 1940 r., k. 17.

67 Kapitan piechoty Wojska Polskiego, publicysta. Internowany w Rumunii, a następnie osadzony w Oflagu VI B Dössel. Zob. J. Strzelczyk, *Józef Władysław Kobylański i jego pasje życia*. W: *Szkice z dziejów obozów w Lamsdorf/Lambinowicach. Historia i współczesność*, z. 4, red. nauk. E. Nowak, Opole 2010, s. 102–117.

68 CMJW, Zbiór J. Kobylańskiego, sygn. 2, Pamiętnik kpt. J. Kobylańskiego, k. 42.

69 Ibidem.

70 Cyt. za: ibidem, k. 41.

71 Ibidem, k. 41–42.

posiadał żadnych służbowych podstaw do podejmowania tego typu działań. Wskazał przy tym, że w ich efekcie liczba wojskowych, którzy podpisali deklarację, wzrosła w obozie w Târgoviște z początkowych 100 do ok. 500 (na ok. tysiąc wszystkich tam osadzonych)<sup>72</sup>. Opisując postawę oskarżanego, należy w tej sytuacji zauważyć, że z jednej strony trudno obwiniać go o brak klarownych instrukcji dla wojskowych, skoro sam był pozbawiony precyzyjnych wytycznych polskich władz. Z drugiej zaś przedstawione reakcje ukazują, że generał nie cieszył się powszechnym zaufaniem oficerów i z dość dużą łatwością podejrzewano go o manipulacje i zmyślanie zdarzeń.

### Kontrowersje dotyczące przekazania internowanych do niewoli niemieckiej

Po przystąpieniu Rumunii do państw osi i dojściu do władzy gen. Iona Antonescu polscy internowani w lutym 1941 r. zostali przekazani stronie niemieckiej. Taki los spotkał ok. 1600 żołnierzy, mimo że było to niezgodne z regułami międzynarodowego prawa wojennego. W ten sposób polscy wojskowi utracili status internowanych, stając się jeńcami. Byli wśród nich również generałowie, w tym gen. L. Berbecki<sup>73</sup>. W swoich pamiętnikach stwierdził on, że po przystąpieniu Rumunii do przymierza z Niemcami Polacy zostali „zdradliwie oszukani”<sup>74</sup>. Według jego relacji rumuńskie władze przekonywały bowiem, że pozostający tam jeszcze wojskowi – których liczbę gen. L. Berbecki szacował na tysiąc szeregowych i 2 tys. oficerów – zostaną zebrani ze wszystkich obozów i umieszczeni w jednym z zamków w górach. Zamiast tego przewieziono ich przez dawną granicę austriacką i trafili do niemieckiej niewoli<sup>75</sup>. Major Franciszek Jarzębiński, który był założycielem kapeli ludowej w Târgoviște, zapisał pod datą 8 lutego:

[...] oficerowie polscy zostali przez Rumunów podstępnie skierowani na dworzec kolejowy w Călimănești, a następnie załadowani do osobowych wagonów i pod strażą wojsk rumuńskich skierowani w stronę Węgier. Na stacji kolejowej „Cornet” Rumuni zdali cały transport żołnierzom niemieckim i w ten sposób oficerowie polscy dostali się bez walki do niewoli niemieckiej, dokąd skierowano ich poprzez Budapeszt do pierwszego obozu Kaisersteinbruch n/Zeite (gdzie mieścił się Stalag XVII A)<sup>76</sup>.

72 Wojskowe Biuro Historyczne, Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. 2.52.6, Fotokopie opinii o gen. L. Berbeckim z okresu internowania w Rumunii oraz pobytu w niemieckich obozach jenieckich, k. 5–6.

73 T. Dubicki, *Internowanie naczelnych władz cywilnych i wojskowych w Rumunii (1939–1944)*, ŁRM 1998, t. 21, s. 67.

74 L. Berbecki, *op.cit.*, s. 251.

75 Ibidem.

76 Cyt. za: J. Macyszyn, *Sytuacja polskich żołnierzy po kampanii polskiej 1939 roku i kampanii francuskiej 1940 roku*. W: 100-lecie rozpoczęcia działalności Rosy Bailly na rzecz Polski oraz 40. rocznicę jej śmierci, red. Ł. Stefaniak, Lublin 2017, s. 157.

W opracowaniu Komisji Ośrodka Nicea (jedna z wojskowych komisji weryfikacyjnych działająca we Francji) pod przewodnictwem gen. bryg. Mieczysława Dąbkowskiego można przeczytać, że część polskich żołnierzy wierzyła, że z obozów w Rumunii zostaną przetransportowani do okupowanej Polski. Pojawia się tam stwierdzenie, że wpływ na takie nadzieje miała „oszukańcza” akcja gen. L. Berbeckiego. Miał on wydać – ukrywany później – rozkaz mówiący, że władzom rumuńskim udało się wynegocjować z Niemcami możliwość powrotu internowanych do kraju. Mieli oni przez Wiedeń wrócić do Krakowa. Generał L. Berbecki miał nawet w tym celu sfinagować rozmowę telefoniczną toczoną pozornie na ten temat z rządem w Londynie<sup>77</sup>. Zdaniem gen. bryg. Stanisława Skwarczyńskiego już w obozie w Călimănești gen. L. Berbecki miał sfałszować rozkaz gen. W. Sikorskiego, by polscy wojskowi dawali słowo honoru, że nie będą podejmować żadnej próby ucieczki. Generał L. Berbecki w swoich wyjaśnieniach zdecydowanie zaprzeczył temu oskarżeniu<sup>78</sup>. Tłumaczył, że rozkaz gen. W. Sikorskiego był rozesłany do obozów w Rumunii przez attaché wojskowego w Bukareszcie. Zdaniem gen. L. Berbeckiego po połączeniu obozów w Călimănești doszło do nieporozumienia między oficerami byłych obozów w Târgoviște oraz Târgu Jiu, gdyż wspomniany rozkaz w pierwszym z tych miejsc nie został odczytany. Stwierdził jednak, że attaché ppłk. W. Rudowicz dostarczył mu potwierdzenie autentyczności rozkazu<sup>79</sup>. Prowadzący dochodzenie w sprawie gen. L. Berbeckiego przewodniczący Wojskowego Trybunału Orzekającego (dalej: WTO) – gen. dyw. Marian Żegota-Januszajtis, zwrócił się też do Sztabu Głównego z prośbą o potwierdzenie istnienia rozkazu gen. W. Sikorskiego, dotyczącego nawoływania żołnierzy internowanych w Rumunii, by powrócili do Polski. W odpowiedzi Oddziału Personalnego Sztabu Głównego z 6 lutego 1946 r. zawarto stwierdzenie, że nie można definitywnie ustalić, czy taki rozkaz został wydany<sup>80</sup>. Uwzględniając brak jednoznacznej informacji w tym zakresie, trudno w chwili obecnej ocenić postępowanie gen. L. Berbeckiego. Należałoby zatem przyjąć zasadę domniemanej niewinności oskarżonego.

Wobec gen. L. Berbeckiego pojawiały się jednak nawet zarzuty zdrady, dotyczące nakłaniania żołnierzy, by powracali do Polski – „do rodzin i Kraju”, zamiast nakazać im, by ewakuowali się na Bliski Wschód, gdzie organizowane były oddziały WP. Zdradę gen. L. Berbeckiemu zarzucał m.in. gen. bryg. Henryk Krok-Paszkowski. W ten sposób miał on skłonić ok. 2 tys. żołnierzy, by zgłosili się do konsulatów niemieckich, skąd – zdaniem gen. bryg. Stefana Paślowskiego, byli „wywożeni

77 IPMS, KOL 176/22/6, Opracowanie Komisji Ośrodka Nicea we Francji pod przewodnictwem gen. Mieczysława Dąbkowskiego – Oficerski Obóz Jeniecki w Dorsten w Westfalii, Oflag VI E, k. 4.

78 G. Kulka, *Postępowanie Wojskowego Trybunału Orzekającego wobec jenieckiej postawy gen. broni Leona Berbeckiego*, ŁRM 2016, t. 39, s. 76–77.

79 IPMS, sygn. A.XII.51/31, Pismo wyjaśniające gen. L. Berbeckiego kierowane do przewodniczącego WTO – gen. M. Żegoty-Januszajtisa z 26 VI 1945 r., k. 2. Dziękuję dr. G. Kulce za udostępnienie dokumentów z tejteczki.

80 G. Kulka, *op.cit.*, s. 81.

do okupowanego kraju, a stamtąd do robót w Niemczech”<sup>81</sup>, gdzie pracowali na korzyść potencjału wojennego tego państwa. Generałowie potwierdzali ponadto, że gen. L. Berbecki namawiał żołnierzy do podpisywania deklaracji dotyczącej zachowania neutralności względem Niemiec, wskutek czego złożenie podpisów miało zadeklarować nawet ok. 70 proc. oficerów<sup>82</sup>.

Swoją krytykę postawy gen. L. Berbeckiego wyrażało wielu wojskowych. Pod koniec czerwca 1945 r. gen. M. Żegota-Januszajtis otrzymał oświadczenie gen. dyw. J. Głuchowskiego, który nawiązując do swojego pobytu w Rumunii, stwierdził, że „gen. Berbecki na ogół zachowywał się w stosunku do władz rumuńskich jakby zapomniał, że nosi mundur Generała Broni Wojsk Polskich”<sup>83</sup>. Pojawił się jeszcze inny znaczący zarzut. W swoim raporcie gen. S. Skwarczyński również stwierdził, że w jego odczuciu jeniecka postawa gen. L. Berbeckiego nosiła „cechy zdrady”<sup>84</sup>. Przejawem tego miał być fakt, że w obozie w Călimănești doniósł on władzom rumuńskim o ucieczce gen. dyw. Kazimierza Fabrycego, gen. bryg. Filipa Müllera i gen. bryg. Mariana Przewłockiego. Generał dyw. Tadeusz Piskor w swoim raporcie – który poniżej zostanie szerzej przedstawiony – stwierdził, że wydarzenia te mogą potwierdzić gen. bryg. Teofil Maresch oraz gen. J. Głuchowski<sup>85</sup>. Generał L. Berbecki tłumaczył później sytuację związaną z domniemaną denuncjacją wspomnianej ucieczki. Według swoich wyjaśnień podzielił on obóz generalski na cztery tury, z których kolejno miały uwalniać się wyznaczone grupy osób. Generał K. Fabrycy stał na czele pierwszej. W przypadku powodzenia całej akcji miał on powiadomić o tym gen. L. Berbeckiego hasłem: „Ciotka zdrowa”. Po upływie odpowiedniego czasu starszy obozu miał poinformować rumuńskie władze o nieobecności uciekinierów, by – jak wyjaśniał – „nie psuć do reszty stosunków, co uniemożliwiłoby dalszą ewakuację”<sup>86</sup>. Generał L. Berbecki twierdził też, że potwierdzeniem skuteczności podjętych działań miał być fakt udanej ewakuacji „kilkunastu oficerów młodszych”<sup>87</sup>. Rzeczywiście, w późniejszych relacjach internowanych można odnaleźć zapiski mówiące, że dobre początkowo relacje z rumuńską komendanturą obozów pogarszały się ze względu na liczne ucieczki. Skutkowało to również wprowadzaniem coraz liczniejszych zakazów dotyczących możliwości swobodnego przemieszczania się żołnierzy<sup>88</sup>.

81 Cyt. za: *ibidem*, s. 83–84.

82 *Ibidem*.

83 Cyt. za: *ibidem*, s. 84.

84 Cyt. za: *ibidem*, s. 71–72.

85 *Ibidem*.

86 IPMS, sygn. A.XII.51/31, Pismo wyjaśniające gen. L. Berbeckiego kierowane do przewodniczącego WTO – gen. M. Żegoty-Januszajtisa z 26 VI 1945 r., k. 2–3.

87 Cyt. za: G. Kulka, *op.cit.*, s. 77.

88 CMJW, Zbiór J. Kobyłańskiego, sygn. 14, *Z ziem rumuńskich. Opowiadanie z Corabia*, k. 1–2.

## Okres jeniecki w oflagach VI E Dorsten i VI B Dössel

Z Rumunii polscy oficerowie zostali przeniesieni do Oflagu VI E Dorsten. Stamtąd po ponad półtora roku przewieziono ich do Oflagu VI B Dössel<sup>89</sup>, gdzie przebywali do 1 kwietnia 1945 r., czyli do momentu wyzwolenia. Chociaż zasadniczo artykuł dotyczy okresu spędzonego przez gen. L. Berbeckiego w Rumunii, jednak analizując jego postawę, nie sposób całkowicie pominąć czasu jego pobytu na terenie III Rzeszy. W Dorsten i Dössel także stanął bowiem na czele polskiej komendy obozowej. Powołał też ze swoim sztabem oficerów funkcyjnych, którzy kierowali w obozie poszczególnymi komórkami organizacyjnymi. W wyniku tych działań – jak częściowo już wspomniano – utworzono tam m.in. warsztaty obozowe, pocztę, paczkownię, kantinę, bibliotekę, teatr, chór, kluby sportowe oraz prowadzono wykłady<sup>90</sup>. W Dössel, na polecenie gen. L. Berbeckiego, zorganizowano kursy naukowe z wielu dziedzin i na różnych poziomach zaawansowania. Zapisano się na nie kilkuset słuchaczy. Dotyczyły m.in.: muzykologii, malarstwa, historii literatury, fotografii, elektrotechniki, budownictwa czy też chemii organicznej. Nauczano również języków obcych – angielskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego<sup>91</sup>. Generał L. Berbecki propagował ponadto zajęcia sportowe<sup>92</sup>. Potrafił dostrzec pozytywny wpływ tego rodzaju aktywności. W obozie w Dorsten po jednym z organizowanych tam zawodów w sierpniu 1941 r. stwierdził nawet, że „Sekcja sportowa swoimi wyczynami wpłynęła wybitnie na podniesienie ducha i wiary w siebie u ogółu kolegów”<sup>93</sup>. Pomimo swoich działań gen. L. Berbecki miał wśród polskich jeńców licznych przeciwników. Należała do nich również grupa przebywających tam generałów. Ich sprzeciw budził zwłaszcza brak przychylności starszego obozu dla prowadzenia działalności konspiracyjnej<sup>94</sup>.

Niechęć do gen. L. Berbeckiego i umacnianie się podziałów następowało jednak już znacznie wcześniej. W opracowaniu Komisji Ośrodka Nicea stwierdzono:

Jeszcze w okresie internowania w Rumunii zarysowały się wyrażenie dwa oblicza duchowe i ideowe [...], z czasem coraz bardziej podejrzliwie, a nawet wrogo do siebie usposobione. Jedna, grupująca przeważnie emerytów i starszą wiekiem rezerwę, a terytorialnie większość Ślązaków, Wielkopolan i Pomorzan, żywiła jawną lub ukrytą tęsknotę

89 Generał L. Berbecki figuruje na listach transportowych jeńców wojennych z numerem: 1/VI E. Przy spisie jeńców transportowanych z Dorsten do Dössel widnieje adnotacja, że wyjazd nastąpił 19 grudnia 1942 r. o godz. 17. Zob. CMJW, Wehrmachtauskunftsstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene, sygn. 5181.

90 D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli...*, s. 130.

91 CMJW, Środowisko byłych jeńców obozu Dössel, sygn. 34, k. 1–3.

92 Generał L. Berbecki został uchwycony również na fotografiach z imprez sportowych organizowanych w obozach jenieckich, gdzie zasiadał wśród widzów. Zob. np. CMJW, sygn. 2650.

93 CMJW, Zbiór J. Kobylańskiego, sygn. 15, Rozkaz nr 16 Starszego Polskiego Obozu Oficerów Polskich VI E Dorsten z 28 VIII 1941 r., k. 21.

94 J. Izdebski, *op.cit.*, s. 18.

powrotu do kraju choćby w bieżących warunkach lub nadzieją przetrwania krytycznego czasu w Rumunii. Teoretycznie wrogi stosunek do Niemców [*sic!*] łagodniło przemożne uczucie przewagi Niemiec nad światem wytwarzając w nich wiarę koniecznego poddawania się miazdzącej wszystko sile. [...] Nad tą grupą roztoczył zdecydowanie swój moralny patronat gen. broni Berbecki. Stopniowo patronat ten zaczął się przeradzać w pseudoideowe przywództwo. Druga grupa, obejmująca głównie generałów, pułkowników, oficerów służby stałej i części oficerów rezerwy młodszych wiekiem lub starszych o wydatniejszej przeszłości społeczno-ideowej lub bardziej przebojowych, brała wzór do postawy swojej wobec Niemców [*sic!*] z kraju i troskliwie starała się podtrzymywać w sobie i drugich cechy żołnierskiej tradycji i myślenia wojskowego. Wobec dyspozycji z rządu emigracyjnego zachowywała wytrwale bardziej prostą i lojalną karność niż grupa pierwsza szukająca zwykle dogodnych dla siebie nieraz wykrętnych interpretacji. Do całkowitego skryształowania się w obozie w Dorsten takich dwóch zgrupowań już bezwzględnie sobie wrogich, doprowadziła demagogiczna działalność gen. Berbeckiego jako starszego obozu<sup>95</sup>.

Z jednej strony dowiadujemy się zatem, że przyczyną narastających wśród wojskowych podziałów w dużej mierze mogło być postępowanie gen. L. Berbeckiego. Z drugiej zaś należałoby się zastanowić, czy różnice te nie powstawały samoistnie, ze względu na odmienne doświadczenia wśród grup żołnierzy, region pochodzenia, poglądy itd., a gen. L. Berbecki, jako najwyższy stopniem przedstawiciel jednej z tych stron, stał się obiektem niechęci przedstawicieli grupy drugiej. Wątpliwości w tym względzie może natomiast budzić fakt dotyczący tego, jak powszechna i zgodna była wymierzona w niego krytyka ze strony wojskowych o wysokiej pozycji, w tym również posiadających stopień generalski. Warto w tym miejscu przytoczyć jednak relacje por. Jędrzeja Giertycha – jeńca kilku obozów na terenie III Rzeszy. We wspomnieniach zatytułowanych: *Europa w niewoli*, które wydane zostały w 1959 r. w Londynie, opisywał on podział, jaki wytworzył się wśród polskich żołnierzy osadzonych w obozie Dössel. Wyróżniano tam tzw. Rumunów, czyli wojskowych internowanych wcześniej na terenie Rumunii, oraz tzw. lubeczan – oficerów i podchorążych z Oflagu X C Lübeck. Według relacji por. J. Giertycha pierwsza grupa nie cieszyła się w obozie sympatią innych osadzonych, a czasem wręcz uważano ich za tchórzę. Zarzucono im, że nie walczyli we wrześniu 1939 r., a później nie udali się do Francji, Anglii lub na Bliski Wschód, by tam podjąć walkę o wolność ojczyzny. Takie oskarżenia por. J. Giertych uważał jednak za niezasadne, w jego bowiem opinii w Rumunii internowani zostali w dużej mierze ludzie w podeszłym wieku i schorowani oraz stanowiący raczej typ urzędnika administracji wojskowej niż walczącego żołnierza. W Dössel wobec tego zetknęły się ze sobą dwie grupy wojskowych mających za sobą trzy lata całkowicie innych wojennych doświadczeń. Dlatego też „Rumuni” zajmowali

95 IPMS, KOL 176/22/6, *Opracowanie Komisji Ośrodka Nicea...*, k. 10–12.

się raczej działalnością kulturalno-oświatową, a „lubeczanie” – konspiracyjną, w tym planowaniem ucieczek<sup>96</sup>. O relacjach pomiędzy gen. L. Berbeckim a wojskowymi zaliczanymi do „lubeczian” pisał też ppłk. dypl. Józef Moszczeński. Starszy obozu miał w stosunku do nich używać „języka brutalnego i tzw. nieparlamentarnego”<sup>97</sup>. Co istotne jednak, żołnierze odpowiadali i krzyczeli do niego w taki sam sposób<sup>98</sup>, co może dziwić, zważywszy na posiadany przez niego stopień wojskowy. Z relacji tej można natomiast dowiedzieć się również, że część oficerów do samego końca popierała gen. L. Berbeckiego. Podpułkownik J. Moszczeński oskarżał go jednak m.in. o to, że przy codziennym czytaniu komunikatów prasowych z polecenia Niemców i gen. L. Berbeckiego musiano przedstawiać nie tylko bieżące wiadomości, ale też artykuły propagandowe np. Josepha Goebbelsa (ministra propagandy i oświecenia publicznego III Rzeszy). W efekcie obóz dzielił się na „zdecydowanych zwolenników Berbeckiego, przeciwników kierowanych przez grupę generałów i organizację konspiracyjną i bierną masę o stanowisku «dajcie nam żyć»”<sup>99</sup>.

Konflikt wywiązał się przede wszystkim pomiędzy generałami L. Berbeckim i T. Piskorem. Generał T. Piskor próbował wpłynąć na starszego obozu, by zmienił swój stosunek do władz niemieckich. Ten jednak odrzucił sugestie niższego stopniem generała i od tamtej pory sprawy służbowe załatwiali oni ze sobą jedynie korespondencyjnie. W niedługim czasie i ta forma kontaktu między nimi dobiegła końca<sup>100</sup>. Po wkroczeniu do obozu wojsk amerykańskich zwolennicy gen. T. Piskora rozważali nawet możliwość siłowego odsunięcia gen. L. Berbeckiego od dowodzenia. Rozwiązanie takie kategorycznie odrzucił jednak sam gen. T. Piskor, nie chcąc demonstrować w obliczu Amerykanów wewnętrznych konfliktów<sup>101</sup>. Warto w tym miejscu przypomnieć sytuację z Oflagu VII A Murnau z 11 listopada 1939 r. – kiedy niemiecki komendant płk Frey wyciągnął rękę na powitanie gen. T. Piskora, ten nie odwzajemnił gestu. Z kolei dzień przed rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości gen. T. Piskor wygłosił do żołnierzy patriotyczne przemówienie, zyskując ich pełną aprobatę. Został jednak za ten czyn aresztowany przez oficera obozowej Abwehry por. Diemerta. Sytuacja ta ukazuje, jak nieprzejednaną i bezkompromisową postawę potrafił wykazywać gen. T. Piskor<sup>102</sup>.

Przebywając w Paryżu, sporządził później wspomniany już raport – datowany na 9 kwietnia 1945 r. Przedstawił w nim cały szereg zarzutów względem postawy gen. L. Berbeckiego w okresie jenieckim. We wstępie wymienił trzy zasadnicze

96 J. Giertych, *Europa w niewoli*, Londyn 1959, s. 230.

97 J. Moszczeński, *O pracy konspiracyjnej w obozach jeńców Lubeka i Dössel*, „Bellona. Kwartalnik Wojskowo-Historyczny” 1957, z. 2, s. 20.

98 Ibidem.

99 Ibidem, s. 20–21.

100 J. Izdebski, *op.cit.*, s. 19.

101 J. Moszczeński, *op.cit.*, s. 22–23.

102 D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2015, s. 157; J. Izdebski, *op.cit.*, s. 10–11.

kwestie. Były to: „1. Działanie na szkodę interesów państwowych przez współpracę, a nawet knowania z Niemcami. 2. Postępowanie przynoszące ujmę mundurowi generała polskiego. 3. Szerzenie demoralizacji wśród oficerów i wojskowych”<sup>103</sup>. Generał T. Piskor oskarżał gen. L. Berbeckiego m.in. o to, że jego gorliwość wobec Niemców była posunięta „do granic nieprawdopodobnych”<sup>104</sup>. Miał też zakazywać noszenia polskich emblematów i barw, by nie drażnić niemieckich żołnierzy. Jednocześnie – zdaniem gen. T. Piskora – poniżał i dyscyplinował w wulgarny sposób polskich wojskowych nawet w obecności Niemców z taką zawziętością, że sami rezygnowali oni z karcenia Polaków, wysyłając ich w tym celu przed oblicze gen. L. Berbeckiego. W raporcie pojawia się też np. oskarżenie, że paczki przysyłane na nazwisko starszego obozu były środkiem przekupstwa jego zwolenników, bez informowania innych o przydziale<sup>105</sup>. Należałoby w tym przypadku przypomnieć pisma kierowane przez gen. L. Berbeckiego z apelami o poprawę warunków bytowych oraz żywieniowych. Trudno jednak oceniać, zestawiając ze sobą okres pobytu w Rumunii i późniejszy w Niemczech, czy jego postawa na tym gruncie uległa po prostu zmianie.

Generał T. Piskor podsumował swój raport następującymi słowami: „Cała działalność gen. Berbeckiego w Rumunii i w obozach Dorsten i Dössel nosi cechy tak niezwykle i tak demoralizująco wpływające na oficerów, że należałoby go jak najrychlej usunąć z kontaktu z oficerami, a w imię dobra służby sprawę powierzyć do rozpatrzenia sądowi”<sup>106</sup>. Na podstawie raportu przewodniczący WTO gen. M. Żegota-Januszajtis zarządził podjęcie śledztwa. Generał L. Berbecki udzielił później obszernych pisemnych wyjaśnień. Argumentował np., że wielokrotnie nazywał publicznie Niemców wrogami i powtarzał, że Polacy nie mogą wobec tego szukać wśród nich przyjaciół ani oczekiwać pomocy<sup>107</sup>. Z kolei w swoich pamiętnikach, przedstawiając pobyt w obozach w Dorsten i Dössel, pisał, że w czasie odpraw komendantów baraków powtarzał:

Ja muszę przedstawiać niemieckiemu dowódcy obozu nasze potrzeby i zażalenia, gdyż tak każe Konwencja Genewska. Wy nie musicie. Nie powinniście więc wchodzić w bliższe stosunki z żołnierzami niemieckimi ani oficerami. Pamiętajcie, że Niemiec hitlerowski jest naszym krwawym, przyrodzonym wrogiem<sup>108</sup>.

103 IPMS, sygn. A.XII.51/31, Raport gen. dyw. Tadeusza Piskora w sprawie gen. broni Berbeckiego Leona, z 9 IV 1945 r., k. 1.

104 Ibidem, k. 2.

105 Ibidem, k. 2–3.

106 Ibidem, k. 4.

107 Ibidem, sygn. A.XII.51/31, Pismo wyjaśniające gen. L. Berbeckiego kierowane do przewodniczącego WTO – gen. M. Żegoty-Januszajtisa z 26 VI 1945 r., k. 15–16.

108 L. Berbecki, *op.cit.*, s. 253.

Generał L. Berbecki przekonywał, że miał przy tym świadomość obecności podsłuchujących licznych szpiegów i donosicieli<sup>109</sup>. Zakaz noszenia polskich oznaczeń tłumaczył zaś tym, że dochodziło wcześniej do przypadków, kiedy gestapowcy deptali flagę narodową i symbol orła białego. Jak twierdził, chciał zatem uchronić najważniejsze emblematy narodowe przed kolejnymi przypadkami ich pohańbienia<sup>110</sup>.

O nieufności najwyższych władz polskich względem gen. L. Berbeckiego może świadczyć jednak pismo z 4 lutego 1941 r. skierowane przez gen. K. Sosnkowskiego do gen. W. Sikorskiego. Generał K. Sosnkowski informował tam o treści depechy otrzymanej z polskiej placówki dyplomatycznej w Stambule. Napisano w niej, że według polskich oficerów pozostających w Rumunii (w tym gen. T. Marescha) gen. L. Berbecki rzekomo „miał wszcząć rozmowy z czynnikami niemieckimi dla uzyskania porozumienia w sprawach polskich”<sup>111</sup>. Trudno było jednak ustalić, jak zaawansowane były to rozmowy, a sprawa miała być nadal badana<sup>112</sup>. Czytając pamiętniki gen. L. Berbeckiego, można natomiast zauważyć, że starał się on tłumaczyć swoje spolegliwe zachowanie wobec Niemców. Ukazywał je jako wyrachowanie, czasem zachowanie nieco podstępne, a niebędące przejawem uległości czy chęci współpracy. Częste kontakty ze stroną niemiecką przedstawiał również jako konieczność, wynikającą z jego funkcji starszego obozu.

W swoich pamiętnikach gen. L. Berbecki oskarżył też gen. T. Piskora o przeprowadzenie wraz z 56 zwolennikami zamachu przeciwko pełnieniu przez niego tej roli. Po wyzwoleniu amerykański mjr Taylor na wieść o tych wydarzeniach miał zaproponować gen. L. Berbeckiemu wysłanie gen. T. Piskora i jego zwolenników samolotem do Londynu, by oddali się do dyspozycji rządu londyńskiego. Po przybyciu do Wielkiej Brytanii – zdaniem gen. L. Berbeckiego – gen. T. Piskor naradził się z generałami dywizji Tadeuszem Borem-Komorowskim i Władysławem Andersem, po czym postanowili podrobić podpis gen. Dwighta Eisenhowera<sup>113</sup>. Domniemanie sfałszowany rozkaz miał wzywać gen. L. Berbeckiego, by stanął się w Naczelnym Dowództwie Alianckich Sił Ekspedycyjnych (Supreme Headquarters Allied Expeditionary Force) w Wersalu. Po przybyciu do Paryża – według relacji gen. L. Berbeckiego – podstęp wyszedł na jaw, a on sam udał się do polskiej ambasady. Należy jednak pamiętać, że instytucja ta reprezentowała wtedy już komunistyczny rząd w Warszawie, wobec czego to zachowanie można rozpatrywać jako gest natury politycznej. W ambasadzie starał się u płk. Mariana Naszkowskiego o powrót do kraju. Wspomniany wojskowy miał poinformować go, że gen. T. Piskor – wraz z oficerami służącymi dawniej razem w I Brygadzie Legionów Polskich – nadsyłają

109 Ibidem.

110 IPMS, sygn. A.XII.51/31, Pismo wyjaśniające gen. L. Berbeckiego..., k. 15–16.

111 Studium Polski Podziemnej, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, sygn. A 509, Pismo gen. K. Sosnkowskiego do gen. W. Sikorskiego z 4 II 1941 r., k. 109.

112 Ibidem. Brak jednak dalszych informacji w tej sprawie.

113 Od 1943 r. dowódca Supreme Headquarters Allied Expeditionary Force. Później dwukrotnie wybierany na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych (1953–1961).

szkalujące gen. L. Berbeckiego listy, oraz dodać, że nienawiść, z jaką podejmują atak, jest „najlepszą rekomendacją, że przesłuchani szeregowi i oficerowie obozu zadają kłam wszystkim anonimowym i nieanonimowym donosom”<sup>114</sup>. Jednocześnie stwierdził, że musi sprawę doprowadzić do końca. Prosił więc, by spokojnie oczekiwał na zawiadomienie o możliwości powrotu do ojczyzny<sup>115</sup>.

W toku postępowania gen. M. Żegota-Januszajtis zwrócił się z prośbą do generałów przebywających wcześniej w oflagach w Dorsten i Dössel o wydanie opinii w sprawie postawy jenieckiej gen. L. Berbeckiego. Jako pierwszy odpowiedział gen. bryg. Adolf Mikołaj Waraksiewicz. Jego relacja różniła się od pozostałych. Należy jednak pamiętać, że przyjaźnił się on z oskarżonym. Jego zdaniem gen. L. Berbecki od początku internowania był ofiarą spisku „generałów I brygady”<sup>116</sup>. Miało to polegać na tym, że bojkotowano go towarzysko, jak też prowokowano do zachowań, dzięki którym w przyszłości możliwe byłoby dyskredytowanie jego osoby. Przez pozostałych generałów, którzy przekazali swoje opinie, gen. L. Berbecki był jednak przedstawiany w negatywnym świetle<sup>117</sup>. W wyniku śledztwa Trybunał potwierdził kluczowy zarzut dotyczący działania na szkodę interesów państwowych poprzez współpracę z Niemcami. Z tego powodu 7 lutego 1946 r. L. Berbecki został skreślony z listy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych<sup>118</sup>. Tego też dnia powrócił z Francji do Polski<sup>119</sup>. Należy wspomnieć, że po zakończeniu wojny gen. L. Berbecki był inwigilowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. W okresie komunizmu posiadanie tak wysokiego stopnia wojskowego wzmagało zainteresowanie ze strony tego typu służb. Generał L. Berbecki został nawet na krótko aresztowany pod zarzutem szpiegostwa i działania na szkodę państwa polskiego. Ostatecznie jednak – pomimo prowadzenia dalszej obserwacji – niczego mu nie udowodniono<sup>120</sup>.

## Zakończenie

Oceniając postać gen. L. Berbeckiego, należy pamiętać o jego niekwestionowanych zasługach na rzecz niepodległości Polski. Warto chociażby przypomnieć, że za dokonania w wojnie polsko-bolszewickiej został odznaczony Orderem Wojskowym Virtuti Militari V klasy i czterokrotnie Krzyżem Walecznych<sup>121</sup>. Jednocześnie jednak był on postacią budzącą liczne kontrowersje. Przejawia się to chociażby

114 L. Berbecki, *op.cit.*, s. 257.

115 Ibidem.

116 Cyt. za: G. Kulka, *op.cit.*, s. 83.

117 Ibidem.

118 J. Izdebski, *op.cit.*, s. 26.

119 T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 23.

120 Więcej o życiu gen. L. Berbeckiego po zakończeniu II wojny światowej zob. B. Tracz, *Pod czujnym okiem bezpieki. Generał broni Leon Berbecki i generałowa Halina Jatelnicka*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 10–11, s. 137–143.

121 G. Kulka, *op.cit.*, s. 90.

w niejednoznacznej opinii marszałka Józefa Piłsudskiego, który na jego temat wypowiedział się następująco:

Bardzo dobry oficer o silnej woli, wielkiej odwadze i umiejętności wyciśnięcia z siebie i podwładnych bardzo wielkich wysiłków. Dla podwładnych nieznośny. Uprzedzający się do ludzi. Bardzo skłonny do faworytyzmu. Ten stosunek ma nie tylko do ludzi, ale i do całych jednostek wojskowych. Meldunki nie zawsze prawdziwe<sup>122</sup>.

Widać więc, że niezaprzeczalny talent wojskowy łączył się w przypadku gen. L. Berbeckiego z negatywnymi cechami usposobienia. Mogło to powodować trudności w utrzymaniu dobrych relacji z otoczeniem i przysparzać mu przeciwników. W nieco bardziej pochlebny sposób na krótko przed wybuchem II wojny światowej pisał o nim gen. dyw. Stefan Rowecki (wtedy jeszcze pułkownik), choć i on zauważał pewne słabości generała. W zapiskach z 22 maja 1939 r. możemy przeczytać m.in.:

Generał broni Berbecki – [...] Ma za sobą trzy wojny (łącznie z rosyjsko-japońską) i ze 12 ran. Typ żołnierza-dowódcy. Odważny, zdecydowany, kiedyś z olbrzymim temperamentem, dziś wobec 63 lat życia reprezentuje raczej odwód dowódców armii. Jako dowódca armii musiałyby mieć wybitnego szefa sztabu, kalkulatora operacyjnego. Charakter i uporczywość da swym decyzjom sam osobiście<sup>123</sup>.

Trzeba pamiętać, że – jak ukazano w artykule – podczas internowania gen. L. Berbecki podjął się próby organizowania dowództwa, by na nowo uporządkować szeregi armii. Zabiegał też o poprawę sytuacji żołnierzy, a kiedy otrzymał polecenie zaprzestania działalności organizacyjnej i przekazania kompetencji, potrafił się podporządkować, na co wskazuje treść jego korespondencji. Mimo coraz bardziej zaawansowanego wieku (tj. ponad 65 lat) starał się też powrócić do czynnej służby, a nawet walki. Trudno jednak z perspektywy czasu ocenić, na ile zarzuty dotyczące zbyt spolegliwej postawy wobec władz innych państw były prawdziwe. Faktem jest, że zgodnie potwierdzało je wielu wysokich stopniem wojskowych, ale warto zaznaczyć, że nieporozumienia pomiędzy generałem a niektórymi przedstawicielami tzw. środowisk legionowych rozpoczęły się jeszcze przed wojną. Charakteryzując postać gen. L. Berbeckiego obecnie, należy jednak pamiętać, że odnosił się do Niemców z ówczesnej perspektywy, nie mając świadomości ogromu zbrodni, jakiej właśnie dokonywali. Toteż jego zdolność do obiektywnego osądu mogła różnić się od takiej możliwości oceny zdarzeń, jaką posiadamy dzisiaj.

<sup>122</sup> Cyt. za: M. Ciepłowicz, *Generałowie polscy w opinii J. Piłsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 1, s. 335.

<sup>123</sup> S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906–1939)*, opr. A.K. Kunert, J. Szyrmer, Warszawa 1988.

### **A hero or a conformist? An attempt at evaluating General Leon Berbecki's actions during the internment in Romania (Summary)**

The actions and the approach of General L. Berbecki also contemporarily provoke contradictory opinions on the part of researchers. Undoubtedly, he was a soldier of great merits in the fight for Poland's independence, even if only during the fights against the Bolshevik in the years 1919–1921. During the Second World War, however, he was quick to reconcile with the role, first – of an interned soldier, and then – that of a prisoner of war. At that time he often met with criticisms from soldiers of lower ranks, which also had its consequences in the post-war period. Inasmuch as the actions of General L. Berbecki, during his stay in prisoner of war camps located on the territory of the Third Reich, have been described in the historical literature in a relatively exhausting way, so far much less attention has been paid to analyzing his attitude which he displayed during his internment in Romania. This article, based on available archival resources, aims thus to make a contribution to the discussion on this period in the General's life.

### **Held oder Konformist? Ein Versuch zur Beurteilung des Handelns von General Leon Berbecki während seiner Internierung in Rumänien (Zusammenfassung)**

Das Handeln und die Gesinnung von General L. Berbecki geben auch unter zeitgenössischen Forschern Anlass zu widersprüchlichen Meinungen. Er war zweifellos ein Soldat mit großen Verdiensten im Kampf um die Unabhängigkeit Polens, z.B. während der Auseinandersetzungen mit den Bolschewiken 1919–1921. Während des Zweiten Weltkrieges musste er sich jedoch bald mit der Rolle eines zunächst Internierten und dann eines Kriegsgefangenen abfinden. In diesen Jahren sah er sich oft der Kritik von Soldaten niedrigerer Dienstgrade ausgesetzt, was auch in der Nachkriegszeit seine Folgen hatte. Während die historische Literatur relativ ausführlich das Tun von General L. Berbecki während seines Aufenthalts in Kriegsgefangenenlagern im Dritten Reich beschreibt, wurde der Analyse seiner Haltung während seiner Internierung in Rumänien bisher weniger Aufmerksamkeit geschenkt. Dieser Artikel, der sich auf die verfügbaren archivalischen Quellen stützt, versteht sich daher als Beitrag zur Diskussion über jene Zeit.

## Pismo na miarę możliwości? „Goniec Obozowy” 2. Dywizji Strzelców Pieszych w Szwajcarii 1940–1945

Słowa kluczowe: 2. Dywizja Strzelców Pieszych, internowani w Szwajcarii, „Goniec Obozowy”, prasa internowanych

W kampanii francuskiej 1940 r. wzięła udział m.in. 2. Dywizja Strzelców Pieszych (dalej: DSP) gen. bryg. Bronisława Prugara-Ketlinga. Po zaciętych walkach z Niemcami i wyczerpaniu amunicji, zgodnie z wytycznymi francuskiego dowództwa, przekroczyła w zwartych oddziałach granicę szwajcarską, gdzie wraz z częścią 1. Dywizji Grenadierów została internowana w 80 obozach, w których ok. 13 tys. żołnierzy przebywało do końca wojny<sup>1</sup>. W sumie podczas II wojny światowej żołnierze polscy zostali internowani w wielu krajach: na Litwie, Łotwie, Węgrzech, w Rumunii, Hiszpanii, we Francji, Szwecji i Szwajcarii. Zgodnie z prawem wojennym mieli większy zakres swobód i innych uprawnień niż jeńcy wojenni.

Nie mogąc walczyć zbrojnie, internowani w Szwajcarii wykazywali szczególnie dużą aktywność na polu oświaty i kultury. Jedną z form było wydawanie czasopism. Najdłużej ukazywał się „Goniec Obozowy”<sup>2</sup> – oficjalny organ prasowy żołnierzy 2. DSP, przez pewien czas jedyne na obszarze Szwajcarii pismo polskie.

Wobec pojawienia się internowanych żołnierzy polskich Poselstwo RP w Bernie, kierowane przez ministra pełnomocnego Aleksandra Ładosia, zamierzało początkowo uruchomić samodzielne pismo dla Polaków. Miał to być tygodnik, ukazujący się w nakładzie 2 tys. egzemplarzy, finansowany przez Polaków, a podlegający jedynie cenzurze wojennej, przygotowywany we Fryburgu, w drukarni St. Paul, która miała maszyny z polskimi czcionkami. Spotkało się to z poparciem dowództwa 2. DSP, które chciało propagować patriotyzm, podtrzymywać żołnierskiego ducha i wartości wojska, licząc na przyszły udział żołnierzy w działaniach zbrojnych. Pamiętać należy, że wielu żołnierzy pochodziło z francuskiej emigracji, z osłabionymi więzami z Polską, jak również morale: po przegranej w 1939 r. i 1940 r. Jednak szwajcarskie

<sup>1</sup> Zob. szerzej m.in.: J. Smoliński, *2 Dywizja Strzelców Pieszych: Francja–Szwajcaria*, Warszawa 1992; M. Matyja, *Niespełnione nadzieje. Losy polskiej 2. Dywizji Strzelców Pieszych w latach 1940–1945*, Toruń 2013.

<sup>2</sup> „Goniec Obozowy” (dalej: GO) 1940–1945; Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, *Materiały i Dokumenty. Obozy dla internowanych*, sygn. 6, „Goniec Obozowy”. Przedruk polczników 1940–1945 staraniem Koła Żołnierzy 2 Dywizji Strzelców Pieszych w: „Goniec Obozowy”: *polscy żołnierze internowani w Szwajcarii 1940–1945*, t. 1–4, [s.l.] 2006.

władze, reprezentowane przez Federalny Komisariat ds. Internowania i Hospitalizacji (Das Eidgenössischen Kommissariat für Internierung und Hospitalisierung, dalej: EKIH) z płk. dyw. Johannesem von Muraltem na czele, zdecydowały przejąć inicjatywę, by na własny koszt, ale i na swoich warunkach wydawać pismo dla internowanych. Chciały przede wszystkim ograniczyć zasięg pisma i poddać jego treści ostrej cenzurze, by np. drukowało rozmaite rozporządzenia dotyczące internowania itp. Osiągnięty w końcu kompromis oznaczał ograniczenie eksponowania godła państwowego i sformułowań przynoszących zdaniem Szwajcarów szkodę ich interesom. Udało się przeforsować własną, bardziej swojską propozycję tytułu: „Goniec Obozowy”, zamiast wyłącznie „Wiadomości dla Internowanych”. Ta druga fraza stała się podtytułem, zamienionym później na „Pismo żołnierzy internowanych”. Z perspektywy Komisariatu celem pisma miało być podnoszenie na duchu internowanych, pobudzanie i kierowanie ich zainteresowania na kwestie, które szczególnie dotyczyły ich sytuacji, a także dostarczanie im informacji i wyjaśnień w pożądanej przez Komisariat formie<sup>3</sup>.

Za zgodą dowódcy 2. DSP i na jego zlecenie kpt. aud. Michał Kłobukowski zajął się już w lipcu 1940 r. koniecznymi pracami, zwłaszcza organizacją redakcji. Pierwszy zespół spotkał się 15 sierpnia w wiosce Münchenbuchsee (a dokładnie w przysiółku Moospinte) pod Bernem. Byli to: mjr dypl. Antoni Ślósarczyk – który został redaktorem naczelnym, kpt. aud. M. Kłobukowski, st. sierż. Jerzy Konrad Maciejewski, st. sierż. Roman Gierszewski, st. sierż. Adam Byszewski i plut. pchor. Tadeusz Fuss, rysownik, a później wspierał go sierż. pchor. Zygmunt Stankiewicz (winietę tytułową pierwszego numeru wykonał francuski rysownik por. Chabal). Natomiast w oddalonej o 8 km od Moospinte miejscowości Ostermüngingen umieszczono zespół drukarzy, liczący sześciu składaczy i maszynistów, którym kierował sierż. Aleksander Ksyk (redakcja dołączyła do nich już 22 września). Administracja pisma należała natomiast do Szwajcarów<sup>4</sup>. W sumie w redakcyjnym zespole znalazły się osoby dość przypadkowo wybrane z całej dywizji – głównie przez gen. B. Prugar-Ketlinga (mimo że w jednostce było kilku dziennikarzy i o takie osoby zabiegał

<sup>3</sup> Schweizerisches Bundesarchiv, sygn. E5791#1000-949#2561, Schlussbericht des Eidgenössischen Kommissariats für Internierung und Hospitalisierung (EKIH) über die Internierung fremder Militärpersonen 1940–1945, k. 17; Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), sygn. B.1782, Historia „Gońca Obozowego”, k. 1–2; Wojskowe Biuro Historycznej (dalej: WBH), Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), 2 Dywizja Strzelców Pieszych (dalej: DSP), sygn. II.50.1248, „Goniec Obozowy”, k. 1–2; sygn. II.50.1249, Kronika „Gońca Obozowego” 1940–1945, k. I–III; M. Andrzejewski, *Prasa internowanych w Szwajcarii żołnierzy 2 Dywizji Strzelców Pieszych (1940–1945)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 3–4, s. 74–75.

<sup>4</sup> IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, A. Wasung, Goniec Obozowy. Pismo żołnierzy internowanych w Szwajcarii, 17 III 1960 r., k. 1 (inna wersja z odręcznymi poprawkami kpt. A. Wasunga – IPMS, KOL. 64, t. 2); WBH, CAW, 2 DSP, sygn. II.50.1248, „Goniec Obozowy”. Załączniki, k. 17–18; sygn. II.50.1249, Kronika..., k. III; *Na pożegnanie*, GO 1941, z 25 III, s. 4; J. Smoliński, *op.cit.*, s. 133; A. Vetulani, *Poza płomieniami wojny. Internowani w Szwajcarii 1940–1945*, Warszawa 1976, s. 220; S. Lewandowska, *Prasa polskiej emigracji wojennej 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 79–80.

M. Kłobukowski). Tylko niektórzy mieli wcześniejsze doświadczenie prasowe, np. J. Maciejewski przed wojną zamieszczał teksty na łamach „Żołnierza Polskiego”, a red. naczelny A. Ślósarczyk wcześniej był literatem i tłumaczem prasy japońskiej. Członkowie redakcji ogłaszali swe teksty pod pseudonimami lub kryptonimami<sup>5</sup>.

Złożona zatem w większości z amatorów redakcja musiała przezwyciężać liczne trudności. Nie dysponowała bowiem ani biblioteką podręczną, ani gotowymi materiałami, ani łącznością z poszczególnymi obozami, z dowództwem dywizji (które opiniowało nadesłane artykuły) czy z Poselstwem RP. Obok państwowej cenzury (zwanej potocznie przez redaktorów „Ciotką Anastazją”), dla której każdy tekst należało tłumaczyć na język francuski lub niemiecki – o czym w dalszej części artykułu, problemem był początkowo brak polskich czcionek – zatem musiano wydawać przestarzałą i pracochłonną metodą litograficzną, dopisując ręcznie polskie znaki diakrytyczne. W dodatku do drukarni firmy Schenck & Söhne w Bernie drukarze musieli dojeżdżać codziennie rowerami lub później pociągami, obowiązkowo wysiadając jednak na przedostatniej stacji przed Bernem i dalej iść pieszo, bo obecność umundurowanych internowanych na głównej stacji kolejowej wywoływała natychmiastową reakcję niemieckiej ambasady<sup>6</sup>. Interwencje pracowników niemieckiej ambasady u władz szwajcarskich w sprawach polskich były dość częste. Oddział II Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie odnotował natomiast w Komunikacie nr 5, że 12 X 1940 r. szwajcarski „Journal de Genève” i „Neue Züricher Zeitung” w całkiem obszernych tekstach pozytywnie odnotowały ukazanie się „Gońca”<sup>7</sup>.

W ciągu zaledwie dwóch tygodni redakcja wydała pierwszy numer, nadając mu historyczną datę 1 września. Wyjaśniła w nim charakter i zakres pisma, przypominając, że zgodnie z życzeniem władz szwajcarskich mają to być wiadomości dla internowanych, które są dostosowane do ich potrzeb i położenia, z uwzględnieniem sytuacji Szwajcarii jako kraju neutralnego. Wykluczone zatem zostały wszelkie wiadomości czy komentarze o aktualnym, politycznym charakterze, które nie byłyby zgodne z międzynarodowym stanowiskiem Szwajcarii<sup>8</sup>. W zamian zapowiadano zamieszczanie: artykułów wstępnych na aktualne tematy, Ewangelii na niedzielę z kazaniem, tygodniowych sprawozdań z ważniejszych wydarzeń, sprawozdań z życia obozów, wiadomości służbowych, listów żołnierskich, wieści z kraju, artykułów pouczających, historyczno-rocznicowych, biograficznych, rozrywkowych czy utworów z literatury pięknej, „skrzynki pocztowej”, kącika zabawy i nauki języków obcych (początkowo niemieckiego). Takie treści miały rekompensować braki w zakresie aktualnej tematyki. „Goniec” miał być pismem

5 M. Andrzejewski, *op.cit.*, s. 75; S. Lewandowska, *op.cit.*, s. 79, 84.

6 IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, A. Wasung, *Goniec Obozowy...*, k. 1; *Jak powstaje „Goniec”*, GO 1942, z 15 IX, s. 4–5.

7 Studium Polski Podziemnej (dalej: SPP), Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, sygn. A 233, k. 55.

8 *Na wstępie*, GO 1940, z 1 IX, s. 1.

dla wszystkich internowanych, dzielącym ich troski, życie i nadzieje. Zapraszano zatem do współpracy nie tylko pisarzy czy poetów, ale i rysowników – wszystkim obiecując skromne honorarium.

W pierwszych latach „Goniec” utrzymywany był jednak w bezbarwnym wręcz tonie – jak to niekiedy określano. Nie cieszył się większym powodzeniem czytelników:

[...] dociera do nas rzadko i raczej przypadkiem. Przez roztargnienie ujrzawszy trzeci już numer, ten i ów dziwi się łagodnie: „Co, to «Goniec» już wychodzi?” Zaczem bierze numer do ręki, przegląda – jak zwyczaj każe – pobieżnie artykuły programowe i zagłębia się w dalszej, lżejszej części numeru<sup>9</sup>.

W kronice zapisano ostrzej: „Zarzucono pismu oportunizm wobec władz internujących i zbyt miękkość, tendencyjność nastroju, niekiedy nawet defetyzm i brak własnego oblicza. Odzywały się nawet głosy, że jeśli nasze pismo ma być takim, jakim jest w tych specjalnych warunkach – to lepiej, żeby go w ogóle nie było”<sup>10</sup>.

„Goniec Obozowy” nie mógł spełnić wszystkich oczekiwań, m.in. dlatego, że cenzura szwajcarska była ostra i dokonywała nieoczekiwanych cięć. Nie dopuszczała do druku wielu artykułów, nawet świątecznych życzeń gen. bryg. B. Prugar-Ketlinga dla żołnierzy na Boże Narodzenie 1940 r. Zatem redakcja zamieściła rysunek postaci swego generała i krótką notkę:

Ze względów od nas niezależnych nie możemy zamieścić artykułu p. generała Prugar-Ketlinga, dowódcy 2 dywizji strzelców pieszych. Pan Generał składa za pośrednictwem „Gońca Obozowego” serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne wszystkim żołnierzom polskim w Szwajcarii<sup>11</sup>.

Notatka zawierała ponadto znamieny napis „CENZURA”, który pojawiał się jeszcze na łamach wielokrotnie. Jak wspomniano w pożegnalnym numerze:

Był to okres czasu, gdy nie wolno było wspomnieć o Gdyni, która stała się Gotenhafen i została wcielona do Rzeszy Niemieckiej, gdy nie wolno było przedrukować ustępu z *Pana Tadeusza*, zaczynającego się wyrazami: „Litwo, Ojczyzno moja...”, jak w ogóle nie wolno było wielu rzeczy, nie mówiąc już o wszelkim kontakcie z poselstwem RP i ze światem zewnętrznym<sup>12</sup>.

9 *W naszym baraku (W büreńskim szpitalu)*, GO 1941, z 15 X, s. 9.

10 WBH, CAW, 2 DSP, sygn. II.50.1248, „Goniec Obozowy”, k. 7.

11 GO 1940, z 21 XII, s. 2. Treść tych życzeń cyt. w: Z. Prugar-Ketling, *Generał Bronisław Prugar-Ketling: wspomnienia syna*, Warszawa 2006, s. 170.

12 *Kończymy służbę*, GO 1945, z 11/20 VI, s. 8.



Nawet treść pierwszego numeru odrzucono w całości, nawet artykuł Ignacego Paderewskiego, zatem redakcja musiała naprędce przygotować całkowicie nowe treści, które znów poddane były różnym skreśleniom<sup>13</sup>.

Pierwszy szwajcarski oficer oświatowy – oficer odpowiedzialny za „Gońca” z Service des Journaux d’Internés z Inspektoratu Terytorialnego nr 2 EKI, to por. Andrea Pozzy de Besta, po wznowieniu pisma zastąpił go ppłk Celestin Jacquat – znacznie lepiej oceniany, a później – od kwietnia 1942 r. już do końca – mjr Correvon, który również życzliwie traktował Polaków. Pierwszy z nich to dawny członek misji dr. Calondera, przewodniczącego komisji ds. rokowań gospodarczych między Polską a Niemcami w sprawie Górnego Śląska w 1922 r. To słabo znający język polski literat i dziennikarz, który opublikował nawet własny tekst literacki w cenzurowanym przez siebie piśmie, a później wydał książkę o Polsce i 2. DSP – niestety pełną błędów i uproszczeń<sup>14</sup>. Jego pracę Polacy oceniali bardzo źle: „[...] roztargniony, arbitralny, zmuszał redakcję do publikowania spraw niepolitycznych, artykułów rolniczych i pouczających o Szwajcarii, jednym słowem tworzył pismo bezbarwne, nie sprawiające kłopotu neutralnemu państwu z groźnym sąsiadem u boku”<sup>15</sup>. W podobnym tonie pisał Jerzy Stempowski: „«Goniec» jest wydawany przez tutaj władze, które chciałyby karmić innych czytelników samą czekoladą i rzeczami lekkostrawnymi nie tylko dla czytelników, ale także dla kontrolerów z naprzeciwka”<sup>16</sup>, tj. dla Niemców. Wypada jednak przypomnieć, że przez cały okres wojny Szwajcaria liczyła się z koniecznością ataku militarnego Wehrmachtu (takie plany były rozważane jeszcze w 1945 r.), a rodzima prasa była częstą ofiarą agresywnych kampanii propagandowych prasy III Rzeszy. A. Pozzy de Besta chciał praktycznie przejąć władzę nad pismem, decydować nie tylko o merytorycznej jego zawartości, ale i formalnej, decydować o doborze tematów i ich kolejności, kontrolować cały proces tworzenia kolejnych numerów, nawet z etapem prac w drukarni. Dochodziło do ostrych starć redakcji z nim na temat treści pisma, w których nie chciał widzieć żadnych, nawet najmniejszych akcentów politycznych, co doprowadziło do podzielenia redakcji, czyli odesłania Ślósarczyka, Kłobukowskiego, Gierszewskiego i Byszewskiego do odległego o 50 km Huttwilu (ówczesnego miejsca postoju dowódcy 2. DSP), którzy redagowali odtąd na odległość<sup>17</sup>.

Ciągłe spory z cenzurą – którą nadzorował oficer prasowy, a w której zatrudnieni byli Szwajcarzy słabo mówiący po polsku, często pochodzący z Rosji, oraz

13 WBH, CAW, 2 DSP, sygn. II.50.1248, „Goniec Obozowy”, s. 10–11.

14 A. Pozzy de Besta, *Dziewczę z Charbina*, GO 1941, z 1 I, s. 5–6; idem, *Der letzte Marsch. Roman einer polnischen Division*, Zürich 1942, ss. 336; *Książka o nas*, GO 1943, z 15 III, s. 4–5.

15 IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, A. Wasung, *Goniec Obozowy...*, k. 1.

16 Cyt. za: W. Lewandowski, *Listy Jerzego Stempowskiego do Janiny i Wacława Kościakowskich*. W: *Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty*, red. J. Kryszak, z. 3, Toruń 2000, s. 146.

17 IPMS, sygn. B.1782, *Historia „Gońca Obozowego”*, k. 10; WBH, CAW, 2 DSP, sygn. II.50.1249, *Kronika „Gońca...”*, k. VIII; *Archiwum Ośrodka KARTA*, sygn. AW II/3709.4, Jerzy K. Maciejewski, *Dziennik z 1941 r.*, cz. I: Szwajcaria, 2 I–17 V 1941 r.

nieprzychylnie stanowisko Komisariatu zakończyły się decyzją władz miejscowych z marca 1941 r. o zamknięciu pisma. Pretekstem była rzekoma konieczność skierowania internowanych do prac rolnych i niemożność dostarczenia im pisma. Dla Szwajcarów ważniejsza była tzw. bitwa o zboże. Członkowie redakcji, poza oficerami, trafili do pracy na roli<sup>18</sup>.

Na zawieszenie „Gońca” wpływ miały także nieporozumienia szwajcarskich sfer wojskowych, w ten sposób stał się ofiarą występujących między nimi antagonizmów<sup>19</sup>. Syn generała sugerował natomiast, że to treść wspomnianych już życzeń generała na święta Bożego Narodzenia 1940 r. spowodowała wstrzymanie wydawania pisma<sup>20</sup>. Żegnając się z gazetą, por. A. Pozzy de Besta nie podał, dlaczego przestało się ono ukazywać, ale wspominał o surowym pojęciu neutralności Szwajcarii, które musiało znaleźć na łamach pisma swój właściwy wyraz<sup>21</sup>.

Przerwa wydawnicza trwała kilka miesięcy. Starania o wznowienie pisma podjął zarówno dowódca 2. DSP, jak i poselstwo w Bernie (a nawet dbający o zachowanie swojego stanowiska A. Pozzy de Besta, zwracając się w tej sprawie nawet do gen. Henri Guisana, głównodowodzącego armii szwajcarskiej). Udało się to dopiero, gdy stanowisko szefa EKI zajął płk. Henry (później zastąpił go płk Probst). Przychylnie odniósł się on do tych starań. Niebagatelną rolę na zmianę nastawienia szwajcarskich władz wojskowych do polskiego dowództwa odegrały problemy z Polakami, z którymi nie radzono sobie po odsunięciu oficerów polskich od dowodzenia oddziałami internowanych. Szwajcarzy, nie znając psychiki Polaków, nie potrafili opanować oddziałów. W jednym z większych obozów – w Bürren, doszło nawet do rozruchów, w wyniku których zastrzelono jednego żołnierza polskiego. W tej sytuacji rozsądna pomoc dowództwa polskiego i polskiego pisma okazała się niezbędna i celowa. Ustalono nowe wspólne zadania pisma<sup>22</sup>.

Nowy numer datowano na 6 sierpnia 1941 r., choć można przyjąć także 12 lipca – to data zamieszczonego wstępu gen. B. Prugar-Ketlinga<sup>23</sup>. Wyjaśniał on, że Polacy pracujący na rzecz Szwajcarii, rozproszeni, szczególnie odczuwają brak słowa pisanego w ojczystym języku: „Ograniczona ilość posiadanych książek

18 IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, A. Wasung, *Goniec Obozowy...*, k. 2.

19 IPMS, sygn. B.1782, *Historia „Gońca Obozowego”*, k. 12; 2 *Dywizja Strzelców Pieszych. Początki internowania 1940–1941*, oprac. A. Blum, „Materiały: Dokumenty – Źródła – Archiwalia”, z. 7, Londyn 1991, s. 59. Warto też przypomnieć, że Szwajcarzy musieli „w czerwcu 1940 r. sprostać zadaniu przyjęcia na swój teren jednego francuskiego korpusu, całej polskiej dywizji, pułku Spahisów, angielskiej kompanii, zbiegłych jeńców z niewoli niemieckiej oraz szeregu innych żołnierzy”. Zob. *Nasza droga. Dzieje 2-jej Dywizji Strzelców Pieszych. Francja–Szwajcaria 1939–1945*, praca zbiorowa, kom. red. S. Pelc i in., Londyn 1960, s. 22.

20 Z. Prugar-Ketling, *op.cit.*, s. 170.

21 A. Pozzy de Besta, *Pożegnanie ze współpracownikami*, GO 1941, z 25 III, s. 24.

22 IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, A. Wasung, *Goniec Obozowy...*, k. 2–3; IPMS, sygn. B.1782, *Historia „Gońca Obozowego”*, k. 12; *Od redakcji*, GO 1941, z 6 VIII, s. 3.

23 W. Chojnacki, *Uwagi szczegółowe do pracy Jana Kowalika pt. „Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami kraju od września 1939 roku”*, „Studia Polonijne” 1982, t. 5, s. 287.

i spóźnionych numerów wydawnictw polskich za granicą tworzy lukę, którą może i musi wypełnić nasze wewnętrzne pismo internowanych «Goniec Obozowy»<sup>24</sup>. Już co najmniej 10 lipca w Münchenbuchsee rozpoczęła pracę druga redakcja „Gońca” w następującym składzie: redaktorem naczelnym został znów mjr dypl. A. Ślósarczyk, sekretarzem redakcji por. Aleksander Wasung, redaktorami – ppor. Mamert Miż-Miszyn, st. sierż. Jerzy Maciejewski, kpr. Edward Stachoń, st. strz. Mieczysław Sangowicz, rysownikiem i malarzem był sierż. pchor. Jan Fortuna. Osoby te tworzyły pismo do końca jego funkcjonowania. W różnym natomiast czasie dodatkowo współpracowali m.in.: kpt. Marcin Prugar, st. uł. Józef Zerygiewicz, por. Franciszek Banasiak, st. strz. Tadeusz Seberin, asp. dr Cezary Szulczewski, ppor. Władysław Żeleński, plut. pchor. Stefan Łochtin, strz. Rudolf Schweitzer, kpr. pchor. Zbigniew Szychowski, ppor. Bronisław Krauze-Poraj, Jan Gundlach, Józef Piotrowicz. W skład zespołu drukarzy wchodziło m.in.: plut. Feliks Szelewicki, plut. Leon Wroński, ogn. Marian Sawicki, sierż. Marian Gadomski, st. strz. Adam Gołąb, st. strz. Kazimierz Gierdal, wachm. Stefan Menczak, sierż. Aleksander Ksyk, strz. Stefan Zgodziński – zbieg z niemieckiego obozu jenieckiego, a łamaczem (metrampaż) był kpr. Adam Porczak. Zmian personalnych było sporo. Od kwietnia 1944 r. redagowany był w nowym układzie graficznym przez ppor. W. Żeleńskiego<sup>25</sup>.

Wiosną 1944 r. redakcja uzyskała szereg ulg formalnych w sprawie cenzury. Jednakże z różnym natężeniem działała ona cały czas, często podejmując zaskakujące Polaków ingerencje. Przykładowo usunięto przemówienie premiera brytyjskiego Winstona Churchilla, w którym dawał wyraz swej mocnej wierze w ostateczne zwycięstwo, gdyż określono je jako „demagogię”. Zabroniono zamieścić wiersz o Polsce, autorstwa znanego szwajcarskiego pisarza i poety z XIX w. Gottfrieda Kellera, przedruku wielu artykułów o Polsce z prasy szwajcarskiej itp.<sup>26</sup> Ponadto część nieprzychylniej Polsce szwajcarskiej prasy niejednokrotnie atakowała „Gońca”, a jego redakcja nie miała możliwości polemiki. Zgodnie z planami redakcja chciała często zmieniać winietę tytułową, ale jeśli jej elementy nawiązywały zbyt do polskich symboli narodowych, zwłaszcza orła, to cenzorzy również oponowali. Wyjątkowo w listopadzie 1940 r. zgodzili się na bezpłatne dołączenie do aktualnego numeru godła państwowego, które po zabarwieniu tarczy na czerwono mogło być wywieszane w świetlicach czy izbach żołnierskich<sup>27</sup>.

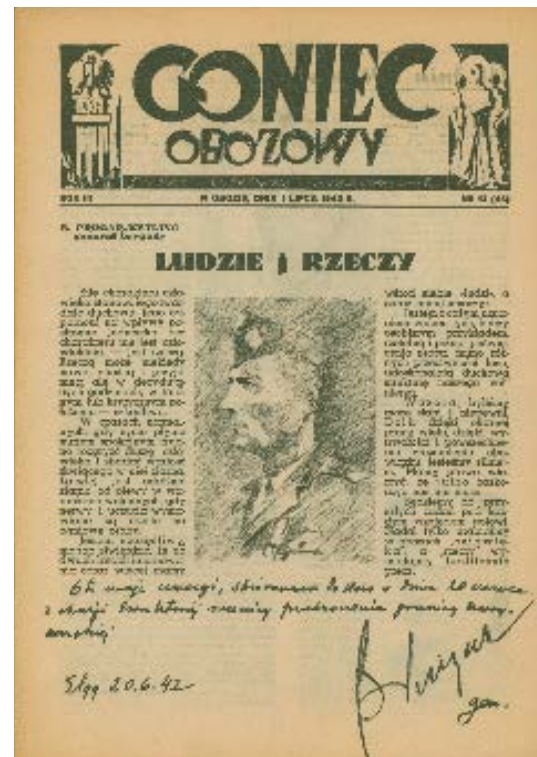
Cenzura trwała do samego końca pisma, a stanowisko redakcji stawało się

24 *Wznawiamy „Gońca”*, GO 1941, z 6 VIII, s. 1.

25 IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, A. Wasung, *Goniec Obozowy...*, k. 2–3, 6; WBH, CAW, 2 DSP, sygn. II.50.1249, Kronika „Gońca...”, k. 2–6, 38; Archiwum Ośrodka KARTA, sygn. AW II/3709.5; Jerzy K. Maciejewski, *Dziennik z 1941 r., cz. II, Szwajcaria*, 17 V – 31 XII 1941 r.; Instytut Pamięi Narodowej (dalej: IPN), IPN BU 3096/68, Fotografie pracowników i budynku Redakcji „Gońca obozowego” w Münchenbuchsee (Bern).

26 IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, A. Wasung, *Goniec Obozowy...*, k. 3–4; WBH, CAW, 2 DSP, sygn. II.50.1249, Kronika „Gońca...”, k. 14–15; *Nasza droga...*, s. 427.

27 GO 1940, z 17 XI, s. 9.



Strona tytułowa jednego z numerów „Gońca Obozowego”  
Źródło: CMJW

coraz trudniejsze. Musiała ona m.in. lawirować między naciskami dowódcy 2. DSP, który zgadzając się ze stanowiskiem ministra A. Ładosia, starał się bardziej „urealnić” „Gońca” wobec przemian w Polsce, zwłaszcza w odniesieniu do poczynań komunistów, a działaniem cenzury, która odrzucała każdy bardziej krytyczny tekst, zwłaszcza wobec ZSRR. Pismo było atakowane także przez szwajcarskich zwolenników lewicy, niecofających się nawet przed bezpodstawnymi oskarżeniami o rzekome profaszystowskie sympatie. Redakcja chciała natomiast utrzymać obroną przez siebie zasadę niewdawania się w spory różnych kierunków politycznych. W ostatnich numerach musiała zatem wprost tłumaczyć krytycznym czytelnikom, że cenzura usuwa nawet spore części listów czytelników, a redakcja zmuszona jest zamieszczać wiele tekstów wyłącznie sprawozdawczych, zwłaszcza przedruków – bez własnych komentarzy (ingerencja cenzury dotyczyła nawet przedruków ze szwajcarskiej prasy). Pozostawiano puste miejsca z napisem „CENZURA”, ostentacyjne zamieszczane przez redakcję, zwłaszcza w tekstach dotyczących spraw polskich, które w części, a nawet w całości zostały ocenzurowane – pozostawał jedynie tytuł<sup>28</sup>.

28 *O co chodzi w San Francisco?*, GO 1945, z 11 V, s. 1; *Sprawa polska jest probierzem aliansu*, GO 1945, z 21 V, s. 1; *Rząd polski w Londynie ujawnia stan faktyczny*, GO 1945, z 1 VI, s. 1; *Stanowisko „rządu tymczasowego”*, GO 1945, z 1 VI, s. 1; *W Szwajcarii o nas*, GO 1945, z 1 VI, s. 5; M. Andrzejewski, *op.cit.*, s. 80.

Raz jednak udało się wydać poza cenzurą numer pisma, w którym zamieszczono wywiad z gen. B. Prugar-Ketlingiem, w którym omawiał osiągnięcia internowanych z ostatnich czterech lat, sytuację obecną, sytuację polityczną oraz swoje poglądy na przyszłość, w tym wizję powrotu do kraju<sup>29</sup>.

Kwestia stale występującej (i pogłębiającej się) polaryzacji politycznej redakcji, kierownictwa 2. DSP oraz Przedstawicielstwa RP w Bernie – zasygnalizowana powyżej, jest intrygująca. Przecież nie tylko strona polska toczyła gorące spory ze stroną szwajcarską w kwestii wizji pisma. Te podziały występowały wewnątrz polskiej grupy i dotyczyły wielu kwestii (m.in. spór dotyczący pracy nad „Gońcem” toczyli A. Wasung i J. Maciejewski). W opinii części redaktorów A. Ładoś i gen. B. Prugar-Ketling byli coraz bardziej zwolennikami uwzględniania polskich realiów politycznych i ustosunkowania się do nowych władz w Polsce. Zwłaszcza ten ostatni miał zalecić redakcji, aby ta nie zajmowała stanowiska jawnie wrogiego wobec ZSRR i „lubelskich” komunistów i na tym tle ścierał się wielokrotnie z red. naczelnym mjr. A. Ślósarczykiem, reprezentującym opcję „prołondyńską” – twardą linię poparcia polityki RP na Uchodźstwie. Wielokrotnie ten ostatni stawiał na swoim, przykładem m.in. tekst informujący o śmierci przedwojennego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka czy demaskujący komunistycznego przywódcę Bolesława Bieruta<sup>30</sup>.

Wiadomo np., że zgodnie z wytycznymi dowódcy 2. DSP „sprawy polsko-rosyjskie należy przedstawić na łamach Gońca rzeczowo, jednak w formie umiarkowanej, bez jakichkolwiek ataków na rząd sowiecki”<sup>31</sup>. Swe stanowisko wobec spraw polsko-radzieckich redaktor naczelny mjr. A. Ślósarczyk wyłożył w liście do gen. B. Prugar-Ketlinga z 16 VIII 1944 r.: „[...] całkowicie uznaję stanowisko Pana Generała co do umiarkowanego ich omawiania. Jednakże trudno tu uniknąć zajmowania wyraźnego stanowiska wobec tych spraw najbardziej palących i żywo nas wszystkich obchodzących w momencie, gdy mówi i pisze o nich cały świat [...] należy urabiać opinię żołnierza, zaznajamiając go ze stanem faktycznym sprawy i umacniając go w postawie, którą zajmuje bezkompromisowy rząd polski i Wódz Naczelny”<sup>32</sup>.

Zbyt skąpy materiał nie pozwala jednak poznać lepiej tego zagadnienia, a szkoda, bo przecież efekt konfrontacji tych coraz bardziej rozbieżnych wizji wprost składał się na treści pisma.

Redakcja starała się pozyskiwać informacje z różnych źródeł, z prasy szwajcarskiej czy polskiej wychodzącej na uchodźstwie, choć te na ogół przychodziły

29 Dowódca Dywizji mówi. Wywiad przedstawiciela redakcji „Gońca Obozowego” z gen. B. Prugar-Ketlingiem, GO 1944, z 20 VII, s. 5–6. Zob. także: S. Lewandowska, *op.cit.*, s. 86.

30 IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, A. Wasung, *Goniec Obozowy...*, k. 6; Archiwum Ośrodku KARTA, sygn. AW II/3709.5, AW II/3709.6, AW II/3709.7, AW II/3709.8, AW II/3709.9, AW II/3709.10 (dzienniki J.K. Maciejewskiego (1941–1945); *Sp. płk Józef Beck*, GO 1944, z 1 VI, s. 2; *Bierut obywatelem sowieckim (sylwetka prezydenta KRN)*, GO 1945, z 21 I, s. 8. Zob. także: Z. Prugar-Ketling, *op.cit.*, s. 206–228.

31 WBH, CAW, 2 DSP, sygn. II.50.1054, Pismo p.o. szefa sztabu 2. DSP do redaktora naczelnego „Gońca Obozowego” z 15 III 1944 r., k. 57.

32 WBH, CAW, 2 DSP, sygn. II.50.1054, k. 56.

ze sporym opóźnieniem. Korzystano z „Biuletynu Informacyjnego o Sprawach Polskich” wydawanego w latach 1940–1945 przez Poselstwo RP w Bernie. Pomoc Muzeum Polskiego w Rapperswil (zwłaszcza kustosz Haliny Kenar) umożliwiała redakcji zapoznawanie się nawet z zawartością niemieckiej prasy propagandowej dla Polaków z Generalnego Gubernatorstwa (tzw. prasy gadzinowej). Z kolei cenzorzy uznawali, że „Goniec” powinien podlegać większym ograniczeniom niż prasa krajowa, np. odrzucono tłumaczenie artykułu z „Weltwoche” pt. *Zwycięskie orły polskie*, gdyż „to, co czasem ukazuje się w prasie szwajcarskiej dla wyjaśnienia wydarzeń, nie powinno ukazywać się w «Gońcu», którego ton skierowany jest przeciw Niemcom”<sup>33</sup>.

Ta cenzura nie dotyczyła tylko „Gońca”. Wysyłane z Londynu pisma i publikacje, które mimo że miały debiet na terenie Szwajcarii, przez jakiś czas były poddawane surowej cenzurze. Przejawiała się ona tym, że wycinano nie tylko całe artykuły, lecz także zdania lub nawet słowa, które w opinii neutralnych Szwajcarów mogły być krytyczne wobec Niemców. Zatem po dotarciu do adresata wyglądały nieraz jak dziecinna wycinanka<sup>34</sup>. Wśród tych tytułów dość popularne w obozach szwajcarskich były przede wszystkim „Wiadomości Polskie” internowanych żołnierzy na Węgrzech, wychodzące do wiosny 1944 r.

Zwłaszcza w pierwszych latach internowani narzekali na ograniczony dopływ aktualnych informacji. Poza „Gońcem” z powodu nieznamości języka rzadko korzystali z radia czy z lokalnej prasy<sup>35</sup>. Później sytuacja się zmieniła. Jak pisał dowódca jednej z kompanii internowanych:

W świetlicy poza prasą szwajcarską i Gońcem Obozowym, w wielu obozach było sporo polskiej prasy amerykańskiej. Po obozach krążyły wędrowne biblioteki YMCA [Stowarzyszenie Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej, ang. Youth Men's Christian Association – przyp. P.S.], z dobrym doбором książek beletrystycznych. Dwa razy w tygodniu odbywały się pogadanki aktualne, mniej więcej raz w miesiącu było wędrowne kino wojskowe, koncert lub przedstawienie<sup>36</sup>.

Zatem „Goniec” miał pewną konkurencję, choć przede wszystkim w dużych skupiskach żołnierskich. Początkowo był on jedynym polskim pismem w Szwajcarii, później wychodziło co najmniej kilkanaście konkurencyjnych polskich tytułów<sup>37</sup>, np. „Głos Obozu Uniwersyteckiego Winterthur”, „Pamiętnik Literacki”, „Pamiętnik Literacko-Naukowy” z obozu we Fryburgu redagowany przez Adama Vetulaniego, „Kwartalnik Gospodarczy”, dwujęzyczne pismo „Głos Nauczyciela” („Stimme des

33 Cyt. za: *Nasza droga...*, s. 427.

34 IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, Przepisy internowania, k. 5.

35 J. Smoliński, *op.cit.*, s. 99.

36 IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, Dowódca Komp. kpt. Z., Dzień w obozie, b.p.

37 J. Lewandowski, *Polacy w Szwajcarii*, Lublin 1981, s. 100; B. Wierzbiański, *Polacy w świecie*, Londyn 1946, s. 242; S. Lewandowska, *op.cit.*, s. 89–90.

Lehrers”), „Pod Prąd”, „Horyzonty” czy wprost propagująca sojusz Polski z ZSRR i nawołująca internowanych do powrotu do kraju „Polska Ludowa”, która nosiła później podtytuł: „Organ PKWN w Szwajcarii”. Pismo to wielokrotnie atakowało „Gońca”<sup>38</sup>. To samo czyniło „Pod Prąd”, wychodzące pod red. Mieczysława Sangowicza od marca 1945 r. we Fryburgu jako pismo niezależne, niecenzurowane, na prawach manuskryptu. Mocno wyrażał on niepodległościowe stanowisko uchodźstwa, kilkakrotnie krytykując „Gońca” za niedostateczny zakres i niewielką głębię artykułów politycznych<sup>39</sup>.

Staraniem żołnierzy 2. DSP ukazywały się ponadto różne efemerydy wydawnicze, m.in. powielana „Gazetka Obozowa”. (Pierwszy numer wyszedł w 1941 r. w obozie Burren, kanton Bern. To gazetka barakowa, podająca różne wiadomości, zwłaszcza te, które nie były znane z radia, lub o tematyce religijnej). W pierwszym okresie internowania rozpowszechniano też różne druki periodyczne, z reguły bardziej biuletyny niż pisma w pełnym tego słowa znaczeniu, np. „Gazetka III Baonu”, „Ogniwo”, „Jednodniówka”, „Informator Wojskowy”, „Echo Obozowe”, „Nasze Sprawy”<sup>40</sup>.

„Goniec” próbował stać się pismem dostosowanym bardziej do poziomu przeciętnego szeregowego, bardziej przystępnym, co było jednak trudne do osiągnięcia. Sygnalizowane wcześniej problemy, polityka władz szwajcarskich itp. sprawiły, że odbiór czytelników-żołnierzy był bardzo słaby. Jednak z biegiem czasu pismo stało się bardzo popularne, a prezentowane na jego łamach opinie coraz śmielsze<sup>41</sup>. Bardziej życzliwy stosunek nadzorujących Szwajcarów sprawił, że zaczęły pojawiać się artykuły i wiadomości, które dawniej były nie do pomyślenia. Pismo nabierało siły i wyrazu. Jego zewnętrzna szata uległa poprawie, treść urozmaiceniu, zwiększyła się też objętość. Jednak przez długi czas mało było tematyki politycznej i spraw bieżących, czego szczególnie domagali się czytelnicy, a co przy ograniczonych możliwościach redakcji i cenzurze było bardzo trudne.

Chcąc zdobyć i utrzymać czytelników, pismo otwarte było na rzeczową krytykę, o co wielokrotnie apelowało, rozpisując nawet tematyczną ankietę. Nie stroniono od zamieszczania opinii krytycznych, gorzkich czy pisanych z lekkim dystansem, choć czasem z nimi polemizowano. Czytelnicy źle reagowali na moralizatorski ton, na zbyt optymistyczne pisanie o pobycie w Szwajcarii i w ogóle zbyt częste pisanie o niej – co było rezultatem szwajcarskich nacisków. Podnosili, że niektóre teksty były w ogóle niepotrzebne, że służyły jedynie wypełnieniu łamów (np. tekst pt. *Jak powstają dziurki w serze?*), że niektóre opowiadania były na dzieciennym

38 Zob. np. SPP, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, sygn. A 496, „Polska Ludowa” 1945, z 10 I, s. 3 i z 25 II, s. 7.

39 PMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, A. Wasung, *Goniec Obozowy...*, k. 6; „*Goniec Obozowy*” na bezdrożach, „Pod Prąd” 1945, z 1 IV, s. 1; *O czym zapominają redaktorzy „Gońca Obozowego”, „Pod Prąd”* 1945, z 15 IV, s. 1.

40 IPMS, KOL. 64, t. 6, „Gazetka Obozowa” 1941, nr 1; ibidem, KOL. 86, t. 87, List E.M. Urbanowicza do A. Bluma z 24 IX 1980 r.; M. Andrzejewski, *op.cit.*, s. 81–85; S. Lewandowska, *op.cit.*, s. 87–90.

41 J. Smoliński, *op.cit.*, s. 134.

poziomie lub wręcz... ogłupiające. Mimo to wyłoniło się parę talentów dziennikarskich czy poetyckich, choć redakcja wytykała czytelnikom zalew wręcz słabych wierszy, swoistą „manię wierszowania”<sup>42</sup>. Jednak udawało się im pozyskać czy wydrukować teksty mistrzów pióra. W piśmie ukazywały się teksty lub przedruki Józefa Marii Bocheńskiego, Arkadego Fiedlera, Ksawerego Pruszyńskiego, utwory Kazimierza Wierzyńskiego. Zamieszczono np. artykuł o walkach polskich lotników czy fragmenty reportażu o Polakach w Iranie z „Gazety Polskiej”, ukazującej się w Jerozolimie<sup>43</sup>.

Pierwszy numer „Gońca Obozowego” ukazał się z datą 1 września 1940 r., w 1. rocznicę wybuchu wojny, a ostatni – 11/20 czerwca 1945 r. W sumie ukazało się 129 numerów periodyku: po 16 numerów w 1940 i 1941 r., po 24 numery w 1942 i 1943 r.; 32 numery w 1944 r. i 17 numerów w 1945 r. Ukazywały się także trzy dodatki: „Na Żołnierskim Szlaku” (dodatek literacki, w latach 1942–1944, początkowo jako składowa część numeru), „Droga i Prawda” (dodatek religijny, 8 numerów w 1943 r. i 11 w 1944 r. – redagowany najpierw przez st. uł. J. Zerygiewicza, później por. F. Banasiaka, pod kierunkiem ks. dziekana Waleriana Święcickiego, szefa duszpasterstwa 2. DSP) oraz pod koniec wojny dwukrotnie specjalny trzeci dodatek ilustrowany pt. „Polska w Obrazach” (każdy liczący dwie strony; ten z 1944 r. dotyczył znanych miejsc w Polsce, a z początku 1945 r. – odnosił się do walk Polaków na zachodzie i południu Europy). Przeczytane dodatki literackie, których podstawowym celem było zwiększenie znajomości rodzimej literatury, zwracane były przez obozy – o co wielokrotnie apelowała redakcja – by po oprawieniu ich w tomik (w sumie cztery w nakładzie 600 egz.) YMCA mogła rozesłać do obozów jenieckich w Niemczech oraz do skupisk Polaków we Francji. Dodatek literacki mocno wpłynął na uatrakcyjnienie i podniesienie rangi pisma<sup>44</sup>.

Pierwotny format pisma to 22 x 31 cm, cechował je charakterystyczny prosty skład, natomiast objętość czasopisma była zmienna: 8, 10 lub 12 stron początkowo, później, w wyjątkowych przypadkach, 24 strony, z reguły jednak 12–16, wraz z dodatkami, a na końcu zaledwie 6 stron, ale po dużej zmianie układu, która nastąpiła w kwietniu 1944 (dwukrotnie zwiększono wówczas format do 30 x 44 cm, zwiększono i urozmaicono treści, nadając pismu bardziej gazetowy charakter). Wychodziło co tydzień, później co dwa, następnie 3 razy w miesiącu, co dekadę (czasem

42 *Do przyjaciół „Gońca”, GO* 1941, z 6 III, s. 9; *Krytykujmy „Gońca”, GO* 1942, z 15 VII, s. 1 oraz *GO* 1943, z 15 I, s. 4; *Ankieta „Krytykujemy «Gońca»”, GO* 1942, z 15 IX, s. 14; *Krytyka... krytyka...*, *GO* 1942, z 15 XI, s. 11; *Szczypta słów gorzkich...*, *GO* 1942, z 15 VI, s. 12; J. Święch, *Literatura polska w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997, s. 336–337; J. Wolski, *Tutaj cicho i pusto. Wojenna twórczość żołnierzy internowanych w Szwajcarii. W: Literatura utracona, poszukiwana czy odzyskana. Wokół problemów emigracji: studia i szkice*, red. Z. Andres, J. Wolski, Rzeszów 2003, s. 152.

43 *Polscy lotnicy w składzie RAF*, *GO* 1943, z 15 IV, s. 3; *Polacy w Iranie*, *GO* 1942, z 1 IX, s. 5–6; *Polacy w Iranie 1942–1945*, t. 1: *Antologia*, oprac. i red. A.K. Kunert, A. Przewoźnik, R.E. Stolarski, Warszawa 2002, s. 56.

44 A. Vetulani, *op.cit.*, s. 293–295; M. Andrzejewski, *op.cit.*, s. 79–80; A. Meleń, *Polonica szwajcarskie 1939–1947*, „Kultura” 1948, nr 6, s. 167–168.

z opóźnieniem) – zmniejszenie częstotliwości ukazywania się pisma początkowo wiązano m.in. z dekadowym wypłacaniem żołnierskiego żołdu, ale dla Szwajcarów było to wygodnym sposobem na obniżenie rangi periodyku.

Wszystkie obozy i miejsca internowania otrzymywały co dwa tygodnie biuletyn Poselstwa RP w Bernie i „Gońca Obozowego”<sup>45</sup>. W praktyce jednak do mniejszych skupisk „Goniec” dochodził z opóźnieniem. Szczególnie trudne było jego dostarczanie żołnierzom pracującym pojedynczo: „A właśnie ci, pracujący samotnie żołnierze, są najpilniejszymi czytelnikami «Gońca». Pozbawieni najczęściej możliwości słuchania radia, mają «Gońca» za jedyne łącznika ze światem”<sup>46</sup>. Zgodnie z decyzją władz pismo nie mogło być wysyłane za granicę, później ten zakaz odwołano. Początkowy nakład oscylował w granicach 2–3 tys. egzemplarzy, później dwukrotnie spadł, gdyż sporo osób je czytało, lecz mało prenumerowało (stąd budżet wykazywał początkowo deficyt na poziomie 1/4 – 1/3, choć – jak zaznaczano z wyrzutem – 0,15 franków szwajcarskich [dalej: CHF] za egzemplarz to równowartość czterech papierosów). Apele o wzrost prenumeraty odniosły skutek i nakład nieco wzrósł (o 300 egz.), a jesienią 1941 r. znacząco go zwiększono. Latem 1942 r. wynosił 6700 egz., a od września 1942 r. przekraczał 7 tys. egz. (najwyższy wynik to 7250 egz. latem 1944 r.), później zaczął stopniowo spadać, co wiązało się ze zorganizowaną ewakuacją internowanych do Francji i Włoch, ucieczkami oraz coraz bardziej wyraźnymi rozdźwiękami politycznymi sprawiającymi, że niektórzy nie kupowali pisma, gdyż nie wyrażało ich poglądów<sup>47</sup>. Dzięki zgodzie oficerów, którzy wpłacali na konto pisma 0,60 CHF miesięcznie, można było darmowo rozsyłać gazetę do obozów – 1 egzemplarz na 10 żołnierzy<sup>48</sup>. Po wznowieniu pisma w 1941 r. oficerowie i aspiranci obarczeni zostali obowiązkiem prenumeraty. Dodatkowo każdy szeregowy mógł nabyć własny egzemplarz za 0,10 CHF, a oficerowie – za 0,20 CHF (później cena kilkukrotnie się zmieniała, 0,15–0,20 CHF dla żołnierzy i 0,20–0,30 CHF dla aspirantów i oficerów, natomiast cywile mogli go nabyć np. po 1,50, 1,80 lub 2,25 CHF kwartalnie – liczba cywilnych prenumeratorów oscylowała wokół 200–250). Generalnie jednak sprzedaż nakładu była na dobrym poziomie, pierwsze numery zostały wyprzedane – redakcja nawet ogłaszała, że wielu zbieraczy go poszukiwało, zwłaszcza numeru poświęconego Ignacemu Janowi Paderewskiemu, który w końcu dodrukowano<sup>49</sup>.

45 E. Kossoy, *Ziarno i plewy. Przyczynek do działalności Poselstwa RP w Bernie w latach II wojny światowej*, „Zeszyty Historyczne” 1995, z. 114, s. 88 (przyp. 6.)

46 WBH, CAW, 2 DSP, sygn. II.50.1249, Kronika „Gońca...”, k. 16. Zob. także A. Vetulani, *op.cit.*, s. 215.

47 IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, A. Wasung, *Goniec Obozowy...*, k. 2, 6; WBH, CAW, 2 DSP, sygn. II.50.1249, Kronika „Gońca...”, k. 3, 12, 38; *Od administracji*, GO 1942, z 15 VII, s. 11; *Od redakcji*, GO 1942, z 15 IX, s. 2; M. Andrzejewski, *op.cit.*, s. 76; J. Kryszak, r. Moczko, *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej*, t. 1, Toruń 2001, s. 65.

48 *Podziękowanie*, GO 1940, z 13 X, s. 7.

49 *Komunikaty*, GO 1941, z 15 XI, s. 12; *Drugi nakład Nr 2 „Gońca”*, GO 1942, z 15 V, s. 10; M. Andrzejewski, *op.cit.*, s. 76; S. Lewandowska, *op.cit.*, s. 84.

Zatem można przyjąć, że stan nasycenia „Gońcem” był dobry – 1 egzemplarz przypadał na 2–3 żołnierzy.

Decyzją dowódcy 2. DSP kolejne numery pisma miały przybliżyć czytelnikom poszczególne oddziały dywizji, przy ich czynnym udziale. Później pojawiły się różne teksty związane albo z sytuacją na frontach, albo ogólnie – z wojną (m.in. w rubryce pt. „Świat w ogniu”, która często także była mocno cenzurowana), jak również dotyczące możliwości niemieckiej inwazji na Wyspy Brytyjskie, potencjału wojskowego ZSRR, konwojów do Murmańska, informacji o nowych rodzajach broni (pistolet maszynowy sten, rakiety V-1)<sup>50</sup>. Omawiano także inne jednostki Polskich Sił Zbrojnych (dalej: PSZ) i ich dokonania, np. Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich, Armię Polską na Wschodzie. Przypominano o polskim wrześniu 1939 r., m.in. analizując przebieg kampanii, obronę Poczty Polskiej w Gdańsku bądź publikując krótkie urywki ze wspomnień dowódcy obrony Westerplatte, które ukazały się w trzecią rocznicę wybuchu wojny<sup>51</sup>. Kreślono obraz niemieckiej okupacji, funkcjonowania Generalnego Gubernatorstwa czy różnych akcji polskiego podziemia<sup>52</sup>. Przypomniano pierwszą rocznicę powstania w getcie warszawskim czy pomoc polską dla prześladowanych Żydów<sup>53</sup>.

Pismo informowało o kluczowych wydarzeniach, ujawnieniu zbrodni katyńskiej, o wschodniej granicy Polski, o śmierci premiera i Naczelnego Wodza – gen. W. Sikorskiego w katastrofie gibraltarskiej, o nominacji gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego na stanowisko Naczelnego Wodza, o upadku Benito Mussoliniego, konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie, o otwarciu drugiego frontu czy zamachu na Adolfa Hitlera w Wilczym Szańcu<sup>54</sup>. Generalnie od 1944 r. zamieszczano coraz więcej tekstów o polskim podziemiu i sukcesach PSZ na Zachodzie, przytaczając wiele nawet drobnych wiadomości z okupowanej Polski<sup>55</sup>.

Szczególnie dużo uwagi poświęcono zbrojnej operacji Polskiego Państwa Podziemnego o kryptonimie „Burza”, a zwłaszcza będącemu jej częścią – powstaniu warszawskiemu 1944 r. Dość systematycznie relacjonowano jego przebieg, upadek

50 Przykładowo: *Możliwości najazdu na Anglię*, GO 1940, z 11 XI, s. 2–3; *Niemiecka broń odwetu*, GO 1944, z 1 VII, s. 4.

51 Przykładowo: *Obrona Poczty Polskiej w Gdańsku*, GO 1943, z 1 XI, s. 2; *Westerplatte*, GO 1942, z 1 IX, s. 3.

52 Przykładowo: *General-Gubernatorstwo*, GO 1942, z 15 XI, s. 1–2; *Polska podziemna walczy*, GO 1944, z 1 II, s. 1; *Czego chce kraj?*, GO 1944, z 1 III, s. 1–2; *Tajne pismo sprzedawane jawnie*, GO 1944, z 20 V, s. 1.

53 *Walki Żydów z Niemcami*, GO 1944, z 10 V, s. 2; *W imię ludzkości i solidarności. Ludność polska ukrywa Żydów przed prześladowaniami*, GO 1944, z 20 XI, s. 2.

54 Przykładowo: *Katyńskie groby oskarżają*, GO 1943, z 15 V, s. 6 i 8; *Nasza granica wschodnia*, GO 1943, z 1 IV, s. 1–2; *Polska walczy (1939–1943)*, GO 1943, z 15 X, s. 1–2; *O narodzie trzech*, GO 1943, z 1 XI, s. 4; *Europa w ogniu inwazji*, GO 1944, z 10 VI, s. 1; *Zamach na Hitlera*, GO 1944, z 1 VIII, s. 6.

55 Przykładowo: *Polskie Siły Zbrojne*, GO 1944, z 1 IV, s. 1–2; *Polski II korpus nad rzeką Sangro*, GO 1944, z 1 V, s. 4; *Polski sztandar nad Monte Cassino*, GO 1944, z 1 VI, s. 1; *5000 jeńców i 55 czołgów zdobyła dywizja gen. Maczka*, GO 1944, z 1 IX, s. 1.

oraz pójście żołnierzy Armii Krajowej do niewoli niemieckiej, a także rozwiązanie AK w styczniu 1945 r.<sup>56</sup>

Na łamach „Gońca” pojawiały się czasem wątki jenieckie, np. o nagłaśnianej akcji pomocy, wspomnianej już informacji o ukazującym się w obozie Fallingbostel „Zagończyku” czy świątecznych życzeniach nadesłanych z Oflagu VI B Dössel. Nagłaśniano różne przypadki ucieczek jenieckich, zwłaszcza tragicznie zakończoną ucieczkę jeńców-lotników ze Stalagu Luft 3 Sagan (Żagań) wiosną 1944 r. Wzmiankowano o zgonach generałów-jeńców czy kreślono ogólną sytuację polskich jeńców w niewoli niemieckiej<sup>57</sup>. Później pojawiły się artykuły dotyczące także obozów dla ludności cywilnej, przede wszystkim Auschwitz i Majdanka, choć te teksty były szczególnie mocno cenzurowane<sup>58</sup>.

Redakcja starała się coraz więcej miejsca poświęcić sprawom polskim, choć cenzura wielokrotnie odrzucała w całości lub w dużej części wcześniej przygotowany tekst, nawet jeśli była to relacja z debaty władz szwajcarskich dotyczących internowanych. Czytelnik „Gońca” mógł się zatem dowiedzieć o utworzeniu, po śmierci gen. W. Sikorskiego, rządu przez ludowca Stanisława Mikołajczyka, o kluczowych spotkaniach politycznych przedstawicieli rządu, o dymisji rządu Mikołajczyka i powstaniu nowego pod przywództwem socjalisty Tomasza Arciszewskiego. Szczególnie istotne były informacje dotyczące decyzji przyszłych granic Polski (m.in. podjętych na konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie) czy sytuacji na ziemiach polskich, od przejścia frontu wschodniego (mocno ocenzurowane) po poczynania władz komunistycznych, w tym aresztowania przywódców Polskiego Państwa Podziemnego oraz decyzje Józefa Stalina dotyczące polskich spraw. Redaktorzy wytykali też nieobecność polskiej delegacji na konferencji założycielskiej Organizacji Narodów Zjednoczonych w San Francisco<sup>59</sup>.

56 Przykładowo: *Armia krajowa powstała do walki. Wojsko podziemne i ludność chwyciła za broń*, GO 1944, z 1 VIII, s. 1 (mimo zbieżności dat artykuł ten dotyczył ogólnie realizacji operacji „Burza”, a nie – wybuchu powstania warszawskiego); *Wspaniała bohaterska Warszawa*, GO 1944, z 10 VIII, s. 1–2; *Już 20 dni boju w Warszawie*, GO 1944, z 20 VIII, s. 1–2; *Niemcy nie wzięli Warszawy... bo Warszawy już nie ma*, GO 1944, z 10 X, s. 1, 6; *Ranni żołnierze AK przybywają do Stalagu*, GO 1944, z 20 XI, s. 3–4; *Zwalniam was z przysięgi żołnierskiej*, GO 1945, z 21 II, s. 1.

57 Przykładowo: *Z niewoli niemieckiej do Szwecji*, GO 1944, z 1 V, s. 1; *Tragedia w obozie jeńców*, GO 1944, z 1 VI, s. 2; *Zmarli w niewoli*, GO 1944, z 1 VI, s. 2; *Położenie Polaków-jeńców w obozach niemieckich*, GO 1944, z 10 VII, s. 2.

58 *W lubelskim obozie śmierci. Piekło Majdanka w opisach amerykańskich*, GO 1944, z 10 IX, s. 1; *W piekle Oświęcimia. Bunty i ucieczki zagrożonych śmiercią*, GO 1944, z 1 XI, s. 1; *Obozy śmierci w Polsce*, GO 1944, z 1 X, s. 2.

59 Przykładowo: *W szwajcarskim parlamencie o internowanych*, GO 1944, z 1 X, s. 5; *Nowy rząd*, GO 1943, z 15 VIII, s. 7; *Czy premier Mikołajczyk wyjedzie do USA?*, GO 1944, z 1 V, s. 1; *Front na ziemiach polskich*, GO 1944, z 10 VII, s. 1; *Rząd Mikołajczyka ustąpił*, GO 1944, z 1 XII, s. 8; *Nowy rząd utworzył Tomasz Arciszewski*, GO 1944, z 10 XII, s. 1, 8; *Prusy Wschodnie za Lwów i Wilno. Wielka mowa Churchilla o Polsce*, GO 1944, z 20 XII, s. 8; *Kryzys polski u szczytu. Komitet lubelski chwytają za władzę*, GO 1945, z 10 I, s. 1; *Wyniki krymskiej „narady trzech”*, GO 1945, z 21 II, s. 1; *Polska a Rosja*, GO 1945, z 1 III, s. 1–2 (to prawie dosłowny przedruk artykułu S. Mikołajczyka pt. *Przed spotkaniem trzech z „Jutra Polski”* 1945, z 7 I); *Dlaczego Prusy Wschodnie powinny należeć do Polski?*, GO 1945,

Łamy „Gońca” wykorzystywano do rozpowszechnienia przepisów szwajcarskich obowiązujących internowanych czy apeli o karność itp.<sup>60</sup> Rząd RP i władze wojskowe stały na stanowisku, że 2. DSP jest nadal w służbie czynnej, celem było utrzymanie karności i zwartości bojowej, stąd samowolne opuszczanie szeregów nazywano wprost dezercją i zapowiadano kary. Wydano wręcz rozkaz pozostania na miejscu. Podobnie poseł RP w Bernie Aleksander Ładoś wydał apel wzywający żołnierzy do karności i zaprzestania ucieczek, także opublikowany w „Gońcu”<sup>61</sup>. Dowódca dywizji liczył natomiast, że mimo sposobności do nauki żołnierze pozostaną wierni żołnierskim powinnościom, w tym dyscyplinie, a nabyta wiedza i umiejętności okażą się korzystne dla nich i dla Polski. Przestrzegał przed dezercją (nie tylko zwykłą, ale i duchową)<sup>62</sup>. Rozkaz o zakazie ucieczek ponawiano. Jednak w praktyce uciekinier po przybyciu do Wielkiej Brytanii nie był represjonowany, lecz wcielano go do wojska, a nawet awansował. Wiadomości te docierały do internowanych, stąd w pierwszych latach wojny było sporo prób ucieczek. Tylko od 20 czerwca 1940 r. do 4 września 1941 r. 2974 żołnierzy opuściło oddziały z zamiarem ucieczki, z czego schwytano 1169, a 1805 skutecznie zbiegło. Proces ten właściwie ustał na przełomie lat 1942 i 1943<sup>63</sup>.

Poprzez Portugalię w marcu 1942 r. dotarł do redakcji list Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, który został *in extenso* opublikowany. Pisał w nim:

Pragnę, abyście wraz z Waszym świetnym dowódcą generałem Prugar-Ketlingiem wiedzieli, że celem Waszym nie jest przetrwanie bierne do końca wojny, a stała, zdyscyplinowana i usilna praca nad dalszym doskonaleniem się pod każdym względem. Przygotować się bowiem musicie pilnie do wypełnienia zadań, jakie przed Wami postawi niechybnie historia<sup>64</sup>.

Szwajcarzy stawiali przed nimi jednak nieżołnierskie zadania, zatrudniając ich w pracach rolnych, leśnych, melioracyjnych czy przy budowie dróg, wymagali przy tym, by redakcja tę aktywność nagłaśniała<sup>65</sup>. Pismo dodatkowo bardzo koncentro-

z 1 IV, s. 1, 3; *Polska musi być na konferencji w San Francisco*, GO 1945, z 11 IV, s. 1–2; *Brak wiadomości o polskiej delegacji*, GO 1945, z 21 IV, s. 3; *Nasze zachodnie granice*, GO 1945, z 1 V, s. 1; *Oświadczenie Stalina w sprawach Polski*, GO 1945, z 1 VI, s. 1.

60 Przykładowo: *Czego nie wolno*, GO 1940, z 6 X, s. 6; *Przestroga*, GO 1940, z 24 XI, s. 6; *Patrząc na nas i sądząc*, GO 1940, z 1 XII, s. 1–2.

61 *Apel do żołnierskiej karności. Komunikat oficjalny poselstwa R.P.*, GO 1940, z 3 XI, s. 5.

62 *Żołnierze!*, GO 1940, z 17 XI, s. 1. Zob. także krótką refleksję i ocenę dwóch lat internowania poczynioną przez gen. B. Prugar-Ketlinga pt. *Ludzie i rzeczy*, GO 1942, z 1 VII, s. 1.

63 IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, Nastrój moralny, k. 1–3; *Rozkaz: nie uciekać!*, GO 1941, z 15 XI, s. 12. „Goniec” informował jednocześnie, że Polacy z francuskim obywatelstwem mogli się ubiegać o powrót do Francji. Zob. *Powrót Polaków do Francji*, GO 1940, z 1 XII, s. 8.

64 GO 1942, z 15 V, s. 1.

65 Przykładowo: *Nasi budują drogę*, GO 1940, z 1 XII, s. 5; *Nasza praca w Szwajcarii*, GO 1945, z 11 II, s. 4 (wydano także 75-stronicowy zeszyt z zestawieniem prac wykonanych przez żołnierzy 2. DSP).

wało się na promowaniu działań edukacyjnych, by internowani zdobywali wiedzę na różnych kursach i studiach<sup>66</sup>.

Warto przypomnieć, że w latach 1940–1941 ukazywały się dwa, prawie bliźniacze w stosunku do polskiego pisma internowanych w Szwajcarii Francuzów pt. „Journal des Internés” oraz „Prisons sans barreau” („Więzienie bez Krat”), które dysponowały lepszą bazą źródłową i spotykały się z mniejszymi ograniczeniami, stąd zamieszczane w nich teksty były lżejsze, wręcz beztraskie. Zakończyły swą działalność po kilkunastu numerach, gdyż Francuzi zostali repatriowani<sup>67</sup>. Tymczasem Polacy wykonali gest w stronę ok. 100 Brytyjczyków, internowanych w Münchenbuchsee, na początku 1942 r. pozwolili im bowiem opracować czterostronicowy, angielski dodatek załączony jednorazowo do „Gońca”<sup>68</sup>. Redakcja informowała również czytelników o wychodzącym piśmie pt. „Zagończyk. Głos jeńca polskiego Stalagu XI B”, który wychodził w niewoli niemieckiej w obozie Fallingbomel<sup>69</sup>. Z kolei o „Gońcu” informował swoich czytelników m.in. londyński „Dziennik Polski”<sup>70</sup>.

Pogarszanie się sytuacji militarnej III Rzeszy w pewnej mierze wpływało na łagodzenie decyzji cenzorów, bo wzrastała liczba i jakość tematów *stricte* polskich, dotyczących sytuacji zarówno w poszczególnych obozach internowania, jak i w okupowanym kraju, a także położenia politycznego Polski. Tę zmianę widać przede wszystkim w 1944 r., kiedy to publikowane były dość często informacje o polskim ruchu oporu, o walkach na frontach różnych jednostek PSZ, o powstaniu warszawskim.

Redakcja starała się zabierać głos w dyskusji o przyszłości Polski, bo takie myśli i pytania były zapewne powszechne wśród czytelników. Rozważano ideę federacji czy cytowano *in extenso* umowę polsko-czechosłowacką z 23 stycznia 1942 r. o przyszłej konfederacji<sup>71</sup>. W tekście wstępnym na rok 1942 r. redakcja „Gońca” pocieszała czytelników:

Wiele jest znaków na niebie i ziemi, że przetrwaliśmy już najgorsze. Nie znaczy to bynajmniej, że nas nie czekają jeszcze liczne i może ciężkie przejścia. To jednak, co już

66 Wykłady i obozy szkolne, GO 1940, z 3 XI, s. 2; Obozy uniwersyteckie, GO 1940, z 6 X, s. 6. Zob. szerzej: W. Drobny, *Walka bez oręża: polskie obozy uniwersyteckie dla internowanych w Szwajcarii w latach 1940–1946*, Warszawa 1985.

67 Schweizerisches Bundesarchiv, sygn. E5791#1000-949#2561, Schlussbericht..., k. 16; IPMS, sygn. B.1782, Historia „Gońca Obozowego”, k. 9–10; *Journaux des Internés*, GO 1941, z 21 II, s. 4. Pierwotny pomysł Szwajcarów oznaczał wydawanie wspólnej gazety dla internowanych Polaków i Francuzów, w połowie po polsku i w połowie po francusku. Zob. WBH, CAW, z DSP, sygn. II.50.1248, „Goniec Obozowy”, k. 9.

68 Dodatek angielski, GO 1942, z 15 I, s. 6.

69 Drogie i bratnie pismo, GO 1942, z 1 XI, s. 3, 9.

70 Zob. „Goniec Obozowy”, „Dziennik Polski” 1942, nr 625, s. 3. Za: J. Chwastyk-Kowalczyk, *Londyński „Dziennik Polski” 1940–1943*, Kielce 2005, s. 224.

71 *Umowa polsko-czechosłowacka*, GO 1942, z 15 IV, s. 8; E. Ponczek, *Polska myśl o pokoju w latach II wojny światowej: 1939–1945*, Łódź 1999, s. 74.

mamy za sobą – i w tutejszym naszym zespole, i jako cały naród – stanowi twardą szkołę i dobrą zaprawę do przyszłych zadań. Okres zaś, który zrzędzeniem losu przechodzimy na wygnaniu, nie jest bynajmniej stracony<sup>72</sup>.

Jednocześnie w rysunkowy lapidarny sposób ukazywano kontrast między położeniem ich i żołnierzy PSZ na Zachodzie: w Szwajcarii internowany zajmował się zdobieniem ceramiki, a w Wielkiej Brytanii – bronią, mając możliwość walki<sup>73</sup>. Interesujący tekst opatrzone tytułem *Jacy wrócimy?*<sup>74</sup>. Było to pytanie, które frapowało chyba wszystkich internowanych: w jakiej będą kondycji, zwłaszcza psychicznej, czy po latach internowania okażą się przydatni do normalnego życia, jaką będą prezentować postawę wobec praw i przepisów własnego państwa itp. Równie ważne było dla nich, do jakiej Polski wrócą. Nawet czytelnicy domagali się, by redakcja pisała o tym, co ich czeka po zakończeniu wojny i kiedy to nastąpi<sup>75</sup>.

Aktywność redakcji nie koncentrowała się jedynie na wydawaniu „Gońca”. W latach 1942–1945 opracowywała także miesięcznik „W Kraju i na Emigracji”, przemianowany później na: „W Kraju i na Obczyźnie” (red. kpr. Janusz Rakowski, ppor. Władysław Żeleński i ppor. Mamert Miż-Miszyn), którego objętość liczyła nawet kilkadziesiąt stron. Przesyłało go do Muzeum Polskiego w Rapperswil, tam go kopiowano (cyklostylowano) i rozsyłano do osób prywatnych. Było to swoiste uzupełnienie „Gońca” – niepoddane cenzurze, mogło więc zamieszczać treści, których w nim cenzura nie zaakceptowała – o walce, postawie i dążeniach Polaków na całym świecie. Pod kierunkiem dr. C. Szulczewskiego redagowano także francuskie i polskie biuletyny Poselstwa RP w Bernie. Z pomocą finansową YMCA w 1942 r. redakcja zaczęła drukować różne książki, a nawet mapę, potrzebne do nauki – w sumie 26 tytułów (łącznie 3,9 tys. stron, niektóre w dwóch wydaniach), co czasem powodowało opóźnienia w ukazywaniu się „Gońca”. Zadanie to koordynował A. Wasung. Ten rozszerzony zakres działania wymusił zmianę techniki litograficznej na drukarską. Bardzo w tym pomogło zakupienie przez YMCA dużego kompletu czcionek polskich. Z rzadka zaczęły pojawiać się zdjęcia w miejsce rysunków. Redakcję 10 września 1943 r. przeniesiono do znanego uzdrowiska Baden w kantonie Aargau (w siedzibie restauracji „Sonneberg”), drukiem zaś zajęła się drukarnia firmy Umbricht<sup>76</sup>.

72 GO 1942, z 1 I, s. 1.

73 *Nasze sylwetki*, GO 1942, z 1 II, s. 5.

74 *Jacy wrócimy? (I)*, GO 1943, z 15 IV, s. 14–15; *Jacy wrócimy? (artykuł dyskusyjny)*, GO 1943, z 15 VI, s. 11–12. Zob. także: IPMS, KOL. 86, t. 4.

75 Przykładowo: *Ku jakiej Polsce idziemy?*, GO 1943, z 1 VII, s. 11; *Czytelnicy piszą*, GO 1943, z 15 VIII, s. 11; *Kiedy koniec wojny i jaki?*, GO 1944, z 1 I, s. 10.

76 IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, A. Wasung, *Goniec Obozowy...*, k. 5–6; IPMS, A.XII.3, t. 6, *Meldunek sytuacyjny nr 6*, k. 7; GO 1943, z 1 II, s. 8; GO 1943, z 1 IX, s. 8; *Odwiedziny w „Gońcu Obozowym”*, GO 1945, z 21 II, s. 7; *Kończymy służbę*, GO 1945, z 11/20 VI, s. 8; S. Lewandowska, *op.cit.*, s. 88; A. Vetulani, *op.cit.*, s. 220–298. Zob. także: J. Rakowski, *Z piórem w mundurze: Francja, Szwajcaria, 1940–1946*, Paryż 1985.

Istotną rolę odegrał „Goniec” w nagłaśnianiu akcji charytatywnej 2. DSP. Pierwsza zanotowana w „Gońcu Obozowym” (poza kroniką obozu Matzingen) akcja pomocy jeńcom polskim w Niemczech została podjęta w obozie Graben w końcu grudnia 1940 r. Zorganizowany w tym obozie komitet pomocy polskim jeńcom zebrał wśród żołnierzy pewną kwotę i wysłał 18 paczek. Później pomoc internowanych była przekazywana poprzez szwajcarski komitet pomocy jeńcom polskim w Niemczech. Sumaryczna kwota tych wpłat była wielokrotnie publikowana na łamach „Gońca”. Do dnia 31 maja 1945 r. wyniosła 125 tys. CHF. Pismo to informowało także o innych zbiórkach, np. pomocy dzieciom w Polsce. Na ten ostatni cel gazeta od lata 1944 r. zaczęła zamieszczać płatne ogłoszenia reklamowe, które z czasem zaczęły zajmować nawet 2–3 strony. Niezależnie od szczytnego celu – zdjęcia past do zębów czy szwajcarskich zegarków niezbyt licowały z charakterem pisma. W sumie jednak internowani żołnierze przekazali pomoc w wysokości prawie 1 mln CHF<sup>77</sup>.

Tuż po zakończeniu wojny w Europie w „Gońcu” ukazała się odezwa dowódcy dywizji z 12 maja: „Żołnierze! Nadeszła chwila z dawna przez nas wyczekiwana. Po pięcioletnim pobycie na pięknej ziemi szwajcarskiej opuszczamy Jej gościnne progi”<sup>78</sup>. Zwracał się z apelem, by zachowali miłość ojczyzny, karność i honor żołnierski, a zakończył życzeniami rychłego powrotu do wolnej Polski, co jednak nie było im dane. Był to ostatni rozkaz gen. B. Prugar-Ketlinga jako dowódcy 2. DSP – rozkaz rozwiązujący tę jednostkę, pozostawiający w ten sposób żołnierzom decyzję o powrocie do kraju czy pozostanie na emigracji.

Ostatni, 129 numer wydano z datą 11/20 czerwca 1945 r. Z jednej strony był to rezultat końca wojny, związanej z tym akcją likwidowania obozów dla internowanych i rozpoczęcia ewakuacji polskich wojskowych ze Szwajcarii, z drugiej bardzo rygorystycznego stanowiska cenzury, która zabroniła na koniec zamieszczania jakichkolwiek politycznych i wojskowych wiadomości, zwłaszcza krytycznych wobec ZSRR (z ostatniego numeru skreśliła aż sześć artykułów, a cztery inne ograniczyła). Redakcja, żegnając się z czytelnikami, informowała, że 15 czerwca została zlikwidowana, a ostatnie egzemplarze pisma będą jeszcze do nabycia w Muzeum Polskim w Rapperswill. Zamieszczone tam artykuły pożegnalne zostały przetłumaczone również na języki niemiecki i francuski, aby można było dać je miejscowym znajomym. Generał B. Prugar-Ketling dziękował szwajcarskiemu oficerowi prasowemu mjr. Correvon, a specjalne podziękowania dla Polaków kierował płk Probst ze Związkowego Komisariatu Internowania i Hospitalizacji<sup>79</sup>. Dziękował także całemu

77 IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, *Spieszmy z pomocą...*, k. 1–5; ibidem, t. 2, Praca charytatywna, k. 1–8; *Spieszmy z pomocą*, GO 1945, z 11/20 VI, s. 4.

78 GO 1945, z 12 V, s. 1.

79 GO 1945, z 11/20 VI: *Żegnaj helwecka kraino!* (s. 1), *Na pożegnanie* (s. 1), *Od redakcji* (s. 1), *Kończymy służbę* (s. 6), IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, A. Wasung, *Goniec Obozowy...*, k. 7. O decyzji wydania ostatniego numeru na dzień 11 czerwca informował dowódca 2. DSP redaktor naczelny w piśmie z 26 V 1945 r. (WBH, CAW, 2 DSP, sygn. II.50.1054, k. 76). W raporcie końcowym Federalnego Komisariatu ds. Internowania i Hospitalizacji (Das Eidgenössischen Kommissariat für Internierung und

zespółowi redakcyjnemu, że m.in. przez pięć trudnych lat internowania „przetrwiał wszystkie próby i potrafił zachować konsekwentną linię umiaru wymaganą od pisma żołnierskiego. Oceniając uzyskane wyniki, poziom i poczytność, żywotność i szatę graficzną wydawnictwa zdają sobie sprawę, ile rzetelnego wysiłku przemawia z tych 129 numerów”<sup>80</sup>. Ostatecznie część internowanych z gen. B. Prugar-Ketlingiem wróciła do kraju, ale większość wybrała emigrację, w tym m.in. pozostanie w Szwajcarii.

Po wojnie wydano jeszcze jeden kombatancki numer „Gońca Obozowego”, ale nie w Szwajcarii, tylko w Buenos Aires w Argentynie. Ten numer, sygnowany jako 130 (symboliczna kontynuacja), ukazał się 21 sierpnia 1970 r. w językach polskim i hiszpańskim z okazji jubileuszu 30-lecia Koła 2. DSP<sup>81</sup>.

Warto przypomnieć, że również internowani na Węgrzech wydawali na krótko własnego „Gońca Obozowego”, którego bodajże 5 numerów ukazało się w obozie Eger, poczynsz od sierpnia 1941 r.<sup>82</sup> Periodyk o tym samym tytule wychodził również w powojennych Niemczech, wydawany w latach 1945–1946 przez Polski Ośrodek Wojskowy nr 145 w Hanowerze<sup>83</sup>.

\*\*\*

Pracę redakcji, która w sumie wydała 129 numerów pisma, oceniano generalnie pozytywnie, choć efekty były wypadkową wielu czynników. Dowódca dywizji, który we wrześniu 1941 r. wizytował gazetę, w kronice redakcyjnej wpisał: „Widziałem redakcję, pracę oceni opinia czytelników”. Po kolejnej wizycie – w czerwcu 1942 r. zapisał natomiast, że wraz z czytelnikami przekazuje swe uznanie dla pracy redakcji, dodając, że wszędzie spotyka się tylko z jednym zarzutem, że „Goniec” za rzadko się ukazuje, że nie jest tygodnikiem<sup>84</sup>. Jego zasługi jako periodyku, który udostępnił w języku polskim internowanym żołnierzom bogaty materiał informacyjny, naukowy,

Hospitalisierung, EKIH) w sprawie internowania zagranicznego personelu wojskowego 1940–1945 znajduje się natomiast informacja, że „Goniec” zamknął redakcję numerem z 5 czerwca 1945 r. Zob. Schweizerisches Bundesarchiv, sygn. E5791#1000-949#2561, Schlussbericht..., k. 17. Natomiast w kronice pisma zapisano, że 18 czerwca „naczelnym redaktorem, zarządzającym zbiorów zespołu wygłosił krótkie przemówienie, w którym podziękował zebranym za dotychczasową ofiarę i wydatną pracę, ogłaszając redakcję «Gońca Obozowego» za rozwiązana”. Zob. WBH, CAW, 2 DSP, sygn. II.50.1249, Kronika „Gońca...”, k. 46.

80 WBH, CAW, 2 DSP, sygn. II.50.1249, Pismo gen. B. Prugar-Ketlinga do mjr. A. Ślósarczyka z 20 VI 1945 r.

81 IPMS, KOL. 86, t. 87; Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), sygn. P.530084 Chr A, „Goniec Obozowy” 1970, z 21 VIII.

82 H. Csorba, T. Csorba, *Ziemia węgierska azylem Polaków, 1939–1945*, Warszawa 1985, s. 248; T. Lachowicki-Czechowicz, *Dziennik egerski: zapiski komendanta obozu oficerów polskich na Węgrzech 1939–1944*, Warszawa 2003, s. 152.

83 BN, sygn. P.30412 Chr A, Numery „Gońca Obozowego”, Hanower; W. Sterner, *Gefangeni i dipisi*, Warszawa 1979, s. 253.

84 *Dowódca dywizji o „Gońcu”*, GO 1942, z 15 IX, s. 2.



beletrystyczno-rozrywkowy itd., podkreśla Aleksander Blum<sup>85</sup>. W opinii członka redakcji, wspomnianego A. Wasunga, jako zasługę pisma należy poczytać m.in. to, że dla kilkunastu tysięcy Polaków w Szwajcarii „było ono niejednokrotnie jedynym źródłem polskiej informacji i – wierzymy – spełniło swoje zadanie ku podtrzymaniu dyscypliny i ducha, w ciężkich niejednokrotnie chwilach internowania. Szereg dodatkowych prac, które w okresie tym wykonała redakcja tego pisma, wskazują na pracę kulturalną i oświatową, a nawet polityczną, którą wykonywały siły 2. DSP”<sup>86</sup>.

Zdaniem badacza „pomimo cenzury i licznych niedoskonałości pismo miało istotny wpływ na podtrzymanie morale żołnierzy, umacnianie dyscypliny oraz na rozwój działalności kulturalno-oświatowej w obozach”<sup>87</sup>. Wobec ich rozproszenia po niemal całym terytorium Szwajcarii stanowiło zatem istotny czynnik integracyjny, co podkreślił prasoznawca, pisząc: „Mimo wielu niedostatków «Goniec Obozowy» odegrał bezsprzecznie dużą rolę integracyjną wśród żołnierzy 2. DSP i należy go uznać za bardzo cenne źródło do badań nad internowanymi w Szwajcarii Polakami”<sup>88</sup>. Jednak skrupowanie cenzurą nie pozwoliło w pełni zrealizować wyznaczonych celów i osiągnięte rezultaty były *de facto* połowiczne, na miarę tytułowych możliwości. Otwarte pozostaje pytanie, czy w tamtych warunkach można było osiągnąć więcej.

#### **The paper as best as possible in the circumstances?**

#### **The „Camp Courier” of the 2nd Rifle Division in Switzerland 1940–1945**

(Summary)

Between September 1940 and June 1945, on the territory of neutral Switzerland, there was issued *Goniec Obozowy* [„The Camp Courier”] – the official organ of the Second Rifle Division commanded by Brigadier-General Bronisław Prugar-Ketling, interned in that state in June 1940. Initially it was the only Polish paper published in Helvetia. This article, based on a query of available archival materials, documents, memoirs as well as an analysis of the content of this periodical, brings closer the circumstances in which the paper was launched, the composition of the editorial staff and changes in it, and also the topics covered by the paper. A great deal of attention was also paid specifically to the problem of Swiss censorship’s heavy interference in the work of the editorial staff, in consequence of which there continuously occurred divergences between the Polish and the Swiss parties with regard to the

85 A. Blum, „O broń i orły narodowe”.. *Z Wilna przez Francję i Szwajcarię do Włoch: wspomnienia, fotografie, dokumenty*, wyd. 2 uzup., Londyn 1985, s. 145.

86 IPMS, KOL. 64, t. 3, cz. I, A. Wasung, *Goniec Obozowy...*, k. 7.

87 J. Smoliński, *op.cit.*, s. 135.

88 M. Andrzejewski, *op.cit.*, s. 80.

character and the policy which the paper should represent. Extremally, this even led to a temporary suspension of its publication. Political disputes existed also among Poles themselves. Despite those difficulties, the editorial personnel of „The Camp Courier” gradually raised the standards of their paper; likewise the circulation and reception of it kept growing. In total, there were 129 issues of the periodical brought out, which nowadays provide a valuable source of material to learn about the fate of the Polish soldiers interned in Switzerland.

#### **Eine Zeitschrift im Rahmen des Möglichen?**

#### **Der „Lagerbote” der 2. Infanterie-Schützen-Division in der Schweiz 1940–1945** (Zusammenfassung)

Von September 1940 bis Juni 1945 erschien in der neutralen Schweiz „Goniec Obozowy” („Lagerbote”), das offizielle Organ der 2. Infanterie-Schützen-Division von Brigadegeneral Bronisław Prugar-Ketling, die dort im Juni 1940 interniert war. Anfänglich war es die einzige polnische Zeitschrift, die im Land der Helvetier erschien. In dem Artikel werden auf der Grundlage von verfügbaren Archivmaterialien, Erinnerungen und einer Inhaltsabfrage die Umstände der Entstehung der Zeitschrift, die Zusammensetzung der Redaktion und ihre Veränderungen sowie die Themen der Zeitschrift dargestellt. Besonderes Augenmerk wurde auf das Problem der Schweizer Zensur gelegt, die die Arbeit der Redaktion stark beeinträchtigte. Außerdem gab es immer wieder starke Divergenzen zwischen der polnischen und der schweizerischen Seite hinsichtlich des Charakters der Zeitschrift. Dies führte sogar zu einer vorübergehenden Aussetzung der Veröffentlichung. Auch unter den Polen gab es politische Auseinandersetzungen. Trotz dieser Schwierigkeiten steigerte „Goniec Obozowy” allmählich sein Niveau, auch die Auflage und die Leserschaft nahmen zu. Insgesamt erschienen 129 Ausgaben dieser Zeitschrift, die eine wertvolle Quelle für Informationen über das Schicksal der in der Schweiz internierten polnischen Soldaten darstellt.

## Rozum otwarty na wartości – aksjologiczne podstawy edukacji w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych

Słowa kluczowe: muzeum martyrologiczne, projekt edukacyjny, edukacja kulturowa, wartości uniwersalne

Prawdopodobnie większość muzeów nie jest jeszcze na etapie, który żartobliwie określa się „projektozą”. Pisanie grantów, składanie wniosków projektowych, ubieganie się o dodatkowe środki na prowadzenie działalności edukacyjnej – to wszystko oczywiście w dużym stopniu zajmuje muzealników, ale wydaje się, że wciąż nie stanowi *clou* ich pracy, tak jak w przypadku bardzo wielu organizacji pozarządowych oraz generalnie – by użyć publicystycznego terminu „projektariatu” – osób tworzących nową *quasi*-warstwę społeczną. Funkcjonowanie od projektu do projektu na dłuższą metę może psychicznie obciążać i frustrować, a także emocjonalnie wyjaławiać, co zostało ciekawie sfabularyzowane w książce *Lekki bagaż*. Jej akcja toczy się w Cieszynie – mieście co prawda mniejszym od wojewódzkiego Opola, ale zdaje się, że stopień środowiskowej bliskości i współzależności ludzi oraz instytucji zaangażowanych w organizację życia kulturalno-społecznego jest w obu tych miejscach podobny. Przypuszczalnie podobne są także mechanizmy, które towarzyszą opartej na projektach aktywności społecznej, na czele z podejściem „kolonialnym” i „odwróconym narcyzmem”, na co zwraca uwagę Anna Cieplak – autorka wspomnianej książki: „Łatwo się projektuje na przykład działania edukacyjne z taką bardzo słuszną, «skandynawską» ideą. Zakładamy sobie, że ludzie mogą w jakiś sposób żyć, i tego się trzymamy”<sup>1</sup>. Tak pojęta współczesna wersja kolonializmu ufundowana na silnym kapitale kulturowym, a urzeczywistniana dzięki m.in. przemocy symbolicznej może mieć rozmaite odcienie i natężenie, przy czym jednocześnie z powodu – jak sądzę – braku pełnej przekładalności perspektyw bardzo trudno zupełnie się od niej odciąć.

Muzealnik, edukator, aktywista mogą tylko starać się zbliżyć do swoich odbiorców (*vel* uczestników), poznać i zrozumieć ich potrzeby oraz sposób postrzegania i opisywania świata. W pracy muzealnika trzeba nieustannie na nowo budzić w sobie świadomość, że „Muzeum było (i jest) jednym z najważniejszych narzędzi

<sup>1</sup> J. Bińczycki, „Lekki bagaż” to efekt projektozy – wywiad z Anną Cieplak, <https://magazynkontakt.pl/cieplak-lekki-bagaz-to-efekt-projektozy/> [dostęp: 12 II 2020 r.].

przemocy symbolicznej”<sup>2</sup>. Powiedziałabym przy tym, że nie chodzi tu o projektowanie z rozmysłem działań tak, aby odbiorca czuł się „nie na miejscu”, niekompetentnie i obco. Tak może dziać się zupełnie sporadycznie, problem natomiast tkwi w tym, że eksperci całkiem bezwiednie, w naturalny i oczywisty sposób czynią niekiedy założenia co do stanu wiedzy, możliwości percepcji czy wrażliwości emocjonalnej i estetycznej uczestnika kultury.

Intuicyjnie przyjmujemy, że problem „przymuszenia” odbiorcy do przejęcia od eksperta określonej perspektywy jest wyraźniejszy w muzeach sztuki. Są to bowiem miejsca tradycyjnie lokowane w wąskiej sferze kultury elitarnej – świątynie sztuki obdarzone mocą wynoszenia przedmiotu do rangi dzieła przez sam fakt, że ów przedmiot eksponowany jest pośród zbiorów muzealnych. Jednocześnie muzea sztuki mają ogromne możliwości interesującego, wszechstronnego kształtowania swojej działalności edukacyjnej – dobór treści i środków dydaktycznych jest tak bogaty m.in. dzięki samemu kontekstowi sztuki, która uchodzi za sferę emancypacji intelektualnej, pewnej nawet swawoli i subwersji. Dotyczy to także najmłodszego odbiorcy, który w muzeach tego typu często może liczyć na zajęcia i materiały edukacyjne nie tylko atrakcyjne poznawczo, ale też wysublimowane estetycznie, dopracowane pod względem grafiki i wciągającej narracji. Ich forma ponadto niejednokrotnie zachęca do zaangażowania i własnej twórczości – jeden z licznych udanych przykładów to kolorowanka-przewodnik dla dzieci po kolekcji Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie<sup>3</sup>.

To oczywiście indywidualne odczucie, ale z trudem przychodzi mi akceptacja nazbyt lekkich form przekazu w przypadku tematyki martyrologicznej. W każdym razie na pewno nie jest to akceptacja bezkrytyczna, a subiektywne uznanie danego produktu edukacyjnego (a także promocyjnego) za jeszcze dopuszczalny poprzedzone jest gruntownym namysłem i próbą wyobrażenia sobie, w jaki sposób dany produkt będzie wykorzystywany i jakie asocjacje ewentualnie wywoła. Cóż to jednak dokładnie znaczy „dopuszczalny”, gdy samo dookreślenie wspomnianej lekkości przekazu (oraz samego nośnika przekazu) nastęrcza trudności. Lekki, czyli bliski poetyce popkulturowej, zbyt uproszczony, zbyt natarczywy stylistycznie (kolor, wielkość), zbyt prozaiczny, zakotwiczący przedmiot i działanie w banalnych codziennych praktykach (kubek, talerz – jedzenie; podkładka pod mysz – praca; słodczyce – drobne przyjemności)? Trudno w tym przypadku o jednoznaczne kryteria oceny, a o tym, jak bardzo jest to zniuansowane, świadczą dość częste w naszym, pracowników Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW), gronie dyskusje na temat planowanych bądź wprowadzanych w życie pomysłów edukacyjnych i wizerunkowych.

Zresztą podejście poszczególnych placówek muzealnych do kwestii popularyzacji (i częściowej komercjalizacji) historii bywa zgoła odmienne. Bardzo czytelne

<sup>2</sup> M. Krajewski, *Od muzeum publicznego do muzeum publiczności*. W: *Muzeum jako światlany przedmiot pożądania*, red. J. Lubiak, Łódź 2007, s. 54.

<sup>3</sup> <https://artmuseum.pl/pl/publikacje-online/przewodnik-dla-dzieci-kolekcja> [dostęp: 2 III 2020 r.].

stanowisko przyjęło Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau – próżno szukać na jego terenie, a także na muzealnej stronie internetowej typowego sklepu z pamiątkami. Owszem, istnieje księgarnia z bogatą ofertą wydawniczą, ale zwiędzający pragnący nabyć coś spoza literatury mogą jedynie skorzystać z prywatnych punktów sprzedaży ulokowanych tuż za bramą byłego obozu bądź – co byłoby najpewniej właściwą decyzją – zrezygnować z zakupu etycznie wątpliwych suvenirów w rodzaju magnesów czy talerzy „ozdobionych” fotografiami miejsc, w których cierpiały i umierały setki tysięcy ludzi. *Nota bene* z procederem bezmyślnej komercjalizacji dyrekcja Muzeum Auschwitz-Birkenau boryka się od dawna, ale jak dotąd „nie ma oręża, by zakazać produkcji takich gadżetów, co nie znaczy, że pozostaje obojętna”<sup>4</sup>. Z kolei Państwowe Muzeum na Majdanku w internetowej księgarni poza samymi książkami oferuje wyłącznie plakaty, co również jest strategią bardzo stonowaną. Zgoła inaczej sprawa przedstawia się w Muzeum Powstania Warszawskiego (dalej: MPW). To jedno z najbardziej znanych muzeów historycznych w Polsce, formalnie rzecz biorąc, nieklasyfikowane jako muzeum martyrologiczne, ale niewątpliwie z martyrologią tysięcy zabitych lub okaleczonych żołnierzy i cywilów ściśle powiązane, prowadzi sklep dający możliwość nabycia stacjonarnie i online artefaktów przypominających globalnie dystrybuowane omnipamiątki (*omnipresent souvenirs*<sup>5</sup>): magnesy na lodówkę, torby, koszulki, bluzy, cukierki z logotypem, gry czy czapki z napisem „Pamiętamy”. Kupić można także przedmioty zaprojektowane specjalnie dla dzieci, np. zestaw „Jak narysować łączniczkę?”: „W pakiecie otrzymasz wyjątkowy długopis z latarką, który wyświetla monumentalnego «Liberatora», dobrej jakości ołówki z emblematem biało-czerwonej opaski, gumkę do ścierania oraz słodki upominek w puszcze z logotypem Muzeum. Miła propozycja prezentu na każdą okazję”<sup>6</sup>. W pamięć zapadła mi wygłoszona ponad dekadę temu krytyczna opinia Marii Janion na temat strategii edukacyjno-promocyjnej realizowanej przez Muzeum Powstania Warszawskiego. Badaczka, sama mająca w biografii rozdział wojenny, zasugerowała wówczas, że Muzeum: „[...] takie rzeczy wyrabia z dziećmi, że śmierć całkowicie się odrealnia, staje się rodzajem wielkiej przygody. [...] Dotarcie do młodzieży i dzieci odbywa się właśnie za sprawą zamazania granicy między zabawą a traumatycznym doświadczeniem historycznym”<sup>7</sup>. Co prawda od tamtego czasu MPW nieco stonowało ten kontrowersyjny kurs w stronę karnawalizacji historii,

4 M. Pawłowska, *Oświęcim. Obrazki w złotych ramkach, magnesy na lodówkę i podkładki z wizerunkiem Auschwitz*, <https://oswiecim.naszemiasto.pl/oswiecim-obrazki-w-zlotych-ramkach-magnesy-na-lodowke-i/ar/c15-7856147> [dostęp: 2 III 2020 r.].

5 F. Schouten, *The Process of Authenticating Souvenirs*. W: M.K. Smith, M. Robinson, *Cultural Tourism in a Changing World. Politics, Participation and (Re)presentation*, [s.l.] 2006, s. 192.

6 <https://sklep.1944.pl/pl/p/%E2%80%9E-Urozmaicony-zestaw-rysownika-ksiazeczka-%E2%80%9E-Jak-narysowac-laczniczke-olowek-z-emblematem-opaski-bialo-czerwonej-gumka-do-scierania-cukierki-w-puszcze-z-logotypem-Muzeum/428> [dostęp: 2 III 2020 r.].

7 *Maria Janion o początku wojny. Klęska jest klęską (wywiad K. Szczuki z prof. M. Janion)*, „Gazeta Wyborcza” 31.08.2009, [https://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,6977769,Marja\\_Janion\\_o\\_poczatku\\_wojny\\_Kleska\\_jest\\_kleska.html](https://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,6977769,Marja_Janion_o_poczatku_wojny_Kleska_jest_kleska.html) [dostęp: 2 III 2020 r.].

rozwinęła się również literatura popularna i kinematografia poświęcona powstaniu warszawskiemu, niemniej jednak nadal warto mieć tę przestrożę na uwadze.

Na marginesie warto dodać, że akurat w CMJW włączanie dzieci w zastępcze, tudzież wcieleniowe przeżywanie historii jest ograniczone do minimum, a jeśli w ogóle występuje, to przybiera dość wysublimowaną formalnie postać – tu przykładem może być projekt „Byśmy pamiętali i rozumieli” (2013 r.), w którym młodzież pod okiem aktorów przygotowywała etiudy inspirowane jenieckimi losami, a także realizowany w 2017 r. rozbudowany projekt edukacyjny „Dzieci listy piszą”, którego załączkiem była kolekcja dziecięcych kartek i rysunków wysyłanych do Oflagu VI B Dössel, przekazana Muzeum przez kapitana Józefa Kobyłańskiego. Historykom CMJW udało się wówczas ustalić, że korespondencja wysyłana była z przedszkola w Kraśniku. Myśl, aby cenne zbiory spopularyzować, przekuto we wspomniany projekt, w ramach którego nie tylko powstała wystawa czasowa „Tatusiu, kiedy wrócisz?”, lecz także nawiązana została współpraca z przedszkolami w Łambinowicach i Kraśniku. Jej efektem była już całkiem współczesna korespondencja dzieci z żołnierzami przebywającymi na misjach w Afganistanie. Tak pomyślane działania dydaktyczne są szczególnie wartościowe w kontekście pedagogiki pamięci, ponieważ łączą perspektywę historyczną oraz jej materialne korelaty (tu: sytuacja jeńców i ich rodzin oraz korespondencja w niewoli) z obecną rzeczywistością – oczywiście inną, ale bynajmniej nieidyliczną. Zrozumienie mechanizmów kształtujących nasz świat jest niezwykle trudne, zwłaszcza gdy mówimy o kilkulatkach, ale narracyjnie pokazana historia może w tym wydatnie pomóc poprzez wskazanie właśnie owych uniwersaliów kulturowych, cywilizacyjnej ciągłości w dziejach – z wszystkimi jej dobrymi i złymi stronami.

To, co w małej skali ujawniają wyżej poruszone wątki pamiątek muzealnych oraz adaptacji przekazu historycznego do percepcji dziecka, zyskuje głębię w odniesieniu do całokształtu działalności edukacyjnej prowadzonej przez muzea historyczne o profilu martyrologicznym. To już nie jest pytanie o to, czy – powiedzmy – puzzle bazujące na jenieckich fotografiach są dopuszczalną formą promocji, ale wątpliwość bardziej fundamentalna: Jakie są granice tematyczne i metodyczne edukacji prowadzonej w muzeum – miejscu pamięci? To bowiem oczywiste, że umieszczenie muzeum w kategorii „martyrologia” w pewien sposób obliguje do zachowania szczególnie dojrzałej postawy dydaktycznej i pociąga za sobą pewne ograniczenia. Ich charakter wynika z samej istoty muzeów martyrologicznych, które Anna Ziębińska-Witek, inspirowana pracami Clifforda Geertza, określiła mianem „gatunku zmąconego”, uznając, że są one jednocześnie: „Miejscami historii, miejscami pamięci (lub post-pamięci), dziedzictwem, muzeami historycznymi, miejscami pielgrzymek, atrakcjami turystycznymi”<sup>8</sup>. Jeśli przyjmiemy taką właśnie perspektywę, jesteśmy już bardzo blisko uznania, że zasadniczo muzeum – miejsce pamięci wpisuje się

8 A. Ziębińska-Witek, *Historia w muzeach. Studium ekspozycji Holokaustu*, Lublin 2011, s. 152.

w powszechny obecnie w muzealnictwie model edukacji oparty na wielozmysłowości, interakcyjności, oddziaływaniu emocjonalnym oraz pieczołowitym budowaniu atrakcyjności, choć to ostatnie budzi najwięcej zastrzeżeń. Samo traktowanie muzeum tego typu w kategoriach atrakcji (nawet pomimo wspomnianego „zmęczenia” gatunkowego) jest dyskusyjne, a niemal każdy publiczny przejaw działalności muzeum (od obchodów rocznicowych do postu w mediach społecznościowych) wymaga przemyślenia pod kątem zachowania równowagi między tym, co interesujące i przyciągające, a atencją wobec tragicznego kontekstu historycznego. Niemniej jednak faktycznie, jak w odniesieniu do edukacji muzealnej wskazują Jill Hohenstein i Theano Moussouri:

[...] uczenie się to znacznie więcej niż tylko cele poznawcze. Jest ono zarówno emocjonalne, związane z kształtowaniem postaw społecznych, aspiracyjne, jak i ukierunkowane na konkretne treści. Oznacza to, że ludzie rozwijają się i zmieniają, doświadczając różnych idei i koncepcji, takich jak sztuka impresjonistyczna, technologie biomedyczne, zmiany w układach globalnej władzy itd.<sup>9</sup>

Podjmując dalsze próby doprecyzowania statusu muzeum martyrologicznego, znajdujemy w literaturze takie określenia jak „muzeum-cmentarz”<sup>10</sup>, a w wymiarze wyobraźniowym pojawia się jeszcze asocjacja z „obozem” i zaraz kolejna – z „obozem koncentracyjnym i zagłady”, co wynika, a w zasadzie wynikało przez lata z obowiązującego w Polsce ideologicznego kursu na walkę i męczeństwo: „Jak obóz to martyrologia. [...] każdy obóz kojarzyć się musiał z niemieckim ludobójstwem na miarę Auschwitz-Birkenau”<sup>11</sup>. Na muzeum martyrologiczne patrzy się także jak na pomnik, przy czym chodzi o spojrzenie kompleksowe – na całość terenu zaświadczonego współcześnie o tragediach, które tu się rozegrały, łącznie z zachowanymi budynkami, ogrodzeniami, ruinami i wszelkimi innymi relikami<sup>12</sup>. Jest to zasadnicza różnica, gdy mówimy o „muzeum upamiętniania *in situ*”<sup>13</sup>, a zwłaszcza kiedy mamy na myśli placówkę oderwaną przestrzennie od miejsc historycznych przywoływanych w narracji muzealnej, czego przykładem jest uważane za wzór muzeum narracyjnego United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie. Różnicę tę sprowadzić należy przede wszystkim do obecności w muzeach *in situ* szczególnej aury miejsca, gdzie każdy z zachowanych relików, każdy materialny okruh

9 J. Hohenstein, T. Moussouri, *Museum Learning. Theory and Research as Tools for Enhancing*, New York 2018, s. 3.

10 T. Kranz, *Muzea martyrologiczne jako przestrzenie pamięci i edukacji*. W: *Obóz-muzeum. Trauma we współczesnym wystawiennictwie*, red. M. Fabiszak, M. Owsiański, Kraków 2013, s. 55.

11 K. Gieba, *Formy podtrzymywania i konstruowania pamięci zbiorowej (Stalag VIII C Sagan)*. W: *Obóz-muzeum...*, s. 199.

12 A. Ziębińska-Witek, *op.cit.*, s. 136.

13 T. Kranz, *Muzea w byłych obozach w Polsce jako forma instytucjonalizacji pamięci*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2003, t. 23, s. 11.

przeszłych wydarzeń niosą ładunek emocjonalny i pobudzają wyobraźnię, szeroko otwierając wrota do pojawienia się empatii i wielowymiarowej percepcji, również w sensie intelektualnym<sup>14</sup>. To jest właśnie przykład wcześniej przywołanego nieortodoksyjnie pojętego procesu uczenia się, w którym poznanie przebiega na wspólnej płaszczyźnie kognitywistyki i aksjologii.

Być może w szczególności w odniesieniu do muzeów – miejsc pamięci należy przyjąć powyższą zasadę poznawczą, albowiem gdy mowa o zrozumieniu (o ile jest to w ogóle możliwe) totalitarnych mechanizmów zbiorowej przemocy, to podążając za sugestią Tadeusza Gadacza, nie powinno się odcinać od sfery wartości i empatii:

[...] potrzebujemy rozumu, który otwarty jest na wartości, wrażliwy na dobro i zło. [...] Ideologie XX wieku były pod względem intelektualnym sprawnie wprowadzane i zarządzane. Eichmann, gdyby dożył współczesnych nam czasów, z pewnością zostałby wykorzystany przez jakąś wielką korporację jako wybitny specjalista od logistyki, wszak transporty Żydów do Auschwitz organizował bardzo sprawnie. Tego jednak, czego mu brakło, to rozumu, umiejętności myślenia z perspektywy innego. [...] Kształcenie rozumu, jego uwrażliwianie na empatię, jest to o tyle istotne, że obecnie dysponujemy coraz większymi, wręcz niewyobrażalnymi możliwościami intelektualnymi<sup>15</sup>.

Jeszcze inną kwestią jest, czy emotywny wymiar muzeum – miejsca pamięci, jego mroczna aura, cień bolesnej historii stanowią dla potencjalnej publiczności zachętę do bliższego zapoznania się z tym miejscem, czy wręcz przeciwnie – skutecznie tłumią ewentualne potrzeby poznawcze w tej materii. W muzeach tego typu istnieje oczywiście świadomość, że nie każdy jest w stanie unieść ciężar emocjonalny związany z wizytą w miejscu, które jest *de facto* cmentarzyskiem, czego przejawem jest chociażby oficjalne zalecenie, by Miejsca Pamięci Auschwitz-Birkenau nie zwiedzały dzieci poniżej 14 roku życia. Na marginesie można dodać, że w CMJW nie ma potrzeby wprowadzania tak znacznego ograniczenia wiekowego, ekspozycję stałą zwiedzają nawet uczniowie pierwszych klas szkoły podstawowej, a warsztaty prowadzone są również dla przedszkolaków. Jest to dopuszczalne, ponieważ w tym przypadku przewodnik i edukator są w stanie wybrać takie aspekty z bardzo zróżnicowanego (choćby poprzez podział na stalagi i oflagi) jenieckiego życia, które nie przytłoczą emocjonalnie i intelektualnie najmłodszych odbiorców – podejmuje się więc wątek działalności sportowej i kulturalnej, korespondencji z rodziną, ucieczek, ale też – by nakreślić szerszy kontekst jenieckiego – wspomina się o niektórych elementach ideologicznych i kalendarium wojennym.

14 T. Kranz, *Muzea martyrologiczne...*, s. 55.

15 T. Gadacz, *Uniwersytet w czasach marnych – wykład inauguracyjny wygłoszony 14.10.2015 r. na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie*, Kraków 2015, s. 8, <http://www.70lat.up.krakow.pl/wp/> [dostęp: 2 III 2020 r.].

Jakkolwiek brzmi to niezręcznie, to należy zaznaczyć, że aurę łambinowickiego miejsca pamięci trudno zestawiać z byłymi obozami koncentracyjnymi i zagłady z powodów, których chyba nie trzeba tu szczegółowo wyjaśniać. Ta różnica między CMJW a muzeami martyrologicznymi *in situ* utworzonymi dla upamiętnienia zbrodni nazistowskich na ludności cywilnej buduje ważny kontekst dla działalności edukacyjnej i popularyzatorskiej. Z jednej strony bowiem Muzeum podlega podobnym jak inne instytucje zajmujące się martyrologią ograniczeniom w tworzeniu swojej oferty, z drugiej natomiast wydarzenia, które tu się rozegrały, oraz zaświadczenia o nich obiektywnie skromne relikty poobozowe i rekonstrukcje, pozbawione są na tyle dużej mocy emotywniej i wyobraźniowej, by same, bez rozbudowanej narracji, mogły kreować poznawczo porywającą i empatyczną zarazem opowieść o przeszłości. Nie jest to zresztą problem wyłącznie CMJW, gdyż jak pisze Tomasz Kranz:

[...] muzea martyrologiczne nie są *per se* miejscami edukacji. [...] Konstatacja o doniosłości tragicznych doświadczeń XX wieku, z których wiele stało się symbolami i punktami krystalizującymi pamięć zbiorową różnych grup społecznych, nie jest bowiem gotową koncepcją dydaktyczno-edukacyjną, a jedynie postulatem, aby owo dziedzictwo służytkować przy kształtowaniu świadomości i kultury historycznej, wolnej od fobii, szowinizmu, nietolerancji i innych zagrażających demokracji i prawom człowieka zjawisk<sup>16</sup>.

Stawia to przed edukatorami trudne wyzwanie i z pewnością wiąże się z koniecznością włożenia dużego wysiłku w stworzenie wokół tego, co zastane i zachowane, takiej oferty edukacyjnej, która będzie mądrze balansować między przeszłością a współczesnością, a ponadto uwypukli specyfikę obozów jenieckich z ich całą złożonością socjohistoryczną.

Profil tematyczny i specyfika CMJW zdają się sprzyjać budowaniu przekazu przede wszystkim faktograficznego, o bogatej warstwie historycznej, relatywnie specjalistycznego i dla przeciętnego odbiorcy dość zawiłego (kilka kolejno lokowanych tu obozów, zmiany ich nazw, statystyki, wiele nacji jeńców, zakres geograficzny itd.). W takiej sytuacji przybliżenie laikowi tematyki jenieckiej jest z pewnością niełatwe, a jeszcze trudniejsze wydaje się przełożenie tej dość hermetycznej wiedzy na tak uniwersalne i poruszające treści, by – zgodnie z sugestią zawartą w cytowanej wcześniej pracy J. Hohenstein i T. Moussouri – autentycznie były one podłożem do rozwoju osobistego, np. poprzez zmianę czyjejs postawy. Celowo piszę „podłożem”, gdyż byłoby niezwykle optymistyczne założenie, iż sporadyczny kontakt z edukatorami muzealnymi zaowocuje szybką i trwałą zmianą przekonań (nie mówiąc już o wymiarze behawioralnym). Muzealnicy zdają sobie z tego dobrze sprawę, o czym świadczą m.in. założenia programowe zawarte w opracowanej przez

16 T. Kranz, *Muzea martyrologiczne...*, s. 58.

NIMOZ Strategii Rozwoju Muzealnictwa. Czytamy tam m.in., że „[...] modyfikowanie nastawień młodych ludzi jest obecnie mało prawdopodobne. Jest ono możliwe jedynie wówczas, jeśli edukator w czasie lekcji organizowanej przez szkołę potrafi pozyskać zwiedzających do indywidualnego kontynuowania takich odwiedzin”<sup>17</sup>. Inna rzecz, że przytoczoną uwagę sformułowano w kontekście przede wszystkim edukacji kulturalnej (inaczej: artystycznej), której domeną są muzea aksjologicznie skoncentrowane na pięknie – zgodnie z tezą, według której „obcowanie z pięknem czyni człowieka lepszym, a jego postępowanie bardziej racjonalnym”<sup>18</sup>.

Szkoda swoją drogą, że w tym ważnym dokumencie nie poświęcono więcej miejsca innym formom edukacji – tym, które z powodzeniem realizowane są w muzeach martyrologicznych i dla określenia których używa się takich terminów jak edukacja historyczna czy edukacja obywatelska. Rzadziej wspomina się na tym polu muzealnictwa o edukacji kulturowej, chociaż w gruncie rzeczy byłby to termin jak najbardziej adekwatny i obejmujący całe spektrum działań edukacyjnych podejmowanych w tego typu placówkach. Tu warto przypomnieć słowa Barbary Fatygi:

Głównym zadaniem edukacji kulturalnej jest, niezmiennie: skuteczne wprowadzanie jednostek i grup tego potrzebujących w kulturę; tym razem jednak rozumianą jako dosyć luźna federacja subkultur i kultur niszowych istniejących w symbiozie z kulturą dominującą – popularną. Możliwość realizacji tego zadania wymaga zarówno od państwa, jak i od poszczególnych instytucji i osób opracowania strategii innych niż dotychczasowe oraz stałej samoedukacji, by nadążać za zmianami niesionymi przez życie<sup>19</sup>.

Tak szerokie ujęcie edukacji kulturowej wynika z samej mglistości pojęcia „kultura” (już w połowie XVII w. Johann Gottfried Herder pisał, że „Nie ma nic bardziej nieokreślonego niż słowo kultura”<sup>20</sup>) i wyjątkowej obfitości prób jego zdefiniowania. Niemniej jednak na gruncie antropologicznym przekonującym określeniem kultury jest stwierdzenie, że jest ona po prostu „[...] formą naszego bycia wśród innych i sposobem angażowania się w sensowne relacje”<sup>21</sup>. Otwarte podejście definicyjne do edukacji kulturowej wiąże się jeszcze z faktem, iż sam desygnat ma charakter wybitnie inkluzywny i interdyscyplinarny. Oznacza to, że kulturowo edukowani mogą być wszyscy, niezależnie od ich wieku, płci, statusu społecznego, wyznania, cech etnicznych itd. Pomiędzy stroną edukującą a edukowanymi panuje

17 *Raport. Strategia Rozwoju Muzealnictwa. Założenia Programowe*, Warszawa 2012, s. 53, [https://nimoż.pl/files/articles/133/Raport\\_Strategia\\_Rozwoju\\_Muzealnictwa\\_-\\_zalozenia\\_programowe001.pdf](https://nimoż.pl/files/articles/133/Raport_Strategia_Rozwoju_Muzealnictwa_-_zalozenia_programowe001.pdf) [dostęp: 2 III 2020 r.].

18 *Ibidem*, s. 49.

19 B. Fatyga, J. Nowiński, T. Kukołowicz, *Jakiej kultury Polacy potrzebują i czy edukacja kulturalna im ją zapewnia? Raport o problemach edukacji kulturalnej w Polsce dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego*, Warszawa 2009, s. 6.

20 Cyt. za: P. Sztompka, *O pojęciu kultury raz jeszcze*, „Studia Socjologiczne” 2019, nr 1, s. 7.

21 *Edukacja kulturowa. Podręcznik*, red. R. Koschany, A. Skórzyńska, Poznań 2014, s. 15.

demokratyczna symetria (stąd niechęć niektórych teoretyków do używania tyleż utartego, co sugerującego pasywność zwrotu: „odbiorca kultury”), a sam przekaz kształtowany jest przez przedstawicieli bardzo różnych dziedzin wiedzy i praktyki oraz dotyczyć może różnorodnych tematów.

Ciekawe, że hasło „edukacja kulturowa” nie jest, jak już wspomniano, intuicyjnie kojarzone z muzeum martyrologicznym, być może dlatego, że kulturę łączy się automatycznie ze sztuką, a ta z kolei odnoszona jest do zupełnie innego typu muzeów. Przypomina mi się w tej chwili dyskusja na temat identyfikacji muzealnej, w której jeden z rozmówców spoza Muzeum, architekt, skomentował pomysł ulokowania przed opolską siedzibą CMJW przykuwającej uwagę rzeźby tymi mniej więcej słowami: „Nie jesteście przecież muzeum sztuki i chyba nie chcecie obiecywać czegoś, czego nie jesteście w stanie dać odbiorcy, który zachęcony w ten sposób wejdzie do środka”. Chyba rozumiem intencję stojącą za tą przestrożą, ale prawdę mówiąc, w stwierdzeniu tego typu pobrzmiwają echa wciąż funkcjonującego w powszechnym obiegu stereotypu muzealnictwa „tradycyjnego” (tj. modernistycznego), w którym próżno szukać interdyscyplinarności oraz wielozmysłowego oddziaływania na publiczność. Tak określone cechy muzeum otwartego, zrywającego ze statusem „świątyni” sztuki i nauki, wynikały z szeroko zakrojonej i zainicjowanej już w latach 80. ubiegłego wieku polityki w sferze kultury, której kluczowym elementem „stało się [...] zintegrowanie muzeum z życiem i realną aktywnością społeczną”<sup>22</sup>. Wyjście poza muzeum – do szkoły czy innych instytucji, na ulicę lub nawet, tak jak w tym przypadku, na muzealny dziedziniec jest niewątpliwie próbą przekroczenia barier instytucjonalnych i niejako wciągnięcia potencjalnego zwiedzającego do środka. Czy nośnikiem takiego zaproszenia nie może być dzieło sztuki? Czy przynależy ono do zupełnie innego wymiaru estetycznego i nie może być umieszczone w kontekście martyrologicznym? Wszak, gdy już przekroczymy próg opolskiej siedziby CMJW, przy wejściu do sali wystaw czasowych natkniemy się na trzy metalowe rzeźby dzieła Mariana Nowaka – prototypy tych, które ozdobiły Pomnik Martyrologii Jeńców Wojennych – najbardziej rozpoznawalny symbol Muzeum i łambinowickiego miejsca pamięci. To nie przypadek, że właśnie sztuka wykorzystywana jest jako medium przekazu kommemoratywnego, choć oczywiście jej zadania oraz możliwy odbiór będą nieco inne tam, gdzie do tragicznych wydarzeń doszło, a inne w oderwaniu od tej autentycznej przestrzeni, o czym szerzej pisze Halina Taborska w kontekście pamięci o Zagładzie<sup>23</sup>.

Wspomniana interdyscyplinarność nie oznacza wszakże, że Muzeum dysponuje pełną dowolnością w wyborze obszarów, którymi chciałoby się zająć. Jeśli przyjąć, że formalną wykładnią celów, na których powinna skupić się instytucja kultury, jest jej statut, to nie ulega wątpliwości, że główny akcent w przypadku CMJW pada na

22 J. Skutnik, *Muzeum sztuki współczesnej jako przestrzeń edukacji*, Katowice 2008, s. 7–8.

23 H. Taborska, *Sztuka w miejscach Zagłady – forma i funkcje*. W: T. Kranz, *Muzea w poobozowych miejscach pamięci. Tożsamość, znaczenia, funkcje*, Lublin 2017, s. 237–247.

zbiory i materiały dotyczące jeńców wojennych – polskich i innych narodowości (literalnie na: „walkę i życie obozowe oraz zbrodnie popełnione na przetrzymywanych żołnierzach”), a także na historię Obozu Pracy w Łambinowicach (1945–1946). Znaczące jest jednak to, że w porównaniu ze statutem z 2014 r. w dokumencie z 2017 r. dokonano korekty, zastrzegając, że „Prac Muzeum nie ogranicza cezura lat 1939–1945”<sup>24</sup>, co prócz wyklarowania kwestii zainteresowania Muzeum okresem sprzed 1939 r. (wszak historia obozów w Łambinowicach sięga XIX w.) otwiera furtkę do swobodnego zajmowania się zagadnieniami bardziej współczesnymi.

Jeszcze bardziej tego rodzaju prospektywne nastawienie wyraża misja Muzeum, której pełna wersja brzmi:

Jesteśmy po to, by poznawać i przybliżać współczesnym tragiczne losy żołnierzy w niewoli niemieckiej i radzieckiej oraz zachować pamięć o ofiarach konfliktów zbrojnych. Korzystając z potencjału Muzeum i Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach, uczestniczymy w kształtowaniu człowieka odpowiedzialnego za teraźniejszość i przyszłość<sup>25</sup>.

I właśnie ten ostatni zapis zdaje się mieć coraz większe znaczenie w działalności edukacyjnej Muzeum. W ostatnich kilku latach w ofercie edukacyjnej CMJW pojawiły się nowe propozycje, które ewidentnie zmiernają w stronę poszerzenia spektrum tematycznego o wątki nawiązujące do współczesności, interdyscyplinarne, a także osadzone w nurcie mikrohistorii. Należy jednakże tu zaznaczyć, że korzystanie w pracy edukacyjnej z elementów biograficznych, losów konkretnych ludzi nie jest w CMJW nowością. Ostatnimi czasy ten kurs stał się wszelako jeszcze wyraźniejszy.

Przywołam dla zilustrowania tej kwestii inicjatywę Działu Edukacji i Wystaw przygotowaną na coroczne Dni Otwarte z myślą o setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Opracowany wówczas scenariusz warsztatów: „Trzy zaborcy i trzy armie – jenieckie opowieści o drodze do Niepodległej”, bazował nie na materiałach źródłowych, lecz na specjalnie wykreowanych na potrzeby zajęć tytułowych „opowieściach” prezentujących wojenną dolę „[...] Polaków pochodzących z trzech zaborów, walczących w mundurach kilku armii i w efekcie trafiających do bardzo różnych obozów jenieckich”<sup>26</sup>. Miał to być pretekst do pokazania szerszej perspektywy historycznej (kalendarium wojny, miejsca, postacie, kontekst polityczny), ale przez pryzmat bardzo osobistych sytuacji z życia konkretnego człowieka. Z uwagi na skąpy materiał archiwalny dokumentujący niewolę w okresie I wojny światowej oraz potrzebę nasycenia poszczególnych „biografii” możliwie dużą liczbą wydarzeń i zwrotów akcji, zdecydowano się na stworzenie opowieści fikcyjnych, choć

24 CMJW, Uchwała nr XXXII/404/2013 Sejmiku Województwa Opolskiego z dnia 27 sierpnia 2013 r., zmieniająca uchwałę w sprawie nadania statutu Centralnemu Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, 2013, s. 1.

25 <http://www.cmjw.pl/muzeum2/misja/> [dostęp: 2 I 2020 r.].

26 <http://www.cmjw.pl/aktualnosci/dni-otwarte-w-muzeum-2018,919.html> [dostęp: 2 I 2020 r.].

inspirowanych prawdziwymi losami jeńców. Rzecz ta, na pozór błaha, wymaga podkreślenia dlatego, ponieważ jest to działanie jak na historyków dość nieortodoksyjne i mimo swej transparentności (uczestnicy zajęć wiedzieli, jakiego rodzaju materiał im przekazano) może być odbierane jako kolidujące z warsztatem historyka, w którym wszak opieranie się na źródłach jest kluczowe. Dlaczego zatem zdecydowano się na taką koncepcję scenariusza? Prócz podanych już powodów wynikających z deficytu źródeł, relatywna swoboda w konstruowaniu losów polskich jeńców umożliwiła nadanie prezentowanym postaciom wyrazistych rysów – w znaczeniu psychologicznym i socjologicznym – Mieczysław Czermański, Alojzy Kaczmarek i Julian Janowski mieli w zamyśle stać się nie modelowymi personami, ale pełnokrwistymi osobami w wieku nieco tylko starszym niż uczestnicy warsztatów, osobami, w których niejako można się przejrzeć – Czy ja bym postąpił tak samo, co bym wtedy czuł...? W wymiarze merytorycznym, czysto poznawczym, chodziło również o to, aby ożywić fakty historyczne składające się na kalendarium Wielkiej Wojny poprzez pokazanie ich jako kontekst losów jednego człowieka. Dla przykładu przytoczę fragment jednego z fikcyjnych życiorysów:

Wiosną 1917 r. państwo niemieckie rozpoczęło organizowanie Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht), chcąc włączyć w jej skład Legiony Polskie, a Mieczysław zakochał się bez pamięci w uroczej pannie Wandzie o szlacheckich korzeniach i nawet mimo wojny z optymizmem patrzył w przyszłość. Niestety tak jak większości żołnierzy I i III Brygady nakazano mu złożyć przysięgę na wierność Cesarzowi Niemieckiemu. Dla Mieczysława byłaby to zdrada własnych przekonań (i patriotycznych uczuć jego narzeczonej, której pradziadek walczył w Powstaniu Listopadowym), dlatego demonstracyjnie, tak jak wielu jego kolegów, odmówił złożenia przysięgi<sup>27</sup>.

Uwzględniając perspektywę jednostki spojrzenie na historię obecne jest też w innych warsztatach wprowadzonych przez CMJW do oferty na początku 2019 r. Noszą one zaczerpnięty z filmu *Stowarzyszenie umarłych poetów* tytuł: „Tylko w marzeniach człowiek jest naprawdę wolny”, który – jak czytamy w zapowiedzi warsztatów – „[...] przekazuje prawdę nie tylko o sytuacji ludzi zniewolonych fizycznie (jak jeńcy wojenni), ale też o kondycji niemal każdego człowieka – ograniczanego normami nakładanymi przez społeczeństwo, kulturę czy własne ciało”<sup>28</sup>. W tym przypadku zdecydowano się jednak na wykorzystanie materiałów źródłowych – dziennika prowadzonego przez jednego z jeńców radzieckich, zapisków będących świadectwem ostatnich dni polskiego oficera zamordowanego w Katyniu oraz fragmentów korespondencji wymienianej między Polakiem osadzonym w oflagu a jego żoną. Warstwa historyczna współistniała tu z przekazem bardzo współczesnym

27 CMJW, Niepublikowane materiały Działu Edukacji i Wystaw CMJW.

28 <http://www.cmjw.pl/aktualnosci/itylko-w-marzeniach-czlowiek-jest-naprawde-wolny-warsztaty-dla-mlodziezy,957.html> [dostęp: 2 I 2020 r.].

i zorientowanym na osobiste doświadczenia uczestników warsztatów – zagadnienie wolności rozpatrywano bowiem w odniesieniu do takich kwestii jak: konformizm, władza rodzicielska, bezpieczeństwo publiczne i normy kulturowe związane z płcią. By ulokować wolność w hierarchii wartości człowieka, sięgnięto m.in. po znaną młodzieży szkolnej koncepcję piramidy potrzeb Masłowa.

Temat wolności znalazł kontynuację w kolejnych warsztatach przygotowanych z myślą o młodych odbiorcach oferty edukacyjnej Muzeum. Zajęcia zatytułowane „Ucieczka do wolności” poświęcono bardzo aktualnemu, narastającemu od 2015 r. i budzącemu wiele emocji problemowi migracji i uchodźstwa z Bliskiego Wschodu i północnej Afryki do Europy, a także – ważnego dla Polski – wzmożonego ruchu migracyjnego z Ukrainy. W warsztatach, przewidzianych raczej dla starszej młodzieży – licealnej i studenckiej – historia obozów jenieckich została potraktowana jako punkt wyjścia do przedstawienia praw człowieka, a w szczególności prawa do swobodnego przemieszczania się. W scenariuszu zajęć znalazło się także odniesienie do współczesnych ośrodków przeznaczonych dla cudzoziemców oczekujących na regulację ich sytuacji prawnej w nowym miejscu pobytu. Analogia do doświadczeń wojennych i tużpowojennych jest o tyle uzasadniona, że faktycznie konflikty zbrojne i związane z nimi uwarunkowania polityczne zmuszają niejednokrotnie do nagłego opuszczenia rodzinnych stron. W sposób bezpośredni – tak jak np. we współczesnej Syrii, ale też pośredni – tak jak w pierwszych latach po II wojnie światowej, gdy tysiące polskich rodzin musiało porzucić swoje dotychczasowe życie i ruszyć na Ziemię Zachodnią, opuszczane z kolei przez wysiedlanych autochtonów. Takie właśnie ruchy demograficzne wystąpiły w Łambinowicach i w całym regionie opolskim, dlatego też nawiązanie do tych wydarzeń może być ciekawe i ważne dla młodych osób związanych rodzinnie z tym miejscem. Istotą przekazu edukacyjnego jest w tym przypadku uświadomienie młodzieży na fakt, że nie wszyscy i nie zawsze mieli i mają możliwość swobodnego przemieszczania się i wyboru miejsca do życia. Prawa człowieka w tym zakresie bywają drastycznie ograniczane, co dla ludzi żyjących we względnie dobrobycie i w warunkach demokracji może nie być takie oczywiste. Zwłaszcza jeśli są to obywatele relatywnie homogenicznego etnicznie kraju. W tej chwili jednak konsekwencje kryzysu migracyjnego urealniamy się również tuż obok nas, co wymaga zajęcia określonego stanowiska i działania.

Pogłębienie zainteresowania tematami uniwersalnymi, zakorzenionymi współcześnie, choć wciąż pozostającymi w relacji z historią obozów jenieckich, zdaje się w działalności CMJW zyskiwać znaczenie strategiczne. Sugerują to dwa wydarzenia zorganizowane przez Muzeum w 2019 r.: wystawa czasowa „Nie ma dzieci, są ludzie. Prawa dziecka to prawa człowieka” oraz wpisana w coroczny cykl pn. „Jeśli nie pamięć, to co? Edukacja w miejscach pamięci narodowej” sesja edukacyjna „Mamy prawo (tu) żyć. Interdyscyplinarne spojrzenie na prawa człowieka”. Wystawa przygotowana przez Centrum Dialogu im. Marka Edelmana pod patronatem Rzecznika Praw Dziecka i UNICEF-u pojawiła się w opolskiej siedzibie

CMJW tuż przed Nocą Muzeów. Stała za tym myśl, aby ekspozycji towarzyszyły działania edukacyjne skierowane do najmłodszych odbiorców, pomimo faktu, że wystawa była trudna pod względem faktograficznym i emocjonalnym (drastyczne treści związane m.in. z Wielką Szperą w Łódzkim getcie), jak i wizualnym (dłuższe fragmenty tekstowe przy dość skromnej warstwie ilustracyjnej). Poradzono sobie w ten sposób, że w przypadku kilkulatek warstwa historyczna wystawy zesłała na plan dalszy na rzecz interaktywnych i wzbogaconych w materiał filmowy zajęć „Dzieci mają głos”. Młodzi uczestnicy warsztatów mogli najpierw poznać istotę praw dziecka oraz współczesne mechanizmy je chroniące, by później własnoręcznie wykonać ordery uśmiechu dla znanych im osób. Dla starszych dzieci przygotowano z kolei warsztaty z szerszą perspektywą, uwzględniając całe spektrum sytuacji, w jakich mogą znaleźć się współcześnie dzieci w zależności od tego, w jakim kraju, kulturze i rodzinie dorastają.

Podobne podejście widoczne było przy organizacji drugiego ze wspomnianych wydarzeń – sesji edukacyjnej. To coroczne przedsięwzięcie podejmowane jest z myślą przede wszystkim o pedagogach i ich złożonej roli w edukacji historycznej i obywatelskiej. Złożonej, gdyż niepolegającej tylko na prowadzeniu lekcji i weryfikowaniu wiedzy uczniów. To nauczyciel jest najczęściej opiekunem grupy zwiedzającej muzealne wystawy i miejsce pamięci. To on też towarzyszy później uczniom w czasie warsztatów. W końcu to on do tej konfrontacji z historią powinien wcześniej grupę przygotować, a po wizycie w muzeum dokonać podsumowania. W sesjach organizowanych przez CMJW biorą udział teoretycy, badacze i praktycy – eksperci reprezentujący różne dyscypliny naukowe i obszary doświadczeń zawodowych, a sam program sesji przewiduje także zajęcia warsztatowe. Tematyka praw człowieka zdominowała przebieg sesji już w 2017 r., gdy do poprowadzenia rozbudowanych warsztatów zaproszono Małgorzatę Wosińską specjalizującą się w antropologii ludobójstwa i prewencji zbrodni masowych. Uczestnicy zajęć wspólnie rozpracowywali m.in. proces narastania przemocy wobec określonej zbiorowości społecznej – od negatywnych stereotypów i mowy nienawiści po przemoc fizyczną, zbrodnię i eksterminację, a także poszukiwali konkretnych rozwiązań dydaktycznych oraz punktów stykowych w podstawie programowej pozwalających na płynne włączenie problematyki praw człowieka do przekazu szkolnego.

Dwa lata później, podejmując podobną, jak wspomniano, tematykę, zaproszono kilkoro specjalistów spoza Muzeum, reprezentujących: kręgi akademickie, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, regionalny ośrodek wspomagający doskonalenie zawodowe nauczycieli oraz ekspertkę z Uniwersytetu Opolskiego zajmującą się współpracą międzynarodową i budowaniem wewnątrzuczelnianych relacji między Polakami a studentami z zagranicy. Podczas sesji okazję do wystąpienia miały także studentki socjologii, które kilka miesięcy wcześniej brały udział w warsztatach „Ucieczka do wolności”, a teraz prezentowały efekty zapoczątkowanej w ramach tych zajęć pracy badawczej. Na analogicznej zasadzie wystąpiły uczennice jednego

z opolskich liceów. W taki sposób Muzeum starało się powiązać dwa różne działania – warsztaty z młodzieżą i sesję dla pedagogów – nie tylko tematycznie, lecz także organizacyjnie, poprzez stworzenie młodym ludziom agory, na której mogą zabrać głos, podzielić się wynikami swoich ustaleń, wejść w rolę eksperta.

W jeszcze większym stopniu w aktywizującą strategię prospołeczną wpisał się projekt edukacyjny realizowany w CMJW jesienią 2019 r. w ramach programu dotacyjnego „Niepodległa”. Projekt zatytułowany „Niepodległość odzyskiwana i tracona. 1918/1939/1945/1989: kamienie milowe rodzinnej pamięci” w zdecydowany sposób skręcał w stronę mikrohistorii, jego główne założenie sprowadzało się bowiem do wydobywania z lokalnej przestrzeni społecznej reprezentatywnych dla tego miejsca (gminy Łambinowice) historii rodzinnych – opowiadanych przez seniorów dzieciom, które dzięki współpracy z Radiem Opole przeszły dziennikarskie szkolenie i wcieliły się w rolę reporterów. Nagrane przez dzieci wywiady zostały finalnie wykorzystane do stworzenia reportażu radiowego „Różne historie, wspólne miejsce” prezentującego w mikroskali to, w jaki sposób tryby historii i polityki wpłynęły na codzienne życie zwykłych ludzi: zmuszonych do migracji przybyszów z Kresów Wschodnich, autochtonów oraz osadników z różnych części powojennej Polski, poszukujących w okolicy Łambinowic lepszych warunków życia. Prócz zasadniczego etapu dziennikarskiego, w którym wzięło udział dwanaścioro dzieci w wieku 10–14 lat, projekt obejmował działania edukacyjne prowadzone na większą skalę – zanim wyłoniona została grupa młodych dziennikarzy, Muzeum i miejsce pamięci odwiedziło blisko 500 dzieci z okolicznych szkół oraz przedszkola. W samym tym wydarzeniu nie byłoby oczywiście nic szczególnego, gdyby nie fakt, że poza zwiedzaniem wystaw i terenów poobozowych dzieci uczestniczyły w warsztatach – dość nietypowych jak na muzeum o martyrologicznym profilu. Były to zajęcia przekazujące w praktyczny sposób wiedzę na temat genealogii, a ich przebieg był uzależniony od wieku uczestników – kilkulatek tworzyły drzewa genealogiczne swoich rodzin, starsze dzieci dowiadywały się, za pomocą jakich (dostępnych również w Internecie) narzędzi można zrekonstruować wojenne losy przodków.

Od jeniectwa do genealogii – to prowokuje do postawienia pytania o granice w powiększaniu pola edukacji w CMJW lub nawet szerzej: w muzeach – miejscach pamięci. O ile na przykład w takiej placówce jak Muzeum Historii Żydów Polskich większych kontrowersji nie będzie prawdopodobnie budzić nawet praktyka jogi (w ramach projektu „Łąka Leśmiana”), to podobne zajęcia rekreacyjne nie były nawet rozważane w CMJW. Co prawda POLIN nie jest ani muzeum – miejscem pamięci, ani instytucją o profilu martyrologicznym, ale zarówno tematycznie, jak i poprzez swoją lokalizację jest ściśle powiązane z tematyką Zagłady. Z drugiej strony dla naszego Muzeum właściwszym może punktem odniesienia są inne muzea martyrologiczne *in situ* i ich doświadczenia edukacyjne. Patrząc na to z jeszcze innej perspektywy – temperatura emocjonalna (mówiąc wprost: aura grozy) wokół byłych obozów jenieckich jest jednak znacznie niższa niż w przypadku byłych



obozów koncentracyjnych i zagłady. Czy to zatem oznacza, że w swojej działalności edukacyjnej i kulturalnej CMJW dysponuje szerszym marginesem swobody niż na przykład Państwowe Muzeum na Majdanku? I czy takie dywagacje mają w ogóle sens? W gruncie rzeczy jest to pytanie bardzo delikatne, trudne, powiązane z kwestią indywidualnej humanistyczno-estetycznej wrażliwości muzealników, ale przede wszystkim lokujące się w samym centrum fundamentalnego dylematu związanego z budowaniem narracji muzealnej wokół totalitaryzmów XX w. W tym przypadku jakiegokolwiek próby prostego przeniesienia reguł marketingu i *public relations* na płaszczyznę muzealnictwa zawiodą, a samo, pozbawione gruntownej analizy, słuchanie publiczności nie wystarczy do stworzenia interesującego i odpowiedzialnego zarazem przekazu.

Dlatego więc – powracając do otwierającego niniejszy tekst wątku „projektozy” w kulturze – warto na koniec podkreślić, że stałe funkcjonowanie w cyklu projektowym bez czasu na refleksję i analizę strategii edukacyjno-popularyzatorskiej nie jest z pewnością optymalną sytuacją dla rozwoju żadnego muzeum, a być może dla muzeum martyrologicznego w szczególności. Jest to bowiem instytucja z jednej strony podejmująca ogrom zadań społecznych (operacyjnie określanych jako cele statutowe), z drugiej obciążona wieloma ograniczeniami co do ich akceptowalnej i skutecznej realizacji. Na marginesie przedstawionych tu rozważań rysuje się ponadto jeszcze jedna obawa – bynajmniej nie marginalna i w zasadzie zasługująca na odrębną analizę i wewnętrzny „audyt” naszej edukacyjnej działalności. Jest to obawa dotycząca nasilenia komercjalizacji w tej sferze. W bezpośredni sposób wyraża ją Renata Pater, doświadczona badaczka edukacji muzealnej:

Czy polskie muzea, podejmując wyzwanie edukacji na rzecz rozwoju kompetencji kluczowych w edukacji całościowej, staną się przestrzenią trwałego publicznego zaangażowania, a nie tylko przygodnych i przelotnych spotkań? Czy staną się atrakcyjną przestrzenią dialogu i dyskusji, sporu i pogodzenia? Czy będą towarzyszyć każdemu w procesie uczenia się, implikując tym samym radość i afirmację życia? Czy też ulegną gorączce komercjalizacji i szybkiej konsumpcji, mierząc pośpiesznie swój sukces statystykami muzealnych odwiedzin?<sup>29</sup>

29 R. Pater, *W poszukiwaniu standardów edukacji muzealnej*, „Muzealnictwo” 2013, nr 53, s. 142.

### ***The mind open to values – the axiological bases of the education offered by the Central Museum of Prisoners of War*** (Summary)

The article undertakes to present the themes which sketch a picture of the evolving educational strategy of the Central Museum of Prisoners of War. They refer to, among others, selection of the subject matter around which the educational message is built, choice of groups of receivers of the message, or selection of its form. The starting point are considerations connected with the general status of the Museum (not only from the historical point of view) and the particular role of the institution of museum which has solidified for years, regarding co-creation of social knowledge and cultural distinctions founded on such divisions as: ‘it becomes us – it does not become us’, ‘beautiful – ugly’, ‘intellectually profound – superficial’. A martyrdom-concentrated museum is here juxtaposed against the sphere of art, in which there reigns a much greater freedom as to ways of building the museum narration and running its educational activity. Then, areas of interests of the Museum, which have been revealed in recent years, are pointed to in the context of education based on values – from wartime and prisoner-of-war microhistories to contemporary social problems connected with military conflicts, migration, human rights.

### ***Werteoffene Vernunft – axiologische Grundlagen der Bildung im Zentralen Museum der Kriegsgefangenen*** (Zusammenfassung)

Der Text nimmt Fäden auf, die ein skizzenhaftes Bild der evolvierenden Bildungsstrategie des Zentralen Museums der Kriegsgefangenen geben und solche Fragen wie die Wahl der Thematik, um die herum die Bildungsbotschaft aufgebaut wird, die Wahl der Empfängergruppen für diese Botschaft und die Wahl ihrer Form betreffen. Ausgangspunkt sind Überlegungen im Zusammenhang mit dem allgemeinen Status des Museums (nicht nur des historischen) und der besonderen, seit Jahren etablierten Rolle der Institution Museum bei der Mitgestaltung von gesellschaftlichem Wissen und kulturellen Unterscheidungen auf der Basis von Unterteilungen wie „richtig – nicht richtig“, „schön – hässlich“, „intellektuell tief – oberflächlich“. Das martyrologische Museum wird hier der Sphäre der Kunst gegenübergestellt, in der es viel mehr Freiheiten gibt, was die Art und Weise der Konstruktion des musealen Narrativs und der Bildungsaktivitäten angeht. Anschließend werden die Interessensgebiete aufgezeigt, die das Museum in den letzten Jahren im Rahmen der wertebasierten Bildung aufgedeckt hat - von Kriegs- und Kriegsgefangenen-Mikrogeschichten bis hin zu aktuellen gesellschaftlichen Problemen im Zusammenhang mit bewaffneten Konflikten, Migration und Menschenrechten.

## Kierunki rozwoju Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych. Wybrane rekomendacje i wnioski strategiczne

Słowa kluczowe: Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, rozwój, prestiż, rozpoznawalność, audyt strategiczny, ekonomika miejsc pamięci

### Wstęp

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW) jest największym muzeum jenieckim na świecie i zarazem jedyną tego typu placówką na terenie powojennej Polski. CMJW powstało w 1964 r. i po wielu przekształceniach organizacyjnych jest od 2018 r. instytucją kultury Samorządu Województwa Opolskiego, współprowadzoną przez Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Kierunki sformułowane w zapisach misji i wizji CMJW zakładają realizację czterech głównych celów strategicznych<sup>1</sup>:

- 1) „poznawać i przybliżać współczesnym tragiczne losy żołnierzy w niewoli niemieckiej i radzieckiej”;
- 2) „zachować pamięć o ofiarach konfliktów zbrojnych”;
- 3) „uczestniczyć[ć] w kształtowaniu człowieka odpowiedzialnego za teraźniejszość i przyszłość”;
- 4) „być placówką nowoczesną, otwartą dla odbiorców i partnerów, która konsekwentnie realizuje swoją misję”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Rozważania zawarte w niniejszym artykule mieszczą się w paradygmatach ekonomiki miejsc pamięci i teorii pozycyjnej. Zob. P.M.A. Cywiński, A. Szpaderski, *Ekonomika miejsc pamięci. Idea i program*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum Stutthof” 2019, z. 7, s. 11–26; M.E. Porter, *Strategy for Museums*, Boston 2006; idem, *Przewaga konkurencyjna. Osiąganie i utrzymanie lepszych wyników*, Gliwice 2010; idem, *Strategia konkurencji. Metody analizy sektorów i konkurentów*, Warszawa 2006; R.S. Kaplan, *Strategic Performance Measurement and Management in Nonprofit Organizations*, „Nonprofit Management and Leadership” 2001, vol. 11, No. 3, s. 353–370; idem, D.P. Norton, *Strategiczna karta wyników. Jak przełożyć strategię na działanie*, Warszawa 2016.

<sup>2</sup> V. Rezler-Wasielewska, *Strategia rozwoju Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu. Zarys*, Opole 2012, s. 33–34 (materiał wewnętrzny CMJW, wykorzystany za zgodą dyrektora Muzeum); zob. *Recommendation Concerning the Protection and Promotion of Museums and Collections, Their Diversity and Their Role in Society Adopted by the General Conference at Its 38th Session Paris, 17 November 2015*, UNESCO, Paris 2015.

CMJW opiekuje się unikalnym Miejscem Pamięci Narodowej w Łambinowicach, które obejmuje:

- Stary Cmentarz Jeniecki (1870–1945),
- teren po Stalagu VIII B (344) Lamsdorf (1939–1945),
- teren po Stalagu 318/VIII F(344) Lamsdorf (1941–1945),
- Cmentarz Jeńców Radzieckich (1942–1945) wraz z Pomnikiem Martyrologii Jeńców Wojennych,
- teren po Obozie Pracy w Łambinowicach i cmentarz ofiar tego obozu (1945–1946),
- siedzibę CMJW zlokalizowaną w zabudowaniach byłej komendantury poligonu Wehrmachtu.

Całość tworzy tzw. Drogę Pamięci<sup>3</sup>. Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach od 2020 r. – ze względu na swe kluczowe znaczenie dla historii i kultury Europy – nosi Znak Dziedzictwa Europejskiego<sup>4</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie rekomendacji i wniosków w zakresie wzmocnienia prestiżu i rozpoznawalności Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych na lata 2021–2023. Przeprowadzony audyt strategiczny pokazuje bowiem, że deficyty działań składających się na ten obszar w największym stopniu ograniczają obecnie rozwój CMJW.

### Metoda

Metodą zastosowaną w niniejszym artykule był audyt strategiczny, który objął swym zakresem działalność CMJW w latach 2016–2020. Przeprowadzono go przy użyciu autorskiej ankiety<sup>5</sup> i wywiadów pogłębionych z dyrektorem Muzeum.

Wspomniana ankieta wykracza swym zakresem dalece poza czynniki prestiżu i rozpoznawalności, ponieważ zawiera systematyzację całokształtu informacji na temat czynników warunkujących realizację celów strategicznych CMJW. Bogactwo zgromadzonego materiału umożliwiło wybór tych czynników wewnętrznych i zewnętrznych, które determinują prestiż i rozpoznawalność instytucji przy jednoczesnym umieszczeniu ich w szerszej perspektywie działalności całego Muzeum (zob. „Analiza czynników warunkujących prestiż i rozpoznawalność”).

<sup>3</sup> V. Rezler-Wasielewska, *Muzeum w Miejscu Pamięci*, Opole 2015; M. Aleksandrowicz, G. Hebda, V. Rezler-Wasielewska, *Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach. Ścieżka historyczno-przyrodnicza*, Opole 2006.

<sup>4</sup> Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, *European Heritage Label. Formularz wniosku. Wybór 2019*, Opole 2019, s. 4, 8 (materiał wewnętrzny CMJW, wykorzystany za zgodą dyrektora Muzeum).

<sup>5</sup> *Ankieta nt. kluczowych czynników warunkujących realizację celów strategicznych Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych*, 2020 (materiał wewnętrzny CMJW, wykorzystany za zgodą dyrektora Muzeum).

Ankieta audytu strategicznego w części dotyczącej czynników wewnętrznych<sup>6</sup> zawiera 161 rekordów w dziedzinach: pozycji strategicznej, finansów, marketingu i PR, systemu zarządzania, zbiorów i konserwacji, obsługi zwiedzających, badań, wydawnictw, personelu, edukacji i wystaw. Zgromadzone dane stanowiły punkt wyjścia do analizy, a potem oceny każdego z czynników wewnętrznych wedle skali 1.0–5.0, gdzie 1.0–2.0 punkty to słaba strona, 3.0 punkty to czynnik neutralny, a 4.0–5.0 punktów to mocna strona.

Część ankiety dotycząca czynników zewnętrznych<sup>7</sup> zawiera 106 rekordów w dziedzinach: technologii, polityki, odbiorców, społeczeństwa, regulacji, rynku i branży, wymiaru międzynarodowego oraz regionu i środowiska. W analizach, oprócz danych przesłanych przez CMJW, wykorzystano raporty i inne pokrewne dokumenty w zakresie trendów otoczenia zewnętrznego muzeów<sup>8</sup>. W przypadku każdego czynnika tej części ankiety w pierwszej kolejności oszacowano prawdopodobieństwo (0%–100%) kierunku oddziaływania (tendencja wzrostowa, tendencja stabilizacyjna, tendencja spadkowa) danego czynnika na realizację celów strategicznych CMJW, potem zaś określono w każdym wariancie siłę oddziaływania (w przedziale: –5.0 do +5.0), co po zestawieniu szacunków pozwoliło na określenie szans, zagrożeń oraz czynników neutralnych<sup>9</sup>.

W przypadku obu części ankiety audytu strategicznego każdemu rekordowi przypisano wagę znaczenia w skali 1.0–3.0. Wyniki dotyczące mocnych i słabych stron, szans, zagrożeń oraz czynników neutralnych skonfrontowano z materiałami wewnętrznymi<sup>10</sup> przekazanymi przez CMJW, dokonując pożądanych korekt.

6 Zob. P.M.A. Cywiński, A. Szpaderski, *The Strategic Diagnosis of Museums and Memorial Sites of the Former Nazi German Concentration and Extermination Camps: Data Collection and Assessment Tool*. W: *Diversity and Performance: Multidisciplinary and Nontraditional Styles of Leadership and Management in Action*, eds. A. Szpaderski, M.J. Urick, Douglassville 2018, s. 115–140. Konstruując część ankiety odpowiedzialnej za czynniki wewnętrzne, kierowano się również założeniami bilansu strategicznego, analizy kluczowych czynników sukcesu oraz metodyki łańcucha wartości.

7 Zob. P.M.A. Cywiński, A. Szpaderski, *Analytical Framework for Identifying Key External Factors Determining the Achievement of Strategic Goals of Museums and Memorial Sites of the Former Nazi German Concentration and Extermination Camps*. W: *Essential Principles for Managers: Innovative Approaches to Examining Foundational Theories of Management and Leadership*, eds. A. Szpaderski, M.J. Urick, Douglassville 2018, s. 61–80.

8 Zob. *Wpływ pandemii COVID-19 na podmioty działające w obszarze kultury w I–III kwartale 2020 r.*, GUS, Kraków 2020–2021; K. Figel, *Struktura przychodów własnych w latach 2016–18 w muzeach o statusie instytucji kultury*, Warszawa 2020; *Statystyka muzeów. Muzea w 2018 roku*, red. K. Figel, Warszawa 2019; *Museums and Local Development in Poland*, OECD 2019; A. Kozioł, M. Trełka, P. Florjanowicz, *Spółeczno-gospodarcze oddziaływanie dziedzictwa kulturowego. Raport z badań społecznych*, Warszawa 2013.

9 Zob. G. Gierszewska, M. Romanowska, *Analiza strategiczna przedsiębiorstwa*, Warszawa 2017; A. Kononiuk, J. Nazarko, *Scenariusze w antycypowaniu i kształtowaniu przyszłości*, Warszawa 2014; T.J. Chermack, *Scenario Planning in Organizations: How to Create, Use, and Assess Scenarios*, San Francisco 2011; D.P. Baron, *Business and Its Environment*, London 2012.

10 Materiały wewnętrzne CMJW, wykorzystane za zgodą dyrektora Muzeum: V. Rezler-Wasielewska, *Strategia rozwoju Centralnego Muzeum Jędrzejów Wojennych...*; Centralne Muzeum Jędrzejów Wojennych,

Ankieta audytu strategicznego posłużyła ponadto do skonstruowania scenariusza wywiadu pogłębionego, w ramach którego poproszono dyrektora CMJW o zidentyfikowanie – wedle przyjętej metodologii – słabych i mocnych stron, szans i zagrożeń oraz czynników neutralnych, a także uzupełnienie informacji za lata 2019–2020 i komentarze do poszczególnych wskaźników CMJW. Szacunki dyrektora zestawiono z wynikami autora, osiągając w obu częściach ankiety zgodność ocen na wysokim blisko 90% poziomie.

## Analiza czynników warunkujących prestiż i rozpoznawalność

Spośród całej ankiety audytu strategicznego wyselekcjonowano te czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, które odpowiednio stanowią mocne i słabe strony, oraz szanse i zagrożenia z punktu widzenia poziomu prestiżu i rozpoznawalności<sup>11</sup> CMJW.

Na podstawie dokonanego wyboru stworzono prezentowaną poniżej matrycę<sup>12</sup>, która przedstawia szczegółową analizę i uporządkowany obraz stanu czynników warunkujących<sup>13</sup> prestiż i rozpoznawalność CMJW. W oparciu o tę matrycę zostaną wypracowane rekomendacje i wnioski w zakresie dynamizacji i wzmocnienia prestiżu i rozpoznawalności omawianej instytucji w latach 2021–2023.

European Heritage Label. Formularz wniosku. Wybór 2019...; V. Rezler-Wasielewska, C. Szpaczyńska, E. Przybylska, Plan rozwoju działalności merytorycznej i infrastruktury Centralnego Muzeum Jędrzejów Wojennych w Łambinowicach-Opolu w latach 2018–2020, Opole 2017.

11 Zarządzanie marką to złożony proces, niebędący jednak przedmiotem niniejszego artykułu. Zob. K.L. Keller, V. Swaminathan, *Strategic Brand Management: Building, Measuring, and Managing Brand Equity*, Harlow 2019. Warto również zapoznać się z interesującą monografią na temat marketingu i PR muzeów: Y. French, S. Runyard, *Marketing and Public Relations for Museums, Galleries, Cultural and Heritage Attractions*, London–New York 2011.

12 Zob. R.S. Kaplan, D.P. Norton, *Mapy strategii*. W: R.S. Kaplan, D.P. Norton, *Mapy strategii w biznesie. Jak przełożyć wartości na mierzalne wyniki*. *Strategy Maps*, Gdańsk 2011, s. 49–83.

13 Zob. M.J. del Barrio-Tellado, L.C. Herrero-Prieto, *Modelling Museum Efficiency in Producing Inter-Reliant Outputs*, „Journal of Cultural Economics” 2019, vol. 43, No. 3, s. 485–512.

MATRYCA CZYNNIKÓW WARUNKUJĄCYCH PRESTIŻ I ROZPOZNAWALNOŚĆ CENTRALNEGO MUZEUM JEŃCÓW WOJENNYCH

**Centralne Muzeum Jeńców Wojennych**

*Misja: Jesteśmy po to, by poznać i przybliżyć współczesnym tragiczne losy żołnierzy w niewoli niemieckiej i radzieckiej oraz zachować pamięć o ofiarach konfliktów zbrojnych. Korzystając z potencjału Muzeum i Miejsca Pamięci Narodowej w Lambinowicach, uczestniczymy w kształtowaniu człowieka odpowiedzialnego za teraźniejszość i przyszłość.*

**Wizja:** *Chcemy być placówką nowoczesną, otwartą dla odbiorców i partnerów, która konsekwentnie realizuje swoją misję.*

| Mocne strony  |                          |                                   | Słabe strony  |                          |                                   |
|---|--------------------------|-----------------------------------|---|--------------------------|-----------------------------------|
| Kluczowe obszary i czynniki wewnętrzne  | Ocena czynnika (1.0–5.0) | Waga obszaru i czynnika (1.0–3.0) | Kluczowe obszary i czynniki wewnętrzne                      | Ocena czynnika (1.0–5.0) | Waga obszaru i czynnika (1.0–3.0) |
| <b>Badania</b>  | –                        | 2.0                               | <b>Badania</b>  | –                        | 2.0                               |
| Pozycja działu badań w zakresie badań nad historią obozu względem całości środowiska badawczego | 4.0                      | 2.0                               | Współpraca z ośrodkami naukowymi                            | 2.75                     | 2.0                               |
| <b>Edukacja</b>   | –                        | 3.0                               | <b>Edukacja</b>   | –                        | 3.0                               |
| Współpraca ze szkołami i nauczycielami  | 4.0                      | 3.0                               | Dysponowanie wyodrębnionym działem edukacji / liczba etatów | 2.95                     | 3.0                               |
| <b>Marketing i PR</b>   | –                        | 3.0                               | Edukacja wybranych grup zawodowych                          | 2.75                     | 2.0                               |
| Obecność w mediach społecznościowych  | 3.5                      | 3.0                               | Stopień wolontariatu i praktyk                              | 2.0                      | 2.0                               |
| Znajomości i kontakty na szczeblu politycznym   | 3.5                      | 3.0                               | <b>Marketing i PR</b>                                       | –                        | 3.0                               |
| Znajomości i kontakty na szczeblu samorządowym  | 4.0                      | 2.0                               | Znajomości i kontakty na szczeblu biznesowym                | 1.0                      | 3.0                               |
|   |                          |                                   | Posiadanie zdefiniowanej strategii marketingowej            | 2.0                      | 3.0                               |
|   |                          |                                   | Umiejętność dotarcia do nowego odbiorcy                     | 2.75                     | 3.0                               |

| Mocne strony                           |                          |                                   | Słabe strony   |                          |                                   |
|--|--------------------------|-----------------------------------|--|--------------------------|-----------------------------------|
| Kluczowe obszary i czynniki wewnętrzne | Ocena czynnika (1.0–5.0) | Waga obszaru i czynnika (1.0–3.0) | Kluczowe obszary i czynniki wewnętrzne                                 | Ocena czynnika (1.0–5.0) | Waga obszaru i czynnika (1.0–3.0) |
|  |                          |                                   | Jakość zarządzania relacjami z interesariuszami zewnętrznymi (państwa) | 2.75                     | 3.0                               |
|  |                          |                                   | Kontakt z mediami zagranicznymi  | 2.0                      | 3.0                               |
|  |                          |                                   | Posiadanie wyodrębnionego działu/etatów na rzecz marketingu i PR       | 2.75                     | 3.0                               |
|  |                          |                                   | Kontakt z mediami ogólnopolskimi                                       | 2.75                     | 2.0                               |
|  |                          |                                   | Wydawanie popularnych czasopism, newsletterów itd.                     | 1.0                      | 2.0                               |
|  |                          |                                   | Oferta korzyści dla darczyńców (fundraising)                           | 1.0                      | 2.0                               |
|  |                          |                                   | Monitoring zagranicznych mediów  | 1.0                      | 1.0                               |
| <b>Obsługa zwiedzających</b>           | –                        | 3.0                               | <b>Obsługa zwiedzających</b>   | –                        | 3.0                               |
| Oferta zwiedzania wirtualnego          | 4.0                      | 3.0                               | Liczba odwiedzających oprowadzanych                                    | 2.0                      | 3.0                               |
|  |                          |                                   | Liczba odwiedzających nieoprowadzanych                                 | 2.0                      | 3.0                               |
|  |                          |                                   | Liczba przewodników  | 2.5                      | 3.0                               |
|  |                          |                                   | Posiadanie internetowego systemu rezerwacji zwiedzania                 | 1.0                      | 3.0                               |
|  |                          |                                   | Infrastruktura gastronomiczna na terenie Muzeum                        | 1.0                      | 2.0                               |

| Mocne strony  |                          |                                   | Słabe strony                                     |                          |                                   |
|---|--------------------------|-----------------------------------|--|--------------------------|-----------------------------------|
| Kluczowe obszary i czynniki wewnętrzne  | Ocena czynnika (1.0–5.0) | Waga obszaru i czynnika (1.0–3.0) | Kluczowe obszary i czynniki wewnętrzne           | Ocena czynnika (1.0–5.0) | Waga obszaru i czynnika (1.0–3.0) |
| <b>Pozycja strategiczna</b>   | –                        | 3.0                               | <b>Pozycja strategiczna</b>                      | –                        | 3.0                               |
| Pozycja historyczna wśród innych muzeów jenieckich                              | 5.0                      | 3.0                               | Rozpoznawalność Muzeum w świecie                 | 2.95                     | 3.0                               |
| Posiadanie unikalnych cech ważnych dla odbiorcy, których nie mają inne muzea    | 4.0                      | 3.0                               | Członkostwo w prestiżowych organizacjach         | 1.0                      | 3.0                               |
| Opinia u zwiedzających  | 3.75                     | 3.0                               | Ranga oficjalnych gości zagranicznych            | 2.75                     | 3.0                               |
|   |                          |                                   | Ranga uroczystości upamiętniających              | 2.75                     | 3.0                               |
|   |                          |                                   | Rozpoznawalność Muzeum w świecie                 | 2.75                     | 3.0                               |
|   |                          |                                   | Atrakcyjność Muzeum dla darczyńców (fundraising) | 1.0                      | 3.0                               |
|   |                          |                                   | Ranga oficjalnych gości krajowych                | 2.75                     | 2.0                               |
| <b>Wystawy</b>  | –                        | 3.0                               | <b>Wystawy</b>                                   | –                        | 3.0                               |
| Stopień ogólnej czytelności oprawy informacyjnej wystaw                         | 4.5                      | 3.0                               | Organizacja wystaw objazdowych za granicą        | 2.0                      | 3.0                               |
| Stopień innowacyjnych rozwiązań w zakresie działalności wystawienniczej         | 4.5                      | 2.0                               | Oferta wystaw online                             | 2.75                     | 3.0                               |
| <b>Finanse</b>  | –                        | 3.0                               | <b>Finanse</b>                                   | –                        | 3.0                               |
| Stopień wykorzystania możliwości działalności gospodarczej w zakresie usługowym | 3.75                     | 2.0                               | Wielkość darowizn finansowych poza muzealiami    | 2.0                      | 2.0                               |
|   |                          |                                   | Wielkość darowizn rzeczowych poza muzealiami     | 2.0                      | 2.0                               |

| Mocne strony                                    |                          |                                   | Słabe strony   |   |                                   |
|---|--------------------------|-----------------------------------|--|---|-----------------------------------|
| Kluczowe obszary i czynniki wewnętrzne          | Ocena czynnika (1.0–5.0) | Waga obszaru i czynnika (1.0–3.0) | Kluczowe obszary i czynniki wewnętrzne   | Ocena czynnika (1.0–5.0)                | Waga obszaru i czynnika (1.0–3.0) |
| <b>System zarządzania</b>                       | –                        | 3.0                               | <b>System zarządzania</b>  | –                                       | 3.0                               |
| Współpraca z instytucjami branżowymi krajowymi  | 4.0                      | 2.0                               | Obustronne relacje z darczyńcami (fundraising)   | 1.5                                     | 2.0                               |
|   |                          |                                   | Współpraca z instytucjami branżowymi międzynarodowymi  | 2.0                                     | 2.0                               |
| <b>Wydawnictwa</b>                              | –                        | 2.0                               | <b>Wydawnictwa</b>   | –                                       | 2.0                               |
| Dostępność oferty wydawniczej w językach obcych | 4.0                      | 2.0                               | Stopień dostosowania oferty wydawniczej do struktury zwiedzających (np. według wieku, kraju pochodzenia, zainteresowań itp.) | 3.0                                     | 2.0                               |
| Szanse  |                          |                                   | Zagrożenia   |   |                                   |
| Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne          | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100%  | Sila wpływu od -5.0 do +5.0  | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) |                                   |
| <b>Odbiorcy</b>                                 | –                        | –                                 | –  | 3.0                                     | 3.0                               |
| Agregatory opinii turystów (np. TripAdvisor)    | tendencja wzrostowa      | 50%                               | +2.0   | 3.0                                     | 3.0                               |
|   |                          |                                   |  |   |                                   |
|   |                          |                                   |  |   |                                   |

| Szanse                                       |                          |                                  |                             | Zagrożenia                              |  |                          |                                  |                             |   |
|--|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|--|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|
| Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne       | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) | Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne                     | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) |
| Agregatory opinii turystów (np. TripAdvisor) | tendencja stabilizacyjna | 70%                              | +1.0                        | 3.0                                     | Zainteresowanie szkół powszechnych                         | tendencja wzrostowa      | 40%                              | +3.0                        | 3.0                                     |
|  | tendencja spadkowa       | 20%                              | -1.0                        |   |  | tendencja stabilizacyjna | 40%                              | -1.0                        |   |
| Pojawienie się nowych grup odwiedzających    | tendencja wzrostowa      | 60%                              | +4.0                        | 3.0                                     | Dostępność do służb i szkół mundurowych                    | tendencja wzrostowa      | 30%                              | +5.0                        | 3.0                                     |
|  | tendencja stabilizacyjna | 30%                              | 0.0                         |   |  | tendencja stabilizacyjna | 90%                              | -1.0                        |   |
|  | tendencja spadkowa       | 10%                              | -5.0                        |   |  | tendencja spadkowa       | 80%                              | -5.0                        |   |
| Przywiązanie odwiedzających do Muzeum        | tendencja wzrostowa      | 70%                              | +1.0                        | 3.0                                     | Infrastruktura dojazdowa (np. transport pasażerski, drogi) | tendencja wzrostowa      | 50%                              | +2.0                        | 2.0                                     |
|  | tendencja stabilizacyjna | 50%                              | +1.0                        |   |  | tendencja spadkowa       |                                  |                             |   |
|  | tendencja spadkowa       | 20%                              | -1.0                        |   |  |                          |                                  |                             |   |

| Szanse   |                          |                                  |                             | Zagrożenia                              |  |                          |                                  |                             |   |
|--|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|--|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|
| Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne                   | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) | Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne                     | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) |
| Trend zapotrzebowania na ofertę muzeów martyrologicznych | tendencja wzrostowa      | 80%                              | +3.0                        | 3.0                                     | Infrastruktura dojazdowa (jak transport pasażerski, drogi) | tendencja stabilizacyjna | 60%                              | -1.0                        | 2.0                                     |
|  | tendencja stabilizacyjna | 60%                              | +1.0                        |   |  | tendencja spadkowa       | 10%                              | -3.0                        |   |
|  | tendencja spadkowa       | 20%                              | -2.0                        |   |  |                          |                                  |                             |   |
| Kanały promocyjne w środkach masowego przekazu           | tendencja wzrostowa      | 90%                              | +5.0                        | 3.0                                     |  |                          |                                  |                             |   |
|  | tendencja stabilizacyjna | 70%                              | +3.0                        |   |  |                          |                                  |                             |   |
|  | tendencja spadkowa       | 20%                              | 0.0                         |   |  |                          |                                  |                             |   |
| Zmienność potrzeb zwiedzających                          | tendencja wzrostowa      | 70%                              | +3.0                        | 2.0                                     |  |                          |                                  |                             |   |
|  | tendencja stabilizacyjna | 40%                              | 0.0                         |   |  |                          |                                  |                             |   |
|  | tendencja spadkowa       | 10%                              | +1.0                        |   |  |                          |                                  |                             |   |
| <b>Polityka</b>  |                          | -                                |                             | 3.0                                     | <b>Polityka</b>  |                          | -                                |                             | 3.0                                     |
| Obecność Miejsca Pamięci w dyskursie polityków           | tendencja wzrostowa      | 10%                              | -2.0                        | 3.0                                     | Interwencjonizm polityczny                                 | tendencja wzrostowa      | 40%                              | -5.0                        | 3.0                                     |

| Szanse   |                          |                                  |                             |   | Zagrożenia                             |                          |                                  |                             |   |
|--|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|--|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|
| Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne                     | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) | Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) |
| Obecność Miejsca Pamięci w dyskursie polityków             | tendencja stabilizacyjna | 90%                              | +4.0                        | 3.0                                     | Interwencjonizm polityczny             | tendencja stabilizacyjna | 40%                              | -2.0                        | 3.0                                     |
|  | tendencja spadkowa       | 50%                              | +5.0                        |   |  | tendencja spadkowa       | 20%                              | +5.0                        |   |
| Temat godności żołnierzy w przekazie państwa               | tendencja wzrostowa      | 40%                              | +4.0                        | 3.0                                     | Zmienność w priorytetach politycznych  | tendencja wzrostowa      | 60%                              | -2.0                        | 2.0                                     |
|  | tendencja stabilizacyjna | 50%                              | +1.0                        |   |  | tendencja stabilizacyjna | 30%                              | 0.0                         |   |
|  | tendencja spadkowa       | 30%                              | -4.0                        |   |  | tendencja spadkowa       | 20%                              | +1.0                        |   |
| Wsparcie promocyjne ze strony państwa na poziomie rządowym | tendencja wzrostowa      | 10%                              | +2.0                        | 3.0                                     |  | tendencja wzrostowa      | 30%                              | 0.0                         |   |
|  | tendencja stabilizacyjna | 70%                              | +1.0                        |   |  | tendencja stabilizacyjna | 30%                              | 0.0                         |   |
|  | tendencja spadkowa       | 50%                              | -2.0                        |   |  | tendencja spadkowa       | 20%                              | +1.0                        |   |
|  | tendencja wzrostowa      | 30%                              | +1.0                        |   |  | tendencja spadkowa       | 20%                              | +1.0                        |   |
| Współpraca promocyjna ze strony samorządów i urzędów       | tendencja wzrostowa      | 60%                              | +1.0                        | 3.0                                     |  | tendencja wzrostowa      | 60%                              | +1.0                        |   |
|  | tendencja stabilizacyjna | 20%                              | 0.0                         |   |  | tendencja stabilizacyjna | 20%                              | +1.0                        |   |
|  | tendencja spadkowa       | 20%                              | 0.0                         |   |  | tendencja spadkowa       | 20%                              | +1.0                        |   |

| Szanse                                    |                          |                                  |                             |   | Zagrożenia                                  |                          |                                  |                             |   |
|---|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|---|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|
| Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne    | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) | Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne      | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) |
| Region i środowisko                       | tendencja wzrostowa      | 60%                              | +4.0                        | 3.0                                     | Region i środowisko                         | tendencja wzrostowa      | 60%                              | -5.0                        | 3.0                                     |
|   | tendencja stabilizacyjna | 70%                              | +1.0                        |   |   | tendencja stabilizacyjna | 40%                              | -2.0                        |   |
|   | tendencja spadkowa       | 30%                              | -2.0                        |   |   | tendencja spadkowa       | 30%                              | +5.0                        |   |
|   | tendencja wzrostowa      | 40%                              | +2.0                        |   |   | tendencja wzrostowa      | 20%                              | +2.0                        |   |
| Rozwój województwa opolskiego             | tendencja spadkowa       | 30%                              | -2.0                        | 2.0                                     | Katakлизmy (jak epidemie, pożary, powodzie) | tendencja stabilizacyjna | 50%                              | -1.0                        | 2.0                                     |
|   | tendencja spadkowa       | 30%                              | -2.0                        |   |   | tendencja stabilizacyjna | 60%                              | -3.0                        |   |
|   | tendencja spadkowa       | 30%                              | -2.0                        |   |   | tendencja spadkowa       | 60%                              | -3.0                        |   |
| Regulacje                                 | tendencja wzrostowa      | 40%                              | +2.0                        | 3.0                                     | Regulacje                                   | tendencja wzrostowa      | 20%                              | -1.0                        | 3.0                                     |
|   | tendencja stabilizacyjna | 40%                              | -1.0                        |   |   | tendencja stabilizacyjna | 80%                              | -1.0                        |   |
|   | tendencja spadkowa       | 40%                              | -1.0                        |   |   | tendencja stabilizacyjna | 80%                              | -1.0                        |   |
|   | tendencja spadkowa       | 40%                              | -1.0                        |   |   | tendencja spadkowa       | 80%                              | -1.0                        |   |
| Dynamika zmian w prawie dotyczącym muzeów | tendencja wzrostowa      | 40%                              | +2.0                        | 3.0                                     | Ustawa o muzeach                            | tendencja wzrostowa      | 20%                              | -1.0                        | 2.0                                     |
|   | tendencja stabilizacyjna | 40%                              | -1.0                        |   |   | tendencja stabilizacyjna | 80%                              | -1.0                        |   |
|   | tendencja spadkowa       | 40%                              | -1.0                        |   |   | tendencja spadkowa       | 80%                              | -1.0                        |   |

| Szansy  |                          |                                  |                             | Zagrożenia                              |   |                          |                                  |                             |   |
|---|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|---|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|
| Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne  | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) | Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne  | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) |
| Możliwość powoływania stowarzyszeń, fundacji  | tendencja wzrostowa      | 80%                              | +4.0                        | 2.0                                     | Ustawa o muzeach  | tendencja spadkowa       | 10%                              | +3.0                        | 2.0                                     |
|   | tendencja stabilizacyjna | 60%                              | 0.0                         |   |   | tendencja wzrostowa      | 80%                              | -2.0                        |   |
|   | tendencja spadkowa       | 20%                              | -2.0                        |   |   | tendencja stabilizacyjna | 60%                              | 0.0                         |   |
| <b>Rynek i branża</b>   | -                        | -                                | -                           | 3.0                                     | <b>Rynek i branża</b>   | -                        | -                                | -                           | 3.0                                     |
| Zwiększenie się w narracji muzeów odniesień do tematów pochodnych, w szczególności związanych z problematyką współczesnych konfliktów i aktów ludobójstwa, wojen, rasizmu, antysemityzmu i praw człowieka | tendencja wzrostowa      | 80%                              | +1.0                        | 3.0                                     | Perspektywa pojawienia się nowych instytucji pamięci (jak muzea o pokrewnej tematyce)                 | tendencja wzrostowa      | 80%                              | -2.0                        | 2.0                                     |
|   | tendencja stabilizacyjna | 40%                              | -1.0                        |   |   | tendencja stabilizacyjna | 60%                              | 0.0                         |   |
|   | tendencja spadkowa       | 10%                              | -3.0                        |   |   | tendencja spadkowa       | 10%                              | +2.0                        |   |
| Dynamika rywalizacji pomiędzy muzeami o odwiedzających i środki   | tendencja wzrostowa      | 20%                              | -1.0                        | 2.0                                     | Perspektywa pojawienia się rekonstrukcji, replik i rozrywkowego charakteru militarnych miejsc pamięci | tendencja wzrostowa      | 60%                              | -3.0                        | 3.0                                     |

| Szansy  |                          |                                  |                             | Zagrożenia                              |   |                          |                                  |                             |   |
|---|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|---|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|
| Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne                          | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) | Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne  | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) |
| Dynamika rywalizacji pomiędzy muzeami o odwiedzających i środki | tendencja stabilizacyjna | 90%                              | +3.0                        | 2.0                                     | Perspektywa pojawienia się rekonstrukcji, replik i rozrywkowego charakteru militarnych miejsc pamięci | tendencja stabilizacyjna | 40%                              | 0.0                         | 3.0                                     |
|   | tendencja spadkowa       | 10%                              | +4.0                        |   |   | tendencja stabilizacyjna | 20%                              | +3.0                        |   |
|   | tendencja wzrostowa      | 20%                              | +2.0                        |   |   | tendencja spadkowa       | 20%                              | -2.0                        |   |
| Rozwój współpracy z organizacjami pozarządowymi                 | tendencja wzrostowa      | 20%                              | +2.0                        | 2.0                                     | Perspektywa pojawienia się rekonstrukcji, replik i rozrywkowego charakteru militarnych miejsc pamięci | tendencja wzrostowa      | 60%                              | +4.0                        | 2.0                                     |
|   | tendencja stabilizacyjna | 80%                              | +1.0                        |   |   | tendencja stabilizacyjna | 70%                              | +1.0                        |   |
|   | tendencja spadkowa       | 20%                              | -2.0                        |   |   | tendencja spadkowa       | 80%                              | -2.0                        |   |
| Dostępność donatorów na rynku zagranicznym (fundraising)        | tendencja wzrostowa      | 60%                              | +4.0                        | 2.0                                     | Perspektywa pojawienia się rekonstrukcji, replik i rozrywkowego charakteru militarnych miejsc pamięci | tendencja wzrostowa      | 60%                              | +4.0                        | 2.0                                     |
|   | tendencja stabilizacyjna | 70%                              | +1.0                        |   |   | tendencja stabilizacyjna | 80%                              | -1.0                        |   |
|   | tendencja spadkowa       | 80%                              | -2.0                        |   |   | tendencja spadkowa       | 20%                              | -3.0                        |   |
| Możliwość współpracy z biznesem                                 | tendencja wzrostowa      | 60%                              | +3.0                        | 2.0                                     | Perspektywa pojawienia się rekonstrukcji, replik i rozrywkowego charakteru militarnych miejsc pamięci | tendencja wzrostowa      | 60%                              | +3.0                        | 2.0                                     |
|   | tendencja stabilizacyjna | 80%                              | -1.0                        |   |   | tendencja stabilizacyjna | 80%                              | -1.0                        |   |
|   | tendencja spadkowa       | 20%                              | -3.0                        |   |   | tendencja spadkowa       | 20%                              | -3.0                        |   |



| Szanse   |                          |                                  |                             | Zagrożenia                              |  |                          |                                  |                             |   |
|--|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|--|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|
| Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne                             | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) | Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne   | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) |
| <b>Spoleczeństwo</b>   |                          | -                                |                             | 3.0                                     | <b>Spoleczeństwo</b>   |                          | -                                |                             | 3.0                                     |
| Poziom wrażliwości społeczności międzynarodowej na miejsca pamięci | tendencja wzrostowa      | 30%                              | +3.0                        | 3.0                                     | Potencjalne zmasowane ataki na muzea i miejsca pamięci   | tendencja wzrostowa      | 40%                              | -3.0                        | 2.0                                     |
|  | tendencja stabilizacyjna | 60%                              | +1.0                        |   |  | tendencja stabilizacyjna | 60%                              | -1.0                        |   |
|  | tendencja spadkowa       | 60%                              | -2.0                        |   |  | tendencja spadkowa       | 20%                              | +1.0                        |   |
| Wpływ opinii publicznej  | tendencja wzrostowa      | 60%                              | +5.0                        | 3.0                                     | Sila wpływu interesariuszy zewnętrznych (jak państwa, ocalali, rodziny ofiar, organizacje kombatanckie, obywatela) | tendencja wzrostowa      | 30%                              | +3.0                        | 3.0                                     |
|  | tendencja stabilizacyjna | 70%                              | +2.0                        |   |  | tendencja stabilizacyjna | 80%                              | -1.0                        |   |
|  | tendencja spadkowa       | 30%                              | -2.0                        |   |  |                          |                                  |                             |   |
| Wizerunek w mediach zagranicznych                                  | tendencja wzrostowa      | 60%                              | +4.0                        | 3.0                                     | tendencja spadkowa   | tendencja spadkowa       | 50%                              | -3.0                        |   |
|  | tendencja stabilizacyjna | 90%                              | 0.0                         |   |  |                          |                                  |                             |   |
|  | tendencja spadkowa       | 20%                              | -3.0                        |   |  |                          |                                  |                             |   |

| Szanse   |                          |                                  |                             | Zagrożenia                              |   |                          |                                  |                             |   |
|--|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|---|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|
| Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne   | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) | Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne                            | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Sila wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) |
| <b>Technologia</b>   |                          | -                                |                             | 3.0                                     | <b>Technologia</b>  |                          | -                                |                             | 3.0                                     |
| Poziom edukacji szkolnej w zakresie II wojny światowej, bohaterstwa i losów żołnierzy, obozów koncentracyjnych oraz tematyki pokrewnej | tendencja wzrostowa      | 30%                              | +2.0                        | 3.0                                     | Monopolizacja przekazu edukacyjnego muzeów przez nowe technologie | tendencja wzrostowa      | 40%                              | -3.0                        | 3.0                                     |
|  | tendencja stabilizacyjna | 60%                              | +1.0                        |   |   | tendencja stabilizacyjna | 40%                              | -1.0                        |   |
|  | tendencja spadkowa       | 20%                              | -3.0                        |   |   | tendencja spadkowa       | 20%                              | +2.0                        |   |
| <b>Technologia</b>   |                          | -                                |                             | 3.0                                     | <b>Technologia</b>  |                          | -                                |                             | 3.0                                     |
| Rozwój technologii informatycznych i multimedialnych   | tendencja wzrostowa      | 100%                             | +5.0                        | 3.0                                     | Znaczenie postępu naukowo-technicznego                            | tendencja wzrostowa      | 80%                              | +3.0                        |   |
|  | tendencja stabilizacyjna | 0%                               | +3.0                        |   |   | tendencja stabilizacyjna | 20%                              | 0.0                         |   |
|  | tendencja spadkowa       | 0%                               | -5.0                        |   |   | tendencja spadkowa       | 5%                               | -5.0                        |   |
| <b>Internet</b>  |                          | -                                |                             | 3.0                                     | <b>Internet</b>   |                          | -                                |                             | 3.0                                     |
| Znaczenie postępu naukowo-technicznego   | tendencja wzrostowa      | 100%                             | +5.0                        | 3.0                                     | Znaczenie postępu naukowo-technicznego                            | tendencja wzrostowa      | 80%                              | +3.0                        |   |
|  | tendencja stabilizacyjna | 0%                               | +3.0                        |   |   | tendencja stabilizacyjna | 20%                              | 0.0                         |   |
|  | tendencja spadkowa       | 0%                               | -5.0                        |   |   | tendencja spadkowa       | 5%                               | -5.0                        |   |

| Szanse  |                          |                                  |                             | Zagrożenia                              |   |                          |                                  |                             |   |
|---|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|---|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|
| Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne                                    | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Siła wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) | Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne  | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Siła wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) |
| Znaczenie wirtualizacji   | tendencja wzrostowa      | 80%                              | +2.0                        | 3.0                                     |   |                          |                                  |                             |   |
|   | tendencja stabilizacyjna | 20%                              | 0.0                         |   |   |                          |                                  |                             |   |
|   | tendencja spadkowa       | 5%                               | +1.0                        |   |   |                          |                                  |                             |   |
| Rozwój ekonomiki miejsc pamięci   | tendencja wzrostowa      | 90%                              | +3.0                        | 2.0                                     |   |                          |                                  |                             |   |
|   | tendencja stabilizacyjna | 20%                              | 0.0                         |   |   |                          |                                  |                             |   |
|   | tendencja spadkowa       | 0%                               | 0.0                         |   |   |                          |                                  |                             |   |
| <b>Wymiar międzynarodowy</b>  | -                        | -                                |                             | 3.0                                     | <b>Wymiar międzynarodowy</b>  | -                        | -                                |                             | 3.0                                     |
| Znaczenie międzynarodowych organizacji branżowych (jak ICOM, NEMO, EGMUS) | tendencja wzrostowa      | 60%                              | +4.0                        | 3.0                                     | Dominacja innych tematów martyrologicznych w przekazie międzynarodowym (rządy państw, organizacje branżowe) | tendencja wzrostowa      | 60%                              | -4.0                        | 3.0                                     |
|   | tendencja stabilizacyjna | 50%                              | 0.0                         |   |   |                          |                                  |                             |   |
|   | tendencja spadkowa       | 30%                              | -2.0                        |   |   |                          |                                  |                             |   |
| Znaczenie ONZ   | tendencja wzrostowa      | 20%                              | +5.0                        | 2.0                                     |   | tendencja stabilizacyjna | 40%                              | -1.0                        |   |
|   | tendencja stabilizacyjna | 50%                              | 3.0                         |   |   |                          |                                  |                             |   |
|   | tendencja spadkowa       | 30%                              | -2.0                        |   |   |                          |                                  |                             |   |

| Szanse   |                          |                                  |                             | Zagrożenia                              |   |                    |                                  |                             |   |
|--|--------------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|---|--------------------|----------------------------------|-----------------------------|---|
| Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne   | Tendencja                | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Siła wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) | Kluczowe obszary i czynniki zewnętrzne  | Tendencja          | Prawdopodobieństwo od 0% do 100% | Siła wpływu od -5.0 do +5.0 | Waga obszaru i czynnika (od 1.0 do 3.0) |
| Akredytacje i certyfikacje branżowe (jak lista światowego dziedzictwa UNESCO, Pomnik Historii, Znak Dziedzictwa Europejskiego) | tendencja wzrostowa      | 20%                              | +5.0                        | 3.0                                     | Dominacja innych tematów martyrologicznych w przekazie międzynarodowym (rządy państw, organizacje branżowe) | tendencja spadkowa | 20%                              | +4.0                        | 3.0                                     |
|  | tendencja stabilizacyjna | 50%                              | 3.0                         |   |   |                    |                                  |                             |   |
|  | tendencja spadkowa       | 30%                              | -2.0                        |   |   |                    |                                  |                             |   |
| Zapotrzebowanie na obecność muzeów za granicą (jak wypożyczanie eksponatów za granicę, wystawy w innych krajach)               | tendencja wzrostowa      | 50%                              | +5.0                        | 2.0                                     |   |                    |                                  |                             |   |
|  | tendencja stabilizacyjna | 40%                              | +1.0                        |   |   |                    |                                  |                             |   |
|  | tendencja spadkowa       | 10%                              | -3.0                        |   |   |                    |                                  |                             |   |
| Dynamika konfliktów na świecie   | tendencja wzrostowa      | 60%                              | +3.0                        | 3.0                                     |   |                    |                                  |                             |   |
|  | tendencja stabilizacyjna | 30%                              | +1.0                        |   |   |                    |                                  |                             |   |
|  | tendencja spadkowa       | 10%                              | -3.0                        |   |   |                    |                                  |                             |   |
| Niemoc organizacji międzynarodowych wobec konfliktów na świecie  | tendencja wzrostowa      | 60%                              | +2.0                        | 3.0                                     |   |                    |                                  |                             |   |
|  | tendencja stabilizacyjna | 30%                              | +1.0                        |   |   |                    |                                  |                             |   |
|  | tendencja spadkowa       | 10%                              | -2.0                        |   |   |                    |                                  |                             |   |
| Zainteresowanie krajów w zakresie finansowania miejsc pamięci  | tendencja wzrostowa      | 40%                              | +5.0                        | 2.0                                     |   |                    |                                  |                             |   |
|  | tendencja stabilizacyjna | 40%                              | +2.0                        |   |   |                    |                                  |                             |   |
|  | tendencja spadkowa       | 20%                              | -5.0                        |   |   |                    |                                  |                             |   |

## Rekomendacje i wnioski

W oparciu o przeprowadzone analizy sformułowano poniższe rekomendacje i wnioski w zakresie dynamizacji oraz wzmocnienia prestiżu i rozpoznawalności Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w latach 2021–2023:

1. Warto, by CMJW skoncentrowało się w przekazie publicznym na wspólnym zagadnieniu godności żołnierzy i przedstawicieli innych służb mundurowych, a także na poległych i ofiarach represji oraz na edukacji dla pokoju i przeciwdziałania konfliktom zbrojnym, tak by rozwijane postawy sprzyjały przeciwdziałaniu przemocy. Kontekstem dla tych działań może być po stronie CMJW skupienie się na eksploracji i pogłębianiu własnej niszy *jenieckiego* poprzez realizację strategii koncentracji na zróżnicowaniu, której istota, jak pisze M.E. Porter, polega na „koncentracj[i] na wąskim wycinku jakiejś branży, charakteryzującym się odmiennymi od innych segmentów potrzebami... [...] firma stosująca strategię koncentracji na zróżnicowaniu poszukuje segmentów o specyficznych potrzebach i dzięki temu może je lepiej spełniać [...] Wdrażanie strategii koncentracji na zróżnicowaniu umożliwia w tej sytuacji realizowanie potrzeb konkretnego segmentu w stopniu wystarczającym, ale nie nadmiernym”<sup>14</sup>.
2. Byłoby wskazane, żeby CMJW ukierunkowało swoje działania na następujące grupy odbiorców: służby mundurowe z różnych krajów, m.in. wojsko, w tym żołnierze misji pokojowych, policja i policjanci misji pokojowych, służba więzienna, a także weterani i organizacje kombatanckie, rodziny jeńców/ofiar, szkoły wojskowe/klasy mundurowe, nauczyciele. Ponadto warto by CMJW uwzględniło w swej ofercie również pasjonatów tematyki wojskowości, grupy rekonstrukcji historycznych oraz grupy objęte resocjalizacją (zakłady karne i poprawcze). Szczególną grupą odbiorców jest społeczność lokalna<sup>15</sup>. Rekomendacja koncentracji na wymienionych grupach odbiorców nie stoi w sprzeczności z realizowanymi działaniami w zakresie edukacji powszechnej, które należy kontynuować.
3. Warto, by CMJW, dyskontując przy okazji *centralność* wyrażoną w nazwie, stworzyło pod swoim patronatem, zgodnie z założeniami rządowego projektu strategicznego „Dziedzictwo Buduje Wspólnotę”<sup>16</sup>, sieć muzeów jenieckich w Polsce. Sieć prezentowałaby wspólną, jednak wielowątkową opowieść o jeniectwie, w której Muzeum pełniłoby rolę lidera i centrum kompetencji dla pozostałych członków sieci. Do tej grupy, na mocy umowy między

<sup>14</sup> M.E. Porter, *Koncentracja (focus)*. W: idem, *Przewaga konkurencyjna...*, s. 44–45.

<sup>15</sup> Zob. A. Czerner, E. Nieroba, *Na styku historii i codzienności. Społeczność lokalna wobec miejsca pamięci*, Opole 2017.

<sup>16</sup> Zob. *Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego (współdziałanie, kultura, kreatywność) 2030*, Warszawa 2020, s. 80 (Załącznik do Uchwały nr 155 Rady Ministrów z dnia 27 października 2020 r. poz. 1060).

- instytucjami, weszłyby obok CMJW inne zinstytucjonalizowane miejsca pamięci obozów jenieckich, np. Muzeum Obozów Jenieckich (Żagań), Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie, Muzeum Regionalne im. Władysława Goluśa – Ostrzeszowskie Centrum Kultury opiekujące się miejscem pamięci po Stalagu XXI A/Oflagu XXI C Schildberg (Ostrzeszów), Muzeum Ziemi Szubińskiej im. Zenona Erdmanna opiekujące się miejscem pamięci po Oflagu 64 (Szubin), Multimedialne Muzeum Obozu Jenieckiego Stalag I B i Historii Olsztyńka (Olsztynek), Muzeum Ziemi Chełmskiej opiekujące się miejscem pamięci po Stalagu 319 Cholm (Chełm) czy Europejskie Centrum Pamięć, Edukacja, Kultura opiekujące się miejscem pamięci po Stalagu VIII A Görlitz (Zgorzelec), ale także cmentarze wojenne, np. Cmentarz Wojenny nr 123 (Luźna-Pustki) itd. Sieć z czasem obejmowałaby swym zakresem sukcesywnie również miejsca obozów jenieckich, które nie zostały dotychczas zinstytucjonalizowane (np. na Pomorzu: Gdańsk-Przeróbka, Tuchola, Bytów, Gniew, Piła, Słupsk, Lębork itd.).
4. Warto, by CMJW stworzyło jako lider również międzynarodową sieć muzeów jenieckich w postaci formalnego konsorcjum, służącego wymianie doświadczeń i bilateralnej promocji. W skład sieci weszłyby takie instytucje jak np. Stiftelsen Espeland Fangeleir (Norwegia), Gedenkstätte Esterwegen (Niemcy), Gedenkstätte Ehrenhain Zeithain (Niemcy), Gedenkstätte Lager Sandbostel (Niemcy), Gedenkstätte und Museum Trutzhain (Niemcy), Kamp Westerbork (Królestwo Niderlandów), Javorca Memorial (Słowenia), Stalag XIII-D – Dokumentationszentrum Reichsparteitagsgelände (Niemcy), Gedenkstätte Stalag 326 (VI K) Senne (Niemcy). W miarę rozwoju sieci należałoby zapraszać również instytucje zajmujące się pokrewną tematyką po roku 1945 do czasów współczesnych.
  5. Na tej podstawie Muzeum organizowałoby i prowadziło coroczny kongres muzeów jenieckich z całego świata.
  6. Byłoby wskazane, żeby CMJW dążyło do osiągnięcia roli światowego lidera i think tanka w zakresie działalności naukowej i edukacyjnej poświęconej jeniectwu w aspekcie międzynarodowym, a szczególnie historii, godności żołnierzy i przedstawicieli innych służb mundurowych, w tym żołnierzy misji pokojowych, policji i weteranów, poległych i ofiar represji, jak również edukacji dla pokoju i przeciwdziałaniu konfliktom zbrojnym (m.in. prowadzenie badań w zakresie kulturowych i psychospołecznych determinatów konfliktów zbrojnych<sup>17</sup>).
  7. Warto, by CMJW rozwijało w tym celu współpracę w zakresie badań i analiz dotyczących wyżej wymienionych zagadnień z takimi ośrodkami jak: Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Uniwersytet Narodów

<sup>17</sup> Zob. Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, European Heritage Label. Formularz wniosku. Wybór 2019..., s. 2.

- Zjednoczonych, oraz z uczelniami wojskowymi, policyjnymi i penitencjarnymi z Polski i całego świata, np. École Spéciale Militaire de Saint-Cyr, ESM (Francja), Royal Military Academy (Belgia), Royal Air Force College Cranwell (Wielka Brytania), United States Military Academy – West Point (USA), Australian Defence Force Academy (Australia), Royal Military Academy Sandhurst (Wielka Brytania), New Zealand Defence College (Nowa Zelandia), Военная Академия Генерального Штаба Вооружённых Сил Российской Федерации (Rosja), National Defense Academy of Japan (Japonia), PLA National Defence University (Chiny), Royal Military College of Canada (Kanada), Accademia Militare di Modena (Włochy), National Defence Academy (Indie), Führungsakademie der Bundeswehr (Niemcy), Akademia Sztuki Wojennej (Polska), Wojskowa Akademia Techniczna im. Jarosława Dąbrowskiego (Polska), Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie (Polska), Wyższa Szkoła Kryminologii i Penitencjarystyki w Warszawie (Polska) itd.
8. Należałoby przeanalizować możliwości udziału CMJW w projekcie strategicznym „Kształtowanie Postaw Patriotycznych” wchodzącym w zakres Strategii Rozwoju Kapitału Społecznego (współdziałanie, kultura, kreatywność) 2030<sup>18</sup> i będącym w odpowiedzialności ministra obrony narodowej.
  9. Byłoby wskazane, aby CMJW zwiększyło treści i zasięgi na własnym Facebooku i kanale Youtube oraz prowadziło konta na Instagramie i Twitterze.
  10. Ponadto warto, by CMJW założyło ogólnodostępny, popularny miesięcznik online w językach polskim i angielskim pod nazwą „POWs” lub „Prisoners of War”, który byłby platformą wymiany informacyjnej dla sieci wszystkich muzeów jenieckich, rodzin jeńców/ofiar oraz miejscem opisu bieżących wydarzeń związanych z tematyką jeniectwa itp.
  11. Byłoby wskazane, żeby CMJW zostało członkiem prestiżowych organizacji branżowych jak Międzynarodowa Rada Muzeów (International Council of Museums – ICOM) i tam miało swoją reprezentację w Międzynarodowym Komitecie Muzeów Martyrologicznych na rzecz Pamięci Ofiar Przestępstw Publicznych (International Committee of Memorial Museums in Remembrance of the Victims of Public Crimes – ICMEMO) oraz zostało członkiem Sieci Europejskich Organizacji Muzealnych (The Network of European Museum Organisations – NEMO).
  12. Warto, by w ślad za otrzymaniem Znak Dziejstwa Europejskiego Muzeum rozpoczęło starania o wpisanie Miejsca Pamięci Narodowej

<sup>18</sup> Projekt strategiczny „Kształtowanie Postaw Patriotycznych” zakłada „wprowadzenie do podstaw programowych szkół ponadpodstawowych i uczelni treści adekwatnych do wyzwań bezpieczeństwa, wzmacniających postawy proobronne, co sprzyjać będzie kształtowaniu kapitału społecznego na rzecz bezpieczeństwa przez pielęgnowanie postaw patriotycznych, rozwój świadomości narodowej, pogłębianie wiedzy nt. polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz współczesnych zagrożeń”, *Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego (współdziałanie, kultura, kreatywność) 2030...*, s. 96.

- w Łambinowicach na listę światowego dziedzictwa UNESCO oraz ustanowienie tego miejsca Pomnikiem Historii (Narodowy Instytut Dziedzictwa).
13. Warto, by dyrektor CMJW ustanowił prestiżową nagrodę np. *Pamięć Jeniecka/POW Remembrance* dla osób i instytucji zasłużonych w dziedzinie kultywowania pamięci i rozwijania edukacji o losie jeńców, Miejscu Pamięci Narodowej w Łambinowicach i Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych.
  14. Warto przepracować, zaktualizować i wdrożyć strategię edukacyjną instytucji, która zawierałaby takie elementy jak:
    - gruntowna segmentacja i analiza potrzeb grup odwiedzających,
    - decyzja dotycząca koncentracji na wybranej grupie/grupach (np. służby mundurowe w połączeniu z grupami wymagającymi działań resocjalizacyjnych),
    - translacja historycznych studiów przypadku na współczesne potrzeby i problemy grup docelowych,
    - zakres, rodzaje i sposoby wykorzystania nowych technologii (jak VR, sztuczna inteligencja, aplikacje mobilne, e-learning)<sup>19</sup> dostosowanych do specyfiki i możliwości CMJW.
 Strategia jasno definiowałaby metody kształcenia; matrycę efektów edukacyjnych (wiedza, umiejętności, kompetencje społeczne); autorską koncepcją pedagogiki pamięci; misję, cele i efekty edukacyjne; treści programowe; formy i organizację zajęć online; mechanizm weryfikacji osiągnięcia efektów edukacyjnych; system oceny i doskonalenia programu edukacyjnego CMJW, a także sposoby pozyskania i retencji odbiorcy, jak również system parametrów do oceny efektywności działań edukacyjnych pod kątem przyrostu frekwencji online<sup>20</sup>.
  15. Byłoby wskazane, żeby CMJW nawiązało współpracę w zakresie promocji i projektów edukacyjnych z kuratoriami i wydziałami oświaty województwa opolskiego.
  16. Warto, by Muzeum przeprowadziło w tym celu przegląd i analizę porównawczą muzeów wojskowych i pokrewnych pod kątem pozyskania dobrych praktyk w zakresie stosowania nowych technologii, dynamizacji frekwencji online, dostarczania wartości dla odbiorców (zaspokojenie potrzeb, korzyści, oczekiwań) oraz dopasowanej oferty edukacyjnej. Podstawą dla

<sup>19</sup> Zob. D.R. Bell, J.K. Smith, *Inside the Digital Learning Laboratory: New Directions in Museum Education*, „Curator: The Museum Journal” 2020, vol. 63, No. 3, s. 371–386.

<sup>20</sup> Pandemia COVID-19 prowokuje dyskusje nad znaczeniem frekwencji online. Dobrze przemyślana i technicznie oraz kadrowo zabezpieczona działalność on-line stwarza możliwość większych zasięgów przekazu muzealnego (w połączeniu z mediami społecznościowymi). Na czoło wysuwają się dwie sprawy: 1) należy opracować sposoby dynamizacji frekwencji online przy użyciu nowych technologii, biorąc pod uwagę specyfikę Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych, 2) poddać pod dyskusję honorowanie frekwencji online na równi z frekwencją tradycyjną: w tym celu należy wprowadzić system zapewniania jakości (np. zaporę przed botami, potwierdzanie realizacji efektów edukacyjnych).

benchmarkingu byłyby następujące muzea: Imperial War Museum (Wielka Brytania), National WWI Museum and Memorial (USA), National Museum of the Royal Navy (Wielka Brytania), National September 11 Memorial & Museum (USA), Центральный музей Великой Отечественной войны 1941–1945 гг. (Rosja), Musée de l'Armée (Francja), Heeresgeschichtliches Museum (Austria), National Naval Aviation Museum (USA), Royal Museum of the Armed Forces and Military History (Belgia), Verzets Resistance Museum (Królestwo Niderlandów), National Infantry Museum & Soldier Center (USA), National Museum of the US Air Force (USA), National Museum of the Marine Corps (USA), Militärhistorisches Museum der Bundeswehr (Niemcy), General George Patton Museum – Fort Knox (USA). Łambinowicka instytucja nawiązałaby również formalną współpracę z tymi muzeami w celu wymiany doświadczeń i bilateralnej promocji.

17. Warto, by CMJW zabiegało o szerszy zakres tematyczny problematyki jeniectwa w podręcznikach i programach szkolnych niż obecny.
18. Byłoby wskazane, żeby Muzeum przygotowało wystawę objazdową po krajach pochodzenia głównych grup jeńców/ofiar (jak m.in. Rosja, Francja, Włochy, Belgia, Serbia, Grecja, Słowacja, Wielka Brytania, Kanada, Australia, Nowa Zelandia). Wskazane, by wystawa trafiła również do USA i Niemiec. Tematyka ekspozycji przedstawiałaby w całej rozciągłości i chronologii dramat jeniectwa dziejący się w sieci obozów jenieckich w Europie z pozycją CMJW jako głównego symbolu pamięci jeniectwa na świecie. Wystawa zawierałaby eksponaty, całe rekonstrukcje i inne przedmioty<sup>21</sup> pokazujące los jeńców. Towarzyszyć temu powinna międzynarodowa kampania promocyjna i ekspansja działań w zakresie nawiązywania współpracy po stronie łambinowickiej instytucji.
19. Warto, by CMJW zmapowało i sukcesywnie nawiązywało kontakty z ambasadorami krajów, z których wywodziły się główne grupy jeńców/ofiar (m.in. Rosja, Francja, Włochy, Belgia, Serbia, Grecja, Słowacja, Wielka Brytania, Kanada, Australia, Nowa Zelandia), a następnie rozpoczęło dialog w zakresie współpracy promocyjnej i wsparcia finansowego.
20. Byłoby wskazane, żeby Muzeum zacieśniło współpracę w zakresie rozwoju i promocji Muzeum z przedstawicielami Kancelarii Prezydenta RP (Biuro Kultury i Dziedzictwa Narodowego), Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwa Edukacji i Nauki oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych.
21. Byłoby wskazane, żeby CMJW nawiązało współpracę w zakresie promocji

<sup>21</sup> Wzorem jest tutaj wystawa „Auschwitz. Not Long Ago. Not Far Away”, która została przygotowana przez firmę Musealia Exhibitions & Museums we współpracy z Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau. Zob. *Auschwitz: Not Long Ago. Not Far Away*, eds. L. Ferreiro, R.J. van Pelt, New York–London 2019.

i projektów edukacyjnych ze Sztabem Generalnym Wojska Polskiego i innymi jednostkami Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz z Centralnym Zarządem Służby Więziennej, zakładami karnymi, jak również z wojskowymi i policyjnymi izbami pamięci itp.

22. Warto zapraszać gości z wyżej wymienionych instytucji i pozyskiwać patronaty dla organizowanych uroczystości upamiętniających.
23. Byłoby wskazane, żeby CMJW nagłośniło nowe kierunki rozwoju strategicznego (sieć, koncentracja na zróżnicowaniu) poprzez ofensywę w mass mediach – artykuły, wywiady lokalne, ogólnokrajowe oraz zagraniczne z dyrektorem w prasie, radiu, Internecie i telewizji.
24. Warto objąć działania i wydarzenia prowadzone przez placówkę patronatami medialnymi ogólnopolskich, regionalnych i lokalnych wydawców.
25. Warto, by CMJW rozpoczęło działalność lobbingsową na rzecz uwzględnienia Muzeum w aktach prawnych regulujących funkcjonowanie muzeów martyrologicznych w Polsce, np. w rozporządzeniu w sprawie wykazu państwowych muzeów martyrologicznych, do których wstęp jest bezpłatny<sup>22</sup>, oraz w ustawie o Instytucie Pamięci Narodowej<sup>23</sup>, podobnie jak zostało to ujęte w uchylonej ustawie o Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa<sup>24</sup>. Zmiany te miałyby na celu spowodowanie, aby ochrona Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych oraz innych muzeów jenieckich w Polsce stała się celem publicznym i zadaniem z zakresu administracji rządowej podobnie jak w ustawie o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady<sup>25</sup>.
26. Modyfikacja podziału pracy: dyrektor CMJW skupia się na sprawach strategicznych, a głównie na rozwoju prestiżu i rozpoznawalności Muzeum poprzez działania marketingowe i PR, dynamizowanie współpracy międzynarodowej i krajowej z grupami docelowymi i partnerami, budowanie sieci muzeów jenieckich, kontakty z mediami oraz lobbings na rzecz rozwoju, statusu, rozpoznawalności i lepszej legislacji z punktu widzenia Muzeum. Tym samym należałoby dokonać reorganizacji obowiązków między dyrektorem a zastępcą dyrektora (szczególnie w zakresie bieżącego administrowania) oraz sekcją komunikacji i wizerunku. W celu realizacji tych działań należałoby zwiększyć środki na marketing i PR do 5–10% budżetu rocznego.

<sup>22</sup> Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 1 sierpnia 2016 r. w sprawie wykazu państwowych muzeów martyrologicznych, do których wstęp jest bezpłatny (Dz.U. z 2016 r., poz. 1158).

<sup>23</sup> Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 stycznia 2021 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. z 2021 r., poz. 177).

<sup>24</sup> Ustawa z dnia 21 stycznia 1988 r. o Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (Dz.U. z 1988 r., nr 2 poz. 2).

<sup>25</sup> Ustawa z dnia 7 maja 1999 r. o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady (Dz.U. z 1999 r., nr 41 poz. 412).

27. Byłoby wskazane, żeby Stowarzyszenie Przyjaciół Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych odszukało rodziny jeńców/ofiar żyjące za granicą (np. w Rosji, Francji, Włoszech, Belgii, Serbii, Grecji, Słowacji, Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Australii czy Nowej Zelandii), utrzymywało z nimi kontakt i organizowało im dedykowane wydarzenia. Przedstawiciele tych rodzin zostaliby ambasadorami CMJW w swoich krajach i pomagaliby w pozyskiwaniu środków na działalność Muzeum i Stowarzyszenia. Ponadto warto, by Stowarzyszenie zorganizowało i poprowadziło ogólnopolską i europejską kampanię społeczną mającą za zadanie dotarcie do darczyńców (głównie rodzin jenieckich) w celu pozyskania eksponatów do zbiorów instytucji i zwiększenia jej rozpoznawalności. Wskazane byłoby także, by Stowarzyszenie we współpracy z Muzeum opracowało również ofertę dla potencjalnych darczyńców.
28. Warto, by CMJW zidentyfikowało firmy, które czerpały zyski z pracy przymusowej jeńców, i nawiązało z nimi współpracę na rzecz wsparcia rozwoju i promocji Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach i Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych.
29. Należałoby zamieścić na stronie internetowej CMJW w widocznym miejscu (np. w zakładce *księga jeńców*) bardziej klarowne informacje o poszczególnych grupach jeńców z podziałem na kraje pochodzenia, liczbę jeńców/ofiar i inne informacje szczegółowe, np. przypisanie do poszczególnych jednostek wojskowych, losy powojenne itp.
30. Warto, by CMJW oferowało usługę w zakresie dostarczenia rodzinom spójnej, spersonalizowanej opowieści (*mikrohistorie*) na temat losów konkretnego jeńca z wykorzystaniem zdjęć, listów, tła historycznego oraz wspomnień innych jeńców w celu jak najwierniejszego oddania atmosfery tamtego czasu, opierając się na kompleksowej kwerendzie baz danych wszystkich obozów jenieckich, publikacjach tematycznych i bazach archiwów instytucji pamięci.
31. Należałoby dążyć do dalszej poprawy infrastruktury i przestrzeni CMJW poprzez sfinalizowanie przebudowy dawnej komendantury Wehrmachtu (w tym: stworzenie *strefy wejścia*, remont *budynku głównego*) oraz dalsze inwestycje w celu lepszej obsługi odwiedzających i przełamania stereotypu *małego muzeum*.
32. Byłoby wskazane, żeby placówka poprzez dobrą obsługę odwiedzających i politykę komunikacyjną uruchomiła starania na rzecz zwiększenia liczby recenzji w agregatorze opinii turystów TripAdvisor, celując w zdobyciu nagrody Travellers' Choice.

## Zakończenie

Dokonana analiza czynników warunkujących prestiż i rozpoznawalność to tylko wycinek niezbędnych badań strategicznych, które należy podjąć na rzecz rozwoju Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych.

Sformułowane rekomendacje warto wykorzystać do uzupełnienia i aktualizacji „Planu rozwoju działalności merytorycznej i infrastruktury Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych”. Szczególnie istotne jest zasilenie i rozbudowanie działów „1.8. Udoskonalenie działalności wizerunkowej Muzeum” oraz „1.1. Stałe diagnozowanie otoczenia pod kątem potrzeb i oczekiwań na działania ze strony Muzeum”<sup>26</sup>.

Na podstawie przedstawionych rekomendacji należałoby opracować jako odrębny dokument kompleksową strategię komunikacji zawierającą jednoznacznie określone środki i kanały przekazu Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych do wybranego segmentu odbiorców w zakresie historii i współczesnych kontekstów jeniectwa.

Warto również w przyszłości dokonać całościowej analizy strategicznej instytucji pod kątem przekształcenia CMJW z obecnej formy muzeum współprowadzonego w muzeum, dla którego jedynym organizatorem będzie Minister Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Takie rozwiązanie spowodowałoby zwiększenie stabilności środków finansowych, redukcję procedur biurokratycznych i ujednolicenie sprawozdawczości, a w rezultacie lepsze zabezpieczenie misji tego wyjątkowego na skalę światową Muzeum.

## Lines of development of the Central Museum of Prisoners of War. Selected recommendations and strategic conclusions (Summary)

The aim of this article is to present conclusions and recommendations with regard to strengthening the prestige and recognizability of the Central Museum of Prisoners of War (CMJW). The strategic audit which was conducted to this aim revealed the fact that the deficits in relevant activities that compose this sphere are limiting the development of the institution to the largest extent. The audit was carried out on the basis of an original survey and in-depth interviews with the management of the Museum. On this basis a matrix was created, which contains a detailed analysis and an ordered picture of the state of factors which condition the prestige and recognizability of the CMJW. Then, on the basis of the matrix, recommendations and conclusions were worked out with a view to dynamizing and strengthening the

<sup>26</sup> V. Rezler-Wasielewska, C. Szpaczyńska, E. Przybylska, *op.cit.*

prestige and recognizability of the CMJW in the years 2021–2023. In the final part, the author points to the necessity of continuing works along the line of elaborating the strategy of communication which contains clearly defined means and channels of transfer of message by the CMJW to reach selected segments of receivers in the sphere of history and contemporary contexts of prisoner-of-war systems, as well as a global strategic analysis of the Łambinowice institution, allowing the CMJW to transform the status to date – from one of a co-organizing museum – into that of a museum whose sole organizer will be the Minister of Culture, National Heritage and Sport.

**Entwicklungsschwerpunkte des Zentralen Museums der Kriegsgefangenen. Ausgewählte Empfehlungen und strategische Schlussfolgerungen (Zusammenfassung)**

Das Ziel dieses Artikels war es, Empfehlungen und Schlussfolgerungen bezüglich der Stärkung des Prestiges und der Erkennbarkeit des Zentralen Museums der Kriegsgefangenen (CMJW) zu präsentieren. Ein strategisches Audit hat gezeigt, dass die Defizite in den Aktivitäten, die diesen Bereich ausmachen, die weitere Entwicklung der Einrichtung derzeit am stärksten einschränken. Das Audit wurde mithilfe einer Befragung und ausführlicher Interviews mit der Museumsleitung durchgeführt. Auf dieser Grundlage wurde eine Matrix erstellt, die eine detaillierte Analyse und ein strukturiertes Bild über den Zustand der Faktoren enthält, die das Prestige und die Erkennbarkeit des Museums bestimmen. In Anlehnung an diese Matrix wurden Empfehlungen und Schlussfolgerungen im Hinblick auf die Dynamisierung und Stärkung des Prestiges und der Erkennbarkeit des CMJW in den Jahren 2021–2023 erarbeitet. Der Artikel schließt mit dem Hinweis auf die Notwendigkeit, die Arbeit an einer Kommunikationsstrategie fortzusetzen, die klar definierte Vermittlungsmittel und -kanäle an ein ausgewähltes Segment der Öffentlichkeit im Hinblick auf die Geschichte und die zeitgenössischen Kontexte der Kriegsgefangenschaft sowie eine umfassende strategische Analyse der Łambinowicer Institution hinsichtlich einer Umwandlung des CMJW von der gegenwärtigen Form eines mitverwalteten Museums in ein Museum, dessen einziger Organisator der Minister für Kultur, nationales Erbe und Sport wäre, beinhalten würde.

Łambinowicki Rocznik Muzealny

Archiwum

ISSN: 0137-5199

Elżbieta Góra  
Centralne Muzeum Jeńców Wojennych  
ORCID: 0000-0001-6704-2641

## Artefakty jenieckie odnalezione w trakcie prac budowlano-konserwatorskich przy pozostałościach Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf. Przyczynek do badań nad kulturą materialną obozów jenieckich

Słowa kluczowe: jenieckie artefakty, niewola niemiecka, Stalag 318/VIII F (344) Lamsdorf

Przeprowadzone w 2020 r. prace budowlano-konserwatorskie przy reliktach poobozowych sektorów XIV, XV i XVI Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf<sup>1</sup> (tzw. *Russenlager*) to szereg długo planowanych działań, mających na celu zatrzymanie postępujących procesów degradacji pozostałości ośmiu obozowych baraków znajdujących się w Miejscu Pamięci Narodowej w Łambinowicach. Przebieg prac i ich efekty zostaną szczegółowo omówione w raporcie powykonawczym opublikowanym w przyszłym zeszycie *Szkiców z dziejów obozów w Lamsdorf/Łambinowicach*<sup>2</sup>. W czasie realizacji przedsięwzięcia odnalezionych zostało blisko 1500 ruchomych obiektów zabytkowych związanych głównie z funkcjonującym tu w czasie II wojny światowej obozem jenieckim.

Już na etapie przygotowawczych prac porządkowych, mających na celu oczyszczenie poszczególnych segmentów baraków z zalegającego na płytach ich posadzek gruzu betonowego i ceglanego oraz nagromadzonego przez lata humusu porośłego trawami i samosiejkami drzew, stwierdzono obecność w tych miejscach licznych, drobnych jenieckich artefaktów. W związku z tym rozpoczęto – po uzyskaniu pozwolenia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków<sup>3</sup> – prace poszukiwawcze mające na celu zabezpieczenie wszystkich ruchomości pozostawionych tu przed 75 laty przez niewolonych żołnierzy. Poszukiwania porzuconych zabytków

<sup>1</sup> Numeracja sektorów za: J. Sawczuk, S. Senft, *Obozy jenieckie w Lamsdorf w latach II wojny światowej*. W: *Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946)*, red. E. Nowak, Opole 2006, s. 131–132.

<sup>2</sup> B. Malinowski, V. Rezler-Wasielewska, *Prace budowlano-konserwatorskie przy pozostałościach Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf*. Raport z historycznym rysem. W: *Szkice z dziejów obozów w Lamsdorf/Łambinowicach*. Historia i współczesność, z. 6, red. nauk. P. Stanek, w druku.

<sup>3</sup> Pozwolenie nr 128/A/2020 z 07.08.2020 r. wydane przez Opolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na poszukiwanie ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych, tj. detektor metali na dz. ewid. Nr 236/5 w m. Łambinowice.





Sektory XIV, XV i XVI byłego Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf (widok z góry) przed rozpoczęciem prac budowlano-konserwatorskich w 2020 r. (fot. Ł. Melski)  
Źródło: CMJW

prorowadzone były pod nadzorem archeologicznym, głównie przy użyciu wykrywaczy metali, przez współpracujące z Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW) stowarzyszenia historyczno-eksploracyjne<sup>4</sup>. Prace przebiegały w kilku etapach. W pierwszym przebadano powierzchniowo nienaruszony jeszcze materiał ziemny i biologiczny zalegający we wszystkich segmentach, w kolejnym powtórzono prace poszukiwawcze wzruszonego przy użyciu ciężkiego sprzętu gruzu i humusu. Ostatecznie, w najdłużej trwającym trzecim etapie ponownie przebadano całość materiału ziemnego, usuniętego z wnętrza baraków i złożonego w zwałowiskach w ich niedalekim sąsiedztwie. Odnalezione w czasie prac poszukiwawczych artefakty zdeponowano w CMJW, a decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Opolu włączone zostaną do muzealnych zbiorów. Niniejsze opracowanie zaś, które odczytywać należy jako swoisty katalog, będący wstępem do pogłębionych badań historycznych i archeologicznych nad kulturą materialną obozów jenieckich w Lamsdorf, prezentuje najciekawsze z pozyskanych metodą badań powierzchniowych grupy znalezisk, które zalegały we wnętrzach obozowych baraków.

### Identyfikatory osobowe i techniczne

Bezwzględnie najważniejszymi jenieckimi atrybutami są znaki tożsamości, powszechnie znane pod nazwą nieśmiertelników. Te, wydawane żołnierzom znajdującym się w niewoli Wehrmachtu, wykonane były według oficjalnego niemieckiego

<sup>4</sup> W pracach poszukiwawczych uczestniczyli członkowie Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Triskelion”, Stowarzyszenia Historycznego „Piast”, Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Szaniec 1863”, Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego „Małomickie Podziemie” oraz „Śląskiej Grupy Eksploracyjnej”. Nadzór archeologiczny pełnili archeolodzy Muzeum Powiatowego w Nysie: Mariusz Krawczyk i Krzysztof Dobrzański. Całość prac koordynowała Elżbieta Góra, kierownik Działu Zbiorów i Konserwacji Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW).

wzoru w formie prostokątów ze sztancowanej blachy o wymiarach 4 x 6 cm. Początkowo wytwarzane były z aluminium, następnie z cynku i ostatecznie ze zwykłej stali. Każdy przedzielony był wzdłuż perforacją (umożliwiającą jego przełamanie) na dwie symetryczne części zawierające zarówno oznaczenie obozu, jak i indywidualny numer. Górna część, zaopatrzona w dwa otwory umożliwiające zawieszenie znaku na szyi, w przypadku śmierci jeńca pozostawała przy nim. Dolna natomiast winna podlegać zabezpieczeniu w celach dokumentacyjnych, umożliwiających identyfikację zmarłych żołnierzy<sup>5</sup>. Odnalezione w czasie prac poszukiwawczych nieliczne (14 obiektów) i zachowane jedynie fragmentarycznie znaki pozwalają domniemywać, że zasada ta nie zawsze była respektowana w obozach Wehrmachtu. Jednocześnie ustalenie losów jeńców, do których należały, jest dziś niemożliwe głównie z powodu wspomnianej fragmentaryczności odnalezionych artefaktów. Podkreślić jednak należy, że prowadzone równoległe prace poszukiwawcze na terenie innych sektorów byłego Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf pozwoliły na odnalezienie większej liczby jenieckich nieśmiertelników z dobrze widocznymi, pełnymi oznaczeniami. W zestawieniu z dokumentami archiwalnymi dają one możliwość odtworzenia wojennej biografii jeńców różnych narodowości<sup>6</sup>. Stanowią jednocześnie historyczne relikty i jednostkowe świadectwa, które prof. Krzysztof Pomian nazywa nośnikami znaków odebranej przeszłości<sup>7</sup>. Ewentualny brak możliwości weryfikacji konkretnego znaku w zasobach archiwów przechowujących drugowojenne akta (co – jak wykazują podejmowane już próby – nie jest zjawiskiem rzadkim), nie umniejsza ich wartości dokumentacyjnej. Z tego też powodu każdy odnaleziony fragment jenieckiego znaku tożsamości został zadokumentowany i zabezpieczony jako istotny element zachowania pamięci historycznej.

<sup>5</sup> D. Kaszuba, *Wojskowe znaki tożsamości na podstawie znalezisk z terenu pobojoowiska wojny obronnej 1939 r. w rejonie lasów Ilżeckich*, Ostrowiec Świętokrzyski 2007, s. 56; A. Rostocki, *Znaki tożsamości jeńców i więźniów wojennych 1914–1945*, „Odkrywca” 2004, nr 5, s. 40.

<sup>6</sup> Dla przykładu jednym z podstawowych źródeł informacji o jeńcach wojennych są dokumenty wytwarzane w czasie II wojny światowej na potrzeby Biura Informacyjnego Wehrmachtu ds. Strat Wojennych i Jeńców Wojennych (Wehrmachtauskunftstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene, WAST). W archiwum CMJW przechowywane są tzw. listy transportowe jeńców sporządzane dla ww. instytucji przez komendantury poszczególnych obozów, a zawierające szczegółowe dane personalne, przynależność armijną, informacje o stanie zdrowia, jak również obozowe numery rejestracyjne pojmanych żołnierzy. Jest to wprawdzie niewielka część ogółu wytworzonych wówczas akt i zasadniczo zawiera dane żołnierzy Wojska Polskiego, jednak w instytucjach archiwalnych innych państw (tj. np. Deutsche Dienststelle lub Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej) również przechowywane są zbiory tego rodzaju. Zob. I. Biegun, R. Mrzygłocka, K. Sznotala, *Przewodnik po zasobie archiwalnym Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu*, Opole 2004, s. 9–12.

<sup>7</sup> Zob. K. Pomian, *Historia – nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 115–139.

Tabela 1. Jenieckie znaki tożsamości odnalezione w trakcie prac budowlano-konserwatorskich przy pozostałościach Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf

| Widoczne oznaczenia obozowe     | Opis artefaktu   |
|---------------------------------|--|
| Stalag 318 VIII F 76023         | Górna część znaku z blachy cynkowej, wydane w Stalagu 318/VIII F Lamsdorf. Znak mechanicznie zdeformowany.   |
| Stalag 318 VIII F 65085 [?]     | Górna część znaku z blachy cynkowej, wydane w Stalagu 318/VIII F Lamsdorf. Znak mechanicznie zdeformowany.   |
| [...] ag 318 VIII F [...] 59180 | Zachowany w ¼ części znak z blachy cynkowej, wydany w Stalagu 318/VIII F Lamsdorf. Brak otworu przy krawędzi sugeruje, że była to dolna część znaku.   |
| [...] 318 VIII F [...]          | Zachowany w ¼ części znak z blachy cynkowej, wydany w Stalagu 318/VIII F Lamsdorf.   |
| Stalag [...] Nr 16 [...]        | Zachowany w ¼ części znak z blachy cynkowej.   |
| Stalag 31 [...] Nr 5851 [...]   | Zachowany w ¼ części znak z blachy cynkowej. Pierwsze cyfry oznaczające obóz oraz rodzaj użytej do bicia czcionki sugerują, że został wydany w Stalagu 318/VIII F Lamsdorf.  |
| STAL [...] 33 [...] 0435 [...]  | Zachowany w ¼ części znak z blachy cynkowej.   |
| STAL [...] 33 [...] 04164 [...] | Zachowany w ¼ części znak z blachy cynkowej.   |
| [...] AG VIII B [...] 5342      | Zachowany w ¼ części znak z blachy cynkowej, wydany w Stalagu VIII B Lamsdorf.   |
| [...] AG I B [...] R            | Zachowany w ¼ części znak z blachy cynkowej, wydany w Stalagu I A Stablack jeńcowi narodowości rosyjskiej, o czym świadczy wybita litera R (z jęz. niemieckiego <i>der Russe</i> ) następująca tuż po numerze jenieckim. Tego rodzaju oznaczenia, rzadko występujące na znakach wydawanych w innych obozach, są charakterystyczne dla obozów I Okręgu Wojskowego Wehrmachtu <sup>8</sup> . |
| [...] G VI A [...] 13           | Zachowany w ¼ części znak z blachy cynkowej, wydany w Stalagu VI A Hemer.  |

8 A. Rostocki, *op.cit.*, s. 43.

Tabela 1. od.

| Widoczne oznaczenia obozowe  | Opis artefaktu   |
|------------------------------|--|
| FRONT – DU [...] N° 24 [...] | Zachowany w ¼ części znak z blachy aluminiowej. Skasowane wcześniejsze oznaczenie „FRONT” sugeruje wtórne wykorzystanie znaku w obozie jenieckim innego rodzaju. Ocena cech technicznych zachowanego fragmentu oraz porównanie go ze znakami prezentowanymi w literaturze sugerują, że wydany on został we Frontstalagu 125 przemianowanym następnie na Dulag 125 <sup>9</sup> . |
| [...] Nr 687 [...]           | Zachowany w ¼ części znak z blachy cynkowej.   |
| [?] 3073 [...] [...]5        | Zachowany w ¼ części znak z blachy cynkowej. Układ widocznych cyfr numeru jenieckiego sugeruje, że na identyfikatorze nie było umieszczonych oznaczeń obozu. Na odwrocie natomiast widoczna cyfra 5. Możliwe, że znak wykorzystany był wtórnie lub próbnie.  |

Wielokropki oznaczają znakowanie nieczytelne ze względu na zniszczenie, a znak zapytania – podejrzenie, że w ogóle nie było zaznaczonego obozu.

Źródło: Opracowanie własne.

W grupie jenieckich znaków tożsamości wyróżniają się dwa nietypowe artefakty tego rodzaju. Pierwszy z nich, o eliptycznym kształcie, z pojedynczym otworem przy obrzeżu, posiada precyzyjne bicie o treści: 348 / 10292. Pierwsza z liczb to oznaczenie obozu: Stalagu 348 Dnjepropetrowsk lub Stalagu 348 Gaissin, druga – numer jeńca. Najpewniej znak ten był zastępczą formą standardowych jenieckich nieśmiertelników. Drugi ze znaków to niewielkich rozmiarów prostokątna blaszka z równolegle umiejscowionymi w górnych jej rogach otworami i ręcznym rytowaniem 893, bez wątplenia oznaczającym numer jeniecki. Ten najpewniej wykonany został przez jeńca we własnym zakresie, co nie było wyjątkową praktyką wśród niewolonych żołnierzy.

Wśród tego rodzaju odnalezionych w terenie identyfikatorów osobowych, a także technicznych, będących drobnymi elementami obozowego wyposażenia (jak np. marki techniczne), uwagę zwracają trzy okrągłe metalowe znaki w formie wpinki ubraniowej. Na zielonym tle awersu widoczna jest czarna litera P, tuż pod nią sygnatura *Gusstahlwerk Malapane*<sup>10</sup>. Na odwrocie, nad agrafą znajduje się oznaczenie wytwórcy: dreźnieńskiej fabryki Hermanna Auricha, specjalizującej się

<sup>9</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>10</sup> Nazwa *Gusstahlwerk Malapane* pojawia się w dostępnych dokumentach archiwalnych datowanych na 1944 r. Jej pełne brzmienie to *Oberhütten, Vereinigte Oberschlesische Hüttenwerke Aktiengesellschaft Gusstahlwerk Malapane*. Zob. [www.szukajwarchiwach.pl](http://www.szukajwarchiwach.pl), Archiwum Państwowe w Opolu, zespół 45/83/o Zjednoczone Górnośląskie Zakłady Hutnicze – Spółka Aukcyjna Odlewnia w Ozimku.

w produkcji różnego rodzaju militariów na potrzeby armii niemieckiej. Poniżej zaś czterocyfrowy numer, inny dla każdego ze znaków. Najpewniej stanowiły one formę przepustek robotniczych na teren huty/odlewni stali w oddalonej o ok. 60 km od Lamsdorf miejscowości Malapane (po 1945 r. Ozimek<sup>11</sup>). Zgodnie z ustaleniami Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w czasie II wojny światowej na terenie huty stacjonował jeniecki oddział roboczy. W 1940 r. zatrudnionych w nim było kilkudziesięciu jeńców narodowości polskiej i angielskiej. Natomiast w latach 1941–1945 przebywało w nim ok. tysiąca jeńców radzieckich Stalagu 344 Lamsdorf, skupionych w oddziale roboczym R 700<sup>12</sup>. Janina Hajduk-Nijakowska, cytując zapisy Konrada Mientusa, podaje zaś, że jeńcy radzieccy do huty zaczęli napływać w 1942 r. i „obozowali na terenie zakładu pomiędzy kościołem i remizą strażacką w barakach za drutem kolczastym. Było ich pod koniec wojny ok. 500. Był też obóz [...] dla jeńców francuskich, też ich było około 500”<sup>13</sup>. Ustalenie narodowości, a tym bardziej personaliów jeńców, z którymi trzy odnalezione znaki wróciły do obozu macierzystego Lamsdorf, wydaje się dziś zadaniem ekstremalnie trudnym, choć nie niemożliwym do wykonania.

### Elementy umundurowania i wojskowego oporządzenia mundurowego

Wśród podstawowych, a być może i najcenniejszych w warunkach obozowego życia elementów jenieckiego wyposażenia najistotniejszą grupę wyjąją się stanowić utensylia wchodzące w skład żołnierskiego oporządzenia mundurowego: manierki, menażki i niezbędniki. Ich przykłady – w większości zachowane szczątkowo – zalegały na posadzkach murowanych baraków *Russenlagru* w liczbie kilkudziesięciu sztuk. Część z nich nosi ślady doraźnych i nierzadko wielokrotnych napraw. Nader często i dość metodycznie reperowano, zazwyczaj za pomocą prostych nitów, połamane w czasie użytkowania łyżki. Zdaniem badaczy znaleziska tego typu dają obecnie wgląd w tragizm sytuacji jenieckiej<sup>14</sup>, obnażając braki obozowej codzienności. Poszczególne artefakty w tej grupie noszą również poruszające ślady ręcznie rytowanych osobistych inskrypcji, takich jak umieszczony na trzonku aluminiowej łyżki zapis jeńca radzieckiego: *Niewola 3 XII 41 / 1910 urodzony KND / Nieszczęście życia*. Jedna z czerwonoarmijnych manierek oznaczona została

11 Zob. Rozporządzenie Ministrów: Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 12 listopada 1946 r. o przywróceniu i ustaleniu urzędowych nazw miejscowości, *Monitor Polski*, 1946, nr 42 poz. 262, s. 5.

12 *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, red. C. Pili-chowski, Warszawa 1979, s. 377.

13 J. Hajduk-Nijakowska, *Huta zapamiętana. Narracje wspomnieniowe o Hucie Malapanew w Ozimku*, „*Journal of Urban Ethnology*” 2015, z. 13, s. 126. W tym samym artykule autorka cytuje byłego jeńca stalagu w Lamsdorf Władysława Korszla, który do pracy w hucie odkomenderowany został 2 października 1940 r.

14 D. Kobialka, Kreatywność za drutem kolczastym: *Archeologia i sztuka okopowa z pierwszowojennego obozu jenieckiego w Czersku (woj. pomorskie)*, „*Folia Praehistorica Posnaniensia*” 2018, t. 23, s. 123.



Jeniecki znak tożsamości i przepustka pracownicza na teren huty Malapane (fot. E. Góra)  
Źródło: CMJW

natomiast inicjałami OPA, datą 1924 r. i nazwą miasta dzisiejszej wschodniej Ukrainy: *Izium*<sup>15</sup>. Z kolei standardową radziecką menażkę wojskową jeniec ozdobił za pomocą prostego ryłca pięcioramienną gwiazdą. Tuż obok widoczna jest „jodełkowana” inskrypcja: *Babajew Szaliko, urodzony w 1910 r., pojmany 18 maja 1942 r.*<sup>16</sup> Tego typu personalizacje przedmiotów użytkowych były częstą praktyką wśród niewolonych żołnierzy. Oprócz utylitarnej funkcji oznaczenia przynależności stanowiły symboliczny wyraz indywidualnego doświadczania wojny, osobistych emocji, lęków i wspomnień oraz – w warunkach niepewnej przyszłości – potrzeby uwiecznienia własnego „Ja”. O ile ustalenie dziś jenieckich personaliów na podstawie rytowanych monogramów i dat jest zadaniem skrajnie trudnym (choć pozwalającym na stawianie pewnych tez naukowych), to pełne rytowanie odnalezionej menażki jest doskonałym materiałem dokumentacyjnym, pozwalającym na prowadzenie pogłębionych badań biograficznych<sup>17</sup>.

15 Od października 1941 r. do maja 1942 r. przez Izium (obwód charkowski, Ukraina) przebiegała linia frontu, miejscowość ta znalazła się w ogniu krwawych starć między Armią Czerwoną a siłami Wehrmachtu, określonych mianem operacji charkowskiej lub drugiej bitwy o Charków (12.05.1942 r. – 26.06.1942 r.). Zob. <https://rkkawwii.ru/division/293sdf1#units> [dostęp: 11 II 2020 r.].

16 Odczyt i tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: dr Ewelina Klimczak, Dział Edukacji i Wystaw CMJW. Ewentualne korekty rozczytanych inskrypcji możliwe będą po poddaniu artefaktów zabiegom pełnej konserwacji.

17 W radzieckim Raporcie o nieodwracalnych stratach, zdeponowanym w zasobach Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, figuruje nazwisko żołnierza 293. Dywizji Piechoty

Możliwości takiej nie daje najliczniejsza grupa artefaktów pozyskanych w wyniku powierzchniowych prac poszukiwawczych, którą stanowią drobne elementy militarnej garderoby – guziki mundurowe. Ich różnorodność jest jednak doskonałym – choć wciąż niepełnym i wymagającym krytycznej analizy – odzwierciedleniem wielonarodowościowego charakteru jenieckiego kompleksu Lamsdorf. W ośmiu obozowych barakach, które stanowią przecież tylko niewielką część poobozowego terenu, zalegały guziki wojskowe dziesięciu europejskich armii, których żołnierze trafili do niewoli Wehrmachtu.



Menażka rytowana nazwiskiem Szaliko Babajew (fot. E. Góra)  
Źródło: CMJW

Armii Czerwonej, które rozczytać można w rytowaniu radzieckiej menażki. Szalwa Babajew, ur. w 1910 r. w Tblisi (Gruzja), zaginął 17 maja 1942 r. w walkach o Nechayevo (obwód kurski, Rosja). W dokumencie brak jednak informacji o jego dalszych losach. Niewykluczone, że obecność menażki w miejscu funkcjonowania obozu jenieckiego w Lamsdorf jest jedynym obecnie dowodem potwierdzającym, że żołnierz ten trafił do niewoli Wehrmachtu i osadzony został w Stalagu 318/VIII F. Zob. <https://obd-memorial.ru/html/info.htm?id=1657016> [dostęp: 11 II 2020 r.].

Tabela 2. Guziki mundurowe odnalezione w trakcie prac budowlano-konserwatorskich przy pozostałościach Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf

| Rodzaj znaleziska                  | Charakterystyka znaleziska  |
|------------------------------------|---|
| Guziki mundurowe armii polskiej    | Najbardziej rozpoznawalne, odnalezione w liczbie blisko 30 obiektów to guziki określone mianem wzoru 1928, srebrzyste, z charakterystycznym orłem w koronie otwartej. Obecny stan zachowania nie pozwala na odczytanie wszystkich sygnatur producenckich zamieszczanych na rewersach. Te, które są widoczne, to oznaczenia warszawskich zakładów przemysłu metalowego (ESEF i Staniola). Ciekawostką, choć nie najlepiej zachowaną, jest tu guzik z umundurowania członka Związku Strzeleckiego, organizacji wykonującej w czasie wojny obronnej 1939 r. zadania zlecone przez polskie władze wojskowe.   |
| Guziki mundurowe armii francuskiej | Charakterystyczne, mosiężne, o zdecydowanie wypukło-płaskim profilu i gładkim awersie. Część z nich sygnowana jest nazwą producentów: H.J. PARIS lub G.J.&F. PARIS. To największa, licząca ponad 80 obiektów, grupa. Jedynym wyróżniającym się w niej elementem jest guzik przynależny do jednostek grenadierów artylerii francuskiej. W odróżnieniu do gładkich awersów wszystkich pozostałych ten oznaczony został wizerunkiem gorejącego granatu nad dwiema skrzyżowanymi lufami armatnimi. Innego rodzaju i datowania są pojedyncze guziki zarezerwowane dla francuskich wojsk inżynieryjnych z widocznym na awersie wizerunkiem rycerskiej zbroi (kirys i hełm) oraz te noszone przez żołnierzy marynarki wojennej, oznaczone symbolem kotwicy z przeplecioną liną i ozdobnym otokiem przy rancie. |
| Guziki mundurowe armii belgijskiej | To druga najliczniejsza, po francuskich, grupa znalezisk tego typu (ok. 50 obiektów). Łatwo rozpoznawalne mosiężne i dwuwarstwowe z wyraźnym wizerunkiem wspiętego lwa. Miały zastosowanie ogólnowojskowe podczas obu wojen światowych.   |
| Guziki mundurowe armii brytyjskiej | To niewielka grupa militariów (3 obiekty), których obecność na terenie byłego <i>Russenlagru</i> – bardziej jeszcze niż wskazanych wyżej guzików belgijskich <sup>18</sup> – nie jest zjawiskiem oczywistym, niewykluczone, że przypadkowym, a jednak skłaniającym do snucia wielu scenariuszy zdarzeń lub stawiania hipotez badawczych. Pierwszy w tej grupie jest guzik mundurowy Królewskich Sił Powietrznych, oznaczony na awersie wizerunkiem orła w locie i królewską koroną zamkniętą. Dwa pozostałe to guziki oznakowane herbem Wielkiej Brytanii i noszone najpewniej przez żołnierzy <i>General Service Corps</i> rekrutujących się głównie spośród specjalistów rezerwy, mobilizowanych zazwyczaj tylko w czasie konfliktu zbrojnego.  |

18 Zarówno Brytyjczycy, jak i Belgowie osadzeni byli w Stalagu VIII B (344) Lamsdorf. Zob.

Tabela 2. cd.

| Rodzaj znaleziska                       | Charakterystyka znaleziska  |
|---|---|
| Guziki mundurowe armii radzieckiej      | Odnalezione w liczbie czterech artefaktów – zaskakująco niewiele jak na obóz, w którym większość stanowili żołnierze Armii Czerwonej. Dwa z nich to typowe guziki ogólnowojskowe, z prostą pięcioramienną gwiazdą na awersie, wewnątrz której na groszkowanym tle widoczne są skrzyżowane sierp i młot. Trzeci zaś to guzik z umundurowania wysokiego radzieckiego oficera, mosiężny, z godłem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich na awersie. Obecność czerwonoarmijnych oficerek militariów w miejscu obozu dla żołnierzy szeregowych nie jest jednak ani wyjątkowa, ani niespodziewana <sup>19</sup> . |
| Guziki mundurowe armii czechosłowackiej | Odnalezione w śladowej liczbie dwóch egzemplarzy. Pierwszy mosiężny, na awersie oznaczony dwoma skrzyżowanymi mieczami rzymskimi umieszczonymi na czteropółowym, szrafowanym tle. Drugi również mosiężny, dwuwarstwowy, z charakterystycznym monogramem ČS na awersie.  |
| Guzik mundurowy armii litewskiej        | Pojedynczy, mosiężny artefakt, z odwzorowanym na awersie konnym rycerzem unoszącym nad głową miecz i dzierżącym tarczę z krzyżem lotaryńskim. To wizerunek Pogoni, tradycyjnego symbolu narodowego Litwy i Białorusi.   |
| Guzik mundurowy armii estońskiej        | Jedyny tego typu, mosiężny i jednowarstwowy, z odwzorowaniem trzech stylizowanych lwów, takich samych jak te znajdujące się w herbie państwowym Estonii, obowiązującym w latach 1925–1940 i przywróconym ponownie w 1993 r.   |
| Guzik mundurowy armii holenderskiej     | Właściwie jest to jeden z nielicznych odnalezionych haków mundurowych, z widocznym na awersie charakterystycznym, wspiętym lwem trzymającym miecz oraz strzały łucznicze.   |

Źródło: Opracowanie własne. Identyfikacja artefaktów na podstawie: D. Krupop, *Guziki mundurowe 1792–1945*, Łódź 2011 oraz [www.buttonarium.eu](http://www.buttonarium.eu).

J. Sawczuk, S. Senft, *Obozy jenieckie w Lamsdorf w czasie II wojny światowej*. W: *Obozy w Lamsdorf/Lambinowicach...*, s. 117–260.

<sup>19</sup> Większość oficerów radzieckich była niewolona w stalagach i zmuszana do pracy na rzecz III Rzeszy, co korespondowało ze stanowiskiem Oberkommando der Wehrmacht (Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych) z 4 czerwca 1942 r.: „Radzieccy oficerowie – jeńcy wojenni nie mogą być oceniani zgodnie ze standardami przyjętymi w europejskich krajach. Brak jakiegokolwiek tradycji, postawy, wychowania i wykształcenia sprawia, że nie odróżniają się w żaden sposób od masy szeregowych. Dlatego też nie ma powodu, aby traktować ich inaczej czy lepiej niż najniższych stopniem jeńców innych narodowości”. Cyt. za: R. Otto, R. Keller, *Sowjetische Kriegsgefangene im System der Konzentrationslager*, Wien 2019, s. 30 (tłumaczenie własne).



Guziki mundurowe armii: polskiej, brytyjskiej, czechosłowackiej, radzieckiej (fot. E. Góra)  
Źródło: CMJW

Ostatnim rodzajem odnalezionych guzików (ok. 130 obiektów) są te wykorzystywane do oporządzenia żołnierskiego takiego jak: chlebak, plecak, bielizna. Różne armie europejskie stosowały podobne ich wzory, stąd przypisanie ich do poszczególnych wojsk jest zadaniem utrudnionym. Należy również odnotować obecność na badanym terenie guzików armii pruskiej i niemieckiej. Jest to sporych rozmiarów grupa licząca ok. 150 obiektów. W zdecydowanej większości są to guziki ogólnowojskowe, których awers ma charakterystyczne groszkowane tło. Produkowane były na potrzeby Wehrmachtu w latach 1928–1945.

### Sztuka okopowa i przedmioty osobiste

Bezsprzecznie wyjątkową kategorią pozostałości poobozowych i najciekawszymi artefaktami odnajdywanymi w miejscach funkcjonowania obozów jenieckich są te, które wpisują się w definicję drugowojennej sztuki okopowej<sup>20</sup>. Pomijając opisane we wcześniejszej części tekstu elementarne jej przykłady, jakim są ręcznie rytowane wojskowe menażki, manierki czy niezbędniki, w trakcie prac poszukiwawczych na terenie Russenlagru odnalezionych zostało kilka innych jej manifestacji. Są wśród nich elementy biżuteryjne, np. metalowe sygnety, najpewniej wytworzone w warsztatach zatrudniających jeńców wojennych, czy wykonana z drutu ozdoba, być może

<sup>20</sup> Szerokie opracowanie definicji oraz systematyka sztuki okopowej zob. N.J. Saunders, *Killing Time. Archeology and the First World War*, Sutton 2010.



Kostki domina (fot. E. Góra)  
Źródło: CMJW



Sygnet wykonany w obozie i medalion religijny (fot. E. Góra)  
Źródło: CMJW

rodzaj zawieszki lub broszy. Ciekawostką są dwie aluminiowe kostki domina wykrojone najwyraźniej z materiału wcześniej wykorzystywanego do innych niż ludyczne celów, o czym świadczą widoczne na nich oznaczenia techniczne. Nierówna oczka sprawiają jednak wrażenie wgłębień nawierconych mechanicznie. Z metalowej blachy wycięta została również odnaleziona forma w kształcie ptaka. Być może miała ona pełnić funkcje użytkowe, być może powstała jako element jednej z dziecięcych zabawek, które – jak wynika z relacji świadków – jeńcy radzieccy wykonywali m.in. dla obozowych wartowników w zamian za dodatkową rację żywnościową<sup>21</sup>. Obok tych zdecydowanie wytworzonych już w czasie niewoli artefaktów odnaleziono zostały dwa inne obiekty, najprawdopodobniej zabrane przez wyruszających na front żołnierzy z domów jako element o charakterze pamiątkowym – standardowa figurka ołowianego żołnierza oraz niewielkich rozmiarów, choć sporej wagi, metalowa figurka słonia.

W grupie przedmiotów osobistych wymienić należy również te, które odnajdywane są we wszystkich miejscach związanych ze stacjonowaniem żołnierzy: elementy maszynek do golenia, grzebienie, części zegarków naręcznych lub kieszonkowych, fragmenty fajek tytoniowych oraz dewocjonalia w postaci medalionów religijnych i zawieszek w formie łańciskiego krzyża.

### Znaki pieniężne (monety)

Sporych rozmiarów grupę artefaktów (ponad 100 szt.) stanowią drobne monety obiegowe emitowane – w największej liczbie – przez banki Rzeszy Niemieckiej (fenigi rentowe, fenigi rzeszowe, 1924–1940) oraz Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (kopiejki, 1923–1940). Pierwsze najpewniej pozostawione tu przez niemiecką obsługę obozu lub załogę poligonu, drugie – przez radzieckich jeńców wojennych. Na tym tle wyróżniają się zaskakująco nieliczne artefakty monetarne pochodzące z innych europejskich państw: Cesarstwa Niemieckiego (1 fenig, 1906 r.), Korony Austro-Węgier (2 fillery, 1908 r.), Republiki Austrii (2 grosze austriackie, 1926 r.), Rzeczypospolitej Polskiej (5 groszy polskich, 1938 r.), Republiki Francuskiej (50 centymów, 1938 r.), Republiki Słowackiej (1 korona słowacka, 1942 r.), a nawet Królestwa Węgier (1 pengő, 1942 r.). O ile obecność większości pozyskanych w badanym terenie monet jest zjawiskiem oczywistym, dodatkowo potwierdzającym już udokumentowany tu pobyt żołnierzy wielu armii, o tyle ostatnia z wymienionych: węgierskie pengő, stanowi interesującą, być może przypadkową zagadkę.

Bez względu na ciekawostką w tej grupie artefaktów jest monetarny żeton piwny (*Biermarke*) sygnowany znakiem restauratora z okolic Norymbergii (Niemcy). Tego typu bilon stanowił dodatkowe wynagrodzenie pracowników, które mogli zrealizować

<sup>21</sup> Informacje zgromadzone przez autorkę w czasie rozmów z autochtonicznymi mieszkańcami Łambinowic i okolicznych miejscowości, m.in. Klarą Kowal (z d. Arndt) w 2010 r. i Rajmundem Saurbierem w 2018 r.



Pozostałości baraku VIII, segment 1 z widocznym fragmentarycznie zachowanym słupem podporowym (fot. E. Góra)  
Źródło: CMJW

we wskazanych szynkach i karczmach<sup>22</sup>. Ten konkretny mógł być wymieniony na szklanicę piwa w gospodzie Wilhelma Reichela w Maiach<sup>23</sup>, o czym świadczy umieszczony na nim zapis *Gut für ein Glas Bier*. Trudno dziś ustalić, jak i kiedy żeton trafił do Lamsdorf, gdzie „wypadł z kieszeni” niemieckiego żołnierza. Z całą pewnością niemiecka restauracja W. Reichela prosperowała już w pierwszych latach XX w.<sup>24</sup>

### Elementy wyposażenia i infrastruktury obozowej

Zgoła odmiennymi od wymienianych wyżej artefaktów jenieckich, choć wartymi odnotowania, są dwa rodzaje znalezisk ruchomych związanych z zabudową Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf. Każda z sześciu izb baraku wyposażona była w dwa przewody kominowe wykonane z cegły pełnej na wapiennej zaprawie i otynkowane<sup>25</sup>. Pierwsze, powierzchniowe sprawdzenie zalegającego na wewnętrznych posadzkach

<sup>22</sup> [www.muzeumbrowaru.pl](http://www.muzeumbrowaru.pl) [dostęp: 28 II 2020 r.].

<sup>23</sup> P. Menzel, *Deutschsprachige Notmünzen und Geldersatzmarken im In- und Ausland 1840 bis 2002*, Zweite ergänzte und erweiterte digitale Ausgabe, 2018, s. 3489.

<sup>24</sup> Dostępne w antykwariatach niemieckie karty pocztowe, na których uwieczniono restaurację W. Reichela, datowane są na lata 1901–1912. Zob. np. [www.ansichtskartenversand.com](http://www.ansichtskartenversand.com), [www.zvab.com](http://www.zvab.com), [www.akpool.de](http://www.akpool.de), <https://www.abebooks.com/> [dostęp: 12 II 2020 r.].

<sup>25</sup> M. Frydel, *Inwentaryzacja budowlana obiektu muzealnego Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf*, Opole 2015, s. 15.

humusu ujawniło kolejne elementy historycznego systemu grzewczego. Niemalże w każdym segmencie pozostałości obozowych baraków odnalezione zostały żeliwne, ornamentalnie zdobione drzwi pieców, zachowane całościowo lub fragmentarycznie, wszystkie tego samego typu. W jednym z segmentów zaś odnaleziony został panel mocujący (również żeliwny), na którym widoczna jest sygnatura producenta: *Hütte Blachownia*<sup>26</sup>. Prowadzone równolegle w innych częściach byłego Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf prace poszukiwawcze nie przyniosły analogicznych znalezisk. Domniemywać zatem można, że ten konkretny rodzaj drzwi, a tym samym pieców, których część niegdyś stanowiły, był charakterystycznym wyposażeniem baraków murowanych, znajdujących się w sektorach XIV, XV i XVI *Russenlagru*.

Relikty baraków, z wyjątkiem poddanego pracom restauratorskim budynku pokazowego (barak III, segment 2), pozbawione są dziś zadaszeń. Uległy one całościowej degradacji. Jedynymi stałymi śladami dwuspadowych dachów są szczątkowo zachowane ceglane słupy podporowe, które konstrukcyjnie doprowadzane były do spodu płatwi i belki kalenicowej<sup>27</sup>. W warstwach gruzu i ziemi zalegających na posadzkach baraków odnalezione zostały zaś niepozorne ruchomalia w postaci gwoździ budowlanych, przeznaczonych do prac dekarских. Cechują się charakterystyczną, kwadratową podkładką o krawędzi długości ok. 2,5 cm. Stanowią najmniejszy odnaleziony element obozowego budownictwa i jedyną pozostałość po oryginalnych zadaszeniach.

\*\*\*

Współczesna archeologia wyraża stopniowe zainteresowanie problematyką jeniecką jako odrębną gałęzią badań z zakresu dziedziny, którą się zajmuje. Powszechne staje się przekonanie, że „niedawna przeszłość przechodzi z zakresu obszaru pamięci żywej w etap postpamięci, z pola historii do archeologii”, a „nowy, alternatywny wgląd w życie obozowe, w strategię przetrwania, relacje społeczne, codzienne życie za drutem kolczastym itd. będzie można uzyskać przede wszystkim przez analizę obozowej kultury materialnej”<sup>28</sup>. Stąd też tak ważne jest zachowanie i rzetelne zadokumentowanie każdego z odnalezionych jenieckich artefaktów, również tego noszącego znamiona destruktu. Te pozyskane w czasie powierzchniowych prac poszukiwawczych, towarzyszących realizacji projektu budowlano-konserwatorskiego przy relikwach Stalagu 318/VIII F (344) nie są jedynymi, które wprost z terenów

<sup>26</sup> Huta „Blachownia” – tradycyjna nazwa zakładu metalurgicznego w powiecie częstochowskim. Podczas II wojny światowej miejscowość Blachownia wcielona została w granice Rzeszy Niemieckiej (Blachstädt), sam zakład zaś od 1942 r. funkcjonował pod nazwą Eisenwerke Händler i nastawiony był na produkcję zbrojeniową, m.in. bomb lotniczych. Większość załogi stanowili przymusowi robotnicy. Za: Z. Janeczek, *Miroslaw Jan Kiciński (1943–2004). Człowiek – artysta i jego czas*, „Siemianowicki Rocznik Muzealny” 2014, nr 13, s. 46.

<sup>27</sup> M. Frydel, *op.cit.*, s. 15.

<sup>28</sup> D. Kobiałka, *op.cit.*, s. 8.

byłego kompleksu jenieckiego Lamsdorf trafią do muzealnych zbiorów. Od początków swego funkcjonowania Łąbinowickie Muzeum przyjmowało bowiem zabytki jenieckie odnajdywane tu w sposób mniej lub bardziej przypadkowy, w mniejszej lub większej liczbie. Świadczą o tym zapisy w księgach inwentarzowych muzealiów. Zdaje się jednak, że dopiero zainicjowane przez CMJW w 2019 r. i realizowane we współpracy z archeologami i środowiskami eksploratorów prace poszukiwawcze przybrały charakter formalnych, zinstytucjonalizowanych i metodycznych badań, mających na celu nie tylko systemowe odnajdywanie porzuconych lub zagubionych śladów obozowego życia, lecz także precyzyjne, bo geolokalizacyjne dokumentowanie miejsc, w których być może spoczywały przez ostatnie dziesięciolecia. Działania takie pozwalają na możliwie najpełniejsze zachowanie historycznego kontekstu znalezisk. Sposobności takiej zazwyczaj nie dają przypadkowe odkrycia, nawet jeżeli trafiają w ręce muzealników-historyków. Zupełnie i nieodwracalnie zaś tracą ów historyczny i tak istotny kontekst artefakty, które w wyniku rabunkowej eksploracji terenów poobozowych w Łąbinowicach (rozpoczętej na szeroką skalę w latach 90. ubiegłego wieku wraz z wejściem do powszechnego użytku elektronicznych wykrywaczy metali) trafiają w ręce prywatnych kolekcjonerów militariów lub stają się przedmiotem handlu na targach staroci i internetowych aukcjach. Ich długie trwanie gwarantowane ciągłością instytucji, pełny rys historyczny potwierdzony naukowymi badaniami oraz tak ważną (również dla rodzin byłych jeńców) dostępność i oddziaływanie społeczne zapewnia, jak z całym przekonaniem zakładamy, jedynie poddanie ich muzealnej kurateli.

**Prisoner-of-War artefacts found during construction-conservation works on the remains of Stalag 318/VIII F (344) Lamsdorf. A contribution to studies on the material culture of prisoner-of-war camps (Summary)**

During the construction-conservation works run in 2020, commissioned and supervised by the Central Museum of Prisoners of War, on the relics of eight brick barracks of the former Stalag 318/VIII F (344) Lamsdorf, there were discovered about 1,500 artefacts left over by POWs interned there. The objects were found on the concrete floors, hidden under the layer of soil, biological material and debris which accumulated over years in the course of progressing degradation of the former camp infrastructure. The most interesting findings, upon their initial identification and inventory, are presented in this study which is modelled on a descriptive catalogue. Its main sections are the following: personal and technical identifiers (including POW identity tags); elements of uniforms and soldier's outfit (including: mess kits, canteens and military uniform buttons); trench art and personal belongings

(including: items of jewellery made in the camps, devotional articles); legal tenders (coins of European countries which the POWs came from); elements of equipment and camp infrastructure (including: doors of heating stoves installed in the barracks and construction nails from the roof covering).

**Kriegsgefangenen-Artefakte, die bei den Bau- und Restaurierungsarbeiten an den Resten des Stalag 318/VIII F (344) Lamsdorf gefunden wurden. Ein Beitrag zur Erforschung der materiellen Kultur von Kriegsgefangenenlagern (Zusammenfassung)**

Bei den im Jahr 2020 im Auftrag und unter Aufsicht des Zentralen Museums der Kriegsgefangenen durchgeführten Bau- und Restaurierungsarbeiten an den Relikten von acht Backsteinbaracken des ehemaligen Stalags 318/VIII F (344) Lamsdorf wurden auf deren Betonböden fast 1.500 Kriegsgefangenen-Artefakte gefunden. Sie lagen unter einer über Jahre angesammelten Schicht aus Erde und biologischem Material sowie Schutt, der durch den fortschreitenden Verfall der Lagergebäude entstand. Die interessantesten von ihnen werden nach vorläufiger Identifizierung und Inventarisierung in dieser Studie vorgestellt, die nach den Prinzipien eines beschreibenden Katalogs aufgebaut ist. Die Hauptteile sind: persönliche und technische Kennungen (darunter Kriegsgefangenenausweise); Elemente von Uniformen und militärischer Ausrüstung (darunter Kochgeschirr, Feldflaschen und Uniformknöpfe); Schützengrabenkunst und persönliche Gegenstände (darunter im Lager gefertigter Schmuck und Devotionalien); Zahlungsmittel (Münzen der europäischen Länder, aus denen die Kriegsgefangenen stammten); Elemente der Lagerausstattung und Infrastruktur (u.a. Türen von Heizöfen, die in Baracken eingebaut waren, sowie Baunägel aus der Dachschalung).



Łambinowicki Rocznik Muzealny

# Wspomnienia i relacje

ISSN: 0137-5199

Bohdan A. Kuliński  
Uniwersytet Wrocławski  
ORCID: 0000-0002-1054-7566

## Pułkownik Edward Czopór (1887–1958) – artylerzysta i oficer Służby Uzbrojenia Wojska Polskiego

Słowa kluczowe: Wojsko Polskie, oflag, Murnau

Dotychczas jedyna próba opisanie kariery wojskowej Edwarda Czopora podjęta została w 2012 r. przez historyka wojskowości Waldemara Jaskulskiego<sup>1</sup>. Biogram został jednak zawężony tylko do okresu służby pułkownika w polskich formacjach wojskowych. Końcową datę tej pracy wyznaczyły: ostatni dokument w teczce osobowej E. Czopora znajdującej się w zasobie Centralnego Archiwum Wojskowego (dalej: CAW), które obecnie stanowi część Wojskowego Biura Historycznego, oraz informacja z *Rocznika oficerskiego 1939*<sup>2</sup>.

Niniejsza praca oparta jest na wykorzystanych już przez W. Jaskulskiego materiałach, powstałych w trakcie służby E. Czopora w Wojsku Polskim i znajdujących się w zasobie CAW – teczce osobowej z Kolekcji Akt Personalnych i Odznaczeniowych (CAW, I.481.C.7469, dalej: CAW, KAPiO) oraz teczce związanej z nadaniem orderu *Virtuti Militari* (CAW, I.482.65-5672, VM, dalej: CAW, VM). Dokumenty te uzupełniają materiały powstałe w: Armii gen. Józefa Hallera, Centrum Wyszkolenia Artylerii w Toruniu, Dowództwach Okręgu Korpusu nr VIII i I, oraz źródła drukowane. Nowy zasób stanowią dokumenty pochodzące z osobistego archiwum E. Czopora, które od 2020 r. znajdują się w archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW). Umożliwiły one uzupełnienie biogramu o nowe informacje. Pozwoliły także odtworzyć dalsze losy pułkownika od listopada 1938 r. Oprócz jego prywatnych dokumentów dotychczas nieznaną byłateczka z Kolekcji Akt Żołnierzy Zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupelnień (CAW, II.56.14582, dalej: CAW, RKU).

<sup>1</sup> W. Jaskulski, *Pułkownik Edward Czopór (1887–?). Oficer II Rzeczypospolitej Polskiej. Przyczynek do biografii*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych” 2012, z. 3, s. 209–219.

<sup>2</sup> Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: WBH), Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych (dalej: KAPiO), XI 1938 Przemyśl, k. 134–136; *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, wyd. R. Rybka, K. Stepan, Kraków 2006, s. 352 i 511.

Edward Czopór urodził się 14 maja 1887 r. w Białej Cerkwi<sup>3</sup>. Jego rodzicami byli Franciszek i Teofila z Krajewskich. Ojciec był małym chłopem pochodzącym z podlaskiej wsi Bogusze. Z powodów ekonomicznych opuścił ojcowiznę, zrzekłszy się swojego kawałka ziemi na rzecz siostry. Został łowczym, a potem budowniczym Kolei Transsyberyjskiej. Ostatecznie osiadł w Białej Cerkwi, gdzie pracował jako magazynier w odlewni. Jego żona pochodziła ze wsi Macewiczki (ob. Ukraina) i tak jak mąż wywodziła się ze stanu chłopskiego<sup>4</sup>.

W 1896 r. Edward rozpoczął naukę w białocerkiewskim gimnazjum klasycznym, z którego w 1904 r. został wydalony za udział w strajku szkolnym<sup>5</sup>. Ponownie przyjęty do szkoły w 1906 r. zdał maturę. W tym samym roku podjął studia prawnicze na uniwersytecie w Kijowie. Naukę przerwał po trzech latach. W życiorysie jako powód podał wstrzymanie zajęć na skutek studenckiego strajku i związane z tym ekonomiczne trudności<sup>6</sup>.

### Armia Imperium Rosyjskiego (1909–1917)

Do wojska zaciągnął się na ochotnika 6 sierpnia 1909 r. Skierowano go do wojskowej szkoły w Kazaniu. Kolejne awanse uzyskiwał niemal co roku. Starszym szeregowym został 5 sierpnia 1910 r., a już 6 sierpnia 1911 r., wraz z ukończeniem szkoły, został promowany do stopnia podporucznika. Stałą służbę rozpoczął w październiku w 10. Syberyjskiej Brygadzie Strzelecko-Artyleryjskiej w Błagowieszczeńsku (dalej: SBSA). Z początku zajmował stanowisko młodszego oficera 2. baterii, a później był instruktorem szkoły rekrutów i podoficerów. W międzyczasie (6 sierpnia 1914 r.) uzyskał awans do stopnia porucznika. Następnie został starszym oficerem zarządzającym gospodarką 2. parku uzbrojenia brygady<sup>7</sup>. W sierpniu 1914 r. został wysłany do Chabarowska w celu nadzorowania mobilizacji kolumny amunicyjnej, z którą w grudniu przybył na front I wojny światowej.

W 1915 r. pełnił funkcję starszego oficera 2. parku, a także dwukrotnie

<sup>3</sup> W źródłach i publikacjach także: Czopor, Czopur, Czapór; W. Jaskulski podał datę wg kalendarza gregoriańskiego – 1 maja; w dokumentach personalnych występował jednak przeważnie 14 maja, wg kalendarza juliańskiego. Wiele wskazuje też na to, że pułkownik był przyzwyczajony do 14 maja – miał sposobność skorygować ją wg kalendarza gregoriańskiego, a mimo to tego nie zrobił.

<sup>4</sup> WBH, CAW, KAPiO, Kwestionariusz-formularz, 25 II 1919 r., k. 51–52; WBH, CAW, Rejonowe Komisje Uzupelnień (dalej: RKU), Arkusz ewidencji personalnej, 19 V 1946 r., k. 1.

<sup>5</sup> WBH, CAW, KAPiO, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny, k. 38; J. Wojciechowska-Żywultowa, *Biała Cerkiew. Książka pamiątkowa białocerkiewian*, Warszawa 1939, s. 49–51 i 70.

<sup>6</sup> Centralne Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW), Materiały i Dokumenty (dalej: MiD). Informacje różne, sygn. 142, Spuścizna Edwarda Czopora, Życiorys – koncept, 14 VI 1949 r.; Życiorys, [VI 1950], Życiorys, koncept 1, nieukończony, [VI 1950]; Życiorys, koncepty 2–5, [VI 1950]; WBH, CAW, KAPiO, Główna karta ewidencyjna, k. 4–6, WBH, CAW, Virtuti Militari (dalej: VM), k. 4; WBH, CAW, RKU, Arkusz ewidencji personalnej, k. 5.

<sup>7</sup> Park uzbrojenia – część związku taktycznego mająca za zadanie zaopatrywanie jednostek w uzbrojenie, amunicję, środki konserwacji oraz wykonywanie napraw broni, za: *Encyklopedia wojskowa*, t. 6, red. O. Laskowski, Warszawa 1937, s. 251.

obejmował w zastępstwie dowodzenie parkiem. W tym czasie jego brygada brała udział w odwrotowych walkach pod Kolnem, Myszyńcem i przy jeziorze Miadzioł. Za postawę w tej ostatniej bitwie został odznaczony Orderem św. Anny IV klasy. Kolejny rok brygada rozpoczęła od walk nad jeziorem Narocz. Bitwa ta skończyła się katastrofą. W jej trakcie 10. SBSA na swoim odcinku frontu prowadziła jedynie przygotowanie artyleryjskie, które okazało się niezbyt skuteczne. Wraz z innymi zgrupowaniami jej żołnierze stali się świadkami dramatu bratnich jednostek, które w nieudolnie przeprowadzonym ataku straciły ok. 80 tys. ludzi<sup>8</sup>. Załamanie ofensywy spowodowało wyhamowanie rosyjskiej aktywności w kierunku Prus Wschodnich. Nie oznaczało to jednak zaniechania działań w tym rejonie. 10. SBSA walczyła jeszcze w starciach pod Baranowiczami, przy Kanale Ogińskiego, pod Bubnowem i Korytnicą. Za te walki E. Czopór został odznaczony Orderem św. Stanisława III klasy i II klasy oraz Orderem św. Anny III klasy (wszystkie z mieczami). Od kwietnia do czerwca 1916 r. był młodszym oficerem 5. baterii, a następnie adiutantem w sztabie brygady. Zwieńczeniem tego okresu kariery był awans do stopnia sztabskapitana (22 lipca 1916 r.). Po krótkim urlopie, jeszcze w październiku 1916 r., powrócił na front, by wraz z korpusem żołnierzy rosyjskich wziąć udział w rumuńskim ataku na Siedmiogród. Za prowadzone w odwrocie walki w rejonie Dobrudży został odznaczony Orderem św. Anny II klasy z mieczami. Od lutego 1917 r. był starszym oficerem w 5. baterii i kolejno czasowym dowódcą 2., 5. i 3. baterii (łącznie kilka tygodni). Następnie dowodził już na stałe 4. baterią. W tym czasie brał udział w walkach pod Gałaczem i otrzymał awans na kapitana (1 listopada 1917 r.).

### II Korpus Wojsk Polskich (1917–1918)

Rewolucja 1917 r. i postępujący rozkład armii rosyjskiej, związany z porażkami na froncie, wymusiły spojrzenie przychylnym okiem na postulaty tworzenia odrębnych polskich jednostek. Tak zmotywowani Polacy mieli być bardziej zaangażowani w utrzymanie linii frontu, a w dalszej perspektywie do kolejnych kontrofensyw. Zezwolono na tworzenie komitetów przy poszczególnych związkach taktycznych. Wówczas E. Czopór został wybrany prezesem komitetu Związku Wojskowych Polaków przy 6. Armii. Jako jego delegat wziął udział w czerwcu w I Ogólnym Zjeździe Związku Wojskowych Polaków w Petersburgu oraz I Zjeździe Wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego w Kiszyniowie w grudniu 1917 r.<sup>9</sup>

Do utworzonego w grudniu 1917 r. II Korpusu Wojsk Polskich kpt. E. Czopór dołączył w lutym 1918 r., obejmując dowodzenie 2. baterii samodzielnego dywizjonu artylerii. Na tym stanowisku pozostawał do 5 kwietnia, kiedy to objął dowodzenie 3. baterii I dyonu. Zmiana przydziału była efektem reorganizacji artylerii

<sup>8</sup> N. Podroźny, *Bitwa nad jeziorem Narocz 1916*, Oświęcim 2014, s. 82 i 135.

<sup>9</sup> WBH, CAW, VM, Kwestionariusz, k. 4; WBH, CAW, RKU, Arkusz ewidencji personalnej, k. 6.

korpusu<sup>10</sup>. W miejsce wydzielonych baterii wspierających poszczególne związki taktyczne postanowiono utworzyć jednolitą brygadę artylerii. Dowodzona przez kpt. E. Czopora 3. bateria została sformowana na bazie 1. baterii artylerii konnej, podporządkowanej dotychczas 5. pułkowi ułanów (późniejszemu 5. Pułkowi Ułanów Zasławskich). Decyzja dowodzącego już wówczas II Korpusem gen. Józefa Hallera nie spotkała się z entuzjazmem artylerzystów konnych i doprowadziła do otwartego buntu<sup>11</sup>. Generał odstąpił od tego pomysłu ale – co ważne – pozostawił E. Czopora na stanowisku dowódcy 1. baterii artylerii konnej, a w dodatku 17 kwietnia awansował go do stopnia majora<sup>12</sup>. Trudno dociec, co się wydarzyło, można jednak doszukiwać się w tym punkcie zwrotnego dalszej kariery wojskowej E. Czopora. Prawdopodobnie udało mu się załagodzić sytuację bez kwestionowania rozkazów i bez naruszania autorytetu wobec podkomendnych.

II Korpus Wojsk Polskich istniał krótko. Utworzony w grudniu 1917 r., już w maju 1918 r. został oskrzydłony przez niemieckie wojsko w okolicach Kaniowa. W stoczony 11 maja bitwie E. Czopór uczestniczył epizodycznie. Razem z 1. konną baterią i 2. szwadronem 5. pułku ułanów został otoczony i rozbrojony już na początku walk<sup>13</sup>. Do połowy listopada przebywał w niewoli niemieckiej w Białej Podlaskiej i Brześciu Litewskim<sup>14</sup>.

### Armia gen. J. Hallera we Francji (1919)

Po wyzwoleniu E. Czopór wstąpił do Wojska Polskiego. Do czasu formalnego potwierdzenia ostatniego awansu i ustalenia listy starszeństwa został przyjęty w stopniu kapitana. Początkowo przydzielono go do grupy płk. Eugeniusza Pogorzelskiego, która stacjonowała w Brześciu Litewskim<sup>15</sup>. Przejściowo był komisarzem wojskowym dla powiatu janowskiego<sup>16</sup>. Jednak w styczniu 1919 r. przesunięto go do Dywizji Litewsko-Białoruskiej gen. ppor. Wacława Iwaszkiewicza-Rudoszańskiego<sup>17</sup>. Był to

10 H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921, s. 363.

11 J. Haller, *Pamiętniki*, Londyn 1964, s. 152–153; W. Kozłowski, *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993, s. 338–339 i 347.

12 W. Kozłowski, *Artyleria II Korpusu Polskiego (listopad 1917–maj 1918)*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 1991, nr 43, s. 38–39.

13 T. Nowiński, *Zarys historii wojennej 5-go Pułku Ułanów Zasławskich*, Warszawa 1929, s. 11; także m.in.: H. Maćkowiak, *Historia i tradycje 5 Pułku Ułanów*, Ostrołęka 2001.

14 CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Przebieg służby w b. Armji Rosyjskiej pułkownika Czopora, 3 VI 1931 r., s. 3; Życiorys – koncept, 14 VI 1949 r.; Życiorys, [VI 1950 r.]; WBH, CAW, KAPiO, Główna karta ewidencyjna, k. 4 i Karta ewidencyjna, k. 19; Karta kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej, k. 143.

15 Dziennik Rozkazów Wojskowych, 30.12.1918 r. (15 XI 1918), nr 14, s. 235–236; WBH, CAW, KAPiO, Główna karta ewidencyjna, k. 4 (13 XI), Karty ewidencyjne, k. 19, 23 i 27 (14 XI).

16 WBH, CAW, VM, Kwestionariusz, k. 4.

17 WBH, CAW, KAPiO, Karty ewidencyjne, k. 19, 23 i 27, Karta kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej, k. 143; G. Łukomski, B. Polak, *W obronie Wilna, Grodna i Mińska. Front Litewsko-Białoruski wojny polsko-bolszewickiej 1918–1920*, Koszalin 1994, s. 38 i 119.

przydział chwilowy, ponieważ 27 stycznia został oficerem do zleceń w Inspektoracie Artylerii w Warszawie. Tam również nie był długo, bo już 11 lutego był w drodze do armii polskiej tworzonej przez gen. J. Hallera we Francji<sup>18</sup>.

Ściągnięcie E. Czopora do Błękitnej Armii i jego kolejne przydziały były wypadkową ugruntowanej pozycji dobrego artylerzysty i doświadczonego oficera frontowego. Być może zapamiętano też jego działalność związkową i postawę podczas kryzysu w lutym 1918 r. Zapewne na jego kolejne przeniesienia mogli mieć wpływ wyżsi stopniami towarzysze broni z armii rosyjskiej i II Korpusu.

Według sporządzonego wówczas kwestionariusza ewidencyjnego E. Czopór cechował się wysokim wzrostem i szczupłą sylwetką (187 cm, 70 kg). Oprócz języka polskiego znał rosyjski, francuski i ukraiński. Jeździł konno. Doskonale orientował się w topografii dawnego frontu wschodniego i Rumunii. Jego stan zdrowia określono jako jedynie dobry, co było zapewne skutkiem długiego pobytu na froncie i niewoli w Brześciu<sup>19</sup>.

Po przyjeździe został skierowany do Avallon, gdzie zaangażowano go w organizację i szkolenie III dywizjonu 1. Pułku Artylerii Polowej (dalej: pap). Pułk ten był jednostką wzorcową. Do jego utworzenia, wyszkolenia i uzbrojenia zgodnie z ówczesnymi standardami jednostek artylerii ściągnięto najlepszych wówczas dostępnych polskich oficerów tego rodzaju broni<sup>20</sup>. W jednym z pierwszych rozkazów potwierdzono E. Czoporowi stopień majora z właściwym starszeństwem. Oprócz tego wyznaczono go od 1 marca dowódcą III dyonu<sup>21</sup>. Dotychczas dowodził nim ppłk Mikołaj Gomólicki, który objął stanowisko dowódcy całego pułku<sup>22</sup>. To najprawdopodobniej on stał za nominacją – obaj spotkali się podczas zjazdu w Kiszyniowie i służyli razem w II Korpusie<sup>23</sup>.

Trwający niecałe trzy miesiące okres służby majora we Francji zakończył się w drugiej połowie kwietnia. W tym czasie został wyróżniony przez gen. J. Hallera pochwałą w rozkazie nr 67/19<sup>24</sup>. W dniach 17–21 kwietnia 1. pap został przetransportowany z dworca w Bayone do Polski. III dyon trafił do Kowla<sup>25</sup>.

18 Przykładowo: WBH, CAW, KAPiO, Karta ewidencyjna, k. 19; Arkusze ewidencyjno-kwalifikacyjny, k. 39; R. Łoś, *Z dziejów i karty chwały artylerii polskiej*, Warszawa 2001, s. 229–230.

19 WBH, CAW, KAPiO, Kwestionariusz-formularz, 24 II 1919 r., k. 51–52.

20 W. Kozłowski, *Artyleria polskich formacji...*, s. 419–420, 429–430.

21 WBH, CAW, KAPiO, Wyciąg z rozkazu, k. 160; CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Rozkaz objęcia dowództwa dyonu artylerii, 27 II 1919 r.

22 M. Wieliczko-Wielecki, *Zarys historii wojennej 13-go Kresowego Pułku Artylerii Polowej*, Warszawa 1928, s. 8.

23 CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Przebieg służby w b. Armji Rosyjskiej pułkownika Czopora, 3 VI 1931 r.

24 WBH, CAW, KAPiO, Arkusze ewidencyjno-kwalifikacyjny, k. 38.

25 M. Wieliczko-Wielecki, *1 P.A.P. we Francji*, „Przegląd Artyleryjski” 1924, nr 1, s. 26–29; idem, *Zarys historii wojennej 13-go...*, s. 8–9; W. Jarno, *1 Dywizja Strzelców Armii generała Hallera w latach 1918–1919*, Łódź 2006, s. 97–98.

## Obrona granic odrodzonej Rzeczypospolitej (1919–1920)

Po przyjeździe do kraju 1. Dywizja Strzelców Polskich (dalej: DSP), a wraz z nią podporządkowany jej 1. pap zostały skierowane na front polsko-ukraińskiej wojny o przynależność Wołynia i Galicji Wschodniej. 1. DSP rozlokowana została w rejonie Chełma, Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego. Podczas ofensywy dotarła do rzeki Styr w rejonie Targowicy, Stanisławczyka i Łucka<sup>26</sup>. Prowadzona niedużymi, dobrze wyszkolonymi i wyposażonymi siłami kampania zakończyła się łatwym sukcesem, który umożliwił wysłanie 1. DSP w maju 1919 r. na granicę z Niemcami. Relokacja nastąpiła w związku z napięciami w relacjach polsko-niemieckich, które były podsycane m.in. groźbami odrzucenia projektu traktatu kończącego wojnę<sup>27</sup>. Dowodzony przez mjr. E. Czopora III dyon stacjonował wówczas w rejonie Częstochowy. Wobec podpisania traktatu wersalskiego i pojawienia się na Śląsku alianckich oddziałów plebiscytowych obecność większych sił polskich przy granicy niemieckiej była bezcelowa, a dodatkowo nieliczne w odrodzonej Rzeczypospolitej tak przeszkolone i wyposażone jednostki nie mogły stać bezczynnie<sup>28</sup>. Zwłaszcza że sytuacja na froncie w Galicji Wschodniej przestała być pomyślna, a walczące tam siły wymagały pilnego wsparcia. Dlatego 8 lipca 1. pap został wysłany do Lwowa i wziął udział w zakończonych sukcesem walkach z wojskami Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (dalej: ZURL) nad rzeką Zbrucz. Następnie skierowano go do natarcia na Smyków i Baranówkę. W miejsce rozbitych wojsk ukraińskich pojawiły się jednostki bolszewickie. Z tego powodu 1. pap już 10 sierpnia został skierowany na front z zadaniem wyparcia Armii Czerwonej z Równego, co niebawem nastąpiło<sup>29</sup>.

W związku z formalnym włączeniem 1 września 1919 r. Armii gen. J. Hallera do Wojska Polskiego doszło do unifikacji nazewnictwa. Dotychczasowy 1. Pułk Artylerii Polowej zmienił nazwę na 13. Kresowy Pułk Artylerii Polowej (dalej: kpap). Major E. Czopór pozostał dowódcą III dyonu, na który składały się trzy baterie dział kal. 75 mm<sup>30</sup>. W trakcie urlopu, 12 lutego 1920 r. w Połonnem, zawarł związek małżeński z Jadwigą Budkowską – córką Franciszka, pracownika rolnego z Żytomierza, i Marii, z domu Nyko<sup>31</sup>. Po powrocie do jednostki mjr. E. Czopór dwukrotnie czasowo pełnił funkcję zastępcy dowódcy pułku<sup>32</sup>.

W kwietniu 1920 r. 13. DP, a wraz z nią 13. kpap wzięły udział w wyprawie

26 D. Radziwiłłowicz, *Powrót do kraju „Błękitnej Armii” i wkład w walkę o granicę państwa*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki” 2001, t. 7, s. 40.

27 Między innymi dok. nr 28, w: *Front przeciwniemiecki 1919 r. Wybór dokumentów wojskowych*, wyd. B. Polak, Koszalin 1990, s. 38.

28 D. Radziwiłłowicz, *op.cit.*, s. 37–38.

29 M. Wieliczko-Wielecki, *Zarys historii wojennej 13-go...*, s. 9–11; W. Jarno, *op.cit.*, s. 121–143.

30 WBH, CAW, Armia Generała Hallera, I. 123.1.22, Dowództwo Armii Gen. Hallera Rozkaz No 4671 (Org.) z 06.09.1919 r.; M. Wieliczko-Wielecki, *Zarys historii wojennej 13-go...*, s. 11; W. Jarno, *op.cit.*, s. 152–153; D. Radziwiłłowicz, *op.cit.*, s. 36–37.

31 CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Wyciąg z ksiąg metrykalnych rzymsko-katolickiego Kościoła w Połonnem na Wołyniu za 1920 r., 29 III 1920 r.

32 WBH, CAW, KAPiO, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny, k. 27, 39.

kijowskiej. Wobec bierności przeciwnika już 6 maja Kijów został zajęty przez wojska polskie. Spodziewana sowiecka kontrofensywa ruszyła 26 maja. 13. DP i 13. kpap, spychane przez lewe skrzydło 1. Armii Konnej (Konarmia) Siemiona Budionnego, w połowie sierpnia znalazły się na południowy wschód od Lwowa<sup>33</sup>. Mimo przegrupowania i uzupełnienia zapasów polskie jednostki były wyczerpane odwrotem oraz wciąż niepełne i niedozbrojone. Takim oddziałem był także III dyon mjr. E. Czopora. Z zachowanych schematów organizacyjnych wynika, że bateria nr 7 nie istniała, zaś 9. dysponowała 3 działami. Jedynie 8. bateria miała 4 działa<sup>34</sup>. Zgodnie z planem operacyjnym podczas bitwy lwowskiej 13. DP stacjonowała na południowy wschód od Lwowa. III dyon został przydzielony jako artyleryjskie wsparcie 50. Pułku Strzelców Kresowych 26. Brygady Piechoty (dalej: BP). Leżąca na trasie ze Zborowa do Lwowa wieś Nowosiółki została wyznaczona na miejsce koncentracji tych jednostek. 18 sierpnia doszło tu do starcia z oddziałami Konarmii. Za skuteczne powstrzymanie wroga mjr. E. Czopór został przedstawiony do odznaczenia orderem *Virtuti Militari*. Dowódca 50. Pułku Strzelców Kresowych (dalej: psk) ppłk Rudolf Siwy w dołączonym do wniosku opisie boju napisał:

Pod przełamaniem linii obronnych przez armię konną Budionnego – zdążającą szybkim marszem pod Lwów – dowództwo 13 DP nakazało podległym oddziałom wykonanie odpowiednich ruchów taktycznych – celem przeszkodzenia i utrudnienia akcji przeciwnika. Stosownie do uplanowanej kontrakcji – 50 psk otrzymał w dniu 18 sierpnia 1920 r. rozkaz zgrupowania swych sił we wsi Nowosiółki i utworzenia tam węzła obronnego, celem zamknięcia bolszewikom głównej drogi ze Zborowa do Lwowa. Zaledwie w tym dniu kompanie czołowe 50 psk ukazały się w wymienionej wsi – nieprzyjaciel z odległości kilkuset metrów znacznymi siłami, przy użyciu większej liczby kartaczownic i dział armatnich rozpoczął niespodziewany, gwałtowny atak, przeszkadzając rozwinięciu się pułku w odpowiedni szyk bojowy i wstrzymując całą kolumnę taboru na głównej drodze – grożąc zupełnym rozbięciem. W tej to krytycznej chwili przybył ze skuteczną pomocą dla pułku major Edward Czopór, dowódca III dyonu 13 kpap – przydzielonego taktycznie do 50 psk. Major ten widząc groźną sytuację – z właściwą mu przytomnością umysłu, inicjatywą i odwagą, nie zważając na huraganowy zewsząd ogień nieprzyjacielski – wyjeżdża czym prędzej z jedną swą baterią na pobliskie wzgórze i zajmując niemal błyskawicznie pozycje – otwiera silny ogień na nieprzyjaciela. Celnymi pociskami rozbija zaraz z początku 1 karabin maszynowy bolszewików – a po dłuższej walce zmusza przeciwnika na pewien czas do milczenia i zaprzestania ataku. Dzięki tak wydatnej pomocy ze strony majora Czopora – zdołał pułk z łatwością zająć pozycje – a także kolumna

33 Zob. A. Smoliński, *1 Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie oraz wartość bojowa*, Toruń 2008; L. Wyszczelski, *Kampania ukraińska 1920 roku*, Warszawa 2009.

34 *Bitwa lwowska i zamojska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, red. M. Tarczyński, Warszawa, cz. 2, s. 39, cz. 3, s. 967.

taboru mogła swobodniej już usunąć się ze sfery rażącego ognia nieprzyjacielskiego i przejść na bezpieczniejsze miejsce – ratując się w ten sposób przed rozbięciem. Główna w tym zasługa majora Czopora<sup>35</sup>.

Wniosek rozpatrzono pozytywnie, a order V klasy o numerze 1390 Naczelny Wódz nadał dekretem z 13 kwietnia 1921 r.<sup>36</sup>

Widząc w oddali Lwów, 20 sierpnia 1920 r. Budionny, na rozkaz dowództwa Armii Czerwonej, odstąpił od ataku. Próbując wesprzeć wojska Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego, skierował wojsko wzdłuż linii frontu ku Zamościowi. Spod Lwowa 13. DP ruszyła za Konarmią. Wraz z 1. Dywizją Kawalerii płk. Juliusza Rómmla weszła w skład grupy dowodzonej przez gen. Stanisława Hallera. W trakcie tego pościgu 13. kpap zasłużył na pochwałę. Wspierał oddziały jazdy skutecznym ogniem artyleryjskim. Jednakże w trakcie krwawej bitwy pod Komarowem (31 sierpnia) pułkowi artylerzyści nie zawsze nadążali za biegiem wydarzeń. Najpierw jedna z baterii w ferworze walki ostrzelała walczący w zwarciu 9. pułk ułanów, zadając mu duże straty. Później inna ostrzelała 12. pułk ułanów, który ledwo zdobywszy wzgórze, został zmuszony do jego opuszczenia<sup>37</sup>. Jednak wydaje się, że III dyon nie był w to zaangażowany, a postawa mjr. E. Czopora przyczyniła się do uhonorowania go Krzyżem Walecznych (8 kwietnia 1921 r.). Pod wnioskiem podpisał się dowódca 13. kpap płk M. Gomólicki. Przyznanie odznaczenia motywował tak:

Dowódca III-go dyonu major Czopór oficer nadzwyczajnej odwagi. Swym zachowaniem się w boju i kierownictwem ogniem swych baterii zasłużył na wielkie uznanie współwalczącej piechoty. Odznaczył się szczególnie podczas odparcia ataków nieprzyjaciela w marcu br. na Mirpol i Lubar, gdzie pod osobistym jego kierownictwem nieprzyjaciel bywał kilkakrotnie odrzucany ogniem artyleryjskim. Współdziałając z 11 pspk podczas naszej ofensywy na Ukrainie, w boju pod Holendrami, wykazał swe ogromne zalety artylerzysty, manewrując ogniem swych baterii i dopomagając zupełnego zniszczenia nieprzyjaciela (patrz. komunikat szt. gen. 1 V br.). Również dawał dowody osobistego męstwa podczas trwania całego odwrotu i akcji pościgowej gen. Stanisława Hallera, rozbijając ogniem dywizjonu atakującą konnicę Budionnego pod Komarowem<sup>38</sup>.

Pomimo przegranej bitwy pod Komarowem Konarmii udało się wymknąć z potrzasku. 13. DP ruszyła za nią w pościg jako wsparcie dla kawalerii. Pogoń

35 WBH, CAW, VM, k. 6, pisownia poprawiona i nieznacznie uwspółcześiona.

36 Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej: Dz. Personalny MSWojsk.), 23.04.1921, nr 16, s. 812; CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Legitymacja odznaki orderu Virtuti Militari klasy V, [po 15 II 1921 r.]. W legitymacji podano, że dekret (brak numeru) został wydany 15 II 1921 r.

37 K. Krzeszczunowicz, *Ostatnia kampania konna*, Łomianki 2013, s. 221, 224.

38 WBH, CAW, KAPiO, Wniosek o odznaczenie Krzyżem Walecznych, k. 194–201, pisownia poprawiona i nieznacznie uwspółcześiona; CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Legitymacja Krzyża Walecznych, [8 IV 1921 r.].

okazała się nieskuteczna – Konarmia, po zluzowaniu jej przez 12. Armię, została przeniesiona na Krym. 13. DP do końca wojny pozostała w natarciu, zdobywając m.in. Łuck.

W ocenach sporządzonych jeszcze latem 1919 r. dominowały pozytywne opinie o E. Czoporze. Dowódca M. Gomólicki napisał o nim następujące słowa: „Energiczny pracowity oficer. Brak taktyki i taktu służbowego. Z czasem wyrobi się na dobrego dowódcę grupy”<sup>39</sup>. Z kolei płk Władysław Jung, dowódca dywizyjnej artylerii, ocenił:

[...] jest dobrym dowódcą grupy i lubianym przez wszystkich. Jego młodość i stosunek do zajmowanego stanowiska daje nieraz wyraz braku odpowiedniego postępowania z wyższymi [stopniem] – lecz to się wkrótce przy umiejętnym zastosowaniu się przełożonych załagodzi, ponieważ mjr Czopór jest dobrze wychowanym, ambitnym i rzetelnie pracującym oficerem. Zapowiada w niedalekiej przyszłości odpowiadać warunkom wymagającym swego stanowiska<sup>40</sup>.

W kolejnych opiniach przełożeni postrzegali go jako odważnego, inteligentnego, wymagającego i energicznego, w czasie choroby opuszczającego oddział dopiero na kateryczny rozkaz. Z cech negatywnych wymieniali nerwowe usposobienie. Mimo tylu pozytywów jego kandydatura na dowódcę pułku została oceniona jedynie dostatecznie<sup>41</sup>. Choć w rozkazach i opiniach występuje jako major, to ranga została mu zatwierdzona 15 lipca 1920 r.<sup>42</sup>

Po zakończeniu wojny trzon 13. kpap stacjonował w Dubnie, a później w Równem<sup>43</sup>. W tym czasie major wyraził chęć pozostania w wojsku jako oficer zawodowy. Dołączone do podania opinie przyczyniły się do zatrudnienia go w armii<sup>44</sup>. Niebawem nastąpiła reorganizacja pułku, w której mjr E. Czopór nie brał już udziału, ponieważ od 21 września 1921 r. pełnił służbę jako zastępca dowódcy 8. Pułku Artylerii Ciężkiej<sup>45</sup>. 2 października urodziła mu się córka Wanda.

Już po opuszczeniu 13. kpap przyznano mu międzysojuszniczy Medal Zwycięstwa (Médaille de la Victoire, Médaille Interalliée) oraz francuski Medal Pamiątkowy Wielkiej Wojny (Médaille Commémorative de la Grande Guerre)<sup>46</sup>.

39 WBH, CAW, KAPiO, Karta ewidencyjna, k. 20, pisownia poprawiona i nieznacznie uwspółcześiona.

40 Ibidem.

41 WBH, CAW, KAPiO, Tymczasowa lista kwalifikacyjna dla oficera, k. 65 i 67.

42 Dz. Personalny MSWojsk., 4 VIII 1920, nr 29, s. 678, odnotowano w nim, że mjr E. Czopór pozostawał w dyspozycji Inspektoratu Artylerii. Dobrze obrazuje to, jak bardzo ówczesne formalności nie nadążały za rzeczywistością.

43 M. Wieliczko-Wielecki, *op.cit.*, s. 25.

44 WBH, CAW, KAPiO, Potwierdzenie odbioru zawiadomienia o uznaniu przez Ogólną Komisję Weryfikacyjną za nadającego się do służby zawodowej w Wojsku Polskim, 28 VII 1921 r., k. 174.

45 CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Przeniesienie do 8 Pułku Artylerii Ciężkiej, 25 IX 1921 r.; P. Zarzycki, *8 Pułk Artylerii Ciężkiej*, Pruszków 2000, s. 8.

46 CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Tymczasowe zaświadczenie uprawniające do noszenia Medalie Commemorativae de La Grande Guerre, [5 XI 1921 r.].

## 8. Pułk Artylerii Ciężkiej (1921–1924)

Pułk ten powołano po wojnie, a E. Czopór trafił do niego w trakcie organizacji. Jego przełożonym został płk Czesław Bzowski – pierwszy dowódca pułku. E. Czopór zajmował stanowisko, które powinien obsadzać podpułkownik, w związku z czym 3 maja 1922 r. awansowano go do tego stopnia<sup>47</sup>.

Czas pokoju był okresem podnoszenia poziomu wykształcenia. Ze względu na to, że pułk był jedyną jednostką artylerii w toruńskim garnizonie, angażowano go do wspierania Szkoły Strzelców Artylerii. Brał też udział w większych operacjach szkoleniowych, wykraczających poza jeden rodzaj broni – 6–7 kwietnia 1923 r. odbyła się gra wojenna, na potrzeby której E. Czopór wcielił się w rolę szefa sztabu 18. DP<sup>48</sup>.

Pozytywne opinie przyczyniły się do powołania go 31 stycznia 1924 r. do Obozu Szkolnego Artylerii w Toruniu na stanowisko wykładowcy fortyfikacji<sup>49</sup>. 4 stycznia 1924 r. urodził mu się syn Henryk Tomasz.

## Obóz Szkolny Artylerii (1924–1928)

W Obozie Szkolnym Artylerii (od 1927 r. Centrum Wyszczolenia Artylerii) został przydzielony do Szkoły Strzeleckiej Artylerii. Od 25 marca 1925 r. był kierownikiem instruktorów Grupy Dowódców, a od 7 lipca kierownikiem wykształcenia całej szkoły<sup>50</sup>. Musiał się sprawdzić, ponieważ już 9 grudnia 1925 r. został komendantem Szkoły Młodszych Oficerów Artylerii (dalej: SMOArt.)<sup>51</sup>. Pozostał nim do marca 1928 r., kiedy to otrzymał przeniesienie na stanowisko dowódcy 1. Pułku Artylerii Górskiej<sup>52</sup>. Jak się okazało, był ostatnim komendantem SMOArt. – potem szkoła została rozformowana<sup>53</sup>.

47 *Lista starszeństwa oficerów zawodowych*, Warszawa 1922, s. 188; *Rocznik oficerski 1923*, Warszawa 1923, s. 793, 814; WBH, CAW, KAPiO, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1922, k. 74–76 i Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1923, 1924, 1926.

48 E. Tomczak, *Jednostki artyleryjskie stacjonujące w Toruniu w latach 1920–1939*, „Artyleryjskie Zeszyty Popularnonaukowe” 1985, nr 19, s. 87–91; P. Zarzycki, *op.cit.*, s. 18; T. Kośmider, *Toruński Inspektorat Armii w systemie obronnym państwa polskiego w latach 1921–1939*, Warszawa 2009, s. 289.

49 Dz. Personalny MSWojsk., 7.02.1924, nr 9, s. 48; CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Przeniesienie do Obozu Szkolnego Artylerii w Toruniu, 4 II 1924 r.

50 Dz. Personalny MSWojsk., 10.04.1925, nr 42, s. 200; *Dział Urzędowy*, „Przegląd Artyleryjski” 1925, nr 4–5, s. 174; *Rocznik oficerski 1924*, Warszawa 1924, s. 712, 737; WBH, CAW, KAPiO, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1925.

51 Dz. Personalny MSWojsk., 9.12.1925, nr 130, s. 709; m.in.: WBH, CAW, KAPiO, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny, k. 28; R. Łoś, *Artyleria Polska 1914–1939*, Warszawa 1991, s. 144; idem, *Z dziejów i karty chwały artylerii polskiej...* s. 263; WBH, CAW, Centrum Wyszczolenia Artylerii (dalej: CWA) I. 340.41.3, Obóz Szkolny Artylerii, Rozkaz Nr 292 z 24.12.1925 r.; Z. Moszumański, *Szkoła Młodszych Oficerów Artylerii (1922–1928)*. W: *Artyleria polska. Historia–teraźniejszość–przyszłość*, Toruń 2009, s. 145; *Szkoła Młodszych Oficerów Artylerii w Toruniu*, „Przegląd Artyleryjski” 1924, nr 2, s. 68–70.

52 Dz. Personalny MSWojsk., 21.03.1928, nr 8, s. 89; CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Przeniesienie do 1 Pułku Artylerii Górskiej – uwierzytelniony odpis telegramu z rozkazem, 31 III 1928 r. W obu dokumentach wymieniony jeszcze w stopniu podpułkownika; *Rocznik oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 406 i 448.

53 Dz. Rozkazów Wojskowych, 24.03.1928, nr 8, s. 76; WBH, CAW, CWA, I. 340.41.6, Centrum Wyszczolenia Artylerii, Rozkaz Nr 16 z 23.03.1928 r.

Za swoją pracę w szkolnictwie E. Czopór uzyskiwał wysokie noty, co zaowocowało awansem do stopnia pułkownika 1 stycznia 1928 r.<sup>54</sup> Nie omijały go także odznaczenia i wyróżnienia. W 1925 r. otrzymał Medal 3 Maja, w 1927 r. francuskie Palmy Akademickie, w 1928 r. Złoty Krzyż Zasługi i Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921, zaś w 1929 r. Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości<sup>55</sup>.

Podczas pobytu w Toruniu E. Czopór – jako czynny oficer na eksponowanym stanowisku – był zobowiązany do różnych aktywności społecznych. Ze względu na zamiłowanie do sportu zaangażował się w działalność Wojskowego Klubu Sportowego Gryf Toruń i Toruńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej (szef Wydziału Gier i Dyscypliny, a w latach 1926–1927 prezes związku)<sup>56</sup>.

## 1. Pułk Artylerii Górskiej (1928–1931)

W związku z pełnioną funkcją w 1929 r. płk E. Czopór przebywał w Doświadczalnym Centrum Wyszczolenia w podwarszawskim Rembertowie na kursie dla kandydatów na dowódców i zastępców pułków<sup>57</sup>. Pułkiem dowodził do końca lipca 1931 r., kiedy to nastąpiło przeorganizowanie pułku w 1. Pułk Artylerii Motorowej. Rozformowanie jednostki zakończyło w Wojsku Polskim istnienie artylerii górskiej<sup>58</sup>.

## Oficer Służby Uzbrojenia (1931–1939)

6 sierpnia 1931 r. płk E. Czopór objął zarząd nad Główną Składnicą Uzbrojenia (dalej: GSU) nr 3 w Przemyśle<sup>59</sup>. Nieznane są powody tej degradacji – stanowiska szefa składnicy wcześniej były przewidziane dla oficerów w stopniu majora<sup>60</sup>. Być może był to jedynie zbieg okoliczności – w tamtym czasie wszystkie stanowiska dowódcze w artylerii były obsadzone, a płk E. Czopór nie posiadał kompetencji do zarządzania pułkiem artylerii motorowej. Pozbawienie dowództwa i brak

54 WBH, CAW, KAPiO, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1926 i 1927; Dz. Personalny MSWojsk., 2 I 1928, nr 1, s. 2.

55 CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Legitymacja Medalu 3 Maja, [3 V lub później] 1925 r.; List przewodni dot. przyznania odznaczenia Palmy Akademickiej, 7 XII 1927 r.; Legitymacja Złotego Krzyża Zasługi, 24 II 1929 r.; Dz. Personalny MSWojsk., 11.11.1928, nr 15, s. 403; *Odznaczenia*, „Echo Karpackie” 2 XII 1928 r., s. 2; WBH, CAW, KAPiO, Karta ewidencyjna, k. 7.

56 WBH, CAW, RKU, Arkusz ewidencji personalnej, k. 5; „Słowo Pomorskie” 10 III 1927, s. 9; „Stadjon” 15 XI 1923, s. 12; P. Chomiczy, L. Śledziona, E. Kowszewicz, *Piłka nożna na polskim Pomorzu 1920–1939*, Mielec 2016, s. 41–47.

57 WBH, CAW, KAPiO, wyciąg z wykazu opinii o słuchaczach, k. 182; Główna karta ewidencyjna, k. 6.

58 *1-szy Pułk Artylerii Górskiej*. W: *Dziesięciolecie wojsk VI. Okręgu Korpusu*, Lwów 1928, s. 59–60; J. Lewandowski, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Artylerii Górskiej*, Warszawa 1929, s. 21; F. Groński, *22 Dywizja Piechoty Górskiej. Rys historyczny*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2008, t. 14–15, s. 300–301. Według autora płk Czopór był dowódcą 1 Pułku Artylerii Górskiej od 27 III 1928 r.; P. Zarzycki, *1 Pułk Artylerii Motorowej*, Pruszków 1992, s. 12–13.

59 Dz. Personalny MSWojsk., 3.08.1931, nr 5, s. 235; *Rocznik oficerski 1932*, Warszawa 1932, s. 851.

60 *Rocznik oficerski 1932...*, s. 851–852; W. Jaskulski, *op.cit.*, s. 217, przyp. nr 66.

przydzielenia innego pułku zaskakuje, gdyż oceny przełożonych były wciąż pozytywne. Jako powód swego przeniesienia wskazał: „W 1931 r., jako niewygodny dla ówczesnej polityki personalnej Departamentu Artylerii, zostałem przeniesiony do Departamentu Uzbrojenia [...]”<sup>61</sup>. Do sporządzonego po II wojnie życiorysu mogła przeniknąć gorycz związana z odsunięciem. Zmiana na stanowisku szefa Departamentu Artylerii z 1929 r. chyba rzeczywiście wpłynęła na politykę kadrową. Dotychczas przychylnego E. Czoporowi płk. Emila Przedzimirskiego-Krukowicza zastąpił wywodzący się z Legionów płk Jan Bold<sup>62</sup>. W tym czasie także były dowódca płk M. Gomólicki został komendantem Szkoły Zbrojmistrzów. W obu przypadkach nie bez znaczenia było to, że służba uzbrojenia została zdominowana przez artylerzystów. Ponadto szef Departamentu Uzbrojenia płk Mieczysław Maciejowski kilka lat przed E. Czoporem był komendantem SMOArt. i przed nominacją na zarządcę składnicy musiał coś o nim wiedzieć.

Z jednej strony dla oficera liniowego i dowódcy pułku przejście do służby uzbrojenia było degradacją. Z drugiej – ówczesnie szefów GSU było jedynie czterech w armii i musieli tymi składnicami zarządzać oficerowie o niemałych kompetencjach organizacyjnych. GSU zajmowały się zakupami, przechowywaniem, konserwacją i naprawami uzbrojenia dla kilku okręgów korpusów<sup>63</sup>. Wymagane umiejętności organizacyjne i wiedzę o uzbrojeniu E. Czopór jednak posiadał. Udowodnił to choćby podczas organizacji 1. pap (13. kpap) i 8. pac oraz wykładając w SMOArt.

W grudniu 1932 r. pułkownik został szefem Służby Uzbrojenia w Dowództwie Okręgu Korpusu (dalej: DOK) nr X w Przemyślu. Tym samym rozkazem został przeniesiony z korpusu oficerów artylerii do korpusu oficerów uzbrojenia<sup>64</sup>. Zmiana była wynikiem reformy w Departamencie Uzbrojenia, w wyniku której m.in. zredukowano GSU nr 3 do roli Pomocniczej Składnicy Uzbrojenia nr 10<sup>65</sup>.

Okręg Korpusu (dalej: OK) był drugim w hierarchii szczeblem władzy wojskowej w II Rzeczypospolitej. Po przewrocie majowym rola DOK została ograniczona do zadań administracyjno-gospodarczych i mobilizacyjnych. W wypadku wojny zadaniem DOK było zaspokajanie potrzeb logistycznych i materiałowych walczących jednostek. Jednocześnie stanowiły one rezerwę kadrową dla nowo tworzonej armii i związków taktycznych. Z tych powodów dowódcami OK byli oficerowie w stopniu generała, a poszczególnymi służbami zawiadywali pułkownicy z doświadczeniem na stanowisku co najmniej dowódcy pułku<sup>66</sup>.

61 WBH, CAW, RKU, Arkusze ewidencji personalnej, k. 6.

62 W. Jaskulski, *op.cit.*, s. 218–219.

63 A. Gibasiewicz, *Organizacja służby uzbrojenia w Wojsku Polskim w latach 1918–1939*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2017, nr 2, s. 69.

64 Dz. Personalny MSWojsk., 9.12.1932, nr 13, s. 411.

65 A. Gibasiewicz, *op.cit.*, s. 70.

66 M. Ciepłowicz, *Naczelne i terytorialne władze Wojska Polskiego 1921–1926*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1993, t. 35, s. 274; A. Nawrocki, *Zabezpieczenie logistyczne wojsk lądowych sił zbrojnych II RP w latach 1936–1939*, Warszawa 2002, s. 201–207; C. Witkowski, *Garnizon Warszawa 1918–1939*, Oświęcim 2014, s. 69–73.

Szefostwo Służby Uzbrojenia OK pełniło kluczową rolę w zaopatrywaniu wojska w materiały uzbrojenia. W okresie pokoju szef służby wykonywał polecenia płynące z Departamentu Uzbrojenia Ministerstwa Spraw Wojskowych, w czasie wojny zaś, razem z DOK, podlegał rozkazom Naczelnego Wodza. Pomiedzy szefostwem a poszczególnymi jednostkami i związkami taktycznymi nie było szczebli pośrednich, wskutek czego np. komendanci garnizonów nie mieli w swoich kompetencjach zadań związanych z gospodarką bronią i amunicją, co okazało się wysoce problematyczne choćby podczas obrony Warszawy w 1939 r.<sup>67</sup>

W 1935 r. E. Czopór uzyskał od dowódcy OK X gen. bryg. Wacława Scaevola-Wieczorkiewicza opinię energicznego, ambitnego i lojalnego wobec przełożonych oficera. „Do podwładnych i niższych [stopniem] oschły i szorstki, apodyktyczny, obowiązkowy i bardzo wymagający. W sprawach fachowych orientuje się bardzo dobrze. Poprawił wydatnie stan broni w oddziałach. Interesuje się uzbrojeniem i korzysta z fachowej literatury”<sup>68</sup>. Wysoką ocenę generał powtarzał w kolejnych latach, co sprawiło, że pułkownik został przeniesiony na stanowisko szefa Służby Uzbrojenia w DOK I w Warszawie (21 lipca 1938 r.)<sup>69</sup>.

Służba w OK I, z racji stacjonowania dowództwa w Warszawie, była dla E. Czopora wyróżnieniem. Stolica oferowała kontakt z wojskową, polityczną, intelektualną i kulturalną elitą kraju. Dawała także – co nie bez znaczenia – dostęp do najlepszych teatrów, kin, kawiarni i restauracji<sup>70</sup>. Pułkownik uniknął konieczności oczekiwania na wyznaczenie kwatery – jako oficera na wyższym stanowisku zakwaterowano go w mieszkaniu służbowym, w prestiżowym domu Bez Kantów (ul. Królewska 2)<sup>71</sup>.

Przez cały okres służby w Warszawie dowódcą OK I był gen. bryg. Mieczysław Trojanowski<sup>72</sup>. Do sierpnia 1939 r. pułkownik podlegał mu bezpośrednio, później został powołany kwatermistrz, który objął zwierzchnictwo nad poszczególnymi służbami. Do wybuchu wojny i w pierwszych jej dniach kwatermistrzem OK I był płk dypl. Jan Hyc. Siedziba DOK I mieściła się w pałacu Mostowskich w Warszawie (ul. Przejazd 15).

Służba w DOK I jest trudnym do odtworzenia okresem kariery E. Czopora. Znajdująca się w CAWteczka personalna została po raz ostatni uzupełniona jesienią 1938 r. Mobilizacja i wybuch wojny nie sprzyjały wypełnianiu dokumentacji personalnej. Z pewnością pułkownik wykonywał zadania przyporządkowane do zajmowanego stanowiska, tj. zarządzał podległymi wytwórniami oraz składnicami

67 A. Gibasiewicz, *op.cit.*, s. 45–46; A. Nawrocki, *op.cit.*, s. 201–207; C. Witkowski, *op.cit.*, s. 75–76.

68 WBH, CAW, KAPiO, Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1935, k. 123.

69 WBH, CAW, KAPiO, Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1936, 1937, 1938, k. 127, 131, 135; *Rocznik oficerski 1939...*, s. 352, 511; DOK I, Rozkaz wewnętrzny nr 1 z 30.08.1938 r.

70 C. Witkowski, *Ze strzelnicy na raut. Życie garnizonowe przedwojennej Warszawy*, Warszawa 2017, s. 16–17.

71 *Spis abonentów sieci telefonicznej m.st. Warszawy P.A.S.T. Warszawskiej Sieci Okręg P.P.T.T. rok 1939/40*, Warszawa [1939], s. 66.

72 C. Witkowski, *Ze strzelnicy na raut...*, s. 38.



uzbrojenia i amunicji, nadzorował wyszkolenie służb uzbrojenia w jednostkach liniowych oraz współuczestniczył w tworzeniu planów mobilizacyjnych. W tym ostatnim zakresie współpracował z Wydziałem Mobilizacji i Uzupełnień przy DOK I, kierowanym przez ppłk. dypl. Jana Lamersa<sup>73</sup>. Niewiele wiadomo także o jego ówczesnym życiu poza wojskiem. Prawdopodobnie czynił przygotowania do przejścia w stan spoczynku – miał wówczas 52 lata.

### Wojna obronna Polski 1939

Z chwilą wybuchu wojny pułkownik pozostał na stanowisku szefa Uzbrojenia OK I<sup>74</sup>. Również gen. bryg. M. Trojanowski nadal dowodził okręgiem, a ponadto wyznaczono go na kwatremistrzowskiego delegata Naczelnego Wodza. W związku z tym płk E. Czopór został dodatkowo obarczony zadaniem nadzorowania centralnych składów amunicji i uzbrojenia.

3 września, z rozkazu ministra spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusza Kasprzycy, dowodzenie obroną Warszawy objął gen. bryg. Walerian Czuma. Co ważne, powołanie dowództwa obrony miasta nie było uwzględnione wcześniej w planach mobilizacyjnych. Dzień później dowodzenie odcinkiem od Modlina do Dębina otrzymał gen. bryg. M. Trojanowski<sup>75</sup>. Oba rozkazy wprowadziły duopol w dowodzeniu obroną miasta – równocześnie funkcjonowały bowiem w mieście dwa sztaby, przy czym to gen. M. Trojanowski dysponował zapleczem kadrowym, materialnym i wiedzą o podległym terenie<sup>76</sup>. Tymczasem gen. W. Czuma musiał wszystko zorganizować od podstaw i – chcąc nie chcąc – współpracować z analogicznymi służbami z DOK. Na tym tle, przynajmniej dwa razy, doszło między oboma generałami do spięcia<sup>77</sup>. Ta kłopotliwa i szkodliwa dwuwładza została przerwana 7 września, kiedy to dowódca DOK – nikogo nie powiadamiając – opuścił ze swoim sztabem pałac Mostowskich. Odnalazł się zresztą niebawem na Saskiej Kępie. Zmianę miejsca postoju motywował zagrożeniem zbombardowania siedziby DOK. Zniknięcie dowództwa OK doprowadziło do chaosu związanego z niezajomością przez oficerów sztabu gen. W. Czumy dyslokacji warsztatów i magazynów oraz ich zawartości, a także rozpierzchnięciem się ich personelu. Opóźniło to, przynajmniej o kilka dni, przygotowania do obrony. 8 lub 9 września dowódca DOK I oddalił się

<sup>73</sup> CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Przepustka stała nr 38 na prawo wstępu do biur Wyd. „Mob” D.O.K. I., 5 I 1939 r.

<sup>74</sup> L. Głowacki w obsadzie personalnej Armii „Warszawa” wymienił go jako szefa służby uzbrojenia armii z adnotacją: „Szef sł. Uzbrojenia DOK I”, idem, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej 1939*, Warszawa 1985, s. 286.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 22.

<sup>76</sup> T. Tomaszewski, *Byłem szefem Sztabu Obrony Warszawy w 1939 roku*. W: *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, wyb. i oprac. M. Ciepłowicz, E. Kozłowski, Warszawa 1984, s. 54–59.

<sup>77</sup> J. Janowski, *Dziennik zastępcy dowódcy obrony Warszawy w 1939 roku*. W: *Obrona Warszawy 1939...*, s. 144, 148.

ostatecznie na wschód. Według szefa sztabu Obrony Warszawy, płk. dypl. Tadeusza Tomaszewskiego, gen. M. Trojanowski po prostu uciekł<sup>78</sup>. Podobnego zdania był gen. J. Rómmel, choć nie napisał o tym aż tak wprost: „Podczas obrony Warszawy ciągle robiono *odkrycia*, znajdując różne składy intendenckie i amunicyjne. Byłem wściekły na tych, którzy pod różnymi *pilnymi* pozorami opuścili stolicę, porzuciwszy wszystko na przypadek losu. Obiecywałem sobie po minionej wojnie oddać ich pod sąd. Bo takich rzeczy nie wolno puszczać w niepamięć”<sup>79</sup>. Niezależnie od motywacji wyjazdu gen. M. Trojanowskiego „niektórzy szefowie służb korpusu pozostali na Pradze. Powrócili do Warszawy po paru dniach i pracowali do końca, lecz zła wywołanego przez ich czasowy wyjazd do końca nie dało się naprawić”<sup>80</sup>.

9 września dowódcą nowo utworzonej Armii „Warszawa” został wspomniany gen. dyw. J. Rómmel, który wcześniej stał na czele Armii „Łódź”. Otrzymał rozkaz utworzenia frontu od Modlina przez Zegrze do rejonu ujścia Pilicy. W skład frontu weszła także Warszawa<sup>81</sup>. Niemieckie natarcie zweryfikowało jednak te założenia. Po ich korekcie Armia „Warszawa” miała stanowić zaplecze i wsparcie dla działań Armii „Poznań” i „Pomorze” oraz cofających się pozostałości innych związków taktycznych i w ostateczności związać w walce jak największe siły wroga<sup>82</sup>. Zadaniem sztabu gen. J. Rómmela, który zaczął funkcjonować 10 września, było koordynowanie tych działań, przy czym miał się skupić na jednostkach na przedpolach miasta, organizację obrony stolicy zaś pozostawiając gen. W. Czumie. Generał J. Rómmel od samego początku nie posiadał żadnej przewagi nad przeciwnikiem. Jeszcze przed przybyciem do stolicy w niejasnych okolicznościach utracił kontakt ze swoją macierzystą armią. Następnie, gdy dogorywała bitwa nad Bzurą, nie zdecydował się wesprzeć jednostek próbujących się przebić do Warszawy. Ograniczył się do organizacji obrony biernej, co było sprzeczne z intencją powołania Armii „Warszawa”. Wskutek tego już 14 września dowodzony przez niego teren został zawężony do rejonów obronnych Warszawy i Modlina oraz łączącego je korytarza – utrzymywanego ze względu na wciąż oczyszczaną z zapasów składnicę amunicji i uzbrojenia w Palmirach<sup>83</sup>.

Wspomniana grupa oficerów DOK I, powróciwszy z Pragi, zaangażowała się ponownie w prace na rzecz obrony stolicy. Tym razem już w ramach sztabu Armii „Warszawa”. Gromadzeniem zapasów amunicji zajął się dotychczasowy kwatremistrz DOK I – płk J. Hyc, o którym wzmiankowano tak: „Aparat pomocniczy znalazł płk Hyc w personelu szefostwa uzbrojenia Okręgu Korpusu nr I, które pozostało na Pradze, podobnie jak i szefostwo intendencji”<sup>84</sup>. Wśród tej grupy znalazł się

<sup>78</sup> T. Tomaszewski, *op.cit.*, s. 56–59; L. Głowacki, *op.cit.*, s. 45–46; J. Rómmel, *Za honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii „Łódź” i „Warszawa”*, Warszawa 1958, s. 150 i 155.

<sup>79</sup> J. Rómmel, *op.cit.*, s. 157.

<sup>80</sup> T. Tomaszewski, *op.cit.*, s. 56–59.

<sup>81</sup> M. Porwit, *Warszawa jako baza operacyjna (10–21 września)*. W: *Obrona Warszawy 1939...*, s. 182.

<sup>82</sup> Przykładowo: *ibidem*, s. 212–213.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 211.

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 218.

także płk E. Czopór. Stało się to najpóźniej 11 września. Jako szef uzbrojenia został członkiem sztabu Armii „Warszawa”<sup>85</sup>. Być może razem z płk. Hycem w jakimś zakresie był zaangażowany w organizację ratunkowych transportów amunicji ze składnicy w Palmirach. W dyspozycji obrońców miasta pozostawały ponadto składnice w forcie Bema i przy fabryce Pocisk na Pradze oraz unieruchomione pociągi z amunicją będące w dyspozycji Naczelnego Wodza. Uruchomiono także doraźną produkcję amunicji i granatów ręcznych<sup>86</sup>. Gospodarowano również uzbrojeniem gromadzących się w mieście pozostałości rozbitych formacji. Skupiano się głównie na właściwym rozpoznaniu i rozsądnej dyslokacji zasobów. Jeżeli przeprowadzano jakieś naprawy, to były one doraźne i na niedużą skalę.

Wydawać by się mogło, że wyjazd sztabu DOK I uporządkuje dowodzenie obroną miasta. Tymczasem zastąpił go sztab Armii „Warszawa”, której rejon działania dramatycznie się kurczył. Nawet przychylny przełożonemu szef sztabu Armii „Warszawa” płk dypl. Aleksander Pragłowski w swoich wspomnieniach stwierdził, że od ok. 21 września dowództwo armii pozostawało zupełnie bezrobotne<sup>87</sup>. Mimo tego oficerowie starali się jakoś zaistnieć, wydając dyspozycje, które w rzeczywistości dublowały rozkazy wydane na szczeblu dowództwa obrony Warszawy<sup>88</sup>. W ostatnim tygodniu obrony gen. J. Rómmel nie sprawował już realnego dowodzenia, a jedynie nadzór nad działalnością gen. W. Czumy. Dla usprawnienia tej ostatniej do dowództwa obrony miasta dołączyli gen. J. Rómmel i jego szef sztabu płk A. Pragłowski<sup>89</sup>. W ten sposób w jednym miejscu było dwóch dowódców i dwóch szefów sztabów. Przy czym jedna para dowodziła obroną miasta, druga zaś przyglądała się jej działaniom. Mimo to dotychczasowy sztab gen. J. Rómmela nie został rozwiązany, jednak do końca wojny nie pełnił już żadnych zadań.

Pułkownik E. Czopór na stanowisku pozostał przynajmniej do czasu wkroczenia do Warszawy wojsk niemieckich (29 września). Pierwsze transporty do oflagów ruszyły dzień później<sup>90</sup>, jednak ściśle dowództwo było w mieście do 1 października<sup>91</sup>. Rozszerzony, tzw. ciężki, sztab armii miał opuścić miasto 30 września, jednakże przez spóźnienie nie dołączył do właściwej kolumny na czas. Stawiwszy się na niewłaściwą roгатkę, bezskutecznie domagał się przepuszczenia jako „sztab gen. Rómmela”. Wprawilo to Niemców w zdziwienie, ponieważ umowa kapitulacyjna zakładała, że dowództwo opuści miasto jako ostatnie. Niemcy sądzili nawet, że generał ucieka przed własnymi żołnierzami. Po wyjaśnieniu dowódca i pozostali członkowie sztabu opuścili miasto jako ostatni, udając się do niewoli<sup>92</sup>.

85 CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Legitymacja nr 4 zaświadcująca, że płk E. Czopór jest członkiem sztabu gen. dyw. J. Rómmela, 11 IX 1939 r.

86 M. Porwit, *op.cit.*, s. 220; J. Rómmel, *op.cit.*, s. 181; L. Głowacki, *op.cit.*, s. 46.

87 A. Pragłowski, *Ze wspomnień szefa sztabu armii „Warszawa”*. W: *Obrona Warszawy 1939...*, s. 282.

88 T. Tomaszewski, *op.cit.*, s. 80–81; M. Porwit, *op.cit.*, s. 214.

89 T. Tomaszewski, *op.cit.*, s. 102.

90 J. Janowski, *op.cit.*, s. 167.

91 A. Pragłowski, *op.cit.*, s. 294.

92 S. Rola-Arciszewski, *Wrzesień 1939*, W: *Obrona Warszawy 1939...*, s. 336–338.

Trudno dodać coś więcej pewnego o służbie płk. E. Czopora w trakcie wojny obronnej Polski 1939. Nie wspominają o tym pamiętniki ludzi z otoczenia gen. J. Rómmela ani jego adwersarze. Poza spisami składu sztabu i wyciągami z rozkazów z prywatnego archiwum pułkownika jego nazwisko nie pojawia się w żadnych źródłach. Gdyby zasłużył się dla obrony miasta, to z pewnością pojawiłby się w czyichś wspomnieniach. Zwłaszcza że nawet najwyżsi rangą dowódcy obrony przywoływali nazwiska niższych stopniem oficerów, jeżeli tylko czymkolwiek się wyróżnili. Sądzę, że mimo wejścia do sztabu Armii „Warszawa” E. Czopór był marginalizowany. Jakby nie było, przeszedł ze skompromitowanego „ewakuacją” DOK I. Zapewne jego rola zakończyła się po przekazaniu informacji o dyslokacji zapasów broni i amunicji. W sprawach amunicji gen. J. Rómmel kontaktował się zresztą z pułkownikami J. Hycem i Marianem Kułakowskim<sup>93</sup>. Na pewno E. Czopór nie należał do ścisłego otoczenia J. Rómmela. Nie napisał o nim w swoich wspomnieniach ani nie wymienił w wewnętrznym rozkazie pożegnalnym skierowanym do sztabów Armii „Łódź” i „Warszawa”<sup>94</sup>.

W kontekście powyższego zastanawia zatem odznaczenie E. Czopora po raz drugi Krzyżem Walecznych<sup>95</sup>. Według opublikowanego przez gen. J. Rómmela załącznika do rozkazu pożegnalnego (29 września), skierowanego do sztabu Armii „Łódź” i „Warszawa”, „za wykazaną odwagę i męstwo z narażeniem swego życia” otrzymał Krzyż Walecznych po raz czwarty<sup>96</sup>. Moim zdaniem jest to pomyłka pisarska – w ciągu kilku dni niemożliwe jest, by pułkownik dostał trzy odznaczenia tej rangi. Zwłaszcza że w zakresie zadań należących do szefa uzbrojenia armii nie wydarzyło się nic istotnego dla obrony miasta. Wyjaśnienia faktu przyznania medalu po raz drugi należy szukać w stosunku gen. J. Rómmela do nadawania odznaczeń. W dniach poprzedzających kapitulację i w jej trakcie masowo odznaczał uczestników obrony<sup>97</sup>. Wygląda na to, że płk E. Czopór otrzymał drugi Krzyż Walecznych z racji bycia członkiem sztabu Armii „Warszawa”.

Z lektury wspomnień oficerów zaangażowanych w obronę stolicy wyłania się przekonanie o chaosie, jaki zapanował na szczeblach decyzyjnych, a który przełożył się na końcowe działania poszczególnych związków taktycznych i formacji. Wobec tych rozliczeń nasuwa się pytanie, czy Służba Uzbrojenia DOK I wypełniła swoje zadania i czy mogła zrobić więcej dla obrony miasta. Pod względem organizacji była przodującą służbą w armii. Z dzisiejszej perspektywy można stwierdzić, że

93 J. Rómmel, *op.cit.*, s. 321.

94 Ibidem, s. 377.

95 WBH, CAW, RKU, Arkusz ewidencji personalnej, k. 1–6; CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Legitymacja nr 28 – wyciąg z rozkazu – potwierdzająca nadanie Krzyża Walecznych po raz drugi, 25 IX 1939 r.

96 J. Rómmel, *op.cit.*, s. 376.

97 Przykładowo: *Rozkaz dzienny dowódcy armii „Warszawa” o mianowaniach i odznaczeniach* (24 IX 1939, Warszawa). W: *Obrona Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych*, oprac. M. Cieplewicz, Warszawa 1968, s. 418–419, oryg.: WBH, CAW, II/18/17, k. 2–3.

zarządzana przez płk. E. Czopora Służba Uzbrojenia DOK I zrobiła, co mogła, i jeśli już coś zawiodło, to anachroniczna organizacja na szczeblu centralnym. System taborowego zaopatrywania amunicji na poziomie oddziału w dobie spodziewanej wojny manewrowej okazał się przeżytkiem. Kolejnym błędem była zbytnia centralizacja zapasów i warsztatów naprawczych. W przypadku błyskawicznego niemieckiego natarcia nie było szans na ich skuteczną ewakuację, wskutek czego nawet pokaźne i wzorowo zarządzane zapasy uzbrojenia i amunicji praktycznie nietknięte wpadały w ręce przeciwnika<sup>98</sup>.

### W obozie jenieckim w Murnau

Po kapitulacji Warszawy płk E. Czopór trafił do Oflagu IV B w twierdzy Königstein<sup>99</sup>. W związku z jej przeznaczeniem na obóz dla jeńców francuskich pułkownik został przeniesiony do Oflagu VII A Murnau w Bawarii<sup>100</sup>. Do ewidencji został wpisany pod numerem 49100<sup>101</sup>. Tak jak innych pułkowników, majorów i część kapitanów ulokowano go w bloku C, na drugim piętrze<sup>102</sup>.

Pułkownik nie pełnił żadnych funkcji w polskim samorządzie jenieckim obozu, stąd żaden z autorów pamiętników nie wspominał o nim w zapiskach z tego okresu. Bez wątplenia nie był jednak wówczas oficerem anonimowym. Ostracyzm wynikał pewnie z faktu, że pojawił się w obozie jako członek obydwu niechcianych podczas obrony Warszawy sztabów. Ciężko też pewnie na nim wycofanie sztabu DOK I na Pragę. Nie zmieniły tej oceny powrót i dalsza praca na rzecz obrony miasta.

Z powodu braku zajęć w obozie dochodziło do rozliczeń kampanii polskiej 1939. Zgromadzenie w jednym obozie oficerów najwyższego szczebla biorących udział w walkach w różnych sztabach prowadziło do konfliktów. Rozbieżność w ocenach postaw poszczególnych wyższych oficerów jest szczególnie widoczna we wspomnieniach, które zaczęły powstawać już w okresie niewoli w Murnau. Konflikty te bez wątplenia przełożyły się na stosunki obozowe. Przynależność służbowa pułkownika doprowadziła do zamknięcia go w kręgu dawnych współpracowników i doceniających go przełożonych.

Isolacja, rozłąka z bliskimi i gorycz porażki prowadziły do napięć między osadzonymi. Do wybuchu konfliktu wystarczyły tak błahe powody jak źle usłyszane słowa. Remedium na te niepokojące zachowania miało być powołanie instytucji

98 A. Gibasiewicz, *op.cit.*, s. 86–87.

99 CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW II-5-334, Pokwitowanie przewalutowania zdeponowanych środków pieniężnych, [b.d.], Königstein.

100 Dzieje Oflagu VII A zostały bardzo dobrze opisane w kilku wydanych drukiem wspomnieniach jeńców, monografiach i licznych artykułach, np.: F. Brzeziński, *W oflagu VII A Murnau. Dziennik polskiego oficera*, Opole 2013; T.K. Gruszka, *W Murnau*, Hove 1994; S. Majchrowski, *Za drutami Murnau*, Warszawa 1970; D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2015, tam też dalsze wskazówki bibliograficzne.

101 CMJW, Wehrmachtauskunftsstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene, sygn. 5207, k. 16.

102 W zachowanych dokumentach występuje różny zapis numeru bloku: C II-82, CII/82.

Oficerskich Sądów Honorowych. Istniały dwa odrębne składy przeznaczone dla oficerów wyższych i niższych rang. Uchwały – oświadczenia sądów, były sporządzane na piśmie i odczytywane zainteresowanym stronom<sup>103</sup>. Pod koniec września lub na początku października 1943 r. płk E. Czopór wdał się w taki spór z płk. Franciszkiem Szechińskim, który rzekomo wypowiedział słowa, którymi ten poczuł się dotknięty<sup>104</sup>.

Wygląda na to, że pułkownik nie był ówczasie przesadnie aktywny społecznie i towarzysko. Dopiero od 1942 i w 1944 r., a prawdopodobnie także w 1943 r., w ramach działu kursu języków obcych nauczał języka rosyjskiego<sup>105</sup>. Początkowo język ten nie cieszył się dużą popularnością i miał tylko jedną grupę (język angielski miał ich 60). Zainteresowanie wzrosło dopiero po zaatakowaniu przez Niemcy ZSRR<sup>106</sup>. Za prowadzenie bliżej nieustalonych zakazanych wykładów, być może właśnie z języka rosyjskiego, został ukarany przez władze obozowe pięcioma dniami aresztu<sup>107</sup>. Pozostałe znane aktywności pułkownika to: uczestnictwo w kursie samochodowym i zgłębianie wiedzy o hodowli sukulentów<sup>108</sup>.

Od lata 1940 do 1943 r. spisywał wspomnienia<sup>109</sup>. Jest to specyficzny tekst. Został on bowiem napisany w formie wierszowanej. Poza nielicznymi wyjątkami (np. nazwiska członków niemieckiej załogi czy informacja o ataku Niemiec na ZSRR) nie zawiera jednak konkretów dających się umiejscowić w czasie. Wspomnienia traktują ogólnie o trudach życia w obozie. W porównaniu do innych relacji z oflagu próżno szukać w nich nowych informacji – opisał takie aspekty życia obozowego jak: oczekiwanie w kolejce po pocztę, apele, posiłki, bombardowania pobliskich miejscowości, kąpiele w jeziorze, widok na Zugspitze, ucieczki, życie artystyczno-kulturalne, kształcenie, rozpamiętywanie wojny obronnej Polski 1939, naprawianie odzieży, rozgrywki brydżowe i szachowe, obchody świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. We wspomnieniach pojawiają się dwa nazwiska, oba członków niemieckiej załogi: por. Dimerta oraz komendanta obozu rtm. Hebera [Habera]. Spośród polskich jeńców jest mowa tylko o gen. J. Rómmlu. Szczególnie ciekawy jest opis reakcji

103 Przykładowo: T.K. Gruszka, *op.cit.*, s. 28.

104 CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW II-5-335, Uchwała Oficerskiego Sądu Honorowego, 13 X 1943 r., Murnau.

105 Ibidem, nr inw. CMJW II-1-628, Legitymacja upoważniająca do nauczania j. rosyjskiego, nr 160, 1 I 1942 r., Murnau; CMJW II-1-629, Legitymacja upoważniająca do nauczania j. rosyjskiego, nr 135, 1944 r., Murnau.

106 Wspomnienia mjr. Mariana Siarkiewicza za: [www.info.kalisz.pl/siarkiewicz/](http://www.info.kalisz.pl/siarkiewicz/) [dostęp: 13 VIII 2020 r.].

107 WBH, CAW, RKU, Arkusz ewidencji personalnej, k. 6.

108 CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW II-1-627, Legitymacja uczestnika kursu samochodowego, grupa III, [VI 1940, przed 25 IV 1945], Murnau; CMJW II-1-623 i CMJW II-1-624/1-2, Notatki dotyczące systematyki i hodowli sukulentów, [przed 25 IV 1945], Murnau; CMJW II-1-621/1-3 i CMJW II-1-622/1-3, egzemplarze periodyków z 1939 r.: „Beiträge zur Sukkulantenkunde und Pflege” oraz „Kakteenkunde”, pochodzące z obozowej biblioteki.

109 CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW II-1-625, Wspomnienia 1940–1943, [VI 1940–1943], Murnau; Notatki do wspomnień 1940–1943, [po 29 IX 1939, przed 25 IV 1945], Murnau; Wspomnienia 1940–1943, [b.d.], [Kraków], nieukończony maszynopis.

jeńców (autora) na zaatakowanie ZSRR przez Niemcy w 1941 r.: „Zdawało się że wreszcie odpowiedź da lato, zwłaszcza kiedy do bloków wpadała wieść skrzydlata, pobudzając ruch serca, krew w żyłach jenieckich, wieść przedziwna, głosząca, że hufce niemieckie dwudziestego drugiego czerwca, już od rana, uderzyły na zbrojne zastępy Szatana, co zarazę czerwoną rozsiewała po świecie [...]”<sup>110</sup>, oraz radość z przymrozków (grudzień 1941): „Więc choć zaczął, w niedzielę, po świętach, mróz szesnastostopniowy – to dla jeńców «mięta», bo na wschodzie w dwójnasób chłód da się we znaki i inaczej o wojnie pomyślą junaki [...]”<sup>111</sup>. Wspomnienia 1940–1943 nie są jedynym, który powstał w Murnau, tekstem autorstwa E. Czopora. Jesienią 1940 r. (wrzesień lub październik) napisał, również wierszowane, opowiadanie pt. *Samotnik*<sup>112</sup>. Jest to tekst osobisty, który choć nie wprost, traktuje o tęsknocie za rodziną. Podczas pobytu w obozie pułkownik otrzymał bolesną informację o śmierci syna Henryka w KL Mauthausen-Gusen, co mogło się przyczynić do zaprzestania spisywania wspomnień<sup>113</sup>.

W obozie E. Czopór spotkał przyszłego męża (ówcześnie partnera) córki Wandy – ppor. Tadeusza Kulińskiego, ps. Pokora, uczestnika powstania warszawskiego<sup>114</sup>. Panowie nie mieli ze sobą dłuższej styczności, gdyż na żądanie „wrześniowych” oficerów, podchorążowie z AK, jako „czerwoni”, zostali przewiezieni przez Niemców do innego obozu. Po wyzwoleniu T. Kuliński zasilł szeregi 2. Batalionu Komandosów Zmotoryzowanych<sup>115</sup>.

Oflag został wyzwolony przez wojska amerykańskie 29 kwietnia 1945 r., ale E. Czopór pozostawał jednak w Obozie Polskich Oficerów w Murnau do 8 maja 1946 r.<sup>116</sup> „Po wyzwoleniu przez Amerykanów pozostawałem na terenie niemiec [sic!] pod okupacją Amerykańską [sic!] w warunkach niewiele różniących się od internowania”<sup>117</sup>. Mimo to do czasu transportu repatriacyjnego dotrwał w dobrym zdrowiu<sup>118</sup>. Do 4 lutego pełnił funkcję kwatermistrza Koszar Górnych<sup>119</sup>.

110 Ibidem, Wspomnienia 1940–1943, [VI 1940–1943], Murnau, s. 20.

111 Ibidem, s. 23.

112 Ibidem, nr inw. CMJW II-1-626, *Samotnik*, opowiadanie, [po IX 1940], Murnau.

113 Ibidem, nr inw. CMJW II-5-336, Tłumaczenie korespondencji dot. śmierci syna, [po 3 II 1944] Murnau; CMJW II-5-337, Zawiadomienie o spopieleniu zwłok syna, 6 III 1944, [KL Mauthausen-Gusen].

114 Numer jeniecki 102389. Zob. CMJW, Mikrofilmy, sygn. 1, R-III, k. 11.

115 Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, *Kronika Baonu Komandosów*, sygn. C56/II, k. 31; WBH, CAW, IV.501.2.574, Kolekcja akt żołnierzy polskich powracających z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, k. 8; H. Królikowski, 1. *Samodzielna Kompania Commando (No. 10 Commando – 6th Troop)*, Warszawa 2011, s. 75–83.

116 WBH, CAW, RKU, Arkusze ewidencji personalnej, k. 2; CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Legitymacja nr 3854 b. jeńca wojennego – odpis, 11 VI 1970, [Kraków] (oryginał 21 VI 1945, Murnau).

117 WBH, CAW, RKU, Arkusze ewidencji personalnej, k. 6.

118 CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Legitymacja nr 3854 b. jeńca wojennego – odpis, 11 VI 1970 r. (niezachowany oryginał: 21 VI 1945, Murnau).

119 CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW II-5-338, Rozkaz Komendy Koszar Górnych nr 6 dot. likwidacji, 4 II 1946, Murnau.

## Okres powojenny

E. Czopór powrócił do Polski 11 maja, dzień później wyruszył do Krakowa, do którego dotarł 14 maja 1946 r.<sup>120</sup> Trzy dni później zarejestrował się w oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża<sup>121</sup>. Następnie 20 maja stanął przed Wojskową Komisją Poborowo-Rejestracyjną przy RKU Kraków-Miasto<sup>122</sup>. Dzień wcześniej, na potrzeby rejestracji, własnoręcznie wypełnił wielokrotnie przytaczany w niniejszej pracy Arkusze ewidencji personalnej oraz dołączony do niego życiorys<sup>123</sup>.

Mimo że całkiem sporo przedwojennych oficerów pełniło w pierwszych latach po II wojnie światowej służbę zawodową wojskową, to płk E. Czopór z niewymagających dodatkowych wyjaśnień powodów nie mógł kontynuować służby wojskowej, wobec czego zatrudnił się w Składnicy Wyrobów Konfekcyjnych nr 3 w Krakowie, w której zajmował się księgowością i nadzorem nad magazynami<sup>124</sup>. Od 1 lutego 1949 r. przeniósł się na stanowisko starszego inspektora kontroli w krakowskim oddziale Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego<sup>125</sup>. Jednak już 30 czerwca 1950 r., na skutek wypowiedzenia umowy, pozostał bez pracy<sup>126</sup>. W związku z poszukiwaniami sporządził serię konceptów i finalnych wersji swojego życiorysu, które rozesłał wraz z podaniami o pracę do kilku krakowskich przedsiębiorstw<sup>127</sup>. Ostatecznie został przyjęty na stanowisko referenta ds. pracy i płacy w Biurze Wojewódzkim Centrali Odzieżowej w Krakowie (później Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą)<sup>128</sup>.

Zawodowa służba wojskowa wykluczała jakąkolwiek działalność polityczną. Ponieważ E. Czopór nie został po wojnie formalnie przeniesiony w stan spoczynku, mógł, zgodnie z prawdą, odmawiać wstąpienia do komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej czy później Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nie mógł już jednak uniknąć uczestnictwa w coraz liczniej tworzonych organizacjach pozapartyjnych

120 CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Wtórnik listu przewozowego, 12 V 1946 r.

121 Ibidem, Zaświadczenie o zarejestrowaniu w Polskim Czerwonym Krzyżu, 17 V 1946 r.

122 Ibidem, Zaświadczenie rejestracji, 20 V 1946 r.

123 WBH, CAW, II.56.14582.

124 CMJW, MiD. Informacje różne, sygn. 142, Legitymacja – zaświadczenie pracy, 1 VII 1946 r.; Zaświadczenie o zatrudnieniu, 4 VII 1946 r.; Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie. Legitymacja – tymczasowa, 10 VI 1947 r.; Zarządzenie Kierownika Składnicy, 31 X 1947 r.

125 Ibidem, Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie. Legitymacja – tymczasowa, 10 VI 1947 r.; Życiorys – koncept, 14 VI 1949 r.; Zaświadczenie o zatrudnieniu w Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, 3 I 1950 r.; Legitymacja Służbowa Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego, 5 IV 1950 r.

126 Ibidem, Odpis wypowiedzenia umowy o pracę, [s.l.] (oryginał: 25 III 1950 r.); Zaświadczenie/świadcstwo pracy, [po 30] VI 1950 r.

127 Ibidem, Życiorys, [VI 1950 r.]; Życiorys, koncept 1, nieukończony, [VI 1950 r.]; Życiorys, koncept 2, [VI 1950 r.]; Życiorys, koncept 3, [VI 1950 r.]; Życiorys, koncept 4, [VI 1950 r.]; Życiorys, koncept 5, [VI 1950 r.]; Podanie o przyjęcie do pracy w Państwowym Przedsiębiorstwie Kolportażowym „Ruch”, 26 VI 1950 r.; Podanie o przyjęcie do pracy w Państwowym Przedsiębiorstwie Wiertniczych Poszukiwań, 24 VII 1950 r.; Podanie o przyjęcie do pracy w Państwowej Komunikacji Samochodowej, 28 VII 1950 r.; Podanie o przyjęcie do pracy w Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Krakowskiego, [1950 r.]; Podanie o przyjęcie do pracy w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego, [1950 r.].

128 Ibidem, Legitymacja służbowa pracownika Centrali Odzieżowej, 1951 r.

i społecznych. Został więc członkiem Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza<sup>129</sup>.

Przynajmniej od 1952 r. chorował<sup>130</sup>. Mimo to pozostał aktywny zawodowo aż do śmierci. Zmarł 19 maja 1958 r. w Krakowie, w wieku 71 lat. Został pochowany na cmentarzu wojskowym przy ul. bp. Jana Prandoty 1 w Krakowie<sup>131</sup>.

\*\*\*

Kariera wojskowa płk. Edwarda Czopora była dość podobna do karier innych wyższych oficerów artylerii mających za sobą służbę w armii rosyjskiej. Zważywszy na okoliczności, w armii osiągnął i tak więcej, niż mógł się spodziewać rekrut o chłopsko-robotniczym pochodzeniu. Wszystkie kolejne szczeble zdobywał dzięki pracy i wytrwałości. Wiele wskazuje na to, że o wyhamowaniu kariery zdecydowało przede wszystkim to, że urodził się w niewłaściwym miejscu i czasie. Nie miał za sobą rodowodu legionowego, a co więcej – należał do dalszego kręgu oficerów bliskich gen. J. Hallerowi. Oprócz tego, że wywodził się z innego środowiska niż większość ówczesnej naczelnej kadry dowódczej, był na wyższe stanowiska po prostu zbyt młody, a jednocześnie za stary, by doczekać ich zwolnienia. Wobec tego nawet generalski awans był mało realny. Jego kariera wojskowa potoczyła się tak, że gdzie nie pełnił służby, to często jego oddziały ulegały rozwiązaniu lub rozbiciu. Były to oczywiście wydarzenia, na które nie miał i nie mógł mieć większego wpływu. Swoją służbę, jak wynika z ocen, wykonywał bez zarzutów. Planując kolejne przydziały, przełożeni brali pod uwagę jego zdolności organizacyjne oraz to, że szybko się uczył i adaptował do nowej sytuacji. Dowodzone przez niego jednostki, w czasie zarówno wojny, jak i pokoju, wyrastały ponad przeciętność. Z negatywnych cech pułkownika powtarzane były co prawda nerwowość i oschłość wobec podwładnych oraz niezadowolenie z wykonywanych przez nich obowiązków, ale zapewne uwytknęły się one, gdy w grę wchodziło uzyskanie najwyższego poziomu wykształcenia i funkcjonowania podległych mu jednostek.

129 Ibidem, Legitymacja członkowska Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego, 18 VI 1946 r.; Legitymacja Członka Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, 1 XII 1947 r.; Legitymacja członkowska Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego, 1 V 1949 r.

130 Ibidem, Karta informacyjna z leczenia szpitalnego, 18 V 1955 r.; Karta wypisowa, 7 VI 1955 r.

131 Ibidem, Nekrolog, [po 19 V, przed 22 V 1958 r.]. W nekrologu podano, że został odznaczony orderem Polonia Restituta (Odrodzenia Polski), ale nie ma na to żadnych dowodów i najpewniej doszło do pomyłki. Nagrobek nr 18 znajduje się w kw. woj. 8, rz. 2, został on wpisany do ewidencji grobów weteranów walk o wolność i niepodległość Polski pod numerem ewidencyjnym 727.

### **Colonel Edward Czopór (1887–1958) – an artilleryman and officer in the service of the Armaments Department of the Polish Army (Summary)**

The article presents the biography of Colonel Edward Czopór (1887–1958) – an artilleryman and an officer in the Armament Department of the Polish Army. In preparation of the work, archival materials from the following sources were used: the Colonel's private collection and the Central Military Archives in Warsaw. The individual sections of the work bring closer the periods of the Colonel's military service in: the Tsar's Army (1909–1917), the Second Corps of the Polish Army (1918), Józef Heller's Army (1919) and in the Polish Army (1919–1939). The biographical note is complemented with the information on the Colonel's youth, time of captivity at Oflag VII A Murnau and his life in the years following the War.

### **Oberst Edward Czopór (1887–1958) – Artillerist und Waffendienstoffizier der polnischen Armee (Zusammenfassung)**

Der Artikel stellt die Biographie von Oberst Edward Czopór (1887–1958) – Artillerist und Offizier des Waffendienstes – vor. Für seine Erstellung wurden Archivalien aus dem Privatarchiv des Obersts und dem Zentralen Militärarchiv in Warschau verwendet. In den einzelnen Teilen des Werkes sind die Perioden des Militärdienstes des Oberst in der zaristischen Armee (1909–1917), im Zweiten Korps der polnischen Streitkräfte (1918), in der Armee von General Józef Haller (1919) und in der polnischen Armee (1919–1939) dargestellt. Ergänzt wird das Biogramm durch Informationen über seine Jugend, die Gefangenschaft im Oflag VII A Murnau und sein Leben nach dem Krieg.

## Bracia Bronisław i Józef Trzeciakowie w niewoli niemieckiej

W trakcie badań nad historią rodziny poznałam lepiej sylwetki dwóch krewnych – braci Bronisława i Józefa Trzeciaków. Przedstawiciele starszego pokolenia naszego rodu często ich wspominają, młodszy na ogół nie wykazuje zainteresowania. Ponieważ nic nie wiadomo o ich losach w czasie wojny i kolejnych latach życia, często mówiono o tragedii ich rodzin pozostawionych bez pomocy w tamtym trudnym okresie. Intrygowało mnie jednak nieznanie i zaczęłam poszukiwać dokumentów z czasów ich mobilizacji oraz walk w 1939 r., a następnie z okresu niewoli i lat powojennych.

Bronisław i Józef byli młodszymi braćmi mego Dziadka Stanisława, który walczył w I wojnie światowej. Bronisław w czasie Wielkiej Wojny był jeszcze dzieckiem, ale w drugiej wzięty już czynny udział. Urodził się 12 kwietnia 1914 r. w Taurowie (były pow. Brzeżany, woj. tarnopolskie). Józef przyszedł na świat sześć lat wcześniej – 20 października 1908 r. Trzej bracia byli synami Konstancy i Zuzanny, z domu Kraupa. Poznanie ich losów z okresu wojennego było trudnym zadaniem, ponieważ listy, które Bronisław wysyłał do matki i Stanisława, nie istnieją, o czym dalej. Józef natomiast nie nawiązał w tym czasie kontaktu z bliskimi.

Przekaz rodzinny mówi, że w niedzielę 3 września 1939 r.<sup>1</sup>, po nabożeństwach w kościele i w cerkwi w Taurowie, mieszkańcy wsi około południa żegnali powołanych na wojnę rezerwistów, którzy furmankami zostali odwiezieni do pułku w Brzeżanach. W 2017 r. w Centralnym Archiwum Wojskowym (dalej: CAW) w Rembertowie odnalazłam listę dziewięciu przedwojennych żołnierzy, którzy urodzili się w Taurowie<sup>2</sup>. Pięciu z nich zostało wziętych do niewoli niemieckiej, a ich nazwiska figurują w kartotece polskich jeńców wojennych z 1939 r.: kapral Michał Guźda (syn Stanisława, ur. w 1914 r.), szeregowy Marian Nowariński [Nawaryński] (syn Franciszka, ur. w 1913 r.), szeregowy Jan Stróż (syn Jakuba, ur. w 1910 r.) oraz Jan Zapotoczny (syn Łukasza, ur. w 1912 r.). Ponadto należy tutaj wymienić jeńca wojennego – Józefa Gawłowskiego (syn Michała, ur. w 1914 r.), który w Norymberdze trafił do tego samego Stalagu XIII A, w którym przebywał Bronisław Trzeciak<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Jest to istotna data, ponieważ może wskazywać na przydział Bronisława Trzeciaka do III batalionu 51. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych (dalej: ppsk), który opuścił macierzystą jednostkę później niż batalion I i II.

<sup>2</sup> To oczywiście mały wycinek całości, ponieważ nie wszystko zostało już zewidencjonowane. Ponadto należy pamiętać, że ze względu na opóźnienie mobilizacji na Kresach nie zdążono powołać wszystkich roczników.

<sup>3</sup> Ponadto na wspomnianie liście Centralnego Archiwum Wojskowego (dalej: CAW) odnalazłam następujące osoby: Dymitr Myda (ur. w 1895 r.) – sygn. KN 6.06.1931; Reinhold Miller (syn Ferdynanda, ur. w 1900 r.) – sygn. WKA VIII.802.1920.41767; mjr Marcin Gawłowski (syn Michała,

Jego legitymację zaprezentowano na wystawie: „Nie tylko proces... Norymberga i jeńcy wojenni 1939–1945”, zorganizowanej przez Centralne Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW) w 2019 r. Reasumując, łącznie z braćmi Trzeciakami znamy siedem nazwisk osób z Taurowa, które zostały zmobilizowane we wrześniu 1939 r. Pięciu pozostałych z listy zachowanej w CAW teoretycznie również mogło być powołanych do wojska.

Obaj bracia Trzeciakowie zostali zmobilizowani jako żołnierze 51. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych (dalej: ppsk) w Brzeżanach. Jego dowódcą od stycznia 1938 r. był ppłk August Emil Fieldorf. Pułk ten wchodził w skład 12. Dywizji Piechoty (dalej: DP) Wojska Polskiego w Tarnopolu. Dywizja w czasie pokoju stacjonowała na obszarze Dowództwa Okręgu Korpusu VI we Lwowie. Jej dowódcą został gen. bryg. Gustaw Paszkiewicz. Jednostka została zmobilizowana w trybie alarmowym z czasem pełnej gotowości w ciągu 36 godzin. W składzie dywizji znajdował się spory odsetek żołnierzy narodowości ukraińskiej, białoruskiej oraz niemieckiej. Weszła ona w skład południowego zgrupowania Armii „Prusy” pod dowództwem gen. bryg. Stanisława Skwarczyńskiego. Północnym zgrupowaniem dowodził gen. dyw. Stefan Dąb-Biernacki<sup>4</sup>. 12. DP koncentrowała się w rejonie Skarżyska i Starachowic.

Warto przybliżyć wydarzenia tamtych dni. Alarm w 51. ppsk ogłoszono 27 sierpnia 1939 r. o godz. 19.00, a godzinę później ppłk A.E. Fieldorf wydał rozkaz mobilizacyjny, ustalając na godz. 23.00 termin gotowości całego pułku. Od 29 sierpnia do 2 września odbywały się szkolenia i uzupełnienia. Rankiem 2 września pociągiem ze stacji Brzeżany wyjechał I batalion (dalej: baon), następnie tabory i II baon. Natomiast III baon opuścił macierzystą jednostkę 4 września o godz. 3.00. Zakładam zatem, że Bronisław, a być może także inni powołani z Taurowa, służył właśnie w nim, skoro – jak wspomniałam – zmobilizowani mężczyźni wyruszyli stamtąd po mszy 3 września. Żołnierze ci przebyli trasę z Brzeżan przez Lwów, Przemyśl, Rozwadów i Ostrowiec. Transporty były silnie bombardowane przez lotnictwo niemieckie. Jednostki 12. DP wyładowane zostały na wschód od Skarżyska-Kamiennej i pieszo

ur. 16.09.1892 r.) – sygn. VM.I.482.1-1; Adolf Antoszczyszyn (syn Macieja, ur. 22.01.1916 r.) – sygn. PSZ II.53.849; Wilhelm Fester (syn Fryderyka, ur. w 1894 r.) – sygn. WKA VIII.802.814.16312.

<sup>4</sup> Kiedy południowe zgrupowanie Armii „Prusy” zostało rozproszone po bitwie pod Ilżą, gen. dyw. S. Dąb-Biernacki rozpoczął reorganizację podległych mu wojsk na wschodnim brzegu Wisły. Naczelny Wódz powierzył mu też dowództwo sformowanego 10 września 1939 r. Frontu Północnego, w skład którego oprócz Armii „Prusy” wchodziły też wojska Grupy Operacyjnej „Wyszków” oraz Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”. W ciągu tygodnia odbudowane na pograniczu Mazowsza i Lubelszczyzny dywizje zostały wyprowadzone spod niemieckiego uderzenia i skoncentrowane na północ od Zamościa. Generał Juliusz Rómmel tak pisał o dowodzeniu Armią „Prusy”: „[...] najsilniejszą armię «Prusy» [Dąb-Biernacki] zmarnował i zniszczył w ciągu jednej doby, bo tak nią dowodził, że pomieszał wszystko, wprowadzając chaos i dezorganizację u wszystkich dowódców i w ich oddziałach – a potem zwałił całą winę na swoich żołnierzy, którzy według zdania wypowiedzianego wobec Marszałka Śmigłego, «nie chcieli się bić». Typ ujemny pod każdym [względem], wykorzystujący swoje stanowisko dla własnych korzyści materialnych” Cyt. za: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan\\_D%C4%85b-Biernacki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_D%C4%85b-Biernacki) [dostęp: 10 I 2020 r.].

przedostawały się do miejsc koncentracji. Do Skarżyska 51. ppsk dotarł 5 września wieczorem. I baon został skierowany do miejscowości Odrowąż. Z kolei III wyładował się 6 września między godz. 20.00 a 23.00 na stacji Wąchock i odbył nocny marsz przez Parszów, Skarżysko do lasów na południe, w kierunku miejscowości Kotlarka i Błaziny, gdzie zorganizowano obronę miejscowości Rejów. Już 7 i 8 września 51. ppsk walczył na południe od Iłży w rejonie miejscowości Mirzec, Jasieniec i Maziarze [III baon] w tzw. kotle radomskim przeciwko niemieckim jednostkom Wehrmachtu, wchodzącym w skład XV Korpusu Zmotoryzowanego 10. Armii gen. art. Waltera von Reichenau<sup>5</sup>.

Wódz Naczelny 9 września podjął decyzję o odwrocie za Wisłę Armii „Łódź”, „Prusy”, „Poznań” i „Pomorze”. Tego samego dnia niemiecka armia gen. art. W. von Reichenau otrzymała rozkaz opanowania wszystkich mostów na odcinku środkowej Wisły i niedopuszczenia do nich wycofujących się oddziałów polskich. W ogniu walk Polacy wycofywali się pod naporem działań niemieckich. Plan odwrotu przewidywał wyłącznie marsze nocne w trzech etapach, w tym 8 września – w rejon na zachód od Iłży. III baon, stanowiący odwód dowódcy 12. DP, zatrzymał się w rejonie gajówki Łazy. Podczas wycofywania się 12. DP wpadła w okrążenie niemieckie w rejonie tzw. Piotrowego Pola, w wyniku czego I baon został całkowicie rozбитo. Do bitwy doszło na dużym obszarze. Została ona przez Polaków przegrana, a wojska polskie wycofywały się, tocząc ciągle walki i potyczki. 9 września 12. DP otrzymała rozkaz przebijania się małymi oddziałami za Wisłę „w kierunku Józefowa”. Większość żołnierzy pomaszerowała jednak „gościńcem ostrowieckim na południe” i pod Ostrowcem Świętokrzyskim zostali wzięci do niewoli. Z dokumentów wynika, że tu znaleźli się bracia Trzeciakowie, którzy podzielili los towarzyszy, stając się jeńcami. Część pokonanych przedostała się na drugi brzeg Wisły.

W trakcie odwrotu przed naporem wojsk niemieckich w okolicach Skarżyska-Kamiennej dowodzeni przez ppłk. A.E. Fieldorfa żołnierze osłaniali wycofujące się oddziały, ponosząc ogromne straty sięgające 70 proc. stanu. We wspomnieniach dowódców – w tym ppłk. A.E. Fieldorfa – zachował się obraz męstwa żołnierzy, ale też nieludzkiego zmęczenia, głodu, braku wody oraz „[...] grozy wojennej, występującej w niektórych miejscach w formie drastycznej”<sup>6</sup>. Dowódca 51. ppsk ppłk A.E. Fieldorf po rozbięciu jednostki w nocy z 8 na 9 września w bitwie pod Iłżą przebił się w cywilnym ubraniu do rodzinnego Krakowa. Żegnając się z oficerami 12. DP, powiedział: „[...] przebijając się z bronią, nie ma niewoli”<sup>7</sup>. Wielu żołnierzy spotkał jednak taki los. Niemcy segregowali wziętych do niewoli i zwalniali Ukraińców oraz nieletnich mieszkańców okolic, gdzie toczyła się bitwa. Dobijali też rannych. Wzięci do niewoli Polacy trafiali do doraźnych punktów zbórnych. Miejsca takie

5 T. Gliński, *Iłżecki wrzesień 1939*, wyd. 2, Iłża 2013; L. Zachuta, *51 Pułk Piechoty Strzelców Kresowych im. Giuseppe Garibaldi*, Pruszków 1992. Zob. także: J. Wróblewski, *Armia Prusy 1939*, Warszawa 1986.

6 Cyt. za: L. Zachuta, *op.cit.*, s. 32.

7 Cyt. za: ibidem.

dla polskich żołnierzy z rozbitych pod Iłżą jednostek znajdowały się w Radomiu<sup>8</sup> i Ostrowcu Świętokrzyskim.

Na niemieckim portalu: <http://www.lexion-der-wehrmacht.de><sup>9</sup>, dokumentującym historię jednostek niemieckich w czasie II wojny światowej, straty niemieckie w bitwie pod Iłżą szacowane są na 150 do 200 zabitych i co najmniej dwa razy tyle rannych. Na podstawie wykazu mogił oraz liczby ciał ekshumowanych w czasie okupacji przez rodziny straty polskie szacuje się na 350 do 400 zabitych i zmarłych z powodu doznanych obrażeń oraz co najmniej dwa razy tyle rannych. Po bitwie pod Iłżą do niewoli niemieckiej dostało się ok. 60 tys. żołnierzy<sup>10</sup> na ogólną liczbę ok. 420 tys. w ciągu całej kampanii wrześniowej. Wielu z nich było do końca wojny przetrzymywanych pod nadzorem w Niemczech lub na terenach okupowanych<sup>11</sup>.



Kamień z tablicą upamiętniającą walczących, m.in. żołnierzy 51. ppsk, ufundowany przez społeczność Ziemi Iłżeckiej oraz Ziemi Podolskiej z Brzeżan w 2012 r.  
Źródło: Wikimedia Commons

8 Pierwszy jeniecki obóz w Radomiu Niemcy utworzyli już 9 września w koszarach 72. Pułku Piechoty, a 13 września prowizoryczny obóz jeniecki w parku miejskim im. T. Kościuszki. W otoczonej podwójną strażą parku umieszczono ok. 4 tys. jeńców i internowanych cywili. Zob. T. Gliński, *op.cit.*, s. 41.

9 <http://www.lexion-der-wehrmacht.de> [dostęp: 27 I 2020 r.]. Zob. także: T. Gliński, *op.cit.*, s. 38.

10 Liczbę tę podaje Witold Szolginia w publikacji: *Dom pod żelaznym lwem. Wspomnienia lwowskie*, Warszawa 1989, s. 352. Są też jednak podawane inne wielkości dotyczące polskich strat.

11 J. Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, wyd. II, Warszawa 1986; M. Gałżowski, *Polski wrzesień*, <https://1wrzesnia39.pl/39p/wstep/8788,Polski-Wrzesien.html> [dostęp: 27 I 2020 r.]; Wirtualny sztetl, *Obozy jenieckie żołnierzy polskich w okresie II wojny światowej*, <https://sztetl.org.pl/pl/sownik/oboz-y-jenieckie-zolnierzy-polskich-w-okresie-ii-wojny-swiatowej> [dostęp: 27 I 2020 r.].

Niemieckie źródła – listy transportowe Biura Informacyjnego Wehrmachtu ds. Strat i Jeńców Wojennych (Wehrmachtauskunftstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene, dalej: WAST) potwierdzają, że bracia Trzeciakowie dostali się do niewoli pod Ostrowcem Świętokrzyskim. Dokumenty CMJW (listy WAST o sygnaturach: 2871 i 4131) potwierdzają, że Bronisław został wzięty do niewoli 10 września w Ostrowcu w stopniu kaprała (*Gefreiter*) z 51. ppsk, 1 komp. Nie podano jednak numeru batalionu, ale zgodnie z zasadami stosowanymi w Wojsku Polskim 1. kompania wchodziła do I batalionu. Według wspomnianych dokumentów archiwalnych CMJW Józef dostał się do niewoli 9 września w tym samym miejscu, również w stopniu kaprała. Do tego momentu bracia Trzeciakowie pozostawali w swoim pobliżu, być może razem, na tym samym polu walki, również w tym samym miejscu przetrzymywania w Ostrowcu. Jednak od momentu wywiezienia w głąb Niemiec ich drogi się rozeszły. Kolejnym udokumentowanym etapem niewoli jest pobyt obydwu braci w obozach w głębi Rzeszy. Bronisław trafił do Stalagu XIII A Nürnberg (Norymberga), gdzie otrzymał nr jeniecki 12832/XIII A. Przebywał tam od września 1939 r. do lata 1940 r. Z kolei od 19 marca do 21 lipca 1940 r. pracował w oddziale roboczym w Bach (pow. Regensburg)<sup>12</sup>. Jak wynika z dokumentów CMJW – wspomnianych list WAST o sygnaturach: 2871 i 4131, B. Trzeciak z Norymbergi przeniesiony został do Stalagu VIII B Lamsdorf (obecnie Łambinowice), gdzie przebywał od sierpnia 1940 r. do marca roku następnego.



Bronisław Trzeciak w okresie niewoli  
Źródło: Zbiory rodzinne autorki



<sup>12</sup> Tak wynika z dokumentu sporządzonego w Bach już po wojnie, w sierpniu 1946 r. Kopia dokumentu przekazana z Archiwum International Tracing Service (dalej: ITS) w Bad Arolsen.

Z Lamsdorf 7 marca 1941 r. został skierowany do batalionu budowlano-robotniczego nr 28 (Kriegsgefangenen Bau- und Arbeitsbataillon, dalej: BAB), który powstał w VIII Okręgu Wojskowym (dalej: OW) Wehrmachtu. Bataliony funkcjonowały samodzielnie, nie podlegały komendantom obozów jenieckich, lecz dowódcom ds. jeńców wojennych w danym okręgu wojskowym. Na terenie Niemiec bataliony te zajmowały się budową dróg, często uprzątnięciem terenów po bombardowaniach. Ich charakterystyczną cechą było to, że często się przemieszczały, także pomiędzy okręgami wojskowymi. BAB 28 od listopada 1940 r. do jesieni kolejnego roku funkcjonował w VIII OW Wehrmachtu. Od grudnia 1941 r. był już w X OW, w okolicach Hamburga<sup>13</sup>.

Wiosną 1942 r. został z kolei przeniesiony aż do Norwegii i tam pozostał do końca wojny. Wraz z innymi 1800 polskimi jeńcami wojennymi z BAB 28 Bronisław Trzeciak trafił do Lager Saltnes. Potwierdza to sporządzona przez Wehrmacht lista zawierająca nazwiska jeńców zatrudnionych na terenie norweskim (B. Trzeciak figuruje pod numerem 178). W Norwegii jeńcy polscy przywiezieni z Hamburga zostali zatrudnieni przy wznoszeniu fortyfikacji oraz budowie kolei arktycznej i bunkrów w rejonie Trondheim<sup>14</sup>.

Po podpisaniu tzw. dyktatu kapitulacyjnego przez Niemców w Norwegii (z 8 na 9 maja 1945 r.) władze norweskie mogły przystąpić do repatriacji jeńców wojennych i robotników przymusowych. Początkowo umieściły ich w obozach dla osób przemieszczonych – „dipsów” (deportacyjnych), w tym byłych jeńców wojennych – w obozie Øysand u wybrzeży fiordu na południe od Trondheim. Z przebywających tam 1013 jeńców w okresie 25–26 października 1945 r. 414 wróciło do Polski, a 599 – zgodnie ze swoją wolą – zostało przetransportowanych do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech<sup>15</sup>. Wśród tych ostatnich był najprawdopodobniej B. Trzeciak. Jego nazwisko widnieje na liście pacjentów jednego ze szpitali wojskowych w Schlezwik (północne Niemcy)<sup>16</sup>, gdzie przebywał od 7 lutego do 5 marca 1945 r.

Po zakończeniu wojny Bronisław przez pewien czas przebywał na terenie Niemiec i wówczas utrzymywał kontakt z rodziną. Pisał do matki i brata Stanisława, stąd zachowały się jego zdjęcia z okresu niewoli. W wyniku rozmów przeprowadzonych w ostatnim okresie z rodziną Bronisława w kraju okazało się, że po śmierci matki Zuzanny Trzeciak Stanisław oddał synowi Bronisława – Władysławowi, listy ojca do Zuzanny. Władysław z żalu, że ojciec nie wrócił do rodziny, spalił je. Jest to nieodżałowana strata źródła wiadomości o dalszych losach Bronisława i jego rodziny

<sup>13</sup> R. Kobylarz-Buła, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2020, s. 8, 16–17, 76.

<sup>14</sup> Zob. E. Denkwicz-Szczepaniak, *Problem repatriacji Polaków z Norwegii (maj 1945 – kwiecień 1946 roku)*, „Zapiski Historyczne” 2014, t. 79, z. 1, s. 37–62.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 48–49.

<sup>16</sup> Karta informacyjna z archiwum Krajowego Zakładu Ubezpieczeń w Hamburgu, przekazana przez Archiwum ITS w Bad Arolsen.



na emigracji. W 1939 r. pozostawił w Taurowie żonę Anastazję i syna Władysława, którzy po wojnie zamieszkali początkowo w powiecie głubczyckim (Włodzienin), a następnie w Nowej Soli. Odnaleziony ostatnio w International Tracing Service Arolsen (Międzynarodowa Służba Poszukiwań, obecnie: Arolsen Archives – Międzynarodowe Centrum Prześladowań Nazistowskich, dalej: ITS) dokument z 23 maja 1950 r. zawiera informację, że Bronisław miał w Niemczech żonę o imieniu Imgard, ur. w 1922 r. w Kilonii (k. Schlezwiku), oraz córkę o imieniu Gudrun, ur. w 1946 r. w tym mieście. W dokumencie tym wskazano również zawód: Bronisława – ślusarz, a Imgard – gospodyni domowa.

Na podstawie listy imiennej „AUS 165” oraz dokumentów przysłanych mi z Archiwum ITS<sup>17</sup> wiadomo, że Bronisław znalazł się wśród osób, które opuściły terytorium Niemiec, i 30 października 1950 r. wyemigrował drogą morską z Bremerhaven do Australii. Jego dalsze losy nie są znane.

Tymczasem Józef po przewiezieniu z Ostrowca trafił do Stalagu XVII A Kaisersteinbruch, gdzie nadano mu numer jeniecki: 11794/XVII A (brak dat), następnie do Stalagu V A Ludwigsburg (brak dat), Stalagu VC Wildberg (od 22 maja 1940 r.). Ostatnia informacja w dokumentach brzmi: *Am 2.8.40 Z.P. in Gemeinde Griesheim bei Offenburg*, co oznacza, że 2 sierpnia 1940 r. został formalnie „zwolniony” – został pozbawiony statusu jeńca wojennego, stając się przymusowym robotnikiem cywilnym, po czym skierowano go do pracy w gminie Griesheim k. Offenburga. Zamieszkał w Griesheim w domu o numerze 152. Jego pracodawcą był rolnik Theodor Bross. Dokumenty z Łambinowic i ITS Bad Arolsen wskazują na różne daty przybycia do Griesheim: 2 sierpnia 1940 r. oraz 14 kwietnia 1940 r. Według dokumentów ITS Bad Arolsen w okresie od 2 sierpnia 1940 r. J. Trzeciak był zarejestrowany jako jeńca wojenny nr 11794 Stalagu VC, oddział roboczy nr 2011, ale pracował dalej, aż do końca wojny, u gospodarza T. Brossa. Kolejna informacja pochodzi dopiero z okresu powojennego, gdyż od 30 czerwca 1948 r. do 1 marca następnego roku odnotowano pobyt J. Trzeciaka w obozie dla „dipsów” w Offenburgu. W dokumencie z ITS Bad Arolsen – datowanym na 23 kwietnia 1948 r. – czytamy, że „Przyczyną, dla której uchodźca opuścił kraj rodzinny lub przyjmujący”, było – przesiedlenie (*sic!*), a przyczyna, dla której nie chce wrócić do ojczyzny, to „aktualny reżim (w Polsce)”. Na pytanie o chęć powrotu do kraju odpowiedź była negatywna, a na kolejne, dotyczące chęci pozostania w Niemczech – „tak, na razie”<sup>18</sup>.



Józef Trzeciak w okresie niewoli  
Źródło: Fotografia z dokumentu ITS Arolsen

W dokumencie z 28 kwietnia 1951 r. czytamy: „Józef Trzeciak katolik, rolnik, narodowość polska, ur. 20.10.1908 w Taurowie, stan cywilny żonaty 1937 Taurow [przypuszczalna data ślubu], aktualny adres: Offenburg: Griesheim nr 152. [...] pozostawił we Lwowie [?] żonę i dwoje dzieci w 1939”. W dalszej części dokumentu napisano, że „[...] Pracuje jako murarz za 200 marek miesięcznie (czasami jako kamieniarz), jest zadowolony. Bierze pod uwagę wyjazd do USA, ale w głębi duszy woli zostać w Niemczech”. 25 maja 1951 r. Józef figuruje już na liście osób PDR [?], „ludzi żyjących prywatnie”<sup>19</sup>. Z tych informacji jednoznacznie wynika, że J. Trzeciak po wojnie zdecydował się na pobyt stały w Niemczech. Nie mając żadnego kontaktu ani dokumentów z późniejszego okresu, nie wiemy, czy pozostał tam do końca życia. Z nieznanymi przyczynami od września 1939 r. nie nawiązał kontaktu z rodziną.

Reasumując, moi krewni pozostali poza krajem z powodów osobistych, ale też ze względu na nowy reżim, który ich rodziny poznały podczas „pierwszych Sowietów”, tj. pierwszej okupacji sowieckiej na Kresach. Wobec wielu lat zakłamania, milczenia w sprawach zbrodni wojennych oraz izolacji Polski od Zachodu Rodzina nie mogła poszukiwać krewnych, ofiar wojny. Co prawda, była możliwość poszukiwania przez Polski Czerwony Krzyż, ale ten nie zawsze posiadał pełne informacje. W tej sytuacji rodziny nie miały możliwości, by dowiedzieć się o ciężkich warunkach

<sup>17</sup> ITS Arolsen, sygn. akt T/D – 2 304 069, Bad Arolsen, dostęp: 6 II 2017 r.

<sup>18</sup> Kopia dokumentu przekazana przez ITS Arolsen.

<sup>19</sup> Kopie dokumentów przekazane przez ITS Arolsen.

obozowych, a potem pracy w obliczu nieustannego zagrożenia zdrowia i życia. Oni natomiast nie poznali dramatu rodziny pozostawionej samej sobie na Kresach, gdzie dla Polaków nieustannym śmiertelnym zagrożeniem – oprócz okupantów – byli nacjonałiści ukraińscy. Nie znali okrucieństwa ewakuacji swoich rodzin podczas oblężenia Tarnopola – pierwszej niemieckiej twierdzy. Taurów znalazł się wówczas na linii frontu, a mieszkańców ewakuowano w różne miejsca. Po zdobyciu Tarnopola przez Armię Czerwoną 15 kwietnia 1944 r. wracali do zniszczonych domów bez okien, drzwi, a niekiedy zastawali tylko ruiny...

\*\*\*

Bracia Trzeciakowie nie z własnej winy opuścili żony i małe dzieci. Bronisław pozostawił w Polsce syna urodzonego w lipcu 1939 r., a Józef córkę urodzoną przed wojną oraz syna, urodzonego w marcu 1940 r. Nie widzieli, jak dzieci dorastały, nigdy wzajemnie się nie poznali. Matka braci Trzeciaków – Zuzanna, nigdy nie poznała losów syna Józefa. Zmarła w 1961 r.

Jest w naszej rodzinie jeszcze jedna ofiara wojny – dziewiętnastoletni Konstanty Apoloniusz, jedyny syn Stanisława Trzeciaka. Zmarł w Niemczech jako robotnik przymusowy w wyniku chorób, których nabawił się podczas wcześniejszego pobytu w sowieckim więzieniu, skąd cudem powrócił, aby w krótkim czasie wyjechać na przymusowe roboty. Pozostała w Rodzinie tylko pamięć o Nich, którą staram się zachować poprzez przekazywanie informacji innym członkom rodziny oraz dzięki tej publikacji. Mam również nadzieję, że uda się kiedyś poznać późniejsze losy tych osób bliskich, a jednocześnie dalekich...

Łambinowicki Rocznik Muzealny

# Recenzje i omówienia

ISSN: 0137-5199



Marcin Kącki

## Oświęcim. Czarna zima

Wydawnictwo: Znak Litera Nova  
Kraków 2020, 400 s.

„Jestem z najbardziej znanego polskiego miasta na świecie” – zwykł się przedstawiać jeden z bohaterów książki *Oświęcim. Czarna zima*. Czyli z Warszawy? – upewniają się rozmówcy. Takich fragmentów wskazujących na specyficzne miejsce Oświęcimia w świadomości zbiorowej jest u Marcina Kąckiego więcej. Po prostu: w powszechnym pojęciu Oświęcim nie istnieje bez Auschwitz. Zupełnie przeciwnie sprawa wydaje się przedstawiać w przypadku samych mieszkańców – dla nich to współczesne, tętniące codziennym życiem miasto jest na pierwszym planie. O mrocznych latach II wojny światowej wielu z nich chciałoby już zapomnieć, a przynajmniej nie chcą, aby im nieustannie o tym przypomniano, bo przecież „ważniejsze, co będzie, a nie co było”<sup>1</sup>. Jest jeszcze trzecia droga, wcale nierzadko pojawiająca się w rozmowach reportażysty: owszem, eksponujemy historyczny rys miasta, ale z przesunięciem akcentu na okres sprzed 1939 r. To powrót m.in. do Oświęcimia *vel* Oszpicyna, ale nie taki jak w dreszczowcu Krzysztofa Zajas (z nim również spotyka się M. Kącki), gdzie „ciemność boli”<sup>2</sup>, a liczne szczury dosłownie i w przenośni wychodzą spod ziemi, tylko zwrot ku światu relatywnie spokojnemu, wręcz wyidealizowanemu. To miasto wielokulturowe, ale niezbyt mocno skonfliktowane. Wielokulturowe również dzisiaj – w takim sensie, jak widzi to zagadnięty przez autora miejscowy historyk: „Gdy wyjdę z domu, mam dwanaście kroków do siedziby Świadców Jehowy, czterdzieści do Centrum Żydowskiego, osiemdziesiąt do kościoła katolickiego, sto dwadzieścia do Romów, sto do tureckiej knajpki. Mieszkam w centrum wielu kultur, wyznań, narodowości. Niezła miejscówka, prawda?”<sup>3</sup>

Zasadniczo jednak tożsamość Oświęcimia /Auschwitz jest podwójna, co oddają słowa Dariusza Maciborka, znanego dziennikarza muzycznego od lat związanego

1 M. Kącki, *Oświęcim. Czarna zima*, Kraków 2020, s. 108.

2 K. Zajas, *Oszpicyn*, Warszawa 2017, s. 121.

3 M. Kącki, *op.cit.*, s. 56.

biograficznie z Oświęcimiem: „[...] dla ludzi z zewnątrz to miasto to temat zamknięty w magicznym kręgu traumy Holokaustu. Dla nas inaczej: to miasto z ponad osiemsetletnią tradycją. Najpierw było miasto, a potem naziści wymyślili fabrykę do zabijania ludzi”<sup>4</sup>. Czy jednak organizowany w latach 2010–2018 z inicjatywy Maciborka „Life Festival Oświęcim” to na pewno jednoznaczny symbol zerwania ze stygmatyzującą przeszłością? Chyba nie do końca, skoro co roku oficjalne przesłanie wydarzenia miało wyraźnie pacyfistyczny i antyrasistowski charakter. Była to więc raczej próba – owszem, jak sam inicjator zaznaczał – „odczarowania” Oświęcimia<sup>5</sup> – ale nadal w relacji do tragicznego stygmatu lat wojennych. Ta relacja staje się dominantą *Oświęcimia. Czarnej zimy*, a wysiłki reporterskie M. Kąckiego mają przede wszystkim służyć rekonstrukcji jakże licznych nici łączących teraźniejszość oświęcimian z przeszłością ich miasta.

Książka ma dość luźną strukturę – spis treści informuje o siedmiu rozdziałach lapidarnie zatytułowanych – czytelnikowi musi wystarczyć jedno hasło: *Służba zastępcza, Zbieracze, Fetor, Mieszkańcy, Pogrom 81’, Brzezinka, Promocja*. Całość rozpoczyna króciutki wyimek z legend miejskich Oświęcimia, a kończą fragmenty prac, które wyszły spod ręki najmłodszych oświęcimian w ramach festiwalu pisania listów. Dociekliwy czytelnik może jeszcze zapoznać się z listą bibliograficzną (*Źródła i inspiracje*), której zamieszczenie niewątpliwie podkreśla merytoryczne walory reportażu – widać, że autor sięgnął nie tylko do materiałów prasowych, ale dotarł również do opracowań naukowych, głównie wydawnictw Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (PMA-B). Gdy już zaczniemy lekturę, rychło okazuje się, że poszczególne rozdziały są dodatkowo ustrukturyzowane – każdy z nich posiada jeszcze liczne podrozdziały, które jednak nie są wykazane w spisie treści. Nie są one poza tym wyodrębnione wedle jakiegoś spójnego klucza, na przykład wyznaczonego przez kolejnych bohaterów książki – rozmówców, lub przez miejsca, do których dociera autor. To oczywiście pozycja z dziedziny literatury faktu, a nie nauki i nie należy oczekiwać aptekarskiej dokładności w budowaniu struktury książki, niemniej fakt ten w połączeniu z brakiem bardziej rozbudowanego spisu rzeczy może powodować dyskomfort w „obsłudze” książki, utrudniając nawigację po stosunkowo długiej, niemal 400-stronicowej narracji. Niejednokrotnie było mi niełatwo powrócić do zapamiętanego fragmentu tekstu, zwłaszcza że M. Kącki przeplata różne wątki, by wspomnieć o motywie „spraw żydowskich”<sup>6</sup> i zająbiającej się z nim kwestii podejrzeń o antysemityzm. Podobnie jest z tytułowym problemem, czyli metaforyczną „czarną zimą”. To nic innego, jak od wielu lat dotkliwe dla oświęcimian zanieczyszczenie środowiska – problem, który podobnie jak przeszłość i stosunek do niej łączy i zarazem dzieli mieszkańców – część z nich bagatelizuje jego istnienie, inni robią wszystko, by znaleźć rozwiązanie i przymusić zakłady

4 Ibidem, s. 351.

5 <http://lifefestival.pl/pl/o-festiwalu> [dostęp: 16 v 2020 r.].

6 M. Kącki, *op.cit.*, s. 226.

chemiczne – głównego winowajcę smogu do wprowadzenia proekologicznych zmian. *Nota bene* ten przypadek trafnie oddaje społeczny klimat niewielkiego miasta, w którym wiele osób zna się bezpośrednio, istnieją powiązania czy to rodzinne, czy to środowiskowe, sytuacyjne, zawodowe. Na to nakłada się gęsta sieć prywatnych i kolektywnych interesów, ambicji oraz różnych wizji rozwoju lokalnej wspólnoty. Nieduży, ale wrzący kocioł fermentu społecznego. Dawni koledzy z tafla lodowiska dzisiaj mogą już być antagonistami – po linii politycznej lub/i wyznaczonej stosunkiem do problemu „czarnej zimy”.

Mnogość wspomnianych powiązań między dwoma planami czasowymi (Oświęcim vs Auschwitz) opisywanego miasta oraz stopień ich zniuansowania, wielowarstwowość opowiadanych historii, różnorodność środowisk, z których wywodzą się rozmówcy M. Kąckiego, obfitość kontekstów i pretekstów do samego podjęcia rozmowy – to wszystko sprawia, że nawet uważnemu czytelnikowi lektura może „wymknąć się z rąk”, a odczucie obcowania z nad wyraz treściwym materiałem przejdzie w zagubienie w gąszczu wątków. Wskazując na to zagrożenie, nie mogę wszakże nie docenić wartości takiego sposobu prowadzenia narracji. Można się nawet pokusić o próbę dostrzeżenia przynajmniej zarysów jakiejś zakamuflowanej struktury tego przypominającego nieraz palimpsest materiału. Weźmy chociażby sam początek i koniec. Marcin Cielecki pisze o braku „klamry spinającej oświęcimską opowieść”<sup>7</sup>, w mojej opinii jednak ta kłamra istnieje. Reportaż zaczyna się od prezentacji przedstawiciela grupy, określmmy to dyplomatycznie, permanentnie resocjalizowanej – Łukasz S., ps. Kangur, ma słabość do drobnych kradzieży i bijatyki. Ostatnio jest poszukiwany w związku z pobiciem młodego Austriaka Doriana, który – i tu pierwsze przecięcie się reporterskich narracji – przyjechał na praktyki do Muzeum Żydowskiego w ramach zastępczej służby wojskowej, tzw. służby pamięci<sup>8</sup>. Dorian, ofiara silnej niechęci do języka niemieckiego, ze swoją prywatną opowieścią o Oświęcimiu pojawia się jeszcze raz na kartach książki – ok. 50 stron dalej, gdzie przy okazji powrócimy do historii „Kangura” i poznamy jego ojca<sup>9</sup>. Jak widać, bezproblemowe śledzenie opisywanych osób i wydarzeń wymaga skupienia i jeśli czytamy z dłuższymi pauzami – dobrej pamięci. Wydaje się mimo wszystko, że nie jest to, jak już zasygnalizowałam, negatywna cecha recenzowanej pracy. W gruncie rzeczy współgra ona ze złożoną historią Oświęcimia/Auschwitz oraz dynamiką społecznego żywiołu. Jest także po prostu pochodną faktu, że autor nie pracował nad książką w sposób linearny – nie stanowi ona efektu pracy wykonanej w weekend (ani nawet w dwa czy trzy), bezsprzecznie wielokrotnie wracał do opisywanego miasta, szukał nowych tropów, ale też kontynuacji wcześniej rozpoczętych historii.

7 M. Cielecki, *Miasto z obozem w tle*, <https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-88/artukul/miasto-z-obo- zem-w-tle> [dostęp: 30 IV 2020 r.]

8 Ibidem, s. 58.

9 Ibidem, s. 58–63.

Takich wymagających uważności rozwiązań fabularnych jest tu więcej, przejdźmy jednak do wspomnianej klamry. Początek już znamy. Koniec natomiast to spotkanie z – no właśnie – w moim przekonaniu ponownie przejawem tego, co we wspólnocie lokalnej dysfunkcyjne, godzące w zasady współżycia społecznego, choć tym razem bohaterem wątku jest osoba z zupełnie innego środowiska, przedstawiciel miejscowej elity – starosta oświęcimski Zbigniew Starzec. Znamienne jest to, że tu po raz wtóry dobrze widać *opus moderandi* M. Kąckiego – starosta sportretowany jest jako ostatni z grupy osób związanych (zawodowo, emocjonalnie, biograficznie) z uznanym klubem hokejowym Unia Oświęcim (rozdział *Promocja*, podrozdział *Unia*) – nim autor do niego dotrze, zachęcany jest przez kolejnych rozmówców do „pogadania ze Zbyszkiem Starcem”<sup>10</sup>. W końcu, gdy na scenie pojawia się finałowa postać starosty, czytelnik zna już kontekst zbudowany wokół Unii – jest on natury politycznej i światopoglądowej.

Samo spotkanie na działce należącej do polityka daje obraz różnych małych i większych chorób życia politycznego w mieście średniej wielkości. Czy prawdziwy? Tego oczywiście nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć. Starosta kreślony piórem M. Kąckiego to człowiek z przysłowiowym sercem na dłoni, otwarty, gościnnie, energiczny, „dobrze żyjący z każdym”<sup>11</sup>, ale też konformista bez wstydu przyznający się do nepotyzmu i korzystania z lokalnych układów władzy. Polityczny chytry lis w roli postaci zamykającej panteon mieszkańców Oświęcimia. Czy to przypadek? A może raczej przemyślany sygnał – pokazanie poprzez jedną scenkę rodzajową, kto i w jaki sposób współkształtuje kierunki rozwoju i wizerunek miasta. Może to dwie strony tego samego medalu: osiedlowy chuligan i decydent, który „łobuzuje” w poczuciu bezkarności.

Powtórzę: nie mam niestety narzędzi, by ocenić wiarygodność autora w kwestii przedstawienia oświęcimskiego polityka. Warto jednakże odnotować dwa fakty. Po pierwsze, nie jestem do końca przekonana, czy krystalicznie etyczne jest wykorzystywanie wyraźnego problemu rozmówcy z panowaniem nad sobą lub – stwierdzając za Ervingiem Goffmanem bardziej neutralnie – niepotrafiącego zarządzać wrażeniem. Deficyt ten niewątpliwie związany jest z upodobaniem do alkoholu, co zresztą sam M. Kącki sygnalizuje, nawiązując do przeszłości Z. Starca. Po drugie, należy dla zachowania choćby namiastki symetrii nadmienić, że rozmowa ze starostą miała swój ciąg dalszy – samorządowiec za pośrednictwem lokalnych mediów wystosował emocjonalną ripostę: „[...] to jest napisane takim rynsztokowym slangiem, [...] mnóstwo przekleństw, kłamstw i półprawd. [...] Oświęcim i jego mieszkańcy nie zasłużyli na to, by przedstawiać ich jako homofobów, antysemitów, lumpów, patologii, pijaków, nierobów. Skandaliczny opis naszego miasta i ludzi tu mieszkających [...]”<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 367.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 384.

<sup>12</sup> <https://faktyoswiecim.pl/fakty/zbigniew-starzec-poczulem-sie-zdemolowany-rozmowa/> [dostęp: 16 V 2020 r.].

Jak wynika z przytoczonych słów, obsadzony w roli czarnego charakteru polityk ekstrapolował właściwie problem negatywnego wizerunku na społeczność Oświęcimia – jego zdaniem całe miasto zostało przedstawione w złym świetle. W tym punkcie trzeba jednak podkreślić, że nie jest to zbyt wyważona ocena narracji stworzonej przez M. Kąckiego. Owszem, styl autora jest specyficzny – brak tu wygładzonych dyplomatycznie fraz i laurek ku czci bohaterów oświęcimskiej codzienności. Nawet tym budzącym naszą sympatię zdarza się przeklinać czy popełniać gafy. A tych sympatycznych, ale też przede wszystkim pozytywnie działających, naprawdę nie brakuje. Mamy m.in.: Tomasza Kuncewicza, dyrektora Centrum Żydowskiego; Dagmara Kopijasza, społecznika tropiącego i ratującego przez zniszczeniem poobozowe artefakty; Zbigniewa Jończyka, gospodarza z Pławów przekształcającego uratowany przed budowlanym „recyklingiem” słup obozowy w formę upamiętnienia martyrologii więźniów pracujących w podobozie-gospodarstwie rolnym Pławy<sup>13</sup>; Romana Kwiatkowskiego, szefa Stowarzyszenia Romów w Polsce, oraz jego córkę Joannę Talewicz-Kwiatkowską, antropolog kulturową, która ze swoją podwójną polsko-romską tożsamością dopiero niedawno się pogodziła; Małgorzatę Sikorę, kierującą wydziałem ochrony środowiska i zaangażowaną w walkę z zakładami zanieczyszczającymi powietrze (choć „jest już tym zmęczona”<sup>14</sup>), i również działającego na tym polu Mariusza Kaszubę, byłego hokeistę, kibica Unii Oświęcim i biznesmena.

Jest też cała plejada tzw. zwykłych (tj. niespecjalnie zaangażowanych społecznie) mieszkańców, których słowa czasem sprawiają wrażenie rzucanych nam w twarz prowokacji: tak, mieszkam tu i mam zamiar żyć dalej, wbrew przeszłości, po swojemu. Niekiedy pobrzmiwa w tym rodzaj ponurej ironii, tak jak w kolejnej odpowiedzi na sakramentalne pytanie „Jak się tu żyje?": „A jak się żyje w miejscu, gdzie była bitwa pod Grunwaldem? Człowiek się przyzwyczaja”<sup>15</sup>. M. Kącki sam w pewnym momencie ulega groteskowej konwencji osvajania tragicznej historii i jest to scena tak plastyczna i symboliczna, że trudno mi jej nie przytoczyć. Otóż autor, eksplorując tym razem pole biznesu, daje się zaprosić miejscowemu architektowi i zarazem inwestorowi do nowo wybudowanego hotelu. Przedsiębiorca reprezentuje frakcję pozytywnych bohaterów – spędził dzieciństwo w bliskim sąsiedztwie byłego obozu KL Auschwitz, na osiedlu Zasole i choć „kiedyś chciał uciec z Oświęcimia,

<sup>13</sup> Rozmówca, niejako uzupełniając narrację Zagłady („A co, bo tylko Żydzi ginęli?” – M. Kącki, *op.cit.*, s. 324), informuje autora, że stara się upamiętnić Ukraińców. Nie udało mi się jednak potwierdzić tego faktu – z materiałów opracowanych przez PMA-B wynika, że w latach funkcjonowania podobozu w Pławach (1944–1945) pracowały tam głównie Rosjanki i węgierskie Żydówki, a także Rosjanie, Polacy i słowaccy Żydzi.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 325.

dzisiaj nie chce z niego wyjeżdżać”<sup>16</sup>; poza tym działa społecznie, należy do prężnej grupy mieszkańców walczących ze smogiem. Nie jest przy tym archetypicznym Judymem. Ma środki i rozmach – na dachu swojego hotelu zaprojektował jacuzzi i saunę. Idealne miejsce, aby spotkać się z krążącym po mieście reportażystą, który tak to spotkanie z Marcinem Susulem później zrelacjonuje: „Siedzimy o północy w jacuzzi, żłapiemy drinki, patrzę w kierunku obozu, który spowija ciemność. – I co, jak się teraz czujesz? – pyta uradowany. – Jak esesman na urlopie. Susuł prawie się krztusi, wybucham śmiechem. Prawdę mówiąc po raz pierwszy poczułem teraz, że nie jestem w mieście cementarzu. [...] przez te bąbelki i szum luksusowej wanny patrzyłem na Oświęcim jak na jedno z tysięcy miast w Polsce”<sup>17</sup>. Szokujące? Żenujące? Trywialne? Co ciekawe, M. Kącki w wywiadzie udzielonym już po wydaniu *Oświęcimia. Czarnej zimy* przywołał to doświadczenie z samokrytycznym komentarzem: „[...] jest mi po prostu wstyd za to, że mam w głowie tylko jakiś prosty przekaz na poziomie kiczowatego memu. Że szukam ironii, tej tragicznej, że nie potrafię wyskoczyć z tego kodu”<sup>18</sup>. Problem w tym, że kod, a raczej kody, które uruchamia hasło „Oświęcim”, są podzielane chyba przez większość polskiego społeczeństwa. Na różnym poziomie uzależnionym od kapitału kulturowego i osobistej wrażliwości, ale one w nas istnieją. Zresztą ten motyw asocjacji, jakie Oświęcim wzbudza w Polakach, przewija się przez całą książkę. Hasła w rodzaju: „A na której przycy mieszkasz?”<sup>19</sup>, kierowane do podróżujących po Polsce oświęcimian, to tylko wierzchołek góry lodowej, bo bywało i tak, że rzucane były twarde zarzuty: „Wyście tam ludzi palili”<sup>20</sup>.

Jak zatem zrozumieć Oświęcim, nie będąc stąd? M. Kącki zagląda, wydawałoby się, w każdy zakamarek miasta nad Sołą, wchodzi do domów prywatnych, siedzib firm i stowarzyszeń, szkół, przechadza się ulicami, spaceruje nad rzeką, grilluje z lokalnym politykiem. Zapuszcza się też poza miasto: wędruje szosą do Brzezinki (a przecież „nikt do Brzezinki nie chodzi piechotą”<sup>21</sup>), odwiedza klasztor franciszkanów w Harmężach ze wstrząsającą wystawą Mariana Kołodzieja, słucha historii budynku w Brzeszczach, w którym niemieccy strażnicy jednej nocy dokonali masakry na francuskich Żydówkach. Te bliższe i dalsze eskapady po szlakach pamięci koncentrycznie skupionych wokół byłego obozu macierzystego KL Auschwitz I uświadomiły mi, jak bardzo jednak mgliste miałam wyobrażenie o przestrzeni społecznej współczesnego Oświęcimia i jego okolic. Same wizyty

16 Ibidem, s. 345.

17 Ibidem, s. 348.

18 <https://weekend.gazeta.pl/weekend/7,152121,25961082,marcin-kacki-siedzielismy-w-jacuzzi-marcin-zapytal-jak-sie.html> [dostęp: 30 IV 2020 r.]

19 M. Kącki, *op.cit.*, s. 321.

20 Ibidem, s. 316.

21 Ibidem, s. 308.

w PMA-B i rozejrzenie się wokół niego, nawet w połączeniu z elementarną wiedzą na temat lokalizacji poszczególnych obozów i podobozów, nie zapewniły takiego oglądu tej rzeczywistości jak lektura *Oświęcimia. Czarnej zimy*. Warto tu dopowiedzieć, że wprowadzeniem w aurę Oświęcimia były niewątpliwie reportaże Michała Olszewskiego pochodzące z wydanego znacznie wcześniej zbioru *Najlepsze buty na świecie*<sup>22</sup>. W jednym z nich, napisanym w 2005 r. – *Planeta Auschwitz. List do chrześniaczki*, znajdujemy podobny do tego kreślonego przez M. Kąckiego obraz miasta pękniętego na dwa światy, które „mieszają się bardzo niechętnie”<sup>23</sup>.

Napisane poetyckim, „miękkim” językiem teksty M. Olszewskiego całkiem dobrze wprowadzają nas w intrygujący klimat społeczny miasta „żyjącego pod ręką z obozem”<sup>24</sup>, jednak nie zaskakuje, że dopiero dzięki obszerniejszej, wielowątkowej pracy M. Kąckiego możemy sobie lepiej uzmysłowić, jak rozległy obszar sięgający daleko poza samo miasto składa się na miejscowy „krajobraz pamięci” (*memoryscape*) – wielopłaszczyznową, na poły wyobrażoną i płynną strukturę, uruchamiającą różne perspektywy i interesy<sup>25</sup>. Kiedyś oczywiste było dla mnie oparcie porównania społecznych kontekstów przestrzeni Łambinowic i Oświęcimia na fakcie, że tereny byłego obozu koncentracyjnego są „ściśle chronione i wyodrębnione jako muzeum”<sup>26</sup>. Prowadziło to do wniosku, że sytuacje, w których ktoś z lokalnej wspólnoty może w pewnym (a czasem w bardzo dosłownym) sensie zawłaszczyć jakiś wycinek przeszłości i indywidualnie, alternatywnie go zinterpretować, nie zawsze zgodnie z oficjalną, przyjętą przez muzeum wykładnią, są prawdopodobnie częstsze w Łambinowicach, gdzie – wydawałoby się – kuratela instytucjonalna nad „krajobrazem pamięci” jest mniejsza.

Reportaż M. Kąckiego sugeruje, że nic bardziej mylnego – PMA-B w ograniczonym stopniu panuje nad tym, co dzieje się z materialnymi nośnikami pamięci o przeszłości znajdującymi się poza strefą ścisłej ochrony, a wręcz – taki zarys problemu wyłania się z recenzowanej publikacji – nie przejawia tym zainteresowania. Czasem zarzut ten artykułowany jest wprost: „Muzeum nie interesuje nic więcej, ogrodziło się, bilety sprzedaje i zarabia tylko na tym, co w obozie”<sup>27</sup>, a czasem łagodniej – jak w przypadku mitycznego (pojawiającego się kilka razy w książce) „stołka Hössa”, którego w muzeum nie chciano przyjmując, „[...] bo z reguły niczego nie chcą”<sup>28</sup>, a który ostatecznie pozostał w rękach prywatnych: „Rzecznik prasowy muzeum [...] powiedział, że mają sto takich stołków i nie są w stanie stwierdzić,

22 M. Olszewski, *Najlepsze buty na świecie*, Wołowiec 2014.

23 Ibidem, s. 170.

24 Ibidem, s. 181.

25 S. Kaprański, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej*. W: *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. S. Kaprański, Warszawa 2010, s. 27.

26 A. Czerner, E. Nieroba, *Na styku historii i codzienności. Społeczność lokalna wobec miejsca pamięci*, Opole 2017, s. 171.

27 M. Kącki, *op.cit.*, s. 324.

28 Ibidem, s. 99.

który jest prawdziwy. [...] I nawet dobrze, że trafił do mnie, bo w muzeum by go postawili jako stołek numer sto jeden”<sup>29</sup>. Co ciekawe, gdy autor dociera w końcu do dyrektora placówki, z którym jak stwierdza sołtys Brzezinki, „nie za bardzo lubią się” wójt i prezydent (przez co są „same konflikty”)<sup>30</sup>, temat realnych i rzekomych napięć między muzeum a otoczeniem społecznym jest na drugim planie, a najmocniejszy akcent krótkiej skądinąd rozmowy to wiodące w reportażu pytanie o to, jak się tu żyje. Przy czym „tu” oznacza epicentrum, dyrektor Cywiński mieszka bowiem w miejscu, w którym „wstaje rano i widzi krematorium”<sup>31</sup>.

Wizyta w gabinecie Piotra Cywińskiego to tylko jeden z elementów obrazu PMA-B w książce M. Kąckiego. Należy podkreślić, że autor wszechstronnie pokazał rolę tej instytucji w kształtowaniu zarówno miejsca, jak i narracji o nim. Podrozdział *Muzeum*<sup>32</sup> traktujący o genezie placówki i odmiennych wizjach upamiętnienia ofiar obozu jest jednym z najdłuższych i najbardziej treściwych w całej książce. Reportażysta, sięgając do wielu cytatów, udanie rekonstruuje toczący się w powojennej Polsce dyskurs na temat instytucjonalizacji pamięci o Auschwitz-Birkenau. Wartość tej części publikacji wydaje się tym większa, iż nie jest to temat często podejmowany w powszechnie dostępnych źródłach przekazu i o ile różne współczesne konteksty działalności muzealniczej i upamiętniającej (w tym rocznice, przemysł turystyczny i komercjalizacja, kwestie polityczne – konflikty, skandale, protesty) docierają do szerszej publiczności, o tyle historia muzeum nie jest raczej powszechnie znana, choć przecież bardzo interesująca i ważna dla zrozumienia m.in. mechanizmów polityki historycznej.

Kolejnym ciekawym wątkiem opowiedzianym na marginesie funkcjonowania muzeum jest szokująca dla niektórych kwestia zamieszkiwania na terenie byłego obozu KL Auschwitz – w dwóch dwupiętrowych kamienicach z charakterystycznej ciemnoczerwonej cegły, gdzie druty kolczaste są dosłownie na wyciągnięcie ręki. To taka enklawa w enklawie: „Parking jest strzeżony, mamy bardzo dobre zabezpieczenia przeciwpożarowe, ochronę [...]. To jak na strzeżonym osiedlu, gdzie mieszkania kosztują setki tysięcy złotych”<sup>33</sup>. Można uznać taką opinię za przykład skrajnego dystansu wobec *horrendum* obozowej przeszłości, od której wszechobecnych tu śladów przecież chyba nie da się uciec. Można też uznać, że to przejaw absolutnego oswojenia najbliższej przestrzeni. Inna sprawa, że uniwersalny proces swoistego wchodzenia w symbiozę z otoczeniem może przebiegać bardzo różnie i wcale nie musi oznaczać całkowitego uodpornienia się na jego emotywny charakter wynikający

z dramatycznej przeszłości. U M. Kąckiego przykładu takiego podejścia dostarcza wspomniany już dyrektor muzeum, który widok za oknem traktuje jak sugestywne przypomnienie o potrzebie altruizmu i wypełniania misji<sup>34</sup>. Co więcej, zarówno sam P. Cywiński, jak i jego rodzina zaznaczają, że nie ma mowy o przyzwyczajeniu do „biura z widokiem na szubienicę i krematorium” i „mieszkania z widokiem na druty i wieżyczkę”<sup>35</sup>. Wracając do pozostałych rozmówców M. Kąckiego, należy zauważyć, że każdy z nich prezentuje swój własny sposób zasiedlenia poobozowej przestrzeni, a ironia i czarny humor niejednokrotnie mieszają się z głębszą refleksją i niebanalną obserwacją czynioną z samego centrum TEGO miejsca. Nawiasem mówiąc, trzeba docenić pracowitość i cierpliwość autora reportażu, który puka do wielu drzwi, relacjonując nam nawet ten przypadek, gdy od jednych z nich się odbija, nie otrzymując zgody na rozmowę.

Najwięcej czasu zajmie mu przy tym opowiadanie czytelnikowi o wizycie u Pawła i Sylwii – mieszkańców starego domu przy ul. Legionów w Oświęcimiu, niegdyś zajmowanego przez Rudolfa Hössa z rodziną. W kontekście wcześniejszego stwierdzenia o indywidualnych różnicach w podejściu do oswojania przestrzeni znamienne jest to, jakże inaczej toczy się ta rozmowa od spotkania Marty Śmietany z Kamilą Klimczak – mieszkanką budynku, który w pamięci zbiorowej i narracji historycznej funkcjonuje jako Szary Dom – jeden z nielicznych zachowanych reliktywów obozu KL Płaszów. Ta pierwsza rozmowa nasycona jest ezoteryką, opowieściami o „straszeniu” i „stukaniu”. Nie brakuje nawet sceny niczym z klasycznego horroru – eksploracji należącej do mieszkania piwnicy. Z kolei rozmówczyni M. Śmietany skupia się na kwestiach nie tyle ezoterycznych, ile duchowych: mowa o modlitwach i „medytacyjnej kultywacji historii tego miejsca, [...] po to, żeby połączyć gdzieś te pamięci, energie”, a także o „czytaniu książek i rozmawianiu o tym” oraz „przeżywaniu marszów pamięci” i poznawaniu terenu poobozowego<sup>36</sup>. K. Klimczak w pewnym momencie wręcz stwierdza: „Nie odczuwaliśmy obecności żadnych duchów, nic nas tutaj nie straszło [...]. Może też dlatego, że cały czas był szacunek do tego, co się tutaj wydarzyło, do pamięci miejsca, do pamięci przedmiotów”<sup>37</sup>.

To zestawienie dwóch sposobów opowiadania o miejscu tak ściśle związanym ze sprawcami, tak bardzo kumulującym esencję zła w rozumieniu osobowym, pokazuje głębszą różnicę między książką M. Kąckiego a pracami osadzonymi w nurcie naukowym. Publikacja *Ślady* to antropologiczna, bardzo pogłębiona forma katalogu wystawowego. Jest nie mniej wciągająca od *Oświęcimia. Czarnej zimy*, ale napisana zupełnie innym językiem i z odmiennej perspektywy. Podobnie zresztą

29 Ibidem, s. 100.

30 Ibidem, s. 309.

31 Ibidem, s. 191.

32 Ibidem, s. 273–300.

33 E. Sadko, *Mieszkają w Muzeum Auschwitz i tu się wychowali. Twierdzą: Żyje się tu jak wszędzie indziej*, <https://oswiecim.naszemiasto.pl/mieszkaja-w-muzeum-auschwitz-i-tu-sie-wychowali-twierdza/ar/c1-2318090> [dostęp: 15 V 2020 r.].

34 M. Kącki, *op.cit.*, s. 191–192.

35 B. Kuraś, *Rodzina w obronie hejtowanego dyrektora Muzeum Auschwitz*, <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,23151271,rodzina-w-obronie-hejtowanego-dyrektora-muzeum-auschwitz.html> [dostęp: 15 V 2020 r.]; M. Kącki, *op.cit.*, s. 192.

36 M. Śmietana, *Ślady*, Kraków 2020, s. 108, 111, 113.

37 Ibidem, s. 112–113.

jak książka socjologów Krzysztofa Bierwiaczonka i Tomasza Nawrockiego, czyli kolejna wydana w tym samym 2020 r. publikacja poświęcona problematyce pamięci zbiorowej w kontekście traumy II wojny światowej. Oczywiście intrygujące może być odkrywanie, jak procesy pamiętania i zapominania przebiegają w dużej (Kraków), średniej (Oświęcim) i małej (Bojszowy) społeczności, ale jednak odmienność narzędzi analizy i opisu, jakimi posługują się autorzy, uniemożliwia postawienie tych trzech prac obok siebie, nawet jeśli użyty został tu podobny klucz: ludzie – miejsce – pamięć. Chyba najbliższej książki M. Kąckiego lokuje się zbiór szesnastu reportaży antropologicznych napisanych przez uczestników projektu etnograficznego realizowanego w Sztutowie i okolicznych wioskach<sup>38</sup>. Młodzi badacze za punkt wyjścia obierają historię obozu koncentracyjnego i zagłady – KL Stutthof, i podobnie do M. Kąckiego uważnie przysłuchują się, jak współcześnie rezonuje ona z codziennością miejscowej ludności.

Czego brakuje w *Oświęcimiu. Czarnej zimie*? Pierwsza lektura pozostawia raczej odczucie wyjątkowej obfitości, a nie deficytu podejmowanych tematów, ale gdy czytelnik już ochłonie i podejmie indywidualny namysł nad ekspresyjnie odmalowanym przed nim światem, być może uderzy go brak reporterskiego spojrzenia skupionego wokół odwiedzających miejsce pamięci. To prawda, że „turyści” (tak na ogół przyjeżdżający do PMA-B są w książce kategoryzowani) pojawiają w opowieściach snutych przez rozmówców M. Kąckiego, ale właśnie na kartach książki obecni są jedynie w taki zapośredniczony sposób – sam autor ani się z nimi nie spotyka (to akurat jest zrozumiałe, zważywszy na przyjętą konwencję społecznego portretu miasta), ani nie próbuje zrekonstruować ich perspektywy poprzez obserwację uczestniczącą w trakcie zwiedzania. Nie aranżuje także spotkania z czynnym przewodnikiem po kącie poznania tej perspektywy. Ponadto nie rozwija kwestii komercjalizacji pamięci i w efekcie przestrzeni – tej symbolicznej i tej fizycznie dookreślonej – wokół muzeum. A jest to czynnik istotnie ważący na wizerunku nie tylko samej instytucji i miejsca pamięci – problem jak najbardziej dotyczy miasta, handel tzw. pamiątkami odbywa się bowiem w przestrzeni pozamuzealnej i mimo protestów muzealników proceder trwa nadal, a sam asortyment (w tym kurioza w gatunku kieliszka do wódki z napisem „Oświęcim”) budzić może co najmniej kontrowersje<sup>39</sup>. Zresztą problem doczekał się bardzo ciekawej krytyki na polu sztuki – instalacja *Original Souvenirs Auschwitz-Birkenau* autorstwa Agaty Siwek dobitnie pokazuje, że to, co funkcjonuje w przemyśle turystycznym na całym świecie i co czasem najwyżej ociera się o kicz i tandetność, w przypadku Holocaustu

38 *Sztutowo / Stutthof. Gdzieś pomiędzy plażą a obozem*, red. N. Bloch, A.W. Brzezińska, współpr. B. Warkocki, M. Wosińska, Warszawa 2013.

39 M. Pawłowska, *Oświęcim. Obrazki w złotych ramkach, magnesy na lodówkę i podkładki z wizerunkiem Auschwitz*, <https://oswiecim.naszemiasto.pl/oswiecim-obrazki-w-zlotych-ramkach-magnesy-na-lodowke-i/ar/c15-7856147> [dostęp: 24 V 2020 r.]; P. Mączewski, *Birkenau na lodówce*, <https://www.vice.com/pl/article/ezanmn/jakie-pamiatki-mozna-przywiezc-z-miasta-oswiecim> [dostęp: 24 V 2020 r.].

po prostu nie ma racji bytu. Niewinne, neutralne znaczeniowo czapki, koszulki czy breloki opatrzone hasłem *Arbeit macht frei* natychmiast tracą swoją niewinność.

Na koniec wypada zadać pytanie o przydatność recenzowanej książki dla osoby poszukującej tu esencjonalnej narracji historycznej. Mam tu na myśli zarówno profesjonalistów, jak i liczne grono nie-historyków zainteresowanych tematyką okołowojeńską i problemami pamięci zbiorowej. Ponieważ należę do tej drugiej grupy, nie udzielę satysfakcjonującej odpowiedzi na tak postawione pytanie. Pewne jest, że nie jest to pozycja naukowa i M. Kącki nigdzie takich ambicji nie zdradza, ale faktem również jest, że tam, gdzie głos zabierał sam autor, nie wychyciłam żadnej fałszywej nuty sprzecznej z moimi własnymi zasobami wiedzy na temat KL Auschwitz-Birkenau. Zupełnie inaczej sprawa ma się z wiarygodnością słów wypowiedzianych przez jego rozmówców – fakty przez nich podawane nie są w żaden sposób przez reportażystę weryfikowane czy prostowane. Jest to czysty przekaz, pozbawiony całkowicie oceny (tak merytorycznej, jak moralnej) oraz niemal zupełnie komentarza (przynajmniej tego *expressis verbis*). Zwracają także uwagę liczne niedomówienia, „zawieszenia” rozmowy na zasadzie czytelnego domniemania czy też *doxy* („wiadomo, że...”), wyrażane przewijającym się pytaniem: „To pan nie wie?”

Wszystkie te cechy narracji nie muszą wcale przesądzać o jej słabości, stanowią raczej o przyjętej w reportażu konwencji swobodnej interakcji z interlokutorami. Jest wszelako w książce jeden moment, gdy wyjątkowo żałowałam, że autor nie pokusił się o więcej szczegółów faktograficznych i nie doprecyzował kontekstu historycznego opowiadanych wydarzeń. To fragment dotyczący przymusowej pracy jeńców brytyjskich w zakładach IG Farben. Co prawda M. Kącki obrazowo pisze o zajściu pomiędzy powołującymi się na konwencję genewską jeńcami a grożącym im pistoletem przedstawicielem obozu w Monowicach, a także o ich humanitarnej postawie i przekazywaniu żywności polskim więźniom<sup>40</sup>, ale niestety nie dopowiada, że byli to żołnierze brytyjscy z Kommando E562 – podporządkowanego organizacyjnie macierzystemu Stalagowi VIII B Lamsdorf. Ubolewam nad brakiem tego doprecyzowania, tym bardziej że autor, pisząc o sytuacji Brytyjczyków, obficie korzystał z artykułu naukowego Piotra Setkiewicza<sup>41</sup> (co zostaje odnotowane w bibliografii) i proste zestawienie obu tych tekstów ujawnia dużą rzetelność wyводу M. Kąckiego. Nie czynię zarzutu z tego niedopowiedzenia, to tylko specyficzna perspektywa osoby związanej zawodowo z tematyką jeniecką, która wyostrza czujność na wszelkie pojawiające się w szerszym dyskursie nawiązania do postaci jeńca wojennego – stojącej zdecydowanie na drugim planie w narracji martyrologicznej.

Komu szczególnie można polecić recenzowaną pracę? To kolejne niełatwe pytanie. Styl autora jest tak charakterystyczny – „naturalizowany”, by oddać autentyczną relację nawiązywaną z rozmówcą i miejscem – że bez trudu można przewidzieć,

40 M. Kącki, *op.cit.*, s. 130–131.

41 P. Setkiewicz, *Wybrane problemy z historii IG Werk Auschwitz*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1998, nr 22.



że znajdują się czytelnicy, którzy mimo szczerych chęci poznania podjętej przez M. Kąckiego tematyki poczują się zrażeni (może nawet urażeni?) i szybko porzucą lekturę. Moim zdaniem pochopnie. To praca wartościowa, fabularnie gęsta, a przy tym niemęcząca kalejdoskopowością wątków, o ile dobierze się do niej odpowiedni klucz. Pisząc „odpowiedni”, mam na myśli: adekwatny do wrażliwości i potrzeb poznawczych odbiorcy. Książkę można bowiem czytać na kilka sposobów – przez pryzmat: postaci, miejsc, chronologii wydarzeń, emocji, geograficznej bliskości z miejscem pamięci czy też swoistej zażyłości z nim, wynikającej choćby z pracy zawodowej lub historii rodziny. A czyta się ją szybko. Może nawet za szybko jak na pozycję dotyczącą jednego z najciemniejszych rozdziałów historii Europy – owszem, w sposób zapośredniczony przez miejsce i to widziane w odświeżeniu współczesnej, ale od przeszłości w takiej opowieści nie sposób uciec, zresztą autor wcale tego nie zamierzał czynić. W efekcie otrzymujemy książkę, która mimo wspomnianej potoczności narracji po zakończonej lekturze nie ulatuje – chce się do niej wracać, rzucane na pozór beznamiętnie słowa drążą i kłują, pozostając na długo w pamięci.

**Anna Czerner**



**Jan Daniluk, Mariusz Winiecki**

## **Stalag XXI B/H Thure. Jeńcy wojenni w Turze w latach II wojny światowej – Prisoners of war in Tur during World War II**

Wydawnictwo: Polsko-Amerykańska Fundacja Upamiętnienia Obozów Jenieckich w Szubinie  
Szubin 2020, 72 s.

W wojennej zawierusze nawet doraźne przetrzymywanie dziesiątek, a czasem setek tysięcy wziętych do niewoli żołnierzy wrogiej armii stanowiło spore wyzwanie. Jeńcy osadzani byli w gospodarstwach, klasztorach, dawnych pałacach i wielu innych miejscach, mogących pomieścić napływającą masę ludzi. Chociaż rozpoczęła się już trzecia dekada XXI w., wiele tego typu obozów nadal nie doczekało się swojego monograficznego opracowania. Wypełnianie takich białych plam historii II wojny światowej jest istotne, pozwala bowiem uchronić przed zapomnieniem te miejsca oraz losy ludzi, którzy niegdyś w nich przebywali. Warto zatem przyjrzeć się publikacji autorstwa Jana Daniluka i Mariusza Winieckiego, ukazującej historię Stalagu XXI B/H Thure (Tur).

Opracowanie tematu dotąd niepodjęmowanego przez innych badaczy zawsze stanowi spore wyzwanie. Jednocześnie jednak efekty takich starań zapewniają innowacyjny wkład w rozwój wiedzy historycznej. Już sama objętość publikacji ukazującej obóz jeniecki w Turze (72 strony, uwzględniając dwie wersje językowe) wskazuje jednak, że jest to raczej przyczynek i zachęta do dalszych prac badawczych niż kompleksowa, wyczerpująca monografia, czego Autorzy zresztą nie ukrywają. Do tej pory na temat Stalagu XXI B/H Thure pojawiały się jednak wyłącznie drobne wzmianki, najczęściej przy okazji opisywania obozu jenieckiego w Szubinie. Zawierały one jedynie informacje podstawowe, dotyczące okresu funkcjonowania czy też liczebności obozu. Takie dane znaleźć można np. na stronie internetowej Muzeum Ziemi Szubińskiej<sup>1</sup> czy też w wykazie obozów hitlerowskich na ziemiach polskich<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> M. Polańska, Z dziejów obozów jenieckich w Wielkopolsce 1939–1945. Obóz jeniecki w Szubinie, <https://muzeum.szubin.net/index.php?d=wiecej&d1=obozy&d2=1> [dostęp: 28 I 2020 r.].

<sup>2</sup> Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny, Warszawa 1979, s. 531.

Nieco szerzej w swojej książce o miejscu tym wspomniała Anna Zapalec<sup>3</sup>. Z uwagi jednak na szeroki zakres tematyki poruszanej w jej publikacji, również tam zaprezentowano jedynie podstawowe fakty i pojedyncze zdarzenia z życia obozowego.

Opracowanie J. Daniluka i M. Winieckiego zawiera wstęp, trzy rozdziały, podsumowanie oraz wykaz źródeł. Przed przystąpieniem do analizy zawartości merytorycznej, uwzględniając nowatorskość tej pracy, warto poświęcić odrobinę uwagi właśnie źródłom, z których korzystano. Autorzy odwołują się przede wszystkim do materiałów archiwalnych. Dotarli do zasobów: Archiwum Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie, Bundesarchiv-Militärarchiv we Freiburgu, jak też analizowali fotografie m.in. z zasobów: Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW), Muzeum Ziemi Szubińskiej im. Zenona Erdmanna w Szubinie oraz prywatnej kolekcji Michaela i Sandry Colley. W pracy nad publikacją wykorzystano też relację świadka – Kazimierza Nosala (nastoletniego w czasie wojny). Odwołano się ponadto do archiwalnych wydań brytyjskiej prasy z 1941 r. – „Birmingham Daily Gazette” i „The Prosperine Guardian”. W trakcie kwerendy oczywiście nie zapomniano również o dostępnych publikacjach, choć – jak już wspomniano – te nie opisywały obszernie dziejów obozu w Turze. Autorzy odwołali się chociażby do pracy Renaty Kobylarz-Buły i Krzysztofa Sznotali: *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945* (Opole 2010), jak również do monografii Georga Tessina: *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen SS im Zweiten Weltkrieg 1939–1945. Vierter band Die Landstreitkräfte 15–30* (Osnabrück 1970). W wykazie źródeł można znaleźć także artykuły internetowe oraz prace jeszcze niedrukowane, m.in. zapiski brytyjskiego szeregowego – Johna Dale’a Chewa (z zasobów CMJW). Należy więc zauważyć, że Autorzy starali się dotrzeć do możliwie najszerzego zasobu materiałów, różnego rodzaju i pochodzenia, co na pewno korzystnie wpływa na wartość opracowania.

Publikacja stanowi efekt prac Polsko-Amerykańskiej Fundacji Upamiętnienia Obozów Jenieckich w Szubinie, w skład zarządu której wchodzi właśnie J. Daniluk i M. Winiecki<sup>4</sup>. We wstępie opracowania zawarte są podstawowe informacje o Turze, a przede wszystkim ukazany jest rys historyczny miejscowości. W tej części zwrócono również uwagę na problematyczność braku odpowiedniej liczby badań i popularyzacji tematyki jenieckiej. Autorzy słusznie zauważają, że często obozy takie stanowią ważny element miejscowej historii, której znajomość pozwala na umocnienie lokalnej tożsamości.

Rozdział pierwszy, zatytułowany – *Jeńcy wojenni w XXI Okręgu Wojskowym w latach 1939–41*, wskazuje, jak dużym wyzwaniem dla administracji III Rzeszy było tworzenie na terenie Wielkopolski obozów, powstających pospiesznie wraz ze zdobywaniem przez niemiecką armię kolejnych miejscowości. Struktura sieci tych

<sup>3</sup> A. Zapalec, *Druga strona sojuszu. Żołnierze brytyjscy w Polsce w czasie II wojny światowej*, Gdańsk 2014, s. 124–125.

<sup>4</sup> Adres strony internetowej Fundacji: <https://szubinpowcamps.org> [dostęp: 28 I 2020 r.].

miejsc na wspomnianym obszarze krystalizowała się aż do końca roku 1940. Wtedy też, jak wspomniano, utworzony został obóz jeniecki w Turze. Autorzy naświetlają więc pokrótce całą historię przekształceń organizacji tych miejsc w Wielkopolsce, by pokazać ostatecznie, jak doszło do powstania omawianego stalagu. Może jednak zastanawiać, czy tak kronikarskie wykazywanie zmian organizacyjnych jest w tego typu broszurze pożądane i czy nie powoduje, że treść staje się nieco mniej atrakcyjna dla docelowego czytelnika. Trzeba bowiem zastanowić się, kto nim jest – do kogo tak naprawdę przede wszystkim publikacja ta ma być adresowana? Nie jest to bowiem książka naukowa, o czym świadczy zarówno brak przypisów, jak i forma graficzna, która – skądinąd – jest dużym plusem tego opracowania. Przede wszystkim zawarto w publikacji wiele archiwalnych zdjęć, które nie tylko wizualnie uatrakcyjnają wydanie, lecz także pozwalają odbiorcom lepiej zrozumieć historię obozu w Turze i wczuć się w sytuację osadzonych.

Publikacja ma raczej charakter popularyzatorski i jest przeznaczona dla osób niezagłębianych w tematykę jeniecką, może nawet na co dzień nieinteresujących się historią. Wskazywać na to może również wyjaśnianie podstawowych terminów, np.: „stalag”, „oflag” czy „komendantura”. Nie jest to oczywiście zarzut, tym bardziej że tego typu uzupełnienia zostały estetycznie wkomponowane w szatę graficzną, a mniej wtajemniczonym w tematykę jeniecką odbiorcy pozwalają rozoznać się w lekturze. Jeśli więc publikacja przeznaczona jest przede wszystkim dla mieszkańców okolic Turu i miłośników historii, lecz nie badaczy, to forma przekazu w początkowych partiach opracowania mogłaby być momentami nieco bardziej opisowa niż sprawozdawcza. Być może wynika to jednak po prostu z chęci skrótego przedstawienia pewnych faktów. Niestety czasem w lekturze przeszkadza też zastosowana przez Autorów składnia i nadmiar zdań wtrąconych, przez co tracą się płynność czytania, a wywód staje się mniej klarowny. Abstrahując jednak od tych drobnych niedoskonałości, przyznać należy, że układ tekstu jest logiczny i spójny oraz dobrze nakreśla genezę obozu w Turze.

W rozdziale drugim zatytułowanym – *Stalag XXI B/H Thure 1940–1941*, jak można się spodziewać, przechodzimy do meritum publikacji. Przedstawiony został m.in. dokładny plan obozu, liczebność osadzonych w danym okresie czy też panujące tam warunki. Te były dość prymitywne, gdyż – jak wskazują J. Daniluk i M. Winiecki – z powodu braku zelektryfikowania Turu prąd w obozie wytwarzały dwa przytransportowane tam agregatory, a szpital utworzono w przebudowanym w tym celu domu mieszkalnym. Jeńców zakwaterowano w częściowo spalonym budynku mleczarni, a niektóre baraki osadzeni musieli wybudować sami. Autorzy ukazują jednak, że można było korzystać z kantyny, sali teatralnej i sali gier oraz biblioteki z czytelnią. Uprawiano także sport. Te aspekty codzienności zostały zilustrowane na wielu załączonych zdjęciach archiwalnych przeplatających tekst.

Rozdział trzeci i ostatni, a zarazem najobszerniejszy, zatytułowany: *Życie obozowe*. Ukazana została tu praca jeńców (np. na roli, przy budowie nowych obiektów

i w warsztatach – szewskim, stolarskim czy też kowalskim), jak również sposoby spędzania czasu wolnego, stan opieki zdrowotnej, wewnątrzobozowy handel, a nawet próby pomagania miejscowej ludności. Ponownie – opisy tych zagadnień opatrzone są bardzo bogatym zasobem fotografii, przede wszystkim ze zbiorów CMJW. Ze względu na wspomnianą pionierskość tej publikacji trudno weryfikować część przytoczonych informacji, chociażby poprzez porównanie z pracami innych badaczy. Przeprowadzona przez Autorów szeroka kwerenda pozwala jednak uznać, że pod względem merytorycznym opracowanie stoi na wysokim poziomie<sup>5</sup>.

W podsumowaniu Autorzy stwierdzili: „Z perspektywy całej wojny – w tym innych, o wiele większych, obozów – historia Stalagu XXI B/H Thure może wydawać się niewiele znacząca. Faktem jest, że istniał on zaledwie nieco ponad 10 miesięcy. Był też jednym z najmniejszych stalagów w całej Rzeszy Niemieckiej”<sup>6</sup>. Słowa te uznać należy jednak chyba za zbyt daleko idącą skromność w ocenie swojego dzieła. W przypadku dużych, a przez to bardziej znanych miejsc przetrzymywania jeńców znacznie łatwiej przeprowadzić badania i ukazać ich dzieje. Często pomagają w tym też zasoby finansowe powstałych nieopodal muzeów oraz zainteresowanie generowane przez wielu bliskich osadzonych tam niegdyś żołnierzy. Historia małych, peryferyjnych obozów może natomiast zostać nieodwracalnie zatracona. Tym bardziej zatem należy docenić wartość próby rekonstruowania przeszłości miejsc takich jak Stalag XXI B/H Thure. Waler popularyzatorski tej publikacji wzmacnia też fakt wydania jej jednocześnie w dwóch wersjach językowych – polskiej i angielskiej. Tym bardziej że był to przecież obóz przeznaczony w zdecydowanej większości dla jeńców brytyjskich. Wskazane drobne usterki nie mogą zatem przesłonić całościowego efektu prac, a jest nim atrakcyjnie wydana i merytoryczna opowieść o historii miejsca dotychczas niemal niebadanego.

**Kamil Weber**

<sup>5</sup> Wymienić można jedynie drobny błąd, mający jednak raczej charakter pomyłki edytorskiej niż będący efektem przywołania niewłaściwych danych. Na stronie 14 w rozdziale drugim możemy bowiem przeczytać, że 1 czerwca 1941 r. w obozie przebywało 2871 żołnierzy brytyjskich i 3 serbskich oficerów, co razem miało dać 2854 osadzonych. Podana liczba Brytyjczyków powinna zatem wynosić – 2851.

<sup>6</sup> J. Daniluk, M. Winiecki, *Stalag XXI B/H Thure. Jeńcy wojenni w Turze w latach II wojny światowej*, Szubin 2020, s. 35.

## Sprawozdanie z seminarium pt. „Losy polskich jeńców wojennych w czasie II wojny światowej”, 6–7 listopada 2020 r.

Seminarium pt. „Losy polskich jeńców wojennych w czasie II wojny światowej” zostało zorganizowane przez Instytut Pamięci Narodowej we współpracy z Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych. Było ono adresowane do nauczycieli przedmiotów humanistycznych z całej Polski. Z uwagi na ogłoszony stan pandemii Covid-19 i wprowadzone w związku z tym obostrzenia w zakresie organizacji zebrań i wydarzeń odbyło się ono w dniach 6–7 listopada 2020 r. w formie online poprzez ogólnie dostępne platformy komunikacyjne.

Pierwszy dzień seminarium poświęcony był charakterystyce działalności Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych, związanego z Miejscem Pamięci Narodowej w Łambinowicach. Dyrektor Muzeum dr Violetta Rezler-Wasielewska dokonała uroczystego powitania, następnie rozpoczęła się część merytoryczna, moderowana przez dr Annę Wickiewicz, kierownika Działu Edukacji i Wystaw. Pracownicy Muzeum wygłosili nie tylko referaty, lecz także – co wzbudziło szczególne zainteresowanie uczestników – zaprezentowali wybrane materiały multimedialne Muzeum: film edukacyjny pt. *Lamsdorf/Łambinowice. Muzeum i Miejsce Pamięci* w reż. Alicji Schatton (była to premiera online filmu, dotychczas dostępnego jedynie w ramach projekcji w Muzeum lub na płycie CD), film z rajdu rowerowego pt. *Europa zaczyna się w... Łambinowicach. Rajd rowerowy jenieckim szlakiem* oraz film dokumentalny pt. *Przystanek Lamsdorf. Powstańcy warszawscy w niewoli* w reż. Mirosława Basaja. Wszystkie te filmy są dostępne na muzealnym kanale na YouTube.

Doktor Piotr Stanek, kierownik Działu Naukowego, wygłosił dwa referaty poświęcone tematyce jenieckiej. W pierwszym z nich, pt. „Opolski ślad ojca Maksymiliana Marii Kolbe”, scharakteryzował postać sławnego zakonnika, zwracając uwagę na mało znane fakty z okresu wojny i okupacji, kiedy to o. Maksymilian znalazł się w niewoli niemieckiej (wraz ze współbraćmi z Niepokalanowa aresztowany 19 września 1939 r.) i przebywał w obozie przejściowym Dulag B Lamsdorf (obecnie Łambinowce). Jak relacjonował dr P. Stanek, przybyli oni na miejsce 21 września. Okoliczna ludność, mijana podczas drogi ze stacji kolejowej w Annahof (obecnie Sowin), utkwiała w pamięci ojca Kolbego jako nieprzychylna, sztydząca z pojmanych. Zakwaterowani zostali w płóciennych namiotach. Pobyt trwał zaledwie 2–3 dni, jednak mimo to o. Maksymilian zapisał się w pamięci jeńców bardzo dobrze.

Z kolei w drugim wystąpieniu, zatytułowanym „Jeńcy polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej”, dr P. Stanek scharakteryzował kluczowe w działalności Muzeum zagadnienie, tj. różne aspekty życia polskich żołnierzy w niewoli Wehrmachtu. Przedstawił ustalenia badawcze z zakresu warunków bytowych, zarówno oficerów, jak i podoficerów oraz szeregowych, ich pracy i form spędzania

wolnego czasu, aktywności kulturalnej, możliwości prowadzenia życia religijnego i sportowego, a także ucieczek z obozów. Warto zauważyć, że w 1944 r. wśród jeńców Stalagu 344 Lamsdorf był rtm. Witold Pilecki.

Kolejne trzy wystąpienia dotyczyły działalności edukacyjnej Muzeum. Doktor Anna Czerner w swoim referacie pt. „Edukacja w miejscu pamięci. Idea i założenia” zaprezentowała program „Pedagogika pamięci”, wypracowany przez Muzeum wraz z Uniwersytetem Opolskim w latach 2003–2004. Jak przekonywała referentka, Muzeum stara się nie tylko edukować w zakresie historii II wojny światowej, zwłaszcza pod kątem niewoli oraz historii Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach, lecz także propagować idee pokojowej koegzystencji, szacunku i praw człowieka, niezależnie od ich narodowości, poglądów i innych kwestii. Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach oraz jego historia stanowią bogate źródło refleksji. Może to stanowić punkt wyjścia dla uczniów i studentów podczas zajęć edukacyjnych, nastawionych na pracę w grupach metodą projektową z wykorzystaniem źródeł historycznych, nowoczesnych technologii i narzędzi oraz autentycznej przestrzeni historycznej miejsca, w którym rozegrały się dramatyczne wydarzenia podczas kilku konfliktów zbrojnych, zwłaszcza tragicznej podczas ostatniej wojny na skutek zbrodniczej polityki *Vernichtungskrieg*. Referentka zaprezentowała także lekcję muzealną online pt. „Tylko w marzeniach człowiek jest naprawdę wolny”, dostępną na stronie internetowej Muzeum. Stanowi ona przykład połączenia edukacji historycznej z wiedzą socjologiczną i rozwijaniem u uczniów empatii do ofiar konfliktów zbrojnych. Służy także pogłębianiu analizy i refleksji historycznej, z czym koresponduje analiza stanu sytuacji współczesnej, w tym sytuacji osobistej uczniów.

Następnie dr Anna Wickiewicz dokonała dokładnej prezentacji działalności edukacyjnej Muzeum, w tym organizowanych konkursów, lekcji, wystaw czasowych, których zwiedzanie dedykowane jest także młodzieży szkolnej, oraz uroczystości rocznicowych: wyzwolenia niemieckiego obozu jenieckiego 17 marca 1945 r. i przybycia do Lamsdorf 6 października 1944 r. pierwszego transportu powstańców warszawskich.

Jako ostatnia głos zabrała dr Ewelina Klimczak, dokonując szczegółowej prezentacji lekcji muzealnej pt. „Historia odkrywana krok po kroku. Z muzealnego archiwum”, dostępnej na stronie Muzeum. W swoim referacie odniosła się nie tylko do treści podejmowanych podczas lekcji, lecz także do zakładanych celów. Wskazywała też na doświadczenia praktyczne z pracy z młodzieżą w Muzeum. Lekcja łączy w sobie elementy lekcji historii, wiedzy archiwistycznej oraz genealogicznej. *Case study* rodziny Krysztalkiewiczów stanowi punkt wyjścia do rozbudzenia w młodzieży zainteresowania nie tylko dziejami Polski w czasie II wojny światowej, lecz także poznawaniem historii własnej rodziny. Uczniowie dowiadują się, jaki los dzieliły tysiące polskich rodzin w czasie II wojny światowej: rozłąka, zerwanie kontaktów, a także dostanie się do niewoli bądź śmierć w walce lub na skutek odniesionych ran. W trakcie lekcji uczniowie mają kontakt z licznymi, nieznanymi

szerzej dokumentami źródłowymi, związanymi z niewolą i poszukiwaniem informacji o bliskich. Uczniowie mają także możliwość pozyskać wiedzę o konkretnych krokach, jakie należy podjąć w celu ustalenia losu przodków.

Wśród uczestników seminarium panowały bardzo pozytywne odczucia co do organizacji konferencji. Przystawiane treści rezonowały w nich licznymi refleksjami, którymi też dzielili się poprzez czat. Na zakończenie dyrektor V. Rezler-Wasielewska podziękowała wszystkim za udział w pierwszej części seminarium i życzyła owocnych obrad następnego dnia.

Następnego dnia spotkanie rozpoczęła Michalina Żelazny z Instytutu Pamięci Narodowej, krótko anonsując program tego spotkania. Rozpoczął je wykład dr. hab. Witolda Wasilewskiego z Instytutu Pamięci Narodowej pt. „Jeńcy polscy w Związku Sowieckim”, dotyczący m.in. liczebności jeńców polskich w ZSRR oraz kwestii prawnych w zakresie nazewnictwa (jeńcy, internowani).

Z kolei dr Mateusz Marek z Instytutu Pamięci Narodowej omówił warsztat edukacyjny pt. „Śledztwo katyńskie”. W czasie zajęć uczniowie pracują w parach. Każda z nich dostaje skrzynię z przedmiotami wydobytymi z dołów depozytowych. Na podstawie materiałów pomocniczych muszą rozszyfrować, co to za przedmioty i do kogo należały (konkretne ofiary zbrodni katyńskiej). Warsztat można pobrać ze strony Instytutu i przeprowadzić na lekcji w szkole. Zasadniczo nacisk kładziony jest na przedmioty, nie na dokumenty, wspomnienia czy listy. Doktor M. Marek zaprezentował też inne materiały edukacyjne, popularnonaukowe, dokumenty, które można pobrać ze strony Instytutu. Można również wypożyczyć wystawę<sup>1</sup>.

W ostatniej części Michalina Żelazny przedstawiła najnowszą wystawę multimedialną Instytutu Pamięci Narodowej pt. „20 – 40 – 20”<sup>2</sup>. Tytuł stanowi nawiązanie do wojny i Bitwy Warszawskiej 1920 r., zbrodni katyńskiej 1940 r. i obecnego roku rocznicowego 2020. Następnie była niecodzienna możliwość obejrzenia wystawy i towarzyszącego jej 30-minutowego filmu edukacyjnego, przystosowanego do prezentacji na lekcji w szkole. Z uwagi na pandemię i obostrzenia wystawa nie była dostępna tak, jak zakładano – miała być udostępniana w lokalnych placówkach Instytutu w Polsce, by nauczyciele mogli przyjść z uczniami. W sali ekspozycyjnej umieszczono na podłodze fragmenty drewna i kawałki brzozy. Celem było wywołanie w zwiedzających określonych emocji, a przede wszystkim umożliwienie wczucia się w sytuację jeńców, co pozwoliłoby na internalizację ich emocji i przeżyć. Wystawa została przygotowana z wykorzystaniem technologii informacyjnej w formie dwóch prezentacji slajdów – sugestywnych zdjęć okraszonych krótkim opisem. Jedna prezentacja dotyczy zbrodni katyńskiej, począwszy od tzw. paktu Ribbentrop–Mołotow

1 Wybrane linki do treści omawianych podczas wystąpienia dr. M. Marka: <https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/materialy-edukacyjne>; <https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/wystawy/ii-wojna-swiatowa/zbrodnia-katyńska>; <https://przystanekhistoria.pl/pa2/biblioteka-cyfrowa/bohaterowie-niepodlegle/65901,Henryk-Boleslaw-Dyduch.html>; <https://katyn.ipn.gov.pl/kat/bibliografia-i-mediatek/relacj/11946,Wyklad-prof-Stanislaw-Swianiewicza-pt-quotSprawa-Katyniaquot.html>; <https://katyn.ipn.gov.pl/> (portal tematyczny).

2 Link do zapowiedzi filmowej wystawy: <https://www.youtube.com/watch?v=DoSVqUvYhrw>.

23 sierpnia 1939 r., a druga – historii kilku ofiar zbrodni: policjanta Jana Ozimka i jego 16-letniego syna harcerza Stanisława, por. Juliana Grunera, ppłk. dypl. Wilhelma Kasprzykiewicza oraz ks. Józefa Skorela. Rodzina policjanta była obecna podczas uroczystego otwarcia wystawy 17 września 2020 r. Towarzyszący wystawie film w reż. Jarosława Minkowicza ukazuje los jeńców – ludzi różnych profesji – przede wszystkim wspomnianych kilku ofiar. W filmie sceny ukazujące zbrodnię katyńską w 1940 r. (transport jeńców, przesłuchania, potajemny zabieg chirurgiczny) przeplatają się z obrazami z 1920 r. (bitwa, odpoczynek, narada wojenna, spotkanie zakochanych). Pomimo działań oprawców zmierzających do wyciszenia nastrojów jeńców, przeżywali oni rozterki związane z ich losem.

Ta fabularyzowana opowieść, jak żadna inna mówiąca o tej zbrodni, potrafi przemówić do serc, pozwala wczuć się w sytuację bohaterów, a także pomyśleć o współczesności. Dzięki temu filmowi uczniowie mogą poczuć, dlaczego dla nas, Polaków, pamięć o zbrodni katyńskiej jest tak ważna. Opinie nauczycieli uczestniczących w seminarium również były bardzo pozytywne, zwracali oni uwagę na pokazanie losu konkretnych postaci i emocje, jakie może to wywoływać w uczniach. Wszyscy zabierający głos w dyskusji wyrazili chęć pokazania tego filmu uczniom.

Reasumując, należy stwierdzić, że seminarium zostało bardzo dobrze zaplanowane oraz przeprowadzone bez zakłóceń technicznych. Tematyka była urozmaicona, wystąpienia rzeczowe i ciekawe, ubogacone interesującymi prezentacjami, a zwłaszcza filmami. Uczestnik szkolenia mógł wzbogacić swoją wiedzę z zakresu niewoli jeńców polskich w czasie II wojny światowej. Tego rodzaju seminarium dla nauczycieli powinno być z całą pewnością realizowane cyklicznie, przynajmniej raz w roku. Umożliwia to dotarcie do kadry pedagogicznej, uświadomienie im znaczenia edukacji o niewoli i zbrodniach na jeńcach wojennych, w tym zwłaszcza o polskich jeńcach w okresie II wojny światowej, a także służy popularyzacji wiedzy o Miejscu Pamięci Narodowej w Łambinowicach.

**Ewelina Klimczak**

Łambinowicki Rocznik Muzealny

# Z żałobnej karty

ISSN: 0137-5199

## Wanda Nowak (1928–2020)



Wanda Nowak  
Źródło: Archiwum rodzinne

Służenie ojczyźnie, honor, pracowitość, zaufanie, szczerłość, chęć pomocy – były podstawami jej życia. Była osobą pełną optymizmu, ale też życiowo mądrą, która formułowała swoje opinie w sposób przemyślany, spokojny, uprzejmy, acz zdecydowany – tak wspominają Wandę Nowak rodzina i osoby, z którymi współpracowała.

Urodziła się 9 stycznia 1928 r. w Golubiu, pow. Wąbrzeźno, w wielodzietnej rodzinie pracownika Polskich Kolei Państwowych, miała trzech starszych braci i siostrę oraz młodszą siostrę i brata. Zawód wykonywany przez ojca wpłynął zapewne na późniejsze losy córki, która z koleją związała swoje pierwsze kroki w Armii Krajowej (dalej: AK). W marcu 1942 r., mając zaledwie 14 lat, otrzymała nakaz pracy przymusowej. Skierowano ją do restauracji kolejowej, gdzie miała obsługiwać przedstawicieli niemieckiej policji kolejowej (*Bahnschutzpolizei*) na linii Zborów–Młynów. To tam po raz pierwszy nawiązała kontakt z AK za pośrednictwem starszych kolegów z drużyny Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej AK (dalej: Kedyw).

Praca w restauracji była doskonałą bazą do działalności konspiracyjnej. Umożliwiała obserwację jednostek niemieckich, żandarmerii i transportów wojskowych. W tym celu współpracowała z maszynistami kolejowymi i innymi pracownikami kolei, którzy znając dobrze małą Wandę, dostarczali jej istotnych informacji konspiracyjnych. „W poczuciu patriotyzmu i niesienia pomocy odczułam potrzebę wzięcia udziału w walce z okupantem” – tak wspominała czas, gdy podjęła decyzję o wstąpieniu do szeregów AK w obwodzie Zborów, okręgu Tarnopol, kryptonim „Żuraw” pod koniec roku 1942. Działała pod dowództwem ppor. Mariana Niżankowskiego, ps. Junosza, i jego zastępcy Adama Wójtowicza, ps. Słup.

W październiku 1943 r. została oficjalnie zaprzysiężona na członka AK przed komendantem Wojskowej Służby Kobiet, Janiną Wajdą, i przyjęła pseudonim „Junona” – od imienia rzymskiej bogini, opiekunki życia kobiet i macierzyństwa. Głównymi zadaniami nowej członkini były: łączność z dowództwem obwodu, kolportaż prasy konspiracyjnej oraz obsługa stanowiska kontaktowego. Przekazywała informacje o ruchach wojsk niemieckich, transportach wojskowych, akcjach konfiskacyjnych, kontaktowała się również z kurierami i łącznikami, dokonywała przerzutów broni i amunicji za pośrednictwem polskich kolejarzy i furmanek dowożących żywność dla Niemców. Na zapleczu restauracji, w której pracowała przechowywała materiały wybuchowe, broń, amunicję, prasę i inne materiały konspiracyjne. W tym czasie strategiczna linia kolejowa Lwów–Tarnopol, na odcinku której działała Wanda Nowak, zyskała na ważności i w 1944 r. stała się linią przyfrontową. Tym samym ruch niemieckich wojsk na stacji zwiększył się kilkukrotnie – rozładowywano broń, amunicję, wojska, dokonywano przerzutów na front wschodni w kierunku na Załóżce (do 1945 r. było to miasto polskie, w woj. tarnopolskim). O jej przynależności do AK wiedział ojciec, który zajmował się przysposobieniem wojskowym.

Początek 1944 r. to okres wzmożonych przygotowań do akcji „Burza”. Wtedy to nastąpiły zmiany w dowództwie obwodu Zborów: ppor. M. Niżankowski został przeniesiony do Inspektoratu Złoczów AK, a jego stanowisko objął ppor. Michał Jarosz, ps. Orzeł. Wanda Nowak została wyznaczona do przerzutu ludzi, którzy mieli wziąć udział w akcji „Burza”, doręczała również meldunki komendantowi Mieczysławowi Lipie, ps. Wichura, do siedziby wspomnianego Inspektoratu Złoczów. Jak mówiła wiele lat później: „Heroizm dziewcząt i chłopców, którzy chwycili wówczas za broń, nie może być zapomniany. Jesteśmy żywymi świadkami historii. Musimy o niej przypominać, bo kraj bez historii jest kulawy, słaby”.

Kiedy w lipcu 1944 r. na teren rodzinnej miejscowości Wandy Nowak wkroczyły wojska sowieckie, rozpoczął się okres niezwykle trudny dla niej i jej rodziny. Dotknęły ich bowiem prześladowania, czego jednym z przykładów były częste rewizje w poszukiwaniu materiałów konspiracyjnych. Pod koniec lipca drużyna ze stacji Zborów została rozwiązana. Tragedią w życiu rodziny było aresztowanie ojca 27 lutego 1945 r. Wyrokiem Trybunału Wojskowego Kolei Lwowskiej został skazany na 10 lat obozu pracy, wywieziono go do jednego z najbardziej wysuniętych

na północ miast na świecie – Norylska na Półwyspie Tajmirskim, w azjatyckiej części Rosji. Matka Wandy Nowak poczyniła wszelkie kroki, aby sprowadzić ojca do domu, jednak musiał on spędzić za kołem podbiegunowym pełen wymiar kary. Do rodziny, osiedlonej już wtedy w Polsce, powrócił w listopadzie 1954 r. w bardzo złym stanie fizycznym. Dopiero czterdzieści lat później, w 1994 r., został zrehabilitowany przez Prokuraturę Obwodu Lwowskiego. Sama Wanda Nowak również została aresztowana przez Rosjan. Udało się jej jednak wyskoczyć z wagonu podczas transportu do NKWD w Tarnopolu. Jak wspomina: „Z pociągu nauczyłam się wyskakiwać jeszcze podczas działalności w Kedywie. Gestapo przyjeżdżało na stację, aby odebrać towar, nieraz z psami, a ja często byłam obłożona różnymi materiałami (meldunki, broń krótka, prasa konspiracyjna). W momencie gdy słyszałam, że gestapowcom towarzyszyły psy, musiałam wyskoczyć, aby mnie nie złapali”.

Podczas nieobecności ojca los skierował rodzinę w stronę Opolszczyzny. W ramach ekspatriacji Polaków z Kresów Wschodnich zostali przesiedleni w czerwcu 1945 r. do Opola. Jeszcze w Zborowie załadowano ich do wagonu towarowego „węglarki”, po czterech dniach podróży zostali wyrzuceni z wagonu na tory kolejowe w Groszowicach, gdzie koczując na skarpie, spędzili kilka tygodni. Ciężko chora matka Wandy Nowak, leżąca przez ten czas na noszach, bardzo źle znosiła takie warunki. Dlatego też po kilkunastu dniach sami rozpoczęli poszukiwania dachu nad głową. Dzięki wysiłkom całej rodziny matka powróciła do zdrowia. Odmocnienie pomógł miejscowi rzemieślnicy, którzy wspomagali nowo przybyłych, zakładając małe zakłady, aby zaspokoić ich najpilniejsze potrzeby. Pani Wanda pomagała natomiast w odgruzowywaniu Opola.

Wykształcenie ekonomiczne uzyskała dzięki studiom na Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu (obecnie Uniwersytet Ekonomiczny). W nowej, powojennej rzeczywistości odnalazła się bardzo dobrze, poświęciła się pracy na rzecz Opola. Została pełnomocnikiem dyrektora Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy, odpowiedzialnego za zaspokajanie potrzeb bytowych i kulturalno-oświatowych. Dzięki jej staraniom wybudowano m.in. przedszkole przy ul. Kośnego i kilka ośrodków wczasowych nad polskim morzem (Darłówek, Łazy k. Mielna). Mając w pamięci własne przeżycia wojenne, wspierała opolskie rodziny, dzieci i młodzież. Pracowała także z dyrekcją opolskich szkół, aby upowszechnić najnowszą historię Polski, szczególnie dzieje Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Po przemianach ustrojowych, kiedy w marcu 1990 r. powołano do życia Światowy Związek Żołnierzy AK, wstąpiła w jego szeregi i pełniła różne funkcje w jego strukturach organizacyjnych, w tym przez kilka kadencji obejmowała stanowisko prezesa Zarządu Okręgu Opolskiego. Kilka lat była członkiem zespołu redakcyjnego Biuletynu Informacyjnego „Akowiec”, a także „Kuriera Brzeskiego”. Z jej inicjatywy powstały Kluby Historyczne im. gen. Stefana Roweckiego „Grota” w Opolu i Brzegu. Za jej zasługi w ostatnich latach mianowano ją majorem w stanie spoczynku.



W marcu 2016 r. z powodów zdrowotnych zrezygnowała z funkcji prezesa Zarządu Okręgu Opolskiego. Została honorowym prezesem Okręgu Opole Świątowego Związku Żołnierzy AK, bo – jak wspomina Henryk Wierny, prezes opolskiego okręgu – „była ikoną naszego związku”. Nie wycofała się jednak z życia społecznego i nadal aktywnie współpracowała z dyrekcjami szkół, młodzieżą, organizacjami kombatanckimi i władzami Opola oraz województwa opolskiego.

Wanda Nowak współpracowała również z Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych. Brała udział w uroczystościach rocznicowych, w spotkaniach, otwarciach wystaw organizowanych przez Muzeum. Chętnie wspierała finansowo i poprzez czynny udział inicjatywy edukacyjne np. Regionalny Konkurs Wiedzy Historycznej „Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946). Historia i współczesność”.

Za swoją działalność otrzymała wiele odznaczeń, m.in.: Srebrny Krzyż Zasługi, Odznakę Weterana Walk o Niepodległość, Medal „Pro Patria” czy Odznakę za Zasługi dla Miasta Opola. Wyrazy uznania i podziękowania za ogromny wkład pracy w dzieło upowszechniania najnowszej historii Polski oraz pracy na rzecz Opolszczyzny spływały z różnych instytucji i od osób prywatnych.

Wanda Nowak zmarła w wieku 92 lat, 12 lutego 2020 r. Odeszła od nas osoba pełna optymizmu, zaangażowana w pracę społeczną, szczególnie na rzecz opolskich rodzin, ceniona przez wiele środowisk Opola.

**Maria Bula**

## Andrzej Toczewski (1947–2020)



Andrzej Toczewski  
Źródło: Wikimedia Commons

Doktor Andrzej Toczewski był historykiem wojskowości, muzealnikiem, regionalistą, badaczem dziejów II wojny światowej, zbrodni hitlerowskich i problematyki jenieckiej. W latach 1998–2015 pełnił funkcję dyrektora zielonogórskiego Muzeum Ziemi Lubuskiej, a także był związany zawodowo z Wyższą Szkołą Pedagogiczną (dalej: WSP) w Zielonej Górze.

Urodził się 2 marca 1947 r. w Zielonej Górze. Pochodził z patriotycznej rodziny. Jego matka Teresa, z domu Dziębowska, była – podobnie jak ciotka – żołnierzem Armii Krajowej (dalej: AK), uczestniczką powstania warszawskiego. Tymczasem A. Toczewski po ukończeniu w 1968 r. Technikum Chemicznego w Kostrzynie krótko pracował w Wydziale Gospodarki Wodnej i Ochrony Powietrza Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Wkrótce został powołany do służby wojskowej, podczas której został fotoreporterem „Żołnierza Ludu” we Wrocławiu, pisał reportaże i przeprowadzał wywiady z weteranami II wojny światowej. W 1970 r. podjął pracę w Wojewódzkim Domu Kultury w Zielonej Górze, gdzie zorganizował wiele wystaw i konkursów fotograficznych.

W 1976 r. ukończył studia historyczne w WSP w Zielonej Górze i rozpoczął pracę w tej uczelni, utworzył i kierował uczelnianym wydawnictwem, następnie podjął pracę dydaktyczną. Po uzyskaniu w 1983 r. stopnia doktora nauk humanistycznych na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na podstawie pracy: *Walki 1 Frontu Białoruskiego w przełamaniu linii środkowej Odry w 1945 roku*, rozpoczął pracę na stanowisku adiunkta w Instytucie Historii, kierując pracownią Badań nad Dziejami Środkowego Nadodrza. W zielonogórskiej WSP pracował do 1994 r.

W latach 1983–1988, sprawując funkcję sekretarza generalnego Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, prowadził działalność naukową i wydawniczą, był organizatorem wielu konferencji naukowych. W 1988 r. został pełnomocnikiem rektora WSP do spraw rozwoju uczelni, prowadząc jednocześnie zajęcia dydaktyczne z historii, demografii historycznej i statystyki oraz edytorstwa. W latach 2003–2010 pracował na stanowisku docenta w Wyższej Szkole Zawodowej w Sulechowie, gdzie wykładał muzealnictwo i historię sztuki.

Doktor A. Toczewski kilkakrotnie przebywał na stypendiach zagranicznych i stażach naukowych w Lipsku, Poczdamie, a także w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, poszukując źródeł do badań nad losami żołnierzy AK w niewoli niemieckiej. Na przełomie lat 1991 i 1992 przebywał na rocznym stypendium Fundacji Kościuszkowskiej w Stanach Zjednoczonych, penetrował materiały archiwalne w ośrodkach i archiwach organizacji polonijnych w Chicago, Nowym Jorku i Orchard Lake k. Detroit.

Dużym osiągnięciem organizacyjnym A. Toczewskiego było opracowanie strategii rozwoju kultury dla województwa zielonogórskiego, kiedy w latach 1994–1998 zasiadał na stanowisku dyrektora Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego. W listopadzie 1996 r. został powołany na stanowisko dyrektora Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej (członkiem Komisji był od 1974 r.), prowadził prace w zakresie ścigania zbrodni hitlerowskich i stalinowskich, m.in. zorganizował ogólnopolską konferencję naukową „Zbrodnie niemieckie na jeńcach wojennych w latach II wojny światowej”, w której uczestniczyło 25 referentów z różnych ośrodków naukowych w kraju.

W lutym 1997 r. objął stanowisko dyrektora Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Pełniąc tę funkcję (w stopniu kustosza dyplomowanego), działał na rzecz wzmocnienia tożsamości miasta i regionu, opracował koncepcję rozwoju muzeum, które miało podjąć nowe zadania, odpowiadające transformacji ustrojowej państwa. Przez 15 lat pracy w muzeum rozwinął badania naukowe, wzbogacił ofertę edukacyjną i wydawniczą. Aby wykształcić w społeczności lokalnej potrzebę odwiedzania muzeum, poszerzył jego ofertę programową oraz przekrój tematyczny wystaw stałych i czasowych, stworzył m.in. Galerię Tadeusza Kuntzego, Muzeum Zielonej Góry, Muzeum Wina, Muzeum Dawnych Tortur oraz Galerię piastowskich

ksiąząt Śląska Lubuskiego. Stworzył pojęcie Śląsk Lubuski – na określenie południowej, historycznie śląskiej części województwa lubuskiego, utworzonego w styczniu 1999 r. z województw – zielonogórskiego i gorzowskiego.

Będąc urzędnikiem, muzealnikiem czy działaczem społecznym, stale prowadził badania naukowe. Jego zainteresowania badawcze dotyczyły historii II wojny światowej, problematyki jenieckiej i obozowej, historii Ziemi Lubuskiej oraz tożsamości kulturowej jej mieszkańców, a także muzealnictwa. Był autorem ponad 180 publikacji, wśród nich: *Kostrzyn 1945* (1988); *Międzyrzecki Rejon Umocniony* (1987, 1988, 1997); *Zielonogórskie winobrania* (2005); *Historia Ziemi Lubuskiej. Krótki zarys dawnych dziejów* (2008); *Bitwa o Odrę w 1945 roku* (2010). Był twórcą i redaktorem naczelnym „Studiów Zielonogórskich” oraz członkiem Rady Naukowej „Rocznika Lubuskiego”.

Poza pracą zawodową i naukową intensywnie angażował się w działalność społeczną, pełniąc następujące funkcje w komitetach i stowarzyszeniach: wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej (1976–1980); prezes Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego (1992–1996); prezes Rady Nadzorczej Lubuskiej Oficyny Wydawniczej (1990–1991); prezes, a później członek honorowy Komitetu Katyńskiego w Zielonej Górze, później Lubuskiej Rodziny Katyńskiej (1994–2020); członek nadzwyczajny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, następnie prezes Okręgu Zielona Góra tego Związku (2011–2020). Angażował się w pracę rad muzealnych, m.in. był przewodniczącym Rady Muzeum Woldenberczyków Oflagu II C oraz Rady Naukowej Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych (CMJW).

Jego twórcza aktywność, społecznikowskie pasje, błyskotliwa inteligencja, umiejętność strategicznego myślenia i rozwiązywania problemów oraz łatwość nawiązywania kontaktów powodowały, że był za pracę i działalność społeczną doceniany i wielokrotnie nagradzany przez gremia naukowe, kulturalne, samorządowe i stowarzyszeniowe. Świadczą o tym liczne nagrody i wyróżnienia, jakie otrzymywał, m.in.: Nagroda Naukowa Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (1982); Zasłużony Działacz Kultury (1985); Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (1985); Medal za Zasługi Miasta Zielona Góra (1986); Lubuska Nagroda Kulturalna I stopnia (1990); Medal Honorowy Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (1994); Złoty Krzyż Zasługi (1999); Nagroda Kulturalna Miasta Zielona Góra (1999, 2007); Złota Odznaka za Opiekę nad Zabytkami (2007); Zasłużony Kulturze Gloria Artis (2008); Nagroda Naukowa Miasta Zielona Góra (2011); Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (2012).

Doktor A. Toczewski współpracował z CMJW, co wynikało z Jego zainteresowań badawczych w zakresie problematyki jenieckiej. Był autorem licznych artykułów zamieszczanych w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”, „Roczniku Lubuskim”, „Łambinowickim Roczniku Muzealnym”, „Museionie”, „Zielonogórskich Zeszytach Muzealnych”, „Nadodrzu”. Artykuły, które publikował z zakresu jeniectwa, dotyczyły

funkcjonowania obozów jenieckich na obszarze Środkowego Nadodrza i Pomorza w latach II wojny światowej, zwłaszcza Stalagu XXI C Wollstein (Wolsztyn), Stalagu III B Fürstenberg, Dulagu D Amtitz, Oflagu II C Woldenberg (Dobiegiew). W „Łambinowickim Roczniku Muzealnym” (dalej: ŁRM) opublikował ważny, nowatorski artykuł, napisany na podstawie materiałów źródłowych uzyskanych w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie pt. *Wymiana polskich jeńców wojennych pomiędzy ZSRR i III Rzeszą w okresie II wojny światowej* (ŁRM 1992, t. 15). Zainteresowania badawcze dotyczące jeńców wojennych zostały docenione przez pracowników muzeów jenieckich przez zaproszenie dra Toczewskiego do rad muzealnych Muzeum Woldenberczyków w Dobiegiewie i CMJW.

Kiedy dr A. Toczewski kierował Lubuskim Towarzystwem Naukowym, zorganizował w 1983 r. konferencję naukową dotyczącą niemieckiego systemu nadzoru nad polskimi jeńcami wojennymi w latach II wojny światowej, na którą zaprosił pracowników łambinowickiego Muzeum. Z kolei w czerwcu 1984 r. dyrekcja CMJW zaprosiła doktora A. Toczewskiego na sesję popularnonaukową zorganizowaną w Łambinowicach i Opolu pt. „Konspiracja wojskowa w Oflagu II C Woldenberg w latach 1940–1945”. Na konferencji, na którą przybyli członkowie tajnego podziemnego radia oraz innych obozowych komórek konspiracyjnych, a także badacze naukowi z zakresu problematyki jenieckiej, wygłosił referat o działalności konspiracyjnej we wspomnianym oflagu.

Doktor A. Toczewski kilkakrotnie spotykał się z opolskimi muzealnikami, dzielił się swoimi doświadczeniami, korzystał również z ich rad i pomysłów. W czasie oficjalnych spotkań i towarzyskich rozmów podziwialiśmy nie tylko Jego głęboką wiedzę, erudycję, swobodę wypowiedzi, błyskotliwość i poczucie humoru, ale także społecznikowską pasję, wizjonerstwo, zdolności organizacyjne, determinację w dążeniu do celu. Zapamiętamy Go jako wybitnego muzealnika, regionalistę, historyka badającego problematykę jeniecką oraz otwartą na innych osobę o dużej kulturze osobistej.

**Danuta Kisielewicz**

## Wiktor Natanson (1929–2020)



Wiktor Natanson  
Źródło: CMJW

Były powstaniec warszawski i jeńiec Stalagu 344 Lamsdorf w Łambinowicach Wiktor Natanson, ps. Humięcki, urodził się w Warszawie 31 marca 1929 r. Ojciec Wiktor senior był prawnikiem, zajmującym się przede wszystkim wydawaniem prawniczych i notarialnych periodyków (działacz niepodległościowy z okresu powstań śląskich i plebiscytu), a matka Zenobia, z domu Trajdos, zajmowała się domem. Rodzina była stosunkowo zamożna i młody Wiktor oraz starsze od niego dwie siostry mieli szczęśliwe dzieciństwo. Wszystko przerwał jednak wybuch wojny: zbombardowany i rozszabrowany dom, trudności układania sobie życia w okupacyjnych realiach. W pierwszych latach wojny ukończył trzy klasy gimnazjum na tajnych kompletach organizowanych przez Gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego na warszawskim Żoliborzu. W 1943 r. został wciągnięty przez starszego od siebie kuzyna Macieja Szymańskiego do konspiracji, ukończył m.in. Szkołę Podchorążych Piechoty Centrum Wyszokolenia Narodowych Sił Zbrojnych (dalej: NSZ). Związał się z tym nurtem konspiracji, gdyż jego wuj – Mieczysław Trajdos, w 1942 r. zamordowany przez Niemców – był jednym z przywódców Stronnictwa Narodowego.

W powstaniu warszawskim 15-letni Wiktor wziął udział w ramach Zgrupowania Armii Krajowej (dalej: AK) „Chrobry II”, w kompanii „Warszawianka” kpt. Konstantego Mieczysława Zacharewicza, ps. Zawadzki, w plutonie por. Jana Bohdana Gołkonta, ps. Bogusławski, której miejscem postoju był Dom Kolejowy na rogu

ul. Żelaznej i Chmielnej, bardzo blisko Alei Jerozolimskich, przy trasie średnicowej w Śródmieściu. Uczestniczył także w różnych akcjach w rejonie Śródmieścia Północnego, m.in. w obronie magazynów Hartwiga czy w osłonie powstańczych oddziałów wycofujących się ze Starówki. W ostatnich dniach powstania został awansowany na stopień kaprala podchorążego. Po kapitulacji 2 października 1944 r., poprzez obóz przejściowy w Ożarowie, w grupie ok. 6 tys. jeńców przywieziono go do Stalagu 344 Lamsdorf (numer jeniecki 103059). Trudna podróż w wagonach towarowych zapadła mu mocno w pamięć. Dał temu wyraz 17 marca 2016 r., w trakcie uroczystości organizowanych w związku z rocznicą wyzwolenia obozu, kiedy swoje przemówienie rozpoczął od słów, które wywarły chyba na wszystkich uczestnikach duże wrażenie: „[...] Przyjechałem tu do Was wczoraj z Warszawy. Pociągiem. W trzy godziny. Siedziałem w wygodnym fotelu. Zostałem poczęstowany dobrą kawą. 71 lat temu jechałem ponad 30 godzin. Na stojąco. Bez jedzenia i picia. W wielkim stłoczeniu”. Kolejny obraz, który przywoływał z pobytu w Lamsdorf, szczególnie mocno utrwalony, dotyczył jedzenia, gdy razem z wygłodniałymi kolegami kupił na czarnym rynku dwa bochenki obozowego chleba. Kosztowały... 50 dolarów (!). Najdroższy chleb, jaki jadł w życiu.

Roznosząc jeniecką pocztę, W. Natanson miał okazję wiele razy przechodzić przez cały obóz i przyglądać się przetrzymywanym Francuzom, Serbom czy czerwonoarmistom. Zapamiętał też, że na początku niewoli w grupie oficerskiej zwrócił jego uwagę znany kompozytor Andrzej Markowski, który grał na harmonii i śpiewał, m.in. skomponowaną o obozie Lamsdorf piosenkę: „W każdym zakątku całego świata znajdzie się Polak dusza rogata. Losy zrzędziły, że jest tu także, w drutach Lamsdorfu, w przejściowym lagrze”.

Wiktor Natanson przebywał w stalagu prawie cztery miesiące, aż do momentu pieszej ewakuacji w końcu stycznia 1945 r. (dla niego obóz Lamsdorf, inaczej niż dla większości powstańców warszawskich, nie był jedynie przejściowym, w drodze do następnych). Następnie przetrwał trzymiesięczny wyczerpujący marsz w głąb Rzeszy, który rozpoczynał się w warunkach ostrej zimy. Jak podkreślał, z uwagi na bliski koniec wojny „wielu strażników zachowywało się porządnie, kiedy się już bali, to już nie ci sami Niemcy, co wcześniej”. W ostatnich dniach kwietnia 1945 r., po przejściu ponad tysiąca kilometrów, został wyzwolony przez wojska amerykańskie. Powstańcza kolumna, w której siedł, była już mocno przerzedzona.

Po krótkim pobycie na terytorium okupowanych Niemiec, poprzez polski obóz byłych jeńców wojennych w Murnau, trafił do II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa w północnych Włoszech. Zawyżając o dwa lata swój wiek (a jednocześnie obniżając stopień do szeregowego), otrzymał przydział do 3. Dywizji Strzelców Karpaccich. Wpierw skierowano go jednak do gimnazjum i liceum, działających przy jednostce, by uzupełnić wykształcenie. Latem 1946 r. znalazł się w Wielkiej Brytanii, a w lipcu 1947 r. postanowił wrócić do kraju. Zamieszkał wraz z rodzicami w Warszawie. W maju następnego roku zdał maturę, później egzamin na studia

na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej. W 1952 r. otrzymał dyplom inżynierski i zaczął pracować w swym zawodzie. Rok później ożenił się, a w 1954 r. małżeństwu Natansonów urodziła się córka. Rozwijał się zawodowo, pracując m.in. w przemyśle lotniczym, gdy w 1972 r. wyemigrował do Kanady. Po przejściu na emeryturę w 1992 r. przyjechał na krótko do Polski – przekazał wówczas swe powstańcze i jenieckie pamiątki Muzeum na Woli (m.in. nieśmiertelnik, jeniecką korespondencję, banknot 100 zł z podpisami kolegów z Lamsdorf i swą karykaturę obozową), a w 2009 r. powrócił do kraju na stałe. Zamieszkał w Domu Pomocy Społecznej „Kombatant” w Legionowie pod Warszawą.

Za swą wojenną działalność niepodległościową został po latach odznaczony Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pan Wiktor zmarł niespodziewanie dla nas 24 lipca 2020 r. w wieku 91 lat. Urnę z jego prochami złożono 5 sierpnia w Panteonie Żołnierzy Polski Walczącej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.



Wiktor Natanson w trakcie spotkania z młodzieżą w Łambinowicach  
Źródło: CMJW

Od 2012 r. związany był z naszym Muzeum, gdyż wówczas po raz pierwszy od czasu wojny przybył do Łambinowic, do miejsca swojej niewoli. Zaprzyjaźniliśmy się bardzo szybko. Uczestniczył w uroczystościach rocznicowych, udzielał wywiadów, chętnie spotykał się z dziećmi i młodzieżą. W trakcie uroczystości 70. rocznicy wyzwolenia Stalagu 344 Lamsdorf, 17 marca 2015 r., jako świadek drugowojennych

wydarzeń w poruszającym wystąpieniu mocno podkreślał znaczenie pokoju – jedną z najważniejszych wartości współczesnego świata, ostrzegając jednocześnie przed dramatycznymi i częstokroć nieprzewidywalnymi skutkami wojny.

Był wyjątkowym człowiekiem. Cechowała go ogromna życzliwość, równie wielka skromność, takt i chęć pomocy. W kryzysowym pod względem finansowym dla naszego Muzeum okresie wspólnie ze swą krewną Hanną Kamler-Szymańską, również byłym powstańcem, wsparł nas hojnym gestem, który dyrektor Violetta Rezler-Wasielewska zapamiętała szczególnie dobrze ze względu na niecodzienne słowa, zachęcające do przyjęcia darowizny i jednocześnie bagatelizujące ją: „[...] mnie wystarczy, a córka sobie radzi”.

W wydanym przez nas w 2013 r. 5. zeszycie *Szkiców z dziejów obozów w Lamsdorf/Lambinowicach. Historia i współczesność* znalazł się zapis jego bardzo interesujących wspomnień. Wielokrotnie serdecznie wspominał w nich Aleksandra Uszyńskiego, ps. Rys, przyjaciela, kolegę jeszcze ze szkoły. Razem działali w konspiracji, razem walczyli w powstaniu warszawskim w tym samym oddziale, razem poszli do niewoli i obaj trafili do Stalagu 344 Lamsdorf, gdzie spali na jednej pryczy, wzajemnie się ogrzewając, i utworzyli tzw. spółkę żywnościową, dzieląc się jedzeniem z paczek, które przysyłała rodzina pana Wiktora. Rozłączyli się dopiero pod koniec marszu ewakuacyjnego i od tej pory kontakt się urwał mimo wielokrotnych poszukiwań prowadzonych przez pana Wiktora. Pamiętam doskonale, jak pod koniec 2019 r. zadzwonił do mnie bardzo podekscytowany, by podzielić się radosną wieścią, że w końcu odnalazł przyjaciela, który osiedlił się na południu Francji, i że mógł z nim online porozmawiać (po raz pierwszy po 74 latach!). Historia z happy endem...

W jednej z kolejnych rozmów, w lipcu 2020 r., serdecznie zapraszał mnie do siebie, jak tylko się lepiej poczuje. Wówczas nie zdawałem sobie sprawy, że to ostatnia z Nim już rozmowa...

**Piotr Stanek**

## Czesław Kantorczyk (1943–2020)



Czesław Kantorczyk  
Źródło: Archiwum rodzinne

Często mawia się, że nie ma ludzi niezastąpionych. Powiedzenie to w dużej mierze jest prawdziwe. Niekiedy opuszczają nas jednak osoby tak dalece zaangażowane w funkcjonowanie lokalnej społeczności, udzielające się na tak wielu płaszczyznach, że pozostawiają po sobie trudną do zniwelowania pustkę. Życie Czesława Kazimierza<sup>1</sup> Kantorczyka wypełnione było działalnością prospołeczną, a Opolszczyzna przez kilka dziesięcioleci stała się bardzo bliska jego sercu.

Urodził się 1 sierpnia 1943 r. w podsieradzkiej wsi Natolin, leżącej nieopodal Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich. Piękno i spokój tamtejszej przyrody nie korespondowały jednak z ówczesnymi realiami okupacji. Rodzina C. Kantorczyka niestety również doświadczyła tego w dramatycznych okolicznościach. Z ulic pobliskich miasteczek i wsi wyłapywano przypadkowe osoby, które wywożono następnie do obozów koncentracyjnych. W jednej z wielu takich łapanek pojmana została również matka bohatera niniejszej noty, która była już wtedy w ciąży i miała w niedługim czasie go urodzić. Co zadziwiające, nadzorujący łapankę niemiecki oficer pozwolił jednak odejść jej wolno, być może ratując w ten sposób życie dwóch osób.

<sup>1</sup> Akt urodzenia Czesława Kantorczyka został wydany przez organ administracji III Rzeszy, co potwierdza m.in. pieczęć urzędowa. Jak opowiadał: dzieciom Polaków – dla swoistej ewidencji obywateli narodowości innej niż niemiecka – odgórnie nadawano drugie imię ze ściśle określonego katalogu. W jego przypadku wybrano imię Kazimierz.

Okres edukacji prowadził C. Kantorczyka ku Opolszczyźnie. Liceum ogólnokształcące ukończył jeszcze w Łasku. Później zrezygnował jednak ze studiowania biologii na łódzkiej uczelni, by rozpocząć studia historyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej (dalej: WSP) w Opolu. Ten traf spowodował, że ze swoim talentem organizatorskim i wykazywaną inicjatywą do działania doskonale wpisał się w ówczesną sytuację stolicy naszego regionu. Lata 60. XX w. były bowiem dla Opoli czasem dynamicznego rozwoju kulturalnego. Organizatorzy pierwszego Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki (1963 r.) angażowali braci studencką do wielu zadań – od pomocy w dystrybucji biletów po aranżowanie spotkań z artystami. To właśnie od udziału w tych wydarzeniach rozpoczęła się społeczna aktywność C. Kantorczyka. W czasie studiów swoje zaangażowanie wykazywał w wielu środowiskach, z którymi był związany, m.in. był członkiem Okręgowej Rady Studenckiej Związku Młodzieży Wiejskiej (dalej: ZMW), organu powołanego do kierowania i wspierania działalności studentów zrzeszonych w ramach tej organizacji w województwie opolskim.

Po zakończeniu nauki rozpoczął pracę jako nauczyciel historii w Technikum Rolniczym w Izbicku. W tym czasie mieszkał w jednej ze służbowych komnat tamtejszego pałacu rodziny von Strachwitz. Wśród uczniów szybko zyskał renomę człowieka wymagającego, ale też przejawiającego cechy dobrego wychowawcy. W kolejnych latach C. Kantorczyk powrócił do Opoli. W 1969 r. został wiceprzewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego ZMW, gdzie pracował do 1973 r. Był wtedy inicjatorem wielu akcji z zakresu popularyzowania kultury regionalnej, za co został uhonorowany m.in. odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, Stalowym Krzyżem Zasługi oraz odznaką Zasłużony Opolszczyźnie. Swoją drogę zawodową kontynuował w starostwie powiatowym. W latach 1974–1975 pełnił funkcję zastępcy naczelnika powiatu opolskiego, a następnie w urzędzie wojewódzkim pracował jako inspektor w Wydziale Kontroli i Nadzoru. Od 1992 r. piastował z kolei stanowisko inspektora i naczelnika wydziału w Urzędzie Kontroli Skarbowej w Opolu. Niezmiennie pracy zawodowej towarzyszyła aktywność na rzecz środowisk lokalnych, przykładowo w latach 1972–1973 był nawet prezesem Opolskiego Stowarzyszenia Tenisa Stołowego.

Zafascynowany tradycją ludową i historią Opolszczyzny, angażował się w działalność kulturalną, którą kontynuował do ostatnich lat życia. Z wielu jego inicjatyw należy wymienić chociażby organizację i popularyzację Opolskiego Święta Pieśni Ludowej, które corocznie odbywa się w Gogolinie. Warto wspomnieć także o zaangażowaniu w przeprowadzanie w Lewinie Brzeskim Wojewódzkich Przeglądów Zespołów Kołędniczych – „Herody”. Wspierał ponadto konkursy kroszonkarskie, imprezy folklorystyczne oraz te organizowane przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Łosiowie. Powyższe przykłady oczywiście nie wyczerpują listy wielu aktywności C. Kantorczyka, podejmowanych na rzecz zachowania i popularyzacji lokalnych tradycji i dorobku kulturalnego. Każda wiązała się jednak z licznymi działaniami wymagającymi bezinteresownego poświęcenia czasu oraz własnych sił i zdolności, których nigdy nie szczędził.

Swoją wiedzę i zamiłowaniem do śląskiej ziemi dzielił się również jako dziennikarz. Już podczas nauki w WSP zajmował się redakcją studenckiego miesięcznika „Fama”, który ukazywał się w latach 1963–1965. W późniejszym okresie – jako korespondent z województwa opolskiego – był związany z tygodnikami „Wieści” i „Zielony Sztandar”, jak również z „Dziennikiem Ludowym”, czyli organem prasowym ludowców, ukazującym się w Warszawie. W latach 1979–1992 C. Kantorczyk był tam etatowym dziennikarzem. Jak wspominają koledzy, z którymi utrzymywał kontakt do końca życia, miał jedno z „najlepszych piór” tamtejszego Działu Krajowego. Po rozwiązaniu redakcji uczestniczył w odtwarzaniu tej gazety na Opolszczyźnie, pełniąc funkcję redaktora naczelnego „Opolskiego Dziennika Ludowego”. Czasopismo wydawane było przez Stowarzyszenie „Agricola” w cyklu miesięcznym w latach 1992–1998. W pracy dziennikarskiej C. Kantorczyk szczególnym zainteresowaniem darzył sprawy samorządności kręgów regionalnej kultury i sportu, np. działalności Ludowych Zespołów Sportowych. W tamtym okresie był też organizatorem corocznego Wiosennego Festynu Dziennika Ludowego, którego częścią był przegląd twórczości ludowej województwa opolskiego oraz warsztaty folklorystyczne. Impreza ta odbywała się w opolskim skansenie i cieszyła się sporym zainteresowaniem. Wspominając działalność C. Kantorczyka na gruncie medialnym, należy przywołać również jego współpracę z redakcją Radia Opole oraz lokalnej telewizji. Należał bowiem do rady programowej opolskiego oddziału TVP, do której rekomendowany został przez członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Szerokie doświadczenie stało się też owocne w pracy przy projektach sejmiku oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego.

C. Kantorczyk od 2014 r. przez dwie kadencje zasiadał również w Radzie Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW). W jej skład został powołany uchwałą Zarządu Województwa Opolskiego. Podczas pierwszego posiedzenia wyraził zadowolenie z powołania go na członka rady. Przywołał wtedy swoje duże doświadczenie w pracy społecznej. Jednocześnie z uznaniem odniósł się do dokonań Muzeum. Dowodem na aktywne i wielokierunkowe działania CMJW były – w jego odczuciu – często organizowane różnego rodzaju wydarzenia, na które listownie go zapraszano. Podkreślał znaczenie tego typu spotkań i uroczystości kulturalnych, kombatanckich czy edukacyjnych, dzięki którym – jak mówił – Muzeum wychodzi do lokalnej społeczności.

Angażując się w działalność na gruncie politycznym, przez wiele lat był aktywnym członkiem ruchu ludowego. W latach 1970–1980 należał do Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (dalej: ZSL), a następnie był działaczem Polskiego Stronnictwa Ludowego (dalej: PSL) w Opolu. Po połączeniu się tej formacji z ZSL Odrodzenie został wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego PSL. Funkcję tę pełnił przez dwie kadencje. W tym czasie był także inicjatorem powstania tablicy upamiętniającej pobyt w Opolu Stanisława Mikołajczyka – wicepremiera i szefa PSL, czyli ugrupowania opozycyjnego wobec komunistycznego rządu. Przybył

on do stolicy Opolszczyzny 8 kwietnia 1946 r. Przed lipcowym referendum popularyzowanym pod hasłem: „3 x Tak”, na spotkanie przyszły tłumy, czego nie spodziewali się przedstawiciele PRL-owskich władz. Starano się zablokować wydarzenie, więc działacze ludowi wyprowadzili S. Mikołajczyka na dach obecnej filharmonii, z którego zaczął przemawiać. W trakcie obchodów 70-tej rocznicy tamtych zajęć – 8 kwietnia 2016 r., C. Kantorczyk mówił: „Tego typu wiece i manifestacje [...] były w owym czasie jedynym ratunkiem dla ludzi. Dzięki temu nie zapomnieli, że byli wolni”. Pomimo podeszłego już wieku nadal pielęgnował więc pamięć o ważnych dla Polaków wydarzeniach i kluczowych wartościach.

Mimo tak wielu obowiązków i realizowanych inicjatyw Czesław Kantorczyk wcale nie zaniedbywał życia rodzinnego. Wręcz przeciwnie. Chwile spędzane w gronie najbliższych były dla niego niezwykle istotne, dając także ukojenie. Jak wspominał jego wnuk Igor: „Najszczęśliwszy był wtedy, gdy cała 11-osobowa rodzina spotykała się razem przy stole – mimo wrzawy, zamieszania, stosu talerzy, zawsze znalazł czas na rozmowę, z każdym z nas”. Kluczowe miejsce w jego życiu zajmowała bowiem ukochana małżonka Maja oraz dwie córki i pięcioro wnucząt. Wszyscy cenili jego gościnność oraz zamiłowanie do długich dyskusji na rozmaite tematy: od omawiania czynów wielkich Polaków i przebiegu wydarzeń minionych epok po uprawę pomidorów i tajniki tradycyjnej polskiej kuchni. Czas wolny lubił spędzać na działce. Przygotowywał przetwory z własnych plonów, także z odmian rzadko spotykanych w polskim klimacie. Cechowało go poczucie humoru i dystans do samego siebie. Odznaczał się również coraz rzadziej obecnie spotykaną otwartością na drugiego człowieka i gotowością niesienia pomocy potrzebującym.

Chociaż sam mawiał, że jest „zaprogramowany na 102 lata”, 15 sierpnia 2020 r. przegrał walkę z długą i ciężką chorobą. Jak zwracała uwagę jego rodzina – była to data symboliczna – 100. rocznica Cudu nad Wisłą, a jednocześnie Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Święto Czynu Chłopskiego. Czesław Kantorczyk spoczął na cmentarzu w Opolu-Półwsi. Pamięć o jego działaniach na rzecz Opolszczyzny i jej mieszkańców będzie jednak trwać.

**Kamil Weber**

## Janusz Ireneusz Wójcik (1961–2020)



Janusz Wójcik  
Źródło: Archiwum Harry'ego Dudy

Dla piszącego te słowa – Przyjaciół, a zarazem poeta, wybitny animator i menedżer kultury, krasomówca... Śp. Janusz zasługuje na coś więcej niż tylko na pośmiertną notę biograficzną – syntetyczną i suchą. Dodam więc jeszcze coś od siebie i wzbogacę tekst dwoma wierszami.

Oto Janusz Ireneusz Wójcik – z wykształcenia inżynier geodeta – znajduje swoje powołanie w dziedzinie tak od swej specjalności odległej jak kultura, z powodzeniem używa poetyckiego pióra i publikuje zbiory poezji, okresowo uprawia pracę radiową, pisze artykuły prasowe, a ponadto – z biegiem lat – tak perfekcyjnie opanowuje polszczyznę, że (nie tylko moim zdaniem, choć jestem tu fachowcem) w pełni zasługuje na miano krasomówcy: mówi (przy różnych okazjach, a zwłaszcza podczas spotkań, które prowadzi, i imprez kulturalno-literackich) zawsze spontanicznie – „z głowy” i ze swadą, a słuchacze czują i wiedzą, że uczestniczą w intelektualno-językowej biesiadzie...

Swe humanistyczno-literackie początki najpewniej datują się u Janusza od nauki w opolskim geodezyjnym technikum, gdzie zetknął się z nauczycielem polonistą, świetnym poetą i znaczącą osobowością humanistyczną w jednej osobie – Andrzejem Pałoszem (dziś już świętej pamięci, zm. w 2011 r.). Andrzej Pałosz skutecznie „zaraził” ucznia bakcylem literatury. I swego szkolnego Profesora Janusz do końca jego życia darzył wyjątkową atencją przy wszelkich okazjach, jakie stwarzało życie literackie opolskiego środowiska. To dzięki jego decyzji (z finansami w tle) nekrolog Pałosza (mego pióra w imieniu Zarządu Województwa) był chyba najobszerniejszy i „najcieplejszy” z dotąd publikowanych w prasie.

W Opolu Wójcik najpierw owocnie współpracował w dziedzinie wojewódzkiej i samorządowej kultury ze śp. Tadeuszem Soroczyńskim (1942–2018), także świetnym poetą (jako jego podwładny; potem przejął po nim dyrektorskie stanowisko), następnie samodzielnie już kierował Departamentem Kultury Urzędu Marszałkowskiego – z licznymi i nietuzinkowymi sukcesami, znacząco wpisując Opolszczyznę na mapę kulturalną kraju i za granicą.

Zarazem niezwykle dbał o swój rozwój intelektualno-zawodowy, stale i dogłębnie się doszkalał. Opuszczenie przez niego dyrektorskiego stanowiska w samorządowo-regionalnej kulturze było, zdaniem piszącego te słowa, niewymierną szkodą dla życia kulturalnego.

Bardzo lojalny w przyjaźni był Janusz zarazem człowiekiem wiernym wartościom Prawdy, Dobra i Piękna. Jego znacznie przedwczesna śmierć (a umierał przez pół roku, albowiem choroba okazała się, niestety, nieuleczalna) napełniła środowisko pisarskie i kulturalne, grono przyjaciół i znajomych, głębokim smutkiem.

10 lutego 2020 r. miał prowadzić moje spotkanie autorskie w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Jana Pawła II pod hasłem „Poeta i chaos”. Ale czuł się tak źle, że musiał to swoje prowadzenie odwołać, co się dotąd nie zdarzyło. Któż mógł przypuszczać, że już 28 sierpnia nie będzie Go wśród nas...

Urodził się w 1961 r. we Wrocławiu, w rodzinie pochodzącej z Kresów Wschodnich II RP i piastującej kulturowo-patriotyczne tradycje tamtych ziem i czasów. Ostatecznie rodzina zamieszkała w Brzegu. Najpierw ukończył Technikum Geodezyjne w Zespole im. K. Gzowskiego w Opolu, a potem w tej samej specjalności studia na Akademii Rolniczej we Wrocławiu zakończone w 1985 r. stopniem mgr. inż. geodezji. Następnie pracował jako dyrektor Brzeskiego Centrum Kultury, z kolei w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, a potem w jego odpowiedniku w opolskim Urzędzie Marszałkowskim, gdzie w 1999 r. objął stanowisko dyrektora Departamentu Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki. Pracował tu do 1 września 2015 r., uzyskując na tym stanowisku drugi najdłuższy staż w Polsce. Później był doradcą ds. kultury marszałka województwa opolskiego, a ostatnio pracował w Biurze Dialogu i Partnerstwa Obywatelskiego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego.

W połowie lat 90. XX w. prowadził brzeskie studio Radia Opole, a w czasie pamiętnej powodzi 1997 r. zasłynął w rozgłośni niezwykłą operatywnością i najwyższej próby służbą radiowo-informacyjną o bieżącej sytuacji powodziowej i na rzecz powodzian.

W czasie pracy na niwie kultury dołożył wielkich i serdecznych starań, aby uzyskać jak najwyższe kwalifikacje zawodowe. Z zakresu samorządu terytorialnego i gospodarki lokalnej ukończył w 1998 r. studia podyplomowe na Uniwersytecie Wrocławskim oraz w 2007 r. studia podyplomowe w dziedzinie zarządzania kulturą we Wszechnicy Jagiellońskiej. W 1999 r. ukończył ponadto Studium Menedżerów Kultury w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Reprezentował województwo opolskie podczas Kongresu Kultury Polskiej w Warszawie (2000 r.), występując m.in. w obronie niedofinansowanych powiatowych i wojewódzkich instytucji kultury, przyczyniając się do utworzenia dla ich wsparcia specjalnej rezerwy w budżecie państwa. Pracował także w panelu ekspertów ministra kultury ds. projektów unijnych w ramach „Promesy Ministra Kultury” przy Narodowym Centrum Kultury. Minister kultury powołał Go na przedstawiciela Ministerstwa Kultury do Regionalnego Komitetu Sterującego w Województwie Opolskim w ramach ZPORR 2004–2006.

W latach 1990–2006 brzeskie społeczeństwo lokalne czterokrotnie wybierało Go na funkcje samorządowe. Od 1990 r. do 1998 r. był radnym Brzegu i przewodniczącym tamtejszej Komisji Kultury i Oświaty Rady Miasta, a następnie do 2006 r. radnym powiatu brzeskiego, zarazem będąc nieetatowym członkiem zarządu powiatu. Przed śmiercią piastował funkcję przewodniczącego Rady Miasta Brzegu.

Będąc wielce zaangażowanym samorządowcem, radykalnie wystąpił przed laty przeciw projektom marginalizacji statusu i znaczenia Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu, doprowadzając do uzyskania przez nie rangi narodowej instytucji kultury.

Jako poeta wydał 5 zbiorów cenionej poezji: *Opisanie świata* (1991), *W cień oliwnego drzewa* (1996), *Brzeg czasu* (2001), w tłumaczeniu na język węgierski *Ogrodnik światła (A fény kertésze)* i *Wiersze wybrane* (2020; do rąk otrzymał ten zbiór tydzień przed śmiercią).

Uprawiał również publicystykę w miesięczniku „Śląsk”, systematycznie informując o wydarzeniach kulturalnych na Opolszczyźnie. Zarazem był członkiem Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Katowicach, wydawcy tego miesięcznika.

Prawdopodobnie bezprecedensowym w skali kraju (i niemal jednoosobowym) przedsięwzięciem Janusza I. Wójcika (przez większość lat we współpracy z dyrektorem Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu Pawłem Kozerskim) był Międzynarodowy Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu organizowany aż w 30 corocznych odsłonach (1990–2019) – merytorycznie i prestiżowo niezwykle spotkania literatów polskich (w tym opolskich) i zagranicznych, niekiedy z udziałem znanych aktorów i piosenkarzy. Podczas kilku odsłon Najazdów wręczano prestiżowe nagrody im. Marka Jodłowskiego. Wydarzeniu towarzyszyły także okolicznościowe wydawnictwa poetyckie oraz imprezy m.in. w Krakowie (we współpracy z tamtejszą Konfraternią Poetów), w Opolu, Kamieniu Śląskim, Gogolinie, Łambinowicach (Centralne Muzeum Jeńców Wojennych) i innych miejscach. Wójcik organizował również Wojewódzki Konkurs Poezji Patriotycznej i Religijnej im. ks. ppłk. Zbigniewa Stefaniaka pod hasłem „Fides et Patria” („Wiara i Ojczyzna”).

Utrzymywał stałe intensywne kontakty z polskimi, lecz nie tylko polskimi, twórcami literatury i kultury na Zaozliu w Republice Czeskiej, na Litwie i Ukrainie, a zwłaszcza z poetami i społecznościami węgierskimi, w tym na rzecz powstania Krzyża Katyńskiego w Székesfehérvár; został też honorowym obywatelem tego



dawnego miasta koronacyjnego królów węgierskich. Intensywnie współpracował ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska“.

Za tę wszechstronną działalność otrzymał liczne wyróżnienia i odznaczenia, m.in.: Nagrodę Wojewody Opolskiego dla Animatorów i Twórców Kultury (1993), Złotą Odznakę Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich (najwyższy laur najstarszego towarzystwa kresowego w Polsce), Nagrodę Złotej Spinki „Nowej Trybuny Opolskiej” (1998), odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2007), Honorowy Medal Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Czeskiej „za zasługi dla rozwoju czesko-polskiej współpracy kulturalnej” – wręczony Mu przez ministra spraw zagranicznych Republiki Czeskiej w asyście premiera Miroslava Topolanka (2007), Medal Komitatu Feyer (region partnerski województwa opolskiego na Węgrzech) za zasługi dla współpracy polsko-węgierskiej, wręczony Mu przez marszałka Komitatu Feyer – Tamasa Vargę (późniejszy minister obrony narodowej Węgier) w obecności wicepremiera Węgier, nagrodę i medal miesięcznika literackiego „VAR” i Towarzystwa Literackiego im. M. Vorosmarty’ego w Székesfehérvár (2013) za zasługi dla kultury i rozwoju współpracy polsko-węgierskiej (jako pierwszy obcokrajowiec w historii tego prestiżowego lauru – dotychczas otrzymywali to wyróżnienie tylko wybitni przedstawiciele kultury węgierskiej).

W kontekście zawodowym zwieńczeniem wybitnej pracy Janusza Ireneusza Wójcika stał się Medal za Długoletnią Wzorową Służbę przyznany Mu przez Prezydenta RP.

Pożegnałem Go wierszem, bo tak poeta powinien żegnać poetę.

## JANUSZ

Krasomówca już tylko szepcze. Nad posłaniem  
sufit szpitalny samotności – niebo matni,  
co wrogie, siną macką nad tym umieraniem  
czuwa. Lecz tom swych wierszy Krasomówca trzyma:  
doczekał. Bo skazaniec – posiłek ostatni  
wszak otrzymać powinien, nim w kondukcje ruszą  
ci, co żywi są jeszcze. Pustymi oczyma  
z kąta w kąt wieczność patrzy. Lecz on ze swą duszą

rozmawia: tylko życie śle pieśni skrzydlate,  
a śmierć zagłusza nawet – ptaków kołysanki.  
Jednak to Pan wyznacza ostateczną datę  
i zezwała, by inni zebrali owoce.  
Chociaż spiekłe są usta – pora stanąć w szranki  
oratorskiej rozprawy z Cienia posłańcami.

Da mowę o nie-woli, że z niej ciemne moce,  
łżąc, tworzą piramidę kłamstwa, co nas mami,

wieszcząc zmierzch dla poezji i piękna. Zbyt długa  
cierpieniem noc, odchodząc, z nadranego nieba  
błyskawicą dziś zesła. Po niej smutku smuga  
i cisza nekrologów. Żegnaj, Przyjacielu.

Sierpień 2020, zakończony dnia 28.

Natomiast kilka dni po pogrzebie trafił do mych rąk ów doczekany przez Poetę już na łożu śmierci piękny tom pięknych wierszy w białej twardej okładce. Gdy położyłem go u mnie w domu na stole przed krzesłem, na którym Janusz zwykle siadał, przyszło smutne skojarzenie, że oto Janusz znów przybył-powrócił tu do mnie – w białej urnie książki, która nie jego prochy mieści, lecz słowa, które bywają ponad śmierć...

## BIAŁA URNA

*Pamięci Poety\**

Dzisiaj u mnie przy stole pamięć obecności:  
siadałeś tu, naprzeciw, zaś teraz prostokąt  
i nazwisko w nim czarne jak pieczęć wieczności  
na tajemnej umowie o tym, że zachowa  
czas przyszły Twoje myśli i trwać będą – dokąd  
go Przedwieczny odmierzy. Choć już w śmierci chłodzie –  
to nie proch słów, lecz z prochów od nich trwalsza mowa:  
to poetycka książka – w świetlistej urodzie.

8.10.2020

\* Janusza Ireneusza Wójcika i jego *Wierszy wybranych*

**Harry Duda**

## Zbigniew Szczerbik (1968–2020)



Zbigniew Szczerbik  
Źródło: CMJW

Doktor nauk humanistycznych, nauczyciel historii, regionalista, muzealnik, numizmatyk i dyrektor Muzeum w Praszce w latach 2015–2020. Urodził się 10 października 1968 r. w Kluczborku jako syn Ryszarda i Jadwigi, z domu Fronia.

W 1983 r. ukończył szkołę podstawową w Głubczycach. W 1988 r. został absolwentem Technikum Mechanicznego przy Zespole Szkół Zawodowych (dalej: ZSZ) w Praszce. 17 czerwca 1993 r. uzyskał dyplom magistra historii Wydziału Filologiczno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Na tej samej uczelni, przekształconej już w Uniwersytet Opolski, 6 maja 1999 r. obronił rozprawę doktorską z historii Polski nowożytnej pt. „Sejm koronacyjny Władysława IV w 1633 r.” i uzyskał tytuł naukowy doktora nauk humanistycznych. W międzyczasie pracował jako nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie w Publicznej Szkole Podstawowej nr 4 w Praszce (od 22 lutego do 24 czerwca 1993 r., na pół etatu). Pracował również w Liceum Ogólnokształcącym w Praszce (od 1 września 1993 r. do 31 sierpnia 1996 r.), w ZSZ w Praszce (od 1 września 1994 r. do 31 sierpnia 1995 r.) oraz ponownie w PSP nr 4 (od 1 grudnia 1994 r. do 22 czerwca 1995 r.). Od 1 sierpnia 1995 r. podjął pracę jako muzealnik w miejskim Muzeum w Praszce, najpierw na pół etatu, a od 1 sierpnia 1996 r. – na pełnym etacie. W 2009 r. awansował na kustosa muzealnego. Z dniem 1 lutego 2015 r. (po wygranym konkursie) objął stanowisko dyrektora Muzeum w Praszce.

Był autorem licznych artykułów i opracowań (ponad 130 pozycji naukowych i popularnonaukowych) oraz książki naukowej pt. *Sejm koronacyjny Władysława IV w 1633 r.* (Kluczbork 2001), a także współautorem wraz z Włodzimierzem Kaczorowskim edycji źródłowej pt. *Diariusz koronacyjnej Najjaśniejszego Władysława Zygmunta IV, autorstwa kasztelana wieluńskiego Marka Radoszewskiego z XVII wieku* (Opole 2002). Miał także swój udział w opracowaniu przez W. Kaczorowskiego *Diariusza koronacyjnego w Krakowie w 1633 roku Jakuba Sobieskiego* (Opole 2008). Należy wymienić także autorstwo rozdziałów do kilku monografii gmin, leżących w powiecie wieluńskim: Mokrska, Czarnożył, Osjakowa, Wierzchlasu, wsi Krzyworzeka i Żytniowa w gminie Rudniki. Współredagował m.in. dwa tomy *Wieluńskiego słownika biograficznego* oraz trzy tomy materiałów pokonferencyjnych pt. *Blisko i daleko*.

Był wieloletnim członkiem Wieluńskiego Towarzystwa Naukowego (dalej: WTN), Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego (dalej: PTN) i zespołu redakcyjnego „Jastrzębskiego Rocznika Numizmatyczno-Historycznego” oraz opolskiego oddziału Stowarzyszenia Muzealników Polskich, gdzie sprawował funkcję skarbnika. Jego kompetencje muzealnika i historyka regionalisty zostały docenione zaproszeniem do pracy Rady Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w kadencji 2011–2014.

Publikował głównie na łamach: „Biuletynu Numizmatycznego”, „Częstochowskiego Magazynu Numizmatycznego”, „Grosza”, „Na Sieradzkich Szlakach”, „Rocznika Powiatu Oleskiego”, „Rocznika Wieluńskiego”, „Śląska Opolskiego”, „Studiów Waweliana” i wielu innych. Był jednym z recenzentów I tomu *Radomszczańskie słownika biograficznego* oraz w latach 2005–2013 – sześciu książek o historii NSZZ „Solidarność” w Jastrzębiu-Zdroju, m.in. albumu historycznego pt. *Jastrzębska Solidarność 1980–2010*.

Jako muzealnik był autorem i redaktorem merytorycznym wielu wystaw muzealnych oraz tekstów popularyzatorskich do 31 folderów wystaw prezentowanych w Muzeum w Praszce. Brał udział w kilkudziesięciu konferencjach, seminariach i sesjach naukowych i popularnonaukowych. Współpracował również z Instytutem Pamięci Narodowej (dalej: IPN) Delegatura w Opolu. 11 października 2019 r. we współpracy z IPN zaprezentował w Muzeum w Praszce wystawę historyczną autorstwa dr. Ksawerego Jasiaka pt. „Na straży granic. Straż Graniczna II Rzeczypospolitej na zachodnim odcinku granicy polsko-niemieckiej”, pod honorowym patronatem Ministra Obrony Narodowej i Komendanta Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu.

Wielokrotnie wygłaszał referaty na uroczystych sesjach Rady Miejskiej w Praszce, podczas rocznic, świąt państwowych w regionie czy też organizowanych we współpracy z WTN, a także na dorocznych, jesiennych spotkaniach z historią lokalną. Wygłaszał odczyty i referaty dla Podkarpackiego Towarzystwa Numizmatycznego w Tarnobrzegu, PTN w Jastrzębiu Zdroju, PTN Koło w Pszczynie i w Praszce, na

Uniwersytecie III Wieku w Wieluniu, w Zespole Szkolno-Gimnazjalnym w Gorzowie Śląskim, w I LO w Praszce oraz w Publicznym Gimnazjum im. Ojca św. Jana Pawła II w Praszce.

Dwukrotnie uhonorowany przez starostę powiatu oleskiego tytułem „Januarego” (nagrodą przyznawaną w podziękowaniu za pomoc i wspieranie inicjatyw oleskiego samorządu powiatowego), a także wieloma odznaczeniami i dyplomami uznania Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego (2003, 2006). W 2005 r. otrzymał Złotą Odznakę tego towarzystwa, a w 2011 r. został uhonorowany Złotym Medalem im. prof. Ryszarda Kiersnowskiego. W 2007 r. Jastrzębski Oddział PTN uhonorował Z. Szczerbika Dyplomem Uznania i Medalem *Bene Merenti*, a w 2014 r. Oddział PTN w Radomiu – Dyplomem Uznania i medalem pamiątkowym. W 2019 r. został wyróżniony przez Narodowy Instytut Dziedzictwa za zaangażowanie się w organizację Europejskich Dni Dziedzictwa.

Był miłośnikiem muzyki barokowej, turystyki oraz literatury, przede wszystkim znakomitym organizatorem wydarzeń muzealnych, pasjonatem historii, kolekcjonerem numizmatyki, popularyzatorem dziejów lokalnych Praszki i okolic. Zmarł 9 listopada 2020 r. w szpitalu powiatowym w Oleśnie, przeżywszy 52 lata. 26 listopada został pochowany na cmentarzu parafialnym w Praszce.

**Ksawery Jasiak**

Łambinowicki Rocznik Muzealny

# Kalendarium

ISSN: 0137-5199

## Kalendarium łambinowickie (styczeń–grudzień 2020)

### Styczeń

- 13 I W siedzibie muzeum w Opolu została przeprowadzona kwerenda archiwalna przez dr Angelikę Salzer z Uniwersytetu Johana Gutenberga, w ramach stypendium na realizację projektu badawczego pt. „Francuscy jeńcy wojenni w obozach Lamsdorf”.
- 15 I Nastąpił odbiór prac konserwatorskich na Starym Cmentarzu Jenieckim, którym poddano 500 krzyży nagrobnych z jednego z sektorów łambinowickiej nekropolii (B). Prace konserwatorskie zostały zrealizowane dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz wojewody opolskiego.
- 27 I Na Cmentarzu Ofiar Obozu Pracy w Łambinowicach uroczyste obchodzono 75. rocznicę Tragedii Górnośląskiej – 1945 r. Organizatorem obchodów było Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim. Centralne Muzeum Jeńców Wojennych reprezentowała dyrektor dr Violetta Rezler-Wasielewska.

### Luty

- 14 II Dyrektor dr Violetta Rezler-Wasielewska uczestniczyła w seminarium zorganizowanym na Uniwersytecie SWPS w Warszawie. Spotkanie zostało poświęcone działalności Centrum Badań nad Ekonomiką Miejsc Pamięci.

### Marzec

- 3 III W opolskiej siedzibie Muzeum odbyło się uroczyste otwarcie wystawy czasowej pt. „Zapomniane ofiary nazistowskiej eutanazji – mord na pacjentach śląskich zakładów leczniczych w latach 1940–1945”, przygotowanej we współpracy z Domem Współpracy Polsko-Niemieckiej w Opolu.
- 4 III W Muzeum w Łambinowicach odbyło się pierwsze wydarzenie w ramach cyklu „Łambinowickich Spotkań Muzealnych” pt. „Opolski ślad o Maksymiliana Marii Kolbego”. Bohaterem spotkania był dr Piotr Stanek, kierownik Działu Naukowego, ze swoją najnowszą publikacją pt. *Maksymilian Maria Kolbe (1894–1941)*.

Na V Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Kultura pokoju – kultura słowa”, zorganizowanej przez Wyższą Szkołę Bezpieczeństwa w Poznaniu – Galiny, dr Anna Czerner wygłosiła referat pt. „Edukacja muzealna przeciwko przemocy”.

- 12 III Dyrektor Muzeum dr Violetta Rezler-Wasielewska wzięła udział w II dorocznej konferencji muzealnej Stowarzyszenia Muzealników Polskich pt. „Trudne dziedzictwo”. Podczas konferencji dyrektor Muzeum wystąpiła z referatem „Pamiętanie jako dialog. Muzealizacja rodzinnych opowieści o wojnie i niewoli” (współautor: dr A. Czerner).
- 17 III Przed Pomnikiem Martyrologii Jeńców Wojennych odbyły się obchody 75. rocznicy wyzwolenia obozów jenieckich w Lamsdorf. W związku z sytuacją spowodowaną rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2 w tym roku ceremonia została maksymalnie ograniczona. Reprezentacja Muzeum, z dyrektor dr Violettą Rezler-Wasielewską, złożyła znicz przed pomnikiem.
- 31 III Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach decyzją Komisji Europejskiej otrzymało prestiżowy tytuł Europejskiego Znak Diedzictwa 2019 r.

#### Kwiecień

- 3 IV W związku z sytuacją spowodowaną rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2 oraz wprowadzonymi w całym kraju środkami bezpieczeństwa Muzeum podjęło decyzję o odwołaniu finału XXVII edycji Konkursu Recytatorskiego Poezji Jenieckiej pt. „Nie traćmy pamięci”.

#### Maj

- 8 V W Narodowy Dzień Zwycięstwa przed Pomnikiem Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach dyrektor Muzeum dr Violetta Rezler-Wasielewska wraz z dr Anną Wickiewicz, kierowniczką Działu Edukacji i Wystaw, zapaliły znicz przed pomnikiem, upamiętniając ważne wydarzenie.
- 15 V Ze względu na pandemię koronawirusa Muzeum odwołało wydarzenie w ramach Nocy Muzeów.
- 18 V W Międzynarodowy Dzień Muzeów, po długiej przerwie spowodowanej pandemią SARS CoV-2, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych otworzyło się dla zwiedzających. Ponowne otwarcie zostało zorganizowane w Opolu, we współpracy z Muzeum Śląska Opolskiego oraz Muzeum Wsi Opolskiej. W ramach wydarzenia – każde Muzeum przygotowało specjalną ofertę dla zwiedzających.
- Nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy czasowej „Muzeum na 5+” w opolskiej siedzibie Muzeum.

#### Czerwiec

- 5 VI Po raz dwunasty zorganizowano Ogólnopolski konkurs na projekt historyczny pt. „Póki nie jest za późno”, nad którym patronat honorowy sprawowali: wojewoda opolski Adrian Czubak, marszałek województwa opolskiego Andrzej Buła i opolski kurator oświaty Michał Siek. Do udziału w XII edycji zakwalifikowało się 25 prac, a jury przyznało nagrody I, II, III stopnia. Jury w składzie: dr Iwona Konopnicka – przewodnicząca (Uniwersytet Opolski), dr Ewelina Klimczak (CMJW), dr Renata Kobylarz-Buła (CMJW), Sebastian Mikulec (CMJW), Monika Sobczak (CMJW), przyznało: I nagrodę Alinie Ślimak i Jakubowi Kosakowskiemu z Zespołu Szkół w Dobrym Mieście za projekt pt. „Stalag I B Hohenstein” (167 pkt.), przygotowany pod opieką Aliny Ślimak, II nagrodę Michałowi Musiałkowi, Jakubowi Filipowi, Bartoszowi Prenecie, Erykowi Aniołczykowi oraz Konradowi Hawro z Zespołu Szkół Technicznych im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Rzeszowie za projekt pt. „«Zapomniana wojna» polsko-ukraińska na Podkarpaciu (1918–1919)” (165,5 pkt.), przygotowany pod opieką Agnieszki Bajdy, III nagrodę Mateuszowi Rutkowskiemu z Zespołu Szkół Budowlanych im. Kazimierza Wielkiego w Radomiu za projekt pt. „Spotkanie z historią – czyli rzecz o poszukiwaniach Richarda Wünschera” (165 pkt.), przygotowany pod opieką Iwony Nabzdyk. Wyróżnienie przyznano: Wioletcie Woźniak ze Szkoły Podstawowej nr 46 im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie za projekt pt. „Płk Karol Kutnicki Dowódca 1 Kompanii 27 PP AK jako ochrony alianckiej misji Freston (1945 r.), a w 1954 r. «zmarłychwstały» po wyroku śmierci i tułaczce syberyjskiej. Bohater mojej rodziny” (164 pkt.), przygotowany pod opieką Barbary Ciechan.
- Ponadto autorzy dwóch innych projektów zgłoszonych do udziału w konkursie i wysoko ocenionych przez Jury zostali uhonorowani nagrodami specjalnymi. Nagrodę Przewodniczącej Jury konkursu dr Iwony Konopnickiej otrzymali Aleksandra Krajanowska z Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Czarnieckiego w Nisku i Maciej Krajanowski z Samorządowego Liceum Ogólnokształcącego im. C.K. Norwida w Stalowej Woli za projekt pt. „Odpowiedzialność spada na żywych...”, przygotowany pod opieką Urszuli Fedorowskiej i Jolanty Łyczakowskiej. Natomiast Nagroda Dyrektora Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych dr Violetty Rezler-Wasielewskiej została przyznana Igorowi Zamyłko ze Szkoły Podstawowej nr 12 w Siedlcach im. Kornela Makuszyńskiego za projekt pt. „Sprawa szesnastu”, przygotowany pod opieką Marii Dobrowolskiej.
- 26 VI „Jak w Teatrze” to tytuł spotkania w ramach „Twarzy Opola” zorganizowanego w opolskiej siedzibie Muzeum. Gościem wieczoru był Andrzej

Sznejweis – opolski artysta, plastyk. Wydarzenie odbyło się w ramach przedsięwzięcia zorganizowanego przez opolskie instytucje kulturalne i naukowe – Nocy Kultury.

Nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy czasowej pt. „Polski Czerwony Krzyż. 100 lat w służbie Ojczyźnie i ludziom”. Wystawa plenerowa mieściła się przed budynkiem Muzeum w Opolu.

## Lipiec

16 VII W siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu odbyło się posiedzenie Rady Muzeum przy Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych. Obok członków Rady w posiedzeniu uczestniczyli m.in. wicemarszałek województwa opolskiego Zbigniew Kubalańca oraz dyrektor Departamentu Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego Agnieszka Kamińska.

## Sierpień

22 VIII Wydawany przez Centralne Muzeum Jeńców Wojennych „Łambinowicki Rocznik Muzealny” trafił do prestiżowej bazy indeksującej czasopisma naukowe z dziedziny nauk humanistycznych i społecznych European Reference Index for the Humanities and Social Sciences (ERIH PLUS). Baza ta jest tworzona przez Norwegian Centre for Research Data i aktualnie obejmuje aż siedem tysięcy tytułów z wielu krajów i kontynentów.

## Wrzesień

1 IX Przed Pomnikiem Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach uroczystość upamiętniono 81. rocznicę wybuchu II wojny światowej. W obchodach wzięli udział: dyrektor Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych dr Violetta Rezler-Wasielewska wraz ze współpracownikami Muzeum, przedstawiciele władz gminy Łambinowice oraz uczniowie i nauczyciele miejscowej szkoły podstawowej. Ponadto zastępca dyrektora Muzeum dr Renata Kobylarz-Buła uczestniczyła w uroczystościach odbywających się w Opolu.

Iwona Cichoń wzięła udział w IX Spotkaniu Rodzin Westerplaczków, podczas którego przedstawiła referat pt. „Społeczna rola muzeum. Nowy rozdział w kontaktach z jenieckimi rodzinami”.

11 IX W ramach Europejskich Dni Dziedzictwa Muzeum przygotowało wydarzenie, które nawiązywały do tematu EDD 2020 – „Moja Droga”. W opolskiej

siedzibie Muzeum odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pt. „Europa zaczyna się w... Łambinowicach. Miasta i Miejsce Znak Dziedzictwa Europejskiego”. Wystawa rozpoczęła Europejskie Dni Dziedzictwa. Prezentacja wystawy związana była z przyznaniem przez Komisję Europejską prestiżowego Znak Dziedzictwa Europejskiego (*European Heritage Label*) poszczególnym obiektom Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach, także Muzeum. Natomiast w Łambinowicach zorganizowano przejazd na rowerach dla mieszkańców miejscowości. Wydarzenie objęło stacje kolejowe w Sowinie, Łambinowicach, Stary Cmentarz Jeniecki, tereny po stalagach 318/VIII F i VIII B (344) Lamsdorf, a także Cmentarz Jeńców Radzieckich.

14 IX Doktor Piotr Stanek, kierownik Działu Naukowego, był gościem kolejnej odsłony cyklu „Winowskich Spotkań Filmowych”, w ramach którego przybliżono mieszkańcom Winowa postać o. Maksymiliana Marii Kolbego oraz zaprezentowano film pt. *Lamsdorf/Łambinowice. Muzeum i miejsce pamięci*.

17 IX W opolskiej siedzibie Muzeum, w dniu rocznicy agresji ZSRR na Polskę, odbyło się spotkanie pt. „O Katyniu i nie tylko – dochodzenie do prawdy trwa”. Gościem specjalnym spotkania była dr Ewa Kowalska – autorka książek i artykułów naukowych poświęconych losom obywateli polskich w latach II wojny światowej, w szczególności ofiarom Katynia.

24 IX Ambasador Rumunii w Polsce Ovidiu Dranga, któremu towarzyszyli konsul honorowy Rumunii w Krakowie Ignat Timar, attaché wojskowy płk Dragos Florea oraz grupa oficerów, reprezentujących rumuńskie Ministerstwo Obrony, złożyli wizytę w siedzibie Muzeum w Łambinowicach. W spotkaniu uczestniczyli również: wójt gminy Łambinowice Tomasz Karpiński oraz dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej w Łambinowicach Andrzej Mikucki.

## Październik

2 X Centralne Muzeum Jeńców Wojennych wzięło udział w 10. Opolskim Festiwalu Fotografii. W opolskiej siedzibie Muzeum zaprezentowano cykl prac Marka Berezowskiego „To nie czarny Łabędź”.

6 X W dniu 76. rocznicy przybycia pierwszego transportu powstańców warszawskich do Stalagu 344 Lamsdorf przed pomnikiem im poświęconym odbyła się uroczystość z udziałem reprezentacji pracowników Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych, a także przedstawicieli Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Okręgu Opole Światowego Związku Żołnierzy AK opolskiego oraz Urzędu Gminy w Łambinowicach. Ze względu na sytuację epidemiczną wydarzenia nawiązujące do

uroczystości przeniesiono do przestrzeni online. Na muzealnym kanale Youtube odbyła się premiera dwóch filmów: dokumentu pt. *Przystanek Lamsdorf. Powstańcy warszawscy w niewoli* w reż. Mirosława Basaja oraz ekranizacji spektaklu pt. *Przerzucone słowa* w reż. Andrzeja Czernika. W związku z wprowadzonymi ograniczeniami środowisko powstańców warszawskich – jeńców Stalagu 344 Lamsdorf, reprezentował Stanisław Wołczaski, z którym w Muzeum, po uroczystości, spotkali się uczniowie szkoły podstawowej z Łambinowic.

Stanisław Wołczaski swoim wystąpieniem rozpoczął uroczystość przed Pomnikiem Powstańców Warszawskich – Jeńców Stalagu 344 Lamsdorf. W imieniu organizatorów przemawiała dr Violetta Rezler-Wasielewska, dyrektor Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych. Władze samorządowe reprezentował Janusz Wójcik, pełnomocnik Zarządu Województwa Opolskiego ds. Kombatantów. Uroczystość zakończył Apel Pamięci oraz złożenie wieńców przed pomnikiem.

7 x W Łambinowicach odbyło się kolejne spotkanie w ramach cyklu „Łambinowickich Spotkań Muzealnych”. Podczas wydarzenia zaprezentowano publikację Mariusza Woźniaka pt. *Tropem czasów minionych. Gmina Łambinowice. Przewodnik*.

21 x Wyjątkowo, po raz drugi, w październiku odbyły się „Łambinowickie Spotkania Muzealne”. Bohaterami wydarzenia byli: Mariusz Woźniak, autor publikacji pt. *Tropem czasów minionych. Gmina Łambinowice. Przewodnik* oraz realizatorzy projektu edukacyjnego „Nie taki zwykły las. Reportaże z Łambinowic”, dofinansowanego ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach projektu Bardzo Młoda Kultura 2019–2021 oraz budżetu województwa opolskiego, w którym Muzeum uczestniczyło jako partner Stowarzyszenia Przyjaciół Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych. Spotkanie odbyło się w Muzeum w Łambinowicach.

## Listopad

6 XI Centralne Muzeum Jeńców Wojennych było współorganizatorem (wraz z Instytutem Pamięci Narodowej) seminarium dla nauczycieli przedmiotów humanistycznych pt. „Losy polskich jeńców wojennych w czasie II wojny światowej”. W związku z pandemią wydarzenie zostało zorganizowane w przestrzeni online. Podczas seminarium głos zabrali: dyrektor CMJW dr Violetta Rezler-Wasielewska z wystąpieniem o Muzeum i Miejscu Pamięci, kierownik Działu Naukowego dr Piotr Stanek z wykładem o losach powstańców warszawskich w niewoli Wehrmachtu, a dr Anna Czerner oraz dr Anna Wickiewicz przedstawiły strategię edukacyjną Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych. Oprócz trzech wykładów

pracowników Muzeum zaprezentowano także film dokumentalny pt. *Przystanek Lamsdorf. Powstańcy warszawscy w niewoli* w reż. Mirosława Basaja.

8 XI Muzeum wzięło udział w XVIII edycji Opolskiego Festiwalu Nauki. Ze względu na epidemię wydarzenie odbyło się za pośrednictwem Internetu.

11 XI Nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy czasowej pt. „Pieniądz czasów II wojny światowej” przygotowanej przez Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju i wzbogaconej muzealiami naszego Muzeum. W związku z obostrzeniami epidemicznymi wystawa funkcjonowała w dwóch odsłonach. Planszowa wersja została zaprezentowana w opolskim oddziale Narodowego Banku Polskiego. Natomiast wystawę z muzealiami można było zobaczyć dzięki specjalnie przygotowanej e-wystawie na muzealnym Facebooku.

25 XI Muzeum zostało współorganizatorem (wraz z Państwowym Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli w Wodzisławiu Śląskim) webinarium skierowanego przede wszystkim do nauczycieli historii. Za pomocą platformy edukacyjnej Microsoft Teams dr Violetta Rezler-Wasielewska, dr Anna Czerner oraz dr Anna Wickiewicz zaprezentowały działalność Muzeum. Podsumowaniem spotkania był film pt. *Lamsdorf/Łambinowice. Muzeum i Miejsce Pamięci* w reż. Alicji Schatton.

27 XI Podpisano Aneks do Umowy z dnia 28 grudnia 2017 r. w sprawie prowadzenia – jako instytucji kultury – Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych. Aneks przedłuża termin obowiązywania umowy o współprowadzeniu Muzeum do 31 grudnia 2025 r. przez ministra oraz samorząd. Sygnowali ją: sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin, marszałek województwa opolskiego Andrzej Buła oraz wicemarszałek województwa opolskiego Zbigniew Kubalańca.

## Grudzień

2 XII Ostatnie spotkanie w 2020 roku w ramach „Łambinowickich Spotkań Muzealnych”. Bohaterem wydarzenia był Paweł Broł, autor książki pt. *Niewolnik w Europie*. Ze względu na sytuację epidemiczną spotkanie zostało przygotowane w przestrzeni online.

4 XII Centralne Muzeum Jeńców Wojennych zostało uhonorowane Nagrodą Marszałka Województwa Opolskiego za Wydarzenie Muzealne roku 2019 w kategorii „Inicjatywa edukacyjna”. Uznanie jury zdobył projekt „Niepodległość odzyskiwana i utracona. 1918/1939/1945/1989. Kamienie milowe rodzinnej pamięci”. Współorganizatorami inicjatywy byli: Stowarzyszenie Przyjaciół Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych, Radio Opole, Urząd Gminy Łambinowice, Publiczne Przedszkole w Łambinowicach,

Publiczna Szkoła Podstawowa w Łambinowicach oraz Centralne Muzeum Jeńców Wojennych. W ramach zajęć oraz warsztatów udział wzięło aż 500 dzieci. Podsumowaniem projektu był wyemitowany reportaż na antenie Radia Opole.

- 24 XII Kontynuowano zbiórkę pamiątek jenieckich pn. „Ocalone pamiątki, zachowana pamięć”, podczas której są gromadzone przedmioty związane z pobytami żołnierzy w niemieckich i radzieckich obozach jenieckich oraz w obozach internowania w państwach neutralnych podczas II wojny światowej.

### W uzupełnieniu do „Kalendarium”

#### Zbiory

W roku 2020 zbiory Muzeum wzbogaciły się o 729 nowych nabytków muzealnych. 464 zabytki zostały przekazane jako darowizny w wyniku prowadzonej zbiórki pn. „Ocalone pamiątki, zachowana pamięć”. Dalszych 265 zabytków zostało włączonych do kolekcji muzealiów w drodze zakupów. W mijającym roku konserwacji pełnej poddanych zostało 1587 muzealiów pochodzących ze zbiorów Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych. Przez cały rok 2020 trwały również prace związane z profilaktyką konserwatorską. W nowo zakupionych opakowaniach ochronnych zabezpieczono ponad 10 tys. zabytków pochodzących głównie z kolekcji filatelistycznej. Ponadto do cyfrowej bazy danych wprowadzono dane ewidencyjne 4215 muzealiów pochodzących ze zbiorów CMJW, a ponad 2000 zabytków pozyskało również swoje wizerunki cyfrowe (zdjęcia i skany).

#### Wystawy

W Muzeum w 2020 r. było prezentowanych ogółem 5 wystaw własnych stałych. W Łambinowicach prezentowano 4 wystawy stałe: „W niewoli niemieckiej”, „Obozy jenieckie w Lamsdorf/Łambinowicach 1870–1945”, „Jeńcy polscy w ZSRR”, „Po wojnie. Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946)”, oraz 2 wystawy czasowe: „Wystawa fotografii Sławoja Dubiela i Sławomira Mielnika ze spektaklu pt. *Życie za wszelką cenę* w reżyserii Andrzeja Czernika i wykonaniu Teatru Eko Studio”, „«To jeszcze nie koniec...». Żołnierze września 1939 r. w niewoli Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)”. W Opolu prezentowano 1 wystawę stałą: „Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach – dziedzictwo regionalne, narodowe, europejskie”, oraz 4 wystawy czasowe: „«To jeszcze nie koniec...». Żołnierze września 1939 r. w niewoli Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)”, „Muzeum na 5+”, „Europa zaczyna się w... Łambinowicach. Miasta i Miejsca Znaku Dziedzictwa Europejskiego” oraz „Na nieludzkiej ziemi. Jeńcy polscy w ZSRR”.

Ponadto wystawy czasowe Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych prezentowane były w różnych instytucjach kultury oraz ośrodkach na terenie całej Polski. Były to wystawy: „«Bóg się rodzi, moc truchleje...» Święta Bożego Narodzenia w niewoli niemieckiej i radzieckiej podczas II wojny światowej”, „Koniec i początek. Powstańcy warszawscy w niewoli niemieckiej”, „Książka w obozach polskich jeńców wojennych na terenie III Rzeszy i krajów okupowanych (1939–1945)”, „Malarstwo jeńców wojennych”, „Na nieludzkiej ziemi. Jeńcy polscy w ZSRR”, „«To jeszcze nie koniec...». Żołnierze września 1939 r. w niewoli Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)”, „W krzywym zwierciadle. Jeńcy wojenni w obozach Wehrmachtu”, „W obcych mundurach. Polacy-jeńcy I wojny światowej”, „Życie sportowe żołnierzy polskich w niewoli niemieckiej w latach 1939–1945”. Pracownicy Muzeum brali również udział w pracach nad wystawą pt. „Ślężacy dla Niepodległej”, przygotowaną przez Instytut Śląski w Opolu (dr Piotr Stanek).

Ponadto prowadzono prace nad projektem ekspozycji stałej na terenie byłego obozu jenieckiego Stalag 318/VIII F (344) Lamsdorf w ramach projektu pt. „Prace konserwatorskie oraz ekspozycja edukacyjna na terenie byłego obozu jenieckiego Stalag 318/VIII F (344) Lamsdorf (Łambinowice) wraz z modernizacją budynku i otoczenia Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych i zakupem niezbędnego wyposażenia” (nadzór: dr Renata Kobylarz-Buła, koordynacja: dr Anna Wickiewicz, udział: dr Anna Czerner, Sebastian Mikulec, Michał Nadybski).

**Paulina Bilicz**



## Spis treści / Table of contents / Inhaltsverzeichnis

### Artykuły i materiały / Articles and materials / Artikel und Materialien

|   |     |
|---|-----|
| <b>Tomasz Przerwa</b> , Zatrudnienie jeńców belgijskich, francuskich i radzieckich przy budowie Drogi na Przełęcz Karkonoską ( <i>Spindlerpaßstraße</i> ) 1940–1942 ..  | 5   |
| The employment of Belgian, French and Soviet prisoners of war to build the Karkonosze Pass Road ( <i>Spindlerpaßstraße</i> ) 1940–1942 (Summary) .....                  | 17  |
| Einsatz von belgischen, französischen und sowjetischen Kriegsgefangenen beim Bau der Spindlerpaßstraße (Droga na Przełęcz Karkonoską) 1940–1942 (Zusammenfassung) ..... | 18  |
| <b>Kamil Weber</b> , Bohater czy konformista? Próba oceny działań gen. Leona Berbeckiego podczas internowania w Rumunii. ....   | 19  |
| A hero or a conformist? An attempt at evaluating General Leon Barbecki's actions during the internment in Romania (Summary) .....                                       | 43  |
| Held oder Konformist? Ein Versuch zur Beurteilung des Handelns von General Leon Berbecki während seiner Internierung in Rumänien (Zusammenfassung) .....                | 43  |
| <b>Piotr Stanek</b> , Pismo na miarę możliwości? „Goniec Obozowy” 2. Dywizji Strzelców Pieszych w Szwajcarii 1940–1945 .....  | 44  |
| The paper as best as possible in the circumstances? „The Camp Courier” of the 2nd Rifle Division in Switzerland 1940–1945 (Summary) .....                               | 64  |
| Eine Zeitschrift im Rahmen des Möglichen? Der „Lagerbote” der 2. Infanterie-Schützen-Division in der Schweiz 1940–1945 (Zusammenfassung) ..                             | 65  |
| <b>Anna Czerner</b> , <i>Rozum otwarty na wartości</i> – aksjologiczne podstawy edukacji w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych .....                                     | 66  |
| <i>The mind open to values</i> – the axiological bases of the education offered by the Central Museum of Prisoners of War (Summary) .....                               | 81  |
| <i>Werteoffene Vernunft</i> – axiologische Grundlagen der Bildung im Zentralen Museum der Kriegsgefangenen (Zusammenfassung) .....                                      | 81  |
| <b>Adam Szpaderski</b> , Kierunki rozwoju Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych. Wybrane rekomendacje i wnioski strategiczne .....  | 111 |
| Lines of development of the Central Museum of Prisoners of War. Selected recommendations and strategic conclusions (Summary) .....                                      | 126 |
| Entwicklungsschwerpunkte des Zentralen Museums der Kriegsgefangenen. Ausgewählte Empfehlungen und strategische Schlussfolgerungen (Zusammenfassung) .....               | 127 |

## Archiwum / Archive / Archiv

- Elżbieta Góra**, Artefakty jenieckie odnalezione w trakcie prac budowlano-konserwatorskich przy pozostałościach Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf. Przyczynek do badań nad kulturą materialną obozów jenieckich . . . . . 111  
Prisoner-of-War artefacts found during construction-conservation works on the remains of Stalag 318/VIII F (344) Lamsdorf. A contribution to studies on the material culture of prisoner-of-war camps (Summary). . . . . 126  
Kriegsgefangenen-Artefakte, die bei den Bau- und Restaurierungsarbeiten an den Resten des Stalag 318/VIII F (344) Lamsdorf gefunden wurden. Ein Beitrag zur Erforschung der materiellen Kultur von Kriegsgefangenenlagern (Zusammenfassung) . . . . . 127

## Wspomnienia i relacje / Memoirs and Relations /

Lebenserinnerungen und Zeitzeugenberichte

- Bohdan A. Kuliński**, Pułkownik Edward Czopór (1887–1958) – artylerzysta i oficer Służby Uzbrojenia Wojska Polskiego [Colonel Edward Czopór (1887–1958) – an artilleryman and officer in the service of the Armaments Department of the Polish Army / Oberst Edward Czopór (1887–1958) – Artillerist und Waffendienstoffizier der polnischen Armee] . . . . . 131

- Maria Kopycińska-Lehun**, Bracia Bronisław i Józef Trzeciakowie w niewoli niemieckiej [Brothers Bronisław and Józef Trzeciak in German captivity / Die Brüder Bronisław und Józef Trzeciak in deutscher Gefangenschaft] . . . 154

## Recenzje i omówienia / Reviews and Discussions /

Rezensionen und Besprechungen

- Marcin Kącki, *Oświęcim. Czarna zima* [Auschwitz. A black winter / Auschwitz. Schwarzer Winter] Wydawnictwo: Znak Litera Nova, Kraków 2020, 400 s. (**Anna Czerner**) . . . . . 165

- Jan Daniluk, Mariusz Winięcki, *Stalag XXI B/H Thure. Jeńcy wojenni w Turze w latach II wojny światowej – Prisoners of war in Tur during World War II* [Stalag XXI B/H Thure. Kriegsgefangene in Thure während des Zweiten Weltkriegs] Wydawnictwo: Polsko-Amerykańska Fundacja Upamiętnienia Obozów Jenieckich w Szubinie, Szubin 2020, 72 s. (**Kamil Weber**) . . . . . 177

## Sprawozdania / Reports / Berichte

- Sprawozdanie z seminarium pt. „Losy polskich jeńców wojennych w czasie II wojny światowej” [The fates of Polish Prisoners of War during the Second World War/Berichterstattung über ein Seminar zum Thema „Polnische Kriegsgefangene während des Zweiten Weltkriegs], 6–7 listopada 2020 r. (**Ewelina Klimczak**) . . . . . 183

## Z żałobnej karty / Obituaries / In Memoriam

- Wanda Nowak (1928–2020) (**Maria Bula**) . . . . . 189  
Andrzej Toczewski (1947–2020) (**Danuta Kisielewicz**) . . . . . 193  
Wiktor Natanson (1929–2020) (**Piotr Stanek**) . . . . . 197  
Czesław Kantorczyk (1943–2020) (**Kamil Weber**) . . . . . 201  
Janusz Ireneusz Wójcik (1961–2020) (**Harry Duda**) . . . . . 205  
Zbigniew Szczerbik (1968–2020) (**Ksawery Jasiak**) . . . . . 210

## Kalendarium / Calendar of Events / Kalender

- Kalendarium łambinowickie (styczeń–grudzień 2020) [Łambinowice calendar of events (January–December 2020) / Das Łambinowicer Kalendarium (Januar bis Dezember 2020)] (**Paulina Bilicz**) . . . . . 215

## Spis ilustracji

**Piotr Stanek**, Pismo na miarę możliwości? „Goniec Obozowy” 2. Dywizji Strzelców Pieszych w Szwajcarii 1940–1945

1. Strona tytułowa jednego z numerów „Gońca Obozowego” ..... 51  
Źródło: CMJW

**Elżbieta Góra**, Artefakty jenieckie odnalezione w trakcie prac budowlano-konserwatorskich przy pozostałościach Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf. Przyczynek do badań nad kulturą materialną obozów jenieckich

1. Sektory XIV, XV i XVI byłego Stalagu 318/VIII F (344) Lamsdorf (widok z góry) przed rozpoczęciem prac budowlano-konserwatorskich w 2020 r. (fot. Ł. Melski) ..... 112  
Źródło: CMJW
2. Jeniecki znak tożsamości i przepustka pracownicza na teren huty Malapane (fot. E. Góra) ..... 117  
Źródło: CMJW
3. Menażka rytowana nazwiskiem Szliko Babajew (fot. E. Góra) ..... 118  
Źródło: CMJW
4. Guziki mundurowe armii: polskiej, brytyjskiej, czechosłowackiej, radzieckiej (fot. E. Góra) ..... 121  
Źródło: CMJW
5. Kostki domina (fot. E. Góra) ..... 122  
Źródło: CMJW
6. Sygnet wykonany w obozie i medalion religijny (fot. E. Góra) ..... 122  
Źródło: CMJW
7. Pozostałości baraku VIII segment 1 z widocznym fragmentarycznie zachowanym słupem podporowym (fot. E. Góra) ..... 124  
Źródło: CMJW

**Maria Kopycińska-Lehun**, Bracia Bronisław i Józef Trzeciakowie w niewoli niemieckiej

1. Kamień z tablicą upamiętniającą walczących, m.in. żołnierzy 51. ppsk, ufundowany przez społeczeństwo Ziemi Hłżeckiej oraz Ziemi Podolskiej z Brzeżan w 2012 r. .... 157  
Źródło: Wikimedia Commons
2. Bronisław Trzeciak w okresie niewoli ..... 158  
Źródło: Zbiory rodzinne autorki
3. Józef Trzeciak w okresie niewoli ..... 161  
Źródło: Fotografia z dokumentu ITS Arolsen

Wanda Nowak (1928–2020) (**Maria Bula**)

1. Wanda Nowak ..... 189  
Źródło: Archiwum rodzinne

Andrzej Toczewski (1947–2020) (**Danuta Kisielewicz**)

1. Andrzej Toczewski ..... 193  
Źródło: Wikimedia Commons

Wiktor Natanson (1929–2020) (**Piotr Stanek**)

1. Wiktor Natanson ..... 197  
Źródło: CMJW
2. Wiktor Natanson w trakcie spotkania z młodzieżą w Łambinowicach . 199  
Źródło: CMJW

Czesław Kantorczyk (1943–2020) (**Kamil Weber**)

1. Czesław Kantorczyk ..... 201  
Źródło: Archiwum rodzinne

Janusz Ireneusz Wójcik (1961–2020) (**Harry Duda**)

1. Janusz Wójcik ..... 205  
Źródło: Archiwum Harry'ego Dudy
2. Janusz Wójcik ..... 205  
Źródło: Archiwum Harry'ego Dudy

Zbigniew Szczerbik (1968–2020) (**Ksawery Jasiak**)

1. Zbigniew Szczerbik ..... 210  
Źródło: CMJW

**W niniejszym tomie piszą:**

|                               |   |
|-------------------------------|---|
| <b>Paulina Bilicz</b>         | – mgr, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych  |
| <b>Maria Bula</b>             | – mgr, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych  |
| <b>Anna Czerner</b>           | – dr, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych   |
| <b>Harry Duda</b>             | – poeta, dziennikarz, publicysta i wydawca,<br>laureat konkursów literackich, członek Związku<br>Literatów Polskich |
| <b>Elżbieta Góra</b>          | – mgr, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych  |
| <b>Ksawery Jasiak</b>         | – dr, Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura<br>w Opolu   |
| <b>Danuta Kisielewicz</b>     | – prof. dr hab., Uniwersytet Opolski, Wydział<br>Nauk Społecznych   |
| <b>Ewelina Klimczak</b>       | – dr, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych   |
| <b>Maria Kopycińska-Lehun</b> | – krewna Bronisława i Józefa Trzeciaków, jeńców<br>niemieckich stalagów   |
| <b>Bohdan A. Kuliński</b>     | – krewny płk. Edwarda Czopora, jeńca niemieckich<br>oflagów   |
| <b>Tomasz Przerwa</b>         | – dr hab., prof. Uniwersytetu Wrocławskiego,<br>Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych                         |
| <b>Piotr Stanek</b>           | – dr, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych   |
| <b>Adam Szpaderski</b>        | – dr hab., prof. Uniwersytetu SWPS, kierownik<br>Centrum Badań nad Ekonomiką Miejsc Pamięci<br>Uniwersytetu SWPS    |
| <b>Kamil Weber</b>            | – dr, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych   |

## w „Łambinowickim Roczniku Muzealnym”

1. Nadesłane prace nie powinny przekraczać objętości jednego arkusza autorskiego (40 tys. znaków, margines 4 cm, odstęp między linijkami 1,5) bądź 0,5 ark. wyd. w przypadku recenzji lub sprawozdań.
2. Artykuły muszą odpowiadać wymogom stawianym tekstom naukowym. Źródła, z których autor korzystał przy opracowaniu, należy zamieszczać w przypisach na dole strony.
3. Przyjmujemy tylko pliki tekstowe artykułów napisanych w programie WORD (format .doc i .docx).
4. Do tekstów w działach „Artykuły i materiały” oraz „Archiwum” należy załączyć półstronicowe streszczenie do tłumaczeń obcojęzycznych.
5. Prace w trzech pierwszych działach, tj. „Artykuły i materiały”, „Archiwum” oraz „Wspomnienia i relacje”, mogą być wzbogacone odpowiednio opisanym materiałem ilustracyjnym w rozdzielczości 300 dpi w formacie tiff. Autor powinien zaznaczyć w tekście miejsce, w którym chce, by materiał się znalazł.
6. Autor ponosi odpowiedzialność za wszelkie dane merytoryczne zawarte w artykule. Redakcja zastrzega sobie prawo – o ile nie narusza to myśli autora – poprawiania w tekstach usterek stylistycznych, skracania bądź uzupełniania oraz dostosowywania sposobu sporządzania przypisów do konwencji przyjętej w roczniku.
7. Prace nie powinny być wcześniej nigdzie publikowane. Po zamieszczeniu w „Łambinowickim Roczniku Muzealnym” ponowna publikacja całości bądź części pracy nie może nastąpić bez zgody Wydawnictwa, tj. Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych.
8. Prace powinny być podpisane imieniem i nazwiskiem autora i zawierać informacje o stopniu lub tytule naukowym oraz instytucji, którą autor reprezentuje, a także numer telefonu, faxu czy e-mail.
9. Wymaga się ponadto załączenia następujących danych: daty i miejsca urodzenia autora, numeru PESEL, adresu zamieszkania do sporządzania umów licencyjnych lub umów o dzieło, gdy autorzy opublikowanych prac otrzymują honoraria według stawek obowiązujących w Wydawnictwie w zależności od posiadanych środków.
10. Redakcja gromadzi teksty przez cały rok. Wybór i kwalifikacja do kolejnego tomu odbywają się raz w roku, w końcu I półrocza. Prace wytypowane do druku są recenzowane.
11. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.
12. Autorzy otrzymują jeden autorski egzemplarz czasopisma.
13. Rocznik ukaże się w wersji papierowej oraz elektronicznej.
14. Redakcja informuje, że ghostwriting, guest authorship to przejaw nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).
15. Szczegółowa instrukcja wydawnicza znajduje się na stronie internetowej: [www.cmjw.pl/lambinowicki-rocznik-muzealny](http://www.cmjw.pl/lambinowicki-rocznik-muzealny)

## Warunki przyjmowania prac do druku

## Centralne Muzeum Jeńców Wojennych oferuje szerokiemu gronu Czytelników swoje publikacje:

- Maciej Aleksandrowicz, Grzegorz Hebda, Violetta Rezler-Wasielewska, *Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach. Ścieżka historyczno-przyrodnicza*, Opole 2006, 32 s. + il.
- Gerhard Bartodziej, Edmund Nowak, *Ofiary upamiętnione na cmentarzu Obozu Pracy w Łambinowicach (1945–1946) / Die unvergessenen Opfer vom Friedhof des Arbeitslagers in Łambinowice (1945–1946)*, Opole 2002, 48 s. + il.
- *Gepprüft – ocenzone. Filatelistyka z lat 1939–1945 w zbiorach Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu / Gepprüft – censored. The philately of the years 1939–1945 in the collections of the Central Museum of Prisoners-of-War in Łambinowice-Opole*, wstęp i oprac. Aleksander Klak, Krzysztof Krupa. Seria: „Katalog Zbiorów”, Opole 2013, 112 s. + il., DVD ROM.
- Gięrgij Iwanowicz Daniłow, *Szkice portretowe (ze zbiorów Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu)*, Seria: „Katalog Zbiorów”, red. Czesław Wawrzyniak, Opole 1999, 53 s. + il.
- Norbert Honka, *Życie religijne żołnierzy polskich w niewoli niemieckiej i radzieckiej podczas II wojny światowej*, Opole 1998, 192 s. + il.
- Przemysław Jagieła, *Podchorążowie Wojska Polskiego w niewoli niemieckiej 1939–1945*, Opole 2018, 312 s. + il.
- Bartosz Janczak, *Pułkownik Julian Janowski (1886–1970) – oddany służbie i rodzinie*, Opole 2019, 164 s. + il.
- *Katalog wystawy Po wojnie. Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946) / Ausstellungskatalog Nach dem Krieg. Arbeitslager Łambinowice (1945/46)*, red. Renata Kobylarz-Buła, Opole 2015, 128 s.
- Danuta Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2015, 223 s. + il.
- Renata Kobylarz, Violetta Rezler-Wasielewska, *Jeńcy polscy w ZSRR (informator wystawy stałej)*, Opole 2008, 24 s. + il.
- Renata Kobylarz-Buła, Krzysztof Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2020, 148 s. + il.
- Magdalena Kruk-Kuchcińska, Violetta Rezler-Wasielewska, Anna Wickiewicz, *W krzywym zwierciadle. Jeńcy wojenni w obozach Wehrmachtu/ In the Distorting Mirror. The Prisoners-of-War in the Wehrmacht-run camps*, Opole 2010, 64 s. + il.
- Roman Kwaśniewski, Roman Horoszkiewicz, *Życie i dzieło*, Seria: „Jeńcy Wojenni 1939–1945. Fakty, Dokumenty, Sylwetki”, red. Czesław Wawrzyniak, Opole 2003, 74 s. + il.
- *Lager in Lamsdorf/Łambinowice (1870–1946), wissenschaftliche*, Red. Edmund Nowak, Opole 2009, 318 s. + il.
- *Malarstwo jeńców wojennych (ze zbiorów Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu)*, wstęp i oprac. Joanna Filipczyk, Beata Madej, Seria: „Katalog Zbiorów”, Opole 2007, 68 s. + il.
- Anna Matuchniak-Krasuska, *Za drutami oflagów. Studium socjologiczne*, Opole 2014, 226 s. + il.
- Anna Matuchniak-Krasuska, *Za drutami oflagów. Jeniec wojenny 613 / X A*, Opole 2016, 278 s. + il.
- *Między Wehrmachtem a SS. Jeńcy wojenni w niemieckich obozach koncentracyjnych*, red. Violetta Rezler-Wasielewska, Opole 2010, 160 s. + il.
- Edmund Nowak, *Lager im Opperler Schlesien im System der Nachkriegslager in Polen (1945–1950). Geschichte und Implikationen*, Opole 2003, 386 s. + il.
- Edmund Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002, 414 s. + il.
- Edmund Nowak, *Schatten von Łambinowice. Versuch einer Rekonstruktion der Geschichte des Arbeitslagers in Łambinowice in den Jahren 1945–1946*, wyd. 1, Opole 1994, wyd. 2, Opole 2005, 192 s. + il.
- Edmund Nowak, Violetta Rezler-Wasielewska, *Przewodnik po terenach poobozowych w Łambinowicach / Lamsdorf / Führung durch das ehemalige Lagergelände in Łambinowice / Lamsdorf*, wyd. 2, Opole 2003, 16 s. + il.
- Edmund Nowak, Violetta Rezler-Wasielewska, *Przewodnik po terenach poobozowych w Łambinowicach / Lamsdorf / Guide to the Site of the Prison Camps at Łambinowice / Lamsdorf*, wyd. 2, Opole 2005, 17 s. + il.
- A. Czerner, E. Nieroba, *Na styku historii i codzienności. Społeczność lokalna wobec Miejsca Pamięci*, Opole 2017, 336 s.
- *Niewola i nadzieja. Korespondencja wojenna Andrzeja i Krystyny Mystkowskich*, oprac. Anna Matuchniak-Mystkowska, Jan Mystkowski, Piotr Stanek, Opole 2018, 432 s. + il.
- *O niewoli w 70 lat po wojnie. Studia i materiały*, red. Violetta Rezler-Wasielewska, Opole 2017, 208 s.
- Wojciech Pólichłopek, *Wychowanie fizyczne i sport żołnierzy polskich w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939–1945)*, Opole 2002, 201 s. + il.
- *Przeciwko przemocy. Wybór wierszy w oprac. Harry'ego Dudy*, Opole 2001, 167 s.
- Violetta Rezler-Wasielewska, *Działalność naukowo-oświatowa polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach podczas II wojny światowej*, Opole 2001, 264 s. + il.
- Violetta Rezler-Wasielewska, *Miejsce pamięci w Łambinowicach. Pomniki / The Site of remembrance at Łambinowice. Monuments / Gedenkstätte in Łambinowice. Denkmäler*, wyd. 2, Opole 2006, 32 s. + il.
- Violetta Rezler-Wasielewska, *Muzeum w Miejscu Pamięci*, Opole 2015, 64 s. + il.
- *Wojna i pokój. Ekslibris. Rysunek. Grafika*, wstęp i oprac. Violetta Rezler-Wasielewska, Opole 2014, 32 s. + il.
- Piotr Stanek, *Maksymilian Maria Kolbe (1894–1941)*, Opole 2019, 79 s. + il.
- Piotr Stanek, *Przystanek Lamsdorf. Powstańcy warszawscy w obozie jenieckim. Stalag 344*, Seria: „Jeńcy Lamsdorf”, Opole 2015, 176 s.
- Piotr Stanek, *Wrześniowy epilog. Żołnierze Wojska Polskiego w obozach Lamsdorf*, Opole 2017, 152 s. + il.
- *Szkice z dziejów obozów w Lamsdorf/Łambinowicach. Historia i współczesność*, red. Edmund Nowak, Opole 2007, z. 3, 131 s. + il.; Opole 2010, z. 4, 143 s. + il.; z. 5, red. Piotr Stanek, Opole 2013, 204 s. + il.
- *Twarze Opola. Twarze Muzeum*, red. Violetta Rezler-Wasielewska, Opole 2015, 200 s.
- Anna Wickiewicz, *Captivity in British Uniforms. Stalag VIII B (344) Lamsdorf*, Opole 2018, 152 s. + il.
- Anna Wickiewicz, *Niewola w brytyjskim mundurze. Stalag VIII B (344) Lamsdorf*, Seria: „Jeńcy Lamsdorf”, Opole 2016, 152 s. + il.

- *Zwykły żołnierski los. Jeńcy wojenni na Pomorzu Zachodnim (1939–1945)*, red. Jolanta Aniszewska, Renata Kobylarz-Buła, Piotr Stanek, Opole 2011, 264 s. + il.
- Film edukacyjny: *Lamsdorf/Łambinowice. Muzeum i Miejsca Pamięci*, reż. Alicja Schatton, Opole 2011, 20 min.

### Ponadto w sprzedaży znajdują się:

- „Łambinowicki Rocznik Muzealny”, tomy: 28, 30–33, 35–42.
- *Przewodnik po zasobie archiwalnym Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu* autorstwa Iwony Biegun, Ryszarda Mrzygłockiej, Krzysztofa Sznotali.
- *Przewodnik po zbiorach muzealnych Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu* autorstwa Beaty Madej.
- Informator pt. *Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu* w wersjach: polskiej, niemieckiej, angielskiej i rosyjskiej, oprac. Roman Ciasnocha.
- Województwo opolskie – mapa administracyjno-turystyczna.
- Informatory po wystawach, widokówki i inne.

### Centralne Muzeum Jeńców Wojennych oferuje:

- zwiedzanie wystaw stałych i czasowych w Łambinowicach i w Opolu,
- zwiedzanie Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach,
- projekcję filmu edukacyjnego,
- wydawnictwa (publikacje naukowe i popularnonaukowe, katalogi, przewodniki i informatory oraz film),
- udostępnianie zbiorów muzealnych i bibliotecznych w celach naukowych, edukacyjnych i wystawienniczych,
- udział w konferencjach, sesjach i seminariach naukowych,
- usługi przewodnickie,
- pokoje gościnne w Łambinowicach (35 miejsc),
- sale seminaryjne w Łambinowicach (50 miejsc) i Opolu (35 i 50 miejsc),
- wynajem samochodu, melexa lub rowerów w celu zwiedzania Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach.

### W specjalnej ofercie edukacyjnej dla szkół i placówek kulturalno-oświatowych znajdują się:

- odczyty, lekcje i prelekcje w muzeum lub u zainteresowanych,
- 1–3-dniowe pobyty studyjne w Miejscu Pamięci Narodowej w Łambinowicach,
- warsztaty historyczne i artystyczne w Muzeum i Miejscu Pamięci,
- wypożyczanie wystaw czasowych.

### Wystawy są czynne:

**w Łambinowicach**

**od 1 kwietnia do 30 września**

wtorek–piątek **9.00–18.00**

soboty, niedziele i święta **10.00–18.00**

**od 1 października do 31 marca**

wtorek–piątek **9.00–16.00**

soboty, niedziele i święta **9.00–16.00**

**w Opolu**

**przez cały rok**

poniedziałek–piątek **8.00–17.00**

[www.cmjw.pl](http://www.cmjw.pl)

**Wstęp do muzeum bezpłatny  
Zapraszamy**

## Stowarzyszenie Przyjaciół Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych

W 2020 r. minęło 16 lat od momentu założenia Stowarzyszenia Przyjaciół Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych. O jego powstaniu przesądziła chęć wykorzystania potencjału ludzi, którzy chcieli efektywnie pomagać Muzeum w jego codziennej odpowiedzialnej i trudnej – z uwagi na podejmowaną problematykę – pracy. Od tego czasu Stowarzyszenie nieprzerwanie wspiera organizacyjnie i finansowo Muzeum, pozyskując środki na konkretne zadania. W minionych latach przeznaczane one były m.in. na zakup pamiątek jenieckich i ich właściwe przechowywanie, konserwację zabytków, przygotowanie i druk wydawnictw, realizację przedsięwzięć naukowych, kulturalnych i edukacyjnych. Wśród tych ostatnich na uwagę zasługują organizowane już od wielu lat i cieszące się nadal dużą popularnością konkursy dla dzieci i młodzieży, tj. Konkurs Recytatorski Poezji Jenieckiej „Nie traćmy pamięci” czy Ogólnopolski konkurs na projekt historyczny pt. „Póki nie jest za późno”. Do interesujących inicjatyw wspieranych przez Stowarzyszenie należą także mające już kilkuletnią tradycję spotkania z interesującymi ludźmi nauki i kultury w Opolu („Twarze Opola”) i Łambinowicach („Łambinowickie Spotkania Muzealne”). Cenną inicjatywą są również działania podejmowane dla dobra wspólnego, jakim jest wysoki poziom oferty kulturalnej muzeów w regionie. Wyrazem tego było pełnienie przez Stowarzyszenie kilkakrotnie funkcji lidera projektu przy organizacji opolskiej Nocy Muzeów.

W głównej mierze działania organizacji koncentrują się jednak na tematyce, którą zajmuje się CMJW. Każdego roku Stowarzyszenie – wspólnie z Muzeum – staje wobec wielu wyzwań, w tym: odpowiedzialnego i skutecznego popularyzowania tematyki wojny i niewoli oraz troski o miejsce, które pozostaje świadectwem dramatu indywidualnych osób i narodów. Wyrazem tej troski jest m.in. gromadzenie środków finansowych, które pozwolą na podjęcie kolejnych, bardzo potrzebnych prac konserwatorskich.

My, członkowie Stowarzyszenia, pielęgnujemy pamięć o żołnierzach, którzy doświadczyli izolacji w niemieckich i radzieckich obozach jenieckich. Przypominamy zarazem, że przemoc i łamanie praw człowieka to problemy nadal aktualne, a klucz do zrozumienia współczesności znajduje się w przeszłości. Tak jak i do tej pory, będziemy mogli skutecznie realizować te zadania tylko przy wsparciu, którego nam Państwo udzielicie. 1% podatku dochodowego, darowizny i składki członkowskie to podstawa, dzięki której nasze Stowarzyszenie może działać na rzecz dobra wspólnego, a Państwo, wspierając je – możecie stać się mecenasami kultury.

## Zostańcie Państwo mecenasem kultury. Wystarczy 1% podatku!

Stowarzyszenie Przyjaciół Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych  
ul. Minorytów 3, 45-017 Opole  
tel./fax: 77 453 78 72  
e-mail: stowarzyszenie@cmjw.pl  
KRS: 0000224452  
Konto: 64 1240 5178 1111 0010 8213 2324

## Centralne Muzeum Jeńców Wojennych składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy w 2020 r. wspierali działalność statutową Muzeum. Wśród nich są:

- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- Urząd do spraw Komбатantów i Osób Represjonowanych
- Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego
- Starostwo Powiatowe w Nysie
- Rada Miasta Opola
- Urząd Miejski w Niemodlinie
- Urząd Miejski w Tułowicach
- Urząd Gminy w Łambinowicach
- Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Tułowice
- Fundacja PKO Banku Polskiego
- Fundacja Pamięci Ofiar Obozu Zagłady Auschwitz-Birkenau
- Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska” w Opolu
- Stowarzyszenia Polaków Represjonowanych przez III Rzeszę. Oddział w Opolu
- Stowarzyszenie Współpracy Polska–Wschód. Opolski Oddział Wojewódzki
- Stowarzyszenie Przyjaciół Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych
- Bank Spółdzielczy „Bank Rolników” w Opolu
- PHU Agro-As Z.Bednarski & A.Sajdutka sp.j.
- Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „INWESDIM” Sp. z o. o.
- Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Wydrawicach
- Atomsystem s.c.
- Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Vita” w Nysie